

PL ISSN 033-202X

2708

λ-19
POLSKA AKADEMIA NAUK — BIBLIOTEKA W WARSZAWIE
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

przeгляд biblioteczny



4

ROCZNIK 51
zeszyt 2/3

1983

AKADEMICKIE
KSZTAŁCENIE
BIBLIOTEKARZY

OSSOLINUM

REDAKCJA

BARBARA SORDYŁOWA — redaktor naczelny
ANDRZEJ MĘŻYŃSKI — zastępca redaktora naczelnego
JADWIGA TEJWAN — sekretarz redakcji;
członkowie: MARIA LENARTOWICZ, LEON ŁOŚ, HANNA ZASADOWA
(współpraca redakcyjna: JANINA PELCOWA)

RADA REDAKCYJNA

ZBIGNIEW JABŁOŃSKI — przewodniczący
CZESŁAW DEJNAROWICZ, CECYLIA DUNINOWA, BARBARA EYCHLEROWA,
MARIA LENARTOWICZ, LEON ŁOŚ, ANDRZEJ MĘŻYŃSKI,
HENRYK SAWONIAK, ANNA SITARSKA, BARBARA SORDYŁOWA,
JADWIGA TEJWAN, HELENA WIĘCKOWSKA, HANNA ZASADOWA

Stały dodatek do Przeglądu Bibliotecznego

BIBLIOGRAFIA ANALITYCZNA BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI
NAUKOWEJ

Opracowanie

Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej
Redaktor: BARBARA EYCHLEROWA

Adres Redakcji:

Biblioteka PAN, 00-901 Warszawa, Pałac Kultury i Nauki,
VI p. tel. 203-302, teleks 815360 bpan pl

Adres Wydawnictwa:

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo PAN,
50-106 Wrocław, Rynek 9

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

LIBRARY REVIEW

Rocznik 51

1983

Zeszyt 2/3

AKADEMICKIE KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY

Od Redakcji	119
Forum dyskusyjne Przeglądu Bibliotecznego	123

Przegląd i ocena literatury dydaktycznej

Wprowadzenie	173
KRZYSZTOF MIGOŃ: Teoria i metodologia nauki o książce	177
ZOFIA GACA-DĄBROWSKA: Bibliotekarstwo	185
BARBARA BIENKOWSKA: Wiedza o dawnej książce	199
DANUTA KONIECZNA: Informacja naukowa	207
ADAM NOWAK: Bibliografia	219
ANDRZEJ CIEŃSKI: Edytorstwo naukowe	233
JERZY W. ZAWISZA: Techniczne problemy edytorstwa	241
JANUSZ DUNIN: Księgarstwo	251

Artykuły

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA: Policealne formy kształcenia bibliotekarzy	257
RADOŚLAW CYBULSKI: Aspiracje, rzeczywistość, perspektywy w kształceniu bibliotekoznawców (garść uwag)	267
MARIA BRYKCYŃSKA: Problemy akademickiego kształcenia bibliotekarzy w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych	275
ANNA JANKOWSKA-JANIAK: Losy absolwentów Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego	287
JANINA DYDOWICZOWA, MARIA JAGIELSKA: Praktyki zawodowe studentów bibliotekoznawstwa. Teoria i praktyka	295

Materiały

Tezy do powszechnej dyskusji nad współczesnym modelem kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy (<i>Jadwiga Cwiekowa</i>)	301
Programy studiów niektórych ośrodków akademickiego kształcenia bibliotekarzy	304

Recenzje i przeglądy piśmiennictwa

Kształcenie bibliotekarzy za granicą	
Ralph Wendell Conant: The Conant report. A study of the education of librarians. Cambridge, Mass.: MIT 1980, 210 s. (<i>Maria Brykczyńska</i>)	315
Podręczniki bibliotekarskie za granicą	
Outlines of Modern Librarianship. London: C. Bingley 1979-1980 (<i>Ireńa Bednarz</i>).	318

Przegląd piśmiennictwa krajowego (<i>Irena Bednarz</i>)	319
Kronika krajowa	323
Kronika zagraniczna	325
Wydawnictwa otrzymane	328
Autorzy	329

CONTENTS

ACADEMIC EDUCATION FOR LIBRARIANSHIP

Editorial note	119
The discussion forum of <i>Przegląd Biblioteczny</i>	123
A review and evaluation of library and information science literature	
Introduction	173
KRZYSZTOF MIGOŃ: The theory and methodology of the book science	177
ZOFIA GACA-DĄBROWSKA: Librarianship	185
BARBARA BIEŃKOWSKA: Old books	199
DANUTA KONIECZNA: Scientific information	207
ADAM NOWAK: Bibliography	219
ANDRZEJ CIEŃSKI: Scientific publishing	233
JERZY W. ZAWISZA: Technical problems of publishing	241
JANUSZ DUNIN: Bookselling	251

Articles

KRYSZYNA KUŹMIŃSKA: Forms of librarians' training in post-secondary schools (Summary 265)	257
RADOSŁAW CYBULSKI: Aspirations, reality and perspectives in the education of library scientists (Summary 274)	267
MARIA BRYKCYŃSKA: The problems of academic education for librarianship in Great Britain and United States (Summary 285)	275
ANNA JANKOWSKA-JANIAK: Employment of the graduates of the Institute of Librarianship of the Wrocław University (Summary 293)	287
JANINA DYDOWICZOWA, MARIA JAGIELSKA: In-service training for students of library science schools. The theory and practice (Summary 300)	295

Annex

Theses to a general discussion on the contemporary model of education and professional training for library and information science (<i>Jadwiga Cwiekowa</i>)	301
Library schools programs	304
Reviews	315
News from the country	323
News from abroad	325
Publications received	328
Contributors	329

OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk Czytelników zeszyt specjalny *Przeglądu Bibliotecznego*, monotematyczny, poświęcony akademickiemu kształceniu bibliotekarzy.

Problematyka kształcenia bibliotekarzy na różnych poziomach stanowi tradycyjne zainteresowanie *Przeglądu*. Nasze czasopismo od dawna zajmowało się tym tematem i publikowało artykuły z nim związane, m.in. K. Remerowej¹ czy H. Więckowskiej².

Odpowiednio przygotowane kadry stanowią ważny instrument polityki biblioteczno-informacyjnej w kraju, w której kształtowaniu *Przegląd Biblioteczny* niejaki udział posiada, względnie chciałby posiadać.

Na treść zeszytu monograficznego składa się kilka bloków tematycznych. Rozpoczyna go *Forum dyskusyjne*, do którego zaproszone zostało grono kompetentnych osób, tzn. nauczycieli akademickich oraz przedstawicieli bibliotek. Następnie dajemy *Przegląd i ocenę literatury dydaktycznej* wykorzystywanej na studiach wyższych w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, opracowany wg przedmiotów nauczania w przeważającej mierze przez czynnych dydaktyków. Blok *Artykułów* prezentuje różne problemy związane z tematem kształcenia bibliotekarzy w kraju i za granicą. Pewnym mankamentem jest tu brak artykułu syntetycznego ujmującego problematykę kształcenia w sposób kompleksowy. Brak ten wyrównuje jednak w dużym stopniu wszechstronna dyskusja, którą prezentujemy w całości. W *Materiałach* publikujemy tezy do dyskusji nad współczesnym modelem kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy przygotowane w ramach Komisji Szkolenia SBP oraz zmodernizowane programy studiów wybranych uczelni.

Celem dyskusji prezentowanej w ramach *Forum* jest zbiorowe niejako zastanowienie się nad obecną sytuacją kształcenia bibliotekarzy w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia akademickiego mającego już ponad 30-letnią tradycję w okresie Polski Ludowej. W okresie międzywojennym bibliotekoznawstwo, jak wiadomo, nie osiągnęło statusu dyscypliny uniwersyteckiej, jakkolwiek były czynione starania w tym kierunku.

¹ K. Remerowa: *Studia bibliotekoznawcze na uniwersytetach polskich*, „Prz. Bibl.” 1958 R. 26 z. 2/3 s. 115-130.

² H. Więckowska: *Akademickie kształcenie bibliotekarzy. Postulaty Raportu o stanie bibliotek polskich i próby ich realizacji*, „Prz. Bibl.” 1975 R. 43 z. 3 s. 218-231.

Nie jest to pierwsza dyskusja na ten temat i zapewne nie ostatnia. Dyskusje toczyły się w okresie międzywojennym, a także po II wojnie światowej, kiedy to Jan Muszkowski zabiegał wytrwale o stworzenie Katedry Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim, co mu się w końcu udało³. W latach 60-tych dyskutowano nt. bibliotekoznawstwa jako dyscypliny uniwersyteckiej. Pamiętamy artykuły polemiczne i dyskusje między prof. K. Głombiowskim⁴ i W. Piaseckim⁵; włączał się również T. Krzyżewski⁶ i inni autorzy⁷.

Okres dynamicznego rozwoju ośrodków akademickiego kształcenia bibliotekarzy także nacechowany był licznymi dyskusjami w środowiskach bibliotekarskich. Dyskutowano na ten temat na zjazdach naukowych bibliotekarzy, m.in. w Zielonej Górze w 1975 r. i na ostatnim Zjeździe w Poznaniu w 1980 r. Redakcja *Bibliotekarza* zorganizowała w 1981 r. dyskusję na temat zawodu bibliotekarskiego, a w tym kontekście również kształcenia bibliotekarzy⁸.

Intencją organizatorów obecnej dyskusji, a więc Rady Redakcyjnej i Redakcji *Przeglądu Bibliotecznego*, jest chęć dopomożenia w doskonaleniu form i metod kształcenia bibliotekarzy oraz w lepszym dostosowaniu tego kształcenia do potrzeb instytucji zatrudniających absolwentów bibliotekoznawstwa, czyli przede wszystkim bibliotek. Dyskusja nie ma charakteru konferencji naukowej ośrodków akademickiego kształcenia bibliotekarzy, dlatego brak tutaj przedstawicieli wszystkich tych ośrodków; jest jedynie ich reprezentacja w osobach dyrektorów dwóch najstarszych instytutów bibliotekoznawstwa, tzn. Uniwersytetu Warszawskiego, który reprezentuje prof. Barbara Bieńkowska oraz Uniwersytetu Wrocławskiego, który reprezentuje prof. Krzysztof Migon. Zamiarem naszym było bezpośrednie zetknięcie tych przedstawicieli z odbiorcami absolwentów, głównie więc bibliotekami publicznymi, które na Forum reprezentuje wicedyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie mgr Jan Burakowski. Do czynnego udziału w dyskusji zaprosiliśmy też przewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i zarazem adiunkta Instytutu Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu dra Stefana Kubowa oraz mgr Jadwigę Cwiekową, przedstawicielkę Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i przewodniczącą Komisji Szkoleniowej SBP, zasiadającą również

³ Por. H. Więckowska: *Akademickie kształcenie bibliotekarzy. Zarys historyczny*. Warszawa: SBP 1979.

⁴ K. Głombiowski: *Bibliotekoznawstwo jako dyscyplina uniwersytecka*, „Roczn. Bibl.” 1962 R. 6 s. 1-18.

⁵ W. Piasecki: *Bibliotekoznawstwo w cudzystowie czy bez cudzystowia?*, „Prz. Bibl.” 1963 R. 31 z. 3/4 s. 151-155; — *Zwłóżyły wstęp do bibliotekoznawstwa*, Kraków 1968.

⁶ T. Krzyżewski: *Nauka o bibliotece czy nauka o książce podstawą współczesnego bibliotekoznawstwa?*, „Prz. Bibl.” 1970 R. 38 z. 2/3 s. 210-217.

⁷ Por. T. Magul: *Książka, biblioteka czy może czytelnik? Głos w dyskusji nad podstawami bibliotekoznawstwa*, „Prz. Bibl.” 1969 R. 37 z. 2/3 s. 213-220. — J. Ratajewski: *Jeszcze raz o bibliotekoznawstwie*, „Prz. Bibl.” 1970 R. 38 z. 1 s. 24-30. — E. Więckowska: *Organizacja, stan i kierunki badań bibliologicznych 1945-1967*, Tamże 1968 R. 36 z. 1/2 s. 45-77; — *Bibliotekoznawstwo polskie. Przeszłość, stan obecny, perspektywy rozwoju*, Tamże 1973 R. 41 z. 3 s. 259-277.

⁸ *Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego (Dyskusja w Redakcji)*. Oprac. J. Maj. „Bibliotekarz” 1981 R. 47 nr 6 s. 129-143.

w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych. W gronie dyskutantów znalazła się także absolwentka studiów bibliotekoznawczych Uniwersytetu Poznańskiego mgr Lidia Derfert. Gośćmi Redakcji *Przeglądu Bibliotecznego* byli ponadto: przedstawicielka Departamentu Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, autorka szeregu opracowań nt. kształcenia bibliotekarzy na różnych poziomach mgr Krystyna Kuźmińska oraz mgr Maria Brykczyńska, przedstawicielka Biblioteki SGPiS oraz przewodnicząca Stołecznego Okręgu SBP, żywo zajmująca się problematyką szkolenia bibliotekarzy.

Redakcję reprezentowali w dyskusji: dr Barbara Sordyłowa (redaktor naczelny), dr Andrzej Mężyński (zastępca redaktora naczelnego).

Uczestnikom dyskusji został doręczony wcześniej wykaz proponowanych problemów do przedyskutowania, który przytaczamy in extenso:

- I. Czy krajowy system kształcenia bibliotekarzy jest efektywny, spójny i czy zachowuje odpowiednie proporcje pomiędzy poszczególnymi formami kształcenia? Formy te obecnie przedstawiają się następująco:
 1. Szkolnictwo policealne (średnie i na poziomie studium)
 2. Szkolnictwo akademickie:

a) stacjonarne,	
b) zaoczne,	
c) podyplomowe dla absolwentów bibliotekoznawstwa i dla absolwentów innych kierunków	} tzw. bibliotekarze
d) międzywydziałowe studia bibliotekarskie	
 3. Ustawiczne kształcenie bibliotekarzy.
- II. Model kształcenia na poziomie wyższym
 1. Potrzeba doskonalenia podstaw teoretycznych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.
 2. Programy — potrzeba stałego unowocześniania i wiązania z osiągnięciami bibliotekarstwa światowego.
 3. Ocena programu z punktu widzenia rozwoju ogólnego studenta.
 4. Wiązanie studenta z praktyką biblioteczną.
 5. Potrzeba rozszerzenia specjalizacji kierunkowych w poszczególnych ośrodkach biorącego pod uwagę specyfikę regionalną i różnych placówek.
- III. Kadra naukowo-dydaktyczna
 1. Poziom kadry i możliwości jej rozwoju.
 2. Szkoły naukowe i kierunki badań.
 3. Stan literatury dydaktycznej (skrypty, podręczniki i in.) i postulaty w tym zakresie.
 4. Znaczenie praktyki bibliotecznej w kształceniu kadry dydaktycznej.
- IV. Zasadność utrzymania 14 ośrodków kształcenia na poziomie wyższym, przy uwzględnieniu:

1. zaplecza bibliotecznego i akademickiego w danych ośrodkach,
2. stanu kadry dydaktycznej,
3. możliwości właściwego zatrudnienia absolwentów.

Możliwe, że nie wszystkie ważne sprawy zostały ukazane i wyczerpująco omówione, m.in. z powodu braku czasu; niektóre zostały zaledwie zasygnalizowane. W związku z tym udostępniamy łamy *Przeglądu Bibliotecznego* dla tych, którzy zechcą zaprezentować własne poglądy, może odmienne od tu wygłoszonych, którzy zechcą wnieść swój udział do dyskusji nad współczesnym modelem kształcenia bibliotekarzy.

Barbara Sordylowa

FORUM DYKUSYJNE PRZEGLĄDU BIBLIOTECZNEGO

B. SORDYŁOWA: Na wstępie dziękuję Państwu za pozytywną odpowiedź na zaproszenie *Przeгляdu Bibliotecznego* do wzięcia udziału w dyskusji nt. akademickiego kształcenia bibliotekarzy w Polsce. Propozycje dotyczące problematyki do dyskusji zostały Państwu wcześniej doręczone i — jak sądzimy — zaakceptowane, wobec czego możemy przystąpić do przedyskutowania pierwszego z problemów zawartego w pytaniu:

CZY KRAJOWY SYSTEM KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY JEST EFEKTYWNY, SPÓJNY I CZY ZACHOWUJE ODPOWIEDNIE PROPORCJE POMIĘDZY POSZCZEGÓLNYMI FORMAMI KSZTAŁCENIA?

Tytułem wprowadzenia do tematu przypomnę trochę danych faktograficznych dotyczących form kształcenia w Polsce. Mamy więc dzisiaj szkolnictwo policealne (stacjonarne i zaoczne) oraz szkolnictwo akademickie w zróżnicowanych postaciach: stacjonarne, zaoczne, podyplomowe, międzywydziałowe studia bibliotekarskie i studium doktoranckie.

Szkoły policealne kształcące personel średni są też zróżnicowane¹. Są to 2-letnie Państwowe Studia Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie we Wrocławiu, Ciechanowie, Krośnie i Opolu. Osoby kończące wydział bibliotekarski tych studiów otrzymują wykształcenie określane jako studium bibliotekarskie, nie będące wykształceniem wyższym, ale więcej niż średnim; daje ono uprawnienia, jeśli chodzi o pragmatykę zawodową, do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza. Mamy następnie Roczne Studium Bibliotekarskie w Jarocinie, które powstało w 1958 r. i przygotowało absolwentów cieszących się powszechnie dobrą opinią. W 1982 r. RSB zostało przekształcone w 2-letnie Państwowe Studium Bibliotekarskie.

Natomiast warszawskie Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, które powstało w miejsce Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, prowadzi Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne, dające średnie wykształcenie bibliotekarskie oraz Kwalifikacyjny Kurs Bibliotekarski, którego absolwenci uzyskują uprawnienia równe „studium”, czyli prawo do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza.

¹ K. Kuźmińska: *Szkolenie i doskonalenie w zawodzie bibliotekarza*, VIII Zjazd Bibliotekarzy Polskich „Biblioteki dla wszystkich”, Poznań 1980 (maszynopis powiel.), 34 s.; — *Policealne formy kształcenia bibliotekarzy*, „Prz. Btbl.” 1983 R. 51 z. 2/3 s. 257.

Jeśli chodzi o szkolnictwo akademickie, istnieje 14 ośrodków akademickiego kształcenia bibliotekarzy: w 9 uniwersytetach — właściwie we wszystkich, z wyjątkiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — oraz w 5 wyższych szkołach pedagogicznych. Najwcześniej powstała katedra w Łodzi, potem w Warszawie, później we Wrocławiu, następnie w Poznaniu, a w końcu odpowiednie zakłady lub instytuty w Uniwersytetach Jagiellońskim, Śląskim, Gdańskim, w UMCS w Lublinie, Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu. Podobnie wyglądała sytuacja w wyższych szkołach pedagogicznych: od 1973 do 1976 r. powoływano instytuty czy zakłady Bydgoszczy, Krakowie, Kielcach, Olsztynie i w Zielonej Górze.

W ośrodkach tych uprawiane są 2 rodzaje studiów, tzn. studia stacjonarne i zaoczne. W kilku uniwersytetach były zlokalizowane międzywydziałowe studia bibliotekarskie, które jednak z chwilą powoływania pełnych studiów kierunkowych ulegały stopniowej likwidacji. Utrzymało się tylko Międzywydziałowe Studium Bibliotekarskie w Poznaniu, ale tam też rekrutacja chyba się zakończyła i nowi studenci nie są przyjmowani. Trzeci rodzaj akademickiego kształcenia bibliotekarzy to studia podyplomowe dla absolwentów bibliotekoznawstwa oraz innych kierunków studiów. Działają one w 5 uniwersytetach w chronologicznym porządku ich powstania, tzn. w Poznaniu, Gdańsku, Warszawie, Krakowie i we Wrocławiu. W Uniwersytecie Wrocławskim działało również studium doktoranckie w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, ale zakończyło już ono swoją działalność.

Należałoby też zastanowić się, czy nasz system kształcenia jest drożny, tzn. czy osoby uzyskujące średnie wykształcenie bibliotekarskie są dostatecznie przygotowane do kontynuowania studiów na poziomie wyższym. Odrębny problem dotyczy tzw. „bibliotekarzy dziedzicznych”, tzn. osób, które przychodzą do zawodu skończywszy inne kierunki studiów. Tego rodzaju wykształcenie jest bardzo potrzebne w bibliotekach naukowych. Jeszcze inny problem to ustawiczne kształcenie bibliotekarzy, na który zwraca się ostatnio wiele uwagi i za granicą, i u nas. Myślę, że to są problemy, które nas tutaj powinny zmobilizować do dyskusji i do zastanowienia się, czy kształcenie bibliotekarzy na różnych poziomach spełnia warunki jednolitego spójnego systemu.

B. BIEŃKOWSKA: Zacznę od pytania — czy nasze formy kształcenia bibliotekarzy stanowią system? Jeśli przyjmiemy słownikową definicję systemu mówiącą, iż jest on skoordynowanym układem elementów — zbiorem tworzącym pewną całość, uwarunkowaną stałym, logicznym uporządkowaniem jego części składowych, to od razu musimy sobie powiedzieć, że nasz sposób kształcenia bibliotekarzy systemem nie jest. Jego elementy nie są bowiem należycie powiązane, nie wynikają z siebie logicznie i nie uzupełniają się. Jest to właściwie nie skoordynowany układ

elementów. I to jest generalny zarzut, jaki nam jest stawiany, i jaki musimy sobie postawić sami.

Z punktu widzenia potrzeb bibliotek, a przede wszystkim z punktu widzenia szkolnictwa wyższego ogromnym mankamentem tego układu jest brak stacjonarnego szkolnictwa średniego: bądź licealnego, bądź pomaturalnego. Przyznam się, że — biorąc pod uwagę potrzeby bibliotek, rozwój bibliotekoznawstwa i rozwój zawodu — w tej chwili opowiadałabym się za szkolnictwem pomaturalnym, jakkolwiek dotychczas byłam zwolenniczką liceów bibliotekarskich. Bez szkolnictwa średniego i pomaturalnego nie ma mowy o prawidłowym działaniu szkolnictwa wyższego. Nie ma mowy również, w moim przekonaniu, o prawidłowym działaniu bibliotek. Żaden zawód nie może opierać się na fachowcach kształconych systemem zaocznym, wieczorowym, czy jakimkolwiek innymi metodami zastępczymi. Solą każdego zawodu jest szkolnictwo stacjonarne — na różnych poziomach i szczeblach. Wydaje mi się, że — wbrew pozorom — najpilniejszą w tej chwili potrzebą jest uregulowanie spraw szkolnictwa poniżej wyższego, tzn. personelu kształconego na poziomie poniżej akademickiego, bo z tego dopiero wynikają możliwości właściwego ukształtowania proporcji ilościowych i programowych szkolnictwa akademickiego oraz przygotowania kadr akademickich.

Jeśli idzie o inne wady dotychczasowego systemu, to — istotnie — nie wypracowano drożności programowej czy personalnej pomiędzy poszczególnymi stopniami kształcenia, które odbywa się jakby w różnych enklawach, środowiskach i krajach. Poszczególne stopnie kształcenia nie uwzględniają wzajemnie swoich programów. Istnieje np. zarządzenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki o przyjmowaniu na drugi rok studiów absolwentów studiów kulturalno-oświatowych. Jest to zarządzenie powodujące nieporozumienia programowe. Ludzie, którzy przychodzą do nas na drugi rok, muszą i tak opanować program pierwszego roku.

Przechodząc do proporcji między stacjonarnymi a zaocznymi formami kształcenia akademickiego, chcę podkreślić, że podstawą każdego zawodu i każdej dynamiki zawodowej są studenci kształceni w trybie dziennym. To są młodzi ludzie w sposób akademicki kształceni a nie — doksztalcani. Studia zaoczne są systemem doksztalcania, a nie kształcenia. Ważne jest to zwłaszcza w zawodzie tak sfeminizowanym jak zawód bibliotekarski, w którym studia zaoczne sprawiają studentom trudności merytoryczne, powodując również fatalne skutki społeczne, ekonomiczne, zdrowotne i inne. Wśród studentów zaocznych przeważają kobiety, które uzyskują magisterium ok. pięćdziesiątki, a mając 55 lat często przechodzą na emeryturę. A więc, jeśli chcemy wykształcić kadrę z perspektywami, musimy kształcić ją w trybie dziennym, a nie zaocznym. Tymczasem proporcje stają się coraz bardziej alarmujące. Broniliśmy się w Warszawie bardzo długo przeciwko nierównowadze w liczbie studentów zaocznych i dziennych. W tej chwili znacznie więcej niż połowa studentów studiuje

zaocznie. Wiem, że podobna sytuacja jest w większości innych ośrodków. Jest to naprawdę klęska dla zawodu.

Kończąc, powtórzę że za właściwy system uważam kadencję: szkoły pomaturalne, pięcioletnie bibliotekoznawcze studia, a potem studia podyplomowe. Ustawa o szkolnictwie wyższym wyřeczyła nas likwidując, a w każdym razie bardzo ograniczając, studia doktoranckie, których nigdy nie byłam osobiście entuzjastką, zwłaszcza w tym zawodzie.

J. CWIEKOWA: Wydaje mi się, że aczkolwiek mamy tutaj prawo dyskutować, uwzględniając wiele obszarów działania ośrodków szkolnictwa na poziomie wyższym, to powinniśmy wyłączyć z dyskusji kwestię sprawności tych ośrodków w zakresie dydaktyki i nie podejmować się oceniań poziomu kadry dydaktycznej.

System kształcenia, o którym dyskutujemy, powinien być spójny i jednolity, jednak tylko w przybliżeniu, ze względu na konieczność wzięcia pod uwagę potrzeb różnych środowisk bibliotekarskich. System tego kształcenia powinien być nowoczesny i rozwojowy w zakresie kierunków i metod bibliotekoznawstwa i nauk pokrewnych. Powinien być, tak jak w tej chwili, różnorodny w zakresie realizacji treści programowych w poszczególnych ośrodkach akademickich. Powinien opierać się na głębokiej znajomości teorii, inspirować twórczy stosunek do zawodu, powinny go cechować wysokie walory wychowawcze. Powinien być aktualizowany przez studia podyplomowe oraz przez cały system doskonalenia zawodowego. Organizację systemu doskonalenia należy powierzyć Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich.

Chciałabym ustosunkować się do potrzeby doskonalenia postaw teoretycznych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Wydaje mi się, że odczuwa się palącą potrzebę pogłębienia i rozszerzenia stanu badań w tym zakresie. Trzeba powiedzieć, że kontakty bibliotek polskich z bibliotekami zagranicznymi są bardzo słabe. Wiedza o ich rozwoju jest nam dostępna poprzez piśmiennictwo b. ubogo reprezentowane w kraju. Niektóre działy bibliotekoznawstwa w ogóle nie są w Polsce rozwijane i trzeba byłoby o to zadbać. Byłoby chyba z korzyścią dla sprawności kształcenia i rozwoju badań nad metodami kształcenia, gdyby udało się stworzyć jakiś instytut czy zakład badawczy usytuowany przez PAN lub przy resorcie szkolnictwa wyższego.

Problem wiązania studentów z praktyką biblioteczną jest bardzo ważny. Wydaje mi się, że w Polsce trudno byłoby wprowadzić system studiów przemiannych, wobec czego do toku studiów wyższych należy wprowadzać obowiązkowe staże biblioteczne, które mogłyby odbywać się w bibliotekach krajowych, choć można byłoby je organizować także w bibliotekach zagranicznych. Proponowałabym nawet półroczny okres stażu. Postuluję również wprowadzenie większej liczby specjalizacji odpowiadających potrzebom bibliotek. W skali krajowej powinny one zapewniać dopływ nowych, wyspecjalizowanych kadr w priorytetowych kie-

runkach działania bibliotek, z uprzywilejowaniem kierunków przyszłościowych. Można byłoby dążyć do wyspecjalizowania się niektórych krajowych ośrodków kształcenia i nadania im roli koordynującej w tym zakresie. Jeśli chodzi o programy, słuszne jest ich obecne pewne zróżnicowanie, a także ustalenie pięcioletniego toku studiów. Studia wyższe zaoczne powinny być uruchamiane w najmocniejszych ośrodkach uniwersyteckich. Okres studiów powinien jednak trwać minimum o pół roku dłużej niż studiów stacjonarnych, z ewentualnym skróceniem okresu praktyk. Wydaje mi się, że program tych studiów powinien być nastawiony wyłącznie na współczesne przygotowanie zawodowe dla potrzeb biblioteki macierzystej, ponoszącej przecież w pewnym stopniu koszt nauki studenta zaocznego. Trzeba będzie się zastanowić, czy nie należałoby wprowadzić nauki języków obcych, analogicznie jak na studiach stacjonarnych, aczkolwiek zdają sobie sprawę z tego, że zagadnienia organizacyjne byłyby tu znacznie trudniejsze.

Parę słów na temat kształcenia podyplomowego. Wydaje mi się, że studia podyplomowe powinny być zróżnicowane pod względem poziomu, programu, okresu trwania — w zależności od tego, komu mają służyć. Powinny być dwa rodzaje studiów podyplomowych: jeden dla kierunków niebibliotekarskich; studia te nie powinny być tak krótkie, jak obecnie (240 godzin), powinny trwać 3-4 semestry. Byłoby to korzystne dla bibliotek naukowych, zatrudniających specjalistów z zakresu różnych dziedzin wiedzy. Takie studia są wg mnie bardzo ważnym kierunkiem rozwojowym. Natomiast drugi typ studiów podyplomowych: studia dla bibliotekoznawców i bibliotekarzy czynnych w zawodzie widziałabym jako dwusemestralne, wyspecjalizowane w zakresie określonej problematyki, np. bibliografii, rękopisoznawstwa, czasopiśmiennictwa, zarządzania. Studia podyplomowe, które działają obecnie w niektórych ośrodkach, aktualizując wiedzę absolwentów bibliotekoznawstwa, nie spełniają właściwie swojej roli.

A. MEŻYŃSKI: Kilka słów tytułem wyjaśnienia co do zastrzeżenia, które zgłosiła na wstępie pani Ćwiekowa. Przez efektywność systemu rozumieliśmy, formułując tezy dzisiejszej dyskusji, efektywność struktury, efektywność drożności kształcenia bibliotekarzy, a nie ocenę pracy dydaktyków. Chodzi po prostu o to, czy jednym z mankamentów tej struktury nie jest zbyt wąska baza szkolnictwa średniego, i czy nie należy odwrócić obecnej piramidy kształcenia, w której na wąskiej bazie szkolnictwa średniego wyrasta grzyb, może nie grzyb, a kwiat szkolnictwa wyższego.

J. ĆWIEKOWA: Rozumiem. Moje stanowisko na ten temat przedstawię obszerniej w drugiej części dyskusji. Teraz powiem krótko, że nie widzę paradoksalnej i zbyt wielkiej piramidy, jeśli chodzi o te ośrodki. Uważam, że konieczne jest dobudowanie do tamtej — jak Pan to nazwał piramidy — szkolnictwa średniego. Szkolnictwo akademickie wg mnie

spełnia nie tylko rolę w zakresie przygotowania pracowników bibliotek. Rola ta jest znacznie szersza. Jest to wpływ na biblioteki w regionie i na rozwój dyscypliny naukowej. Dlatego sądzę, że nie jest ono nadmiernie rozbudowane.

A. MEŻYŃSKI: Doceniamy wagę i złożoność celów kształcenia akademickiego, dopominamy się jednak również o personel średni, którego brak odczuwają wszystkie biblioteki.

J. ĆWIEKOWA: Uważam, że szkolnictwo średnie należy rozbudować, nie burząc wyższego.

K. MIGOŃ: Wiemy już, że system kształcenia akademickiego jest mało efektywny, ledwie spójny; trudno nam powiedzieć, czy zachowane są odpowiednie proporcje. Nie mamy bowiem wiarygodnych danych dotyczących nie tylko liczby studentów, ale i liczby absolwentów z różnych szczebli kształcenia, potrzeb bibliotek itd.

Wiemy wszyscy, bo odczuwamy to nie tylko intuicyjnie, ale i doświadczalnie, że brakuje bibliotekarzy z przygotowaniem średnim i że należałoby dążyć do rozbudowy szkolnictwa średniego. Model tego szkolnictwa wymaga dalszych dyskusji. Trzeba będzie zdecydować, czy należy rozbudowywać studia typu pomaturalnego, czy — jest to także, jak sądzę, sprawa godna rozważenia — studia typu zawodowego w wyższych uczelniach, które mogłyby prowadzić także studia typu magisterskiego. Pewne analogie mamy na wydziałach prawa i administracji różnych uczelni, gdzie istnieją zasadnicze studia administracyjne dwu- czy trzyletnie kształcące kadrę zawodową. Absolwenci takich studiów nazywani są administratywistami. Tego rodzaju powiązanie średniego, a właściwie już półwyższego, kształcenia z uczelniami wyższymi jest godne zastanowienia, tym bardziej że skoro mamy już pięcioletnie studia stacjonarne, można pomyśleć o dwu- czy trzyletnich studiach zawodowych. Stworzyłyby się w ten sposób wyraźną cezurę między poziomem zawodowym a magisterskim.

Opowiadałbym się, podobnie jak prof. Bieńkowska, za znacznym, wręcz drastycznym ograniczeniem kształcenia w trybie zaocznym. Argumentów na rzecz takiego stanowiska można by wymienić jeszcze więcej. Nie tylko ludzie nieaktywni, starsi, ale także bardzo młodzi, którzy rok czy dwa lata wcześniej nie potrafili zdać egzaminów wstępnych, skorzystali z trybu przyjmowania bez egzaminów, co obniżyło w sposób katastrofalny poziom studiów zaocznych. Do tego dochodzą wszystkie inne znane trudności, jak odległość miejsca pracy, warunki itd. Uwagę naszą powinniśmy skoncentrować przede wszystkim na kształceniu stacjonarnym. Nie będzie można uciec od pytania, czy istotnie wszędzie nasze ośrodki kształcą na odpowiednim poziomie. Jednak decyzja o ewentualnej likwidacji któregoś z punktów kształcenia na poziomie wyższym będzie, czy byłaby, sprawą trudną do załatwienia w obecnej sytuacji, gdy wywalczyliśmy, wprowadzając ciągle jeszcze ograniczoną — autonomię uczelni,

w związku z czym nikt nikomu niczego nie może kazać. Jeżeliby jakaś szkoła wyższa chciała przyjąć stu kandydatów na pierwszy rok studiów stacjonarnych z bibliotekoznawstwa, to ich przyjmie.

Opowiadałbym się także za rozwojem studiów podyplomowych, jednak z uwzględnieniem tych zastrzeżeń, o których mówiła pani kustosz Ćwiekowa. Mamy już pewne doświadczenie w tym zakresie. Podkreślam, że 3 lub 4-semestralne studia podyplomowe powstały w pierwszej połowie lat 70-tych. Później powoływano je niemal w każdym instytucie. Ministerstwo postanowiło umieścić je w odpowiednich ramach; studia obecnie są dwusemestralne i jako takie nie zdają egzaminu. Powinny to być studia przynajmniej 3 lub 4-semestralne, zwłaszcza te, które mają na celu reorientację zawodową, czyli przygotowanie historyka, polonisty itd. do pracy w bibliotekarstwie. Studia dwusemestralne można by zostawić jedynie dla absolwentów bibliotekoznawstwa.

Warta zastanowienia jest sprawa przywrócenia studiów międzywydziałowych. Oprę się tutaj na doświadczeniach, jakie mają nasi koledzy na Węgrzech, gdzie studia bibliotekoznawcze w ogóle nie są autonomiczne w tym znaczeniu, co u nas. Studiuje się tam bibliotekoznawstwo i jeszcze jeden wybrany kierunek. Nie odbywa się to na zasadzie studiów fakultatywnych, jak to niegdyś było u nas. Węgrzy wypracowali odpowiednie programy, obejmujące pewną liczbę godzin — mniej więcej pół na pół — z zakresu bibliotekoznawstwa i na przykład filologii węgierskiej, historii, a nawet co jakiś czas — matematyki czy jeszcze innych przedmiotów. Pozwala to na niezłe przygotowanie tzw. bibliotekarzy dziedzinowych. Dyskusyjna wydaje mi się natomiast teza kustosz Ćwiekowej o konieczności zwiększenia liczby specjalizacji. Wyobrażam to sobie inaczej. Trzeba byłoby chyba nie tyle rozbudowywać bardzo szczegółowe specjalizacje, co pozostawić kwestię specjalizacji studiom podyplomowym, ponieważ tak ogromna ilość treści kształcenia już dziś ledwie się mieści w programach podstawowych, a rozwinięcie specjalizacji musiałoby się zawsze odbywać kosztem innych przedmiotów. Dlatego zawsze jest to sprawa trudna. Tym bardziej, że student czwartego czy piątego roku najczęściej nie ma nawet w przybliżeniu pojęcia, jakie będą jego losy zawodowe. Jeśli natomiast chodzi o studia zaoczne, powinny one trwać przynajmniej tak długo jak stacjonarne. Dyplom jest taki sam: magister bibliotekoznawstwa i informacji naukowej; daje on wszelkie uprawnienie zawodowe i inne, a kontakt z uczelnią naprawdę jest niewielki.

A. MEŻYŃSKI: Chciałbym zwrócić uwagę na dwa śmiałe akcenty zawarte w wypowiedzi K. Migionia. Jeżeli dobrze rozumiem, proponuje on wprowadzenie systemu dwustopniowego kształcenia studentów?

K. MIGOŃ: Nie chciałbym tego tak nazwać. Jest to kształcenie zawodowe powiązane w jakiejś formie z uczelniami.

A. MEŻYŃSKI: Nie jest to więc analogia do niektórych systemów

zagranicznych, sprawdzonych i dobrze pełniących swoje funkcje, np. w krajach anglosaskich?

B. SORDYŁOWA: W Polsce dwustopniowy system studiów nie zdał egzaminu.

K. MIGOŃ: Za granicą zdał ten egzamin.

J. ĆWIEKOWA: I tam w niektórych ośrodkach też nie zdaje.

B. SORDYŁOWA: Pamiętam osoby, które kończyły pierwszy stopień zawodowy; były tak sfrustrowane, tak mało miały satysfakcji, że niektóre potem zdobywały magisterium w trybie zaocznym.

K. MIGOŃ: Bo powinna być drożność między tymi szczeblami. Powtarzam jeszcze raz, iż idzie o to, aby kształcenie średnie — a właściwie już nie średnie, bo średnie kończy się na maturze — a więc raczej policealne lub wręcz półwyższe, można było powiązać z uczelnią, co byłoby korzystne z różnych względów.

A. MEŻYŃSKI: Chciałbym wrócić do drugiej propozycji wypowiedzi K. Migonia, której zrealizowanie byłoby obecnie nowością w polskim szkolnictwie. Myślę o akademickim kształceniu międzywydziałowym wg modelu węgierskiego, które przygotowuje fachowców różnych dziedzin, wyszkolonych jednocześnie w bibliotekarstwie.

B. SORDYŁOWA: System ten funkcjonował w Polsce na trzech uniwersytetach, ale z chwilą uruchomienia pełnych studiów stacjonarnych, ze względu na brak kadry, zrezygnowano ze studiów międzywydziałowych. Argumentowano też, że na te studia przychodzą głównie humaniści, tzn. poloniści, historycy, bardzo rzadko przedstawiciele innych kierunków studiów. Wydaje mi się jednak, że zbyt łatwo zrezygnowano z tego typu kształcenia bibliotekarzy.

J. ĆWIEKOWA: Studia międzywydziałowe w latach 50-tych nie zdały po prostu egzaminu ze względu na to, że studenci musieli przede wszystkim kończyć własny kierunek i nie bardzo radzili sobie z dodatkowym obciążeniem programowym. Byłam obserwatorką tego zjawiska, gdyż miałam takie zajęcia.

K. MIGOŃ: Chodzi właśnie o to, by bibliotekoznawstwo nie było kulą u nogi i nie stało *secundo loco*. Żeby było od początku jedną z najważniejszych dyscyplin i nie było upośledzone w stosunku do drugiego kierunkowego przedmiotu.

B. BIENKOWSKA: Odnosiłabym się sceptycznie do międzywydziałowych studiów bibliotekarskich, ponieważ wszystkie kierunki naszych studiów są niesłychanie obciążone godzinowo i studenci po prostu sobie nie poradząby czasowo. O tym samym mówią zresztą Węgrzy, a ostatnio bardzo mocno podkreślali to Bułgarzy. Oni z kolei chcą odejść od tego systemu, dlatego że studenci fizycznie nie są w stanie skończyć dwóch pełnowartościowych wydziałów. Tacy absolwenci są później mniej cenieni i jako fizycy lub matematycy, i jako bibliotekarze. Wydaje mi się, że lepsza jest po prostu rozbudowa szkolnictwa podyplomowego.

W przeciwnym razie nie będziemy mieli pełnowartościowych fachowców, ale nową grupę studentów przeciążonych zajęciami dydaktycznymi. Mamy zresztą bardzo dobre doświadczenia, jeśli idzie o nasze 3-semestralne podyplomowe studium informacji naukowej, gdzie przyjmowani są także i fizycy, i matematycy.

L. DERFERT: Na wstępie chciałabym wysunąć kilka propozycji dotyczących ulepszenia i korekty programu studiów bibliotekoznawczych. Dużym mankamentem, który dostrzegaliśmy już w trakcie studiów, jest brak wykładów i ćwiczeń z literatury powszechnej. Mówią o tym wszyscy absolwenci pracujący w bibliotekach publicznych, a takich jest przecież najwięcej. Program wykładów i ćwiczeń powinien być oparty na bardzo obszernym spisie lektur obowiązkowych; można skorzystać tu z przykładowego wydziału filologii polskiej. Na podstawie kontaktów z bibliotekami publicznymi powinno się opracować zestaw najbardziej poczytnych pozycji i włączyć je do spisu lektur.

Inna sprawa dotycząca programu studiów to języki obce. Dotychczas nauczano: języka rosyjskiego (4 semestry), zachodniego kontynuowanego ze szkoły średniej (4 semestry), dodatkowego zachodniego (2 semestry) oraz łacińskiego (2 semestry). W ten sposób nikt nie był w stanie nauczyć się języka (zwłaszcza zachodniego) w stopniu wystarczającym do wykonywania przyszłej pracy, np. w ośrodkach informacji, gdzie przecież sporządza się analizy artykułów z czasopism zagranicznych. W związku z tym proponuję, aby nauczanie języka zachodniego trwało przez cały okres studiów, a dodatkowo — przez 3 (lub 2) ostatnie lata. Na lektoratach powinno się zwrócić uwagę na słownictwo fachowe oraz czytać artykuły z czasopism zagranicznych z naszej dziedziny. Można sporządzać analizy z tych artykułów, oczywiście w danym języku. Praktycznie rzecz biorąc, nie ma chyba kierunku uniwersyteckiego (prócz filologii obcych), po którego ukończeniu byłaby potrzebna tak gruntowna znajomość języka obcego, jak właśnie po bibliotekoznawstwie i informacji naukowej.

Ostatni problem to powiązanie pracy studenta z praktyką biblioteczną (i informacyjną). Obecnie studia bibliotekoznawcze trwają 5 lat, i jest to sporo, jeżeli porównamy je z innymi kierunkami. Powinno się więc ten okres wykorzystać efektywnie, ze zwróceniem szczególnej uwagi na zajęcia praktyczne. Ćwiczenia muszą być połączone z wykonywaniem elementarnych prac bibliotecznych i informacyjnych. W korzystnym położeniu są tu ośrodki usytuowane przy bibliotekach uniwersyteckich (np. IBIIN przy UAM w Poznaniu), gdzie łatwo można skorzystać z fachowej pomocy bibliotekarzy oraz pomocy naukowych.

Poza tym wydaje mi się wskazane przedłużenie praktyk zawodowych nawet do roku akademickiego, aby nie ograniczały się one, jak dotychczas, do pobieżnego poznania metod pracy w poszczególnych oddziałach różnych bibliotek, lecz pozwalały na efektywne włączenie się do tych

prac. Ćwiczenia praktyczne i praktyki zawodowe powinny stworzyć możliwość natychmiastowego przystępowania do właściwej działalności po podjęciu pracy zawodowej.

J. BURAKOWSKI: W mojej wypowiedzi, tak jak moja przedmówczyń, skoncentruję się na zagadnieniach zawartych w p. 2. Jednym z istotnych braków kształcenia bibliotekarzy jest słabość, a właściwie zupełny brak systemu kształcenia na poziomie średnim. W pełni zgadzam się z tym, co zostało już wcześniej na ten temat powiedziane. Niezależnie od tego, iż średnie szkolnictwo bibliotekarskie powinno być naturalną bazą rekrutacji na studia wyższe — w bibliotekach potrzebna jest ogromna liczba bibliotekarzy na poziomie średnim. W naszej bibliotece, bądź co bądź prowincjonalnej, pracuje w tej chwili 60% ludzi z wykształceniem wyższym. Patrząc na to od strony potrzeb, na pewno wystarczyłoby 35-40%. Jeśli magister wykonuje czynności, do których nie potrzeba wykształcenia wyższego, powoduje to, obok straty czasu i pieniędzy państwowych na jego kształcenie, również rozmaite frustracje pracownika, który chciałby nie tylko pisać na maszynie czy szeregować karty katalogowe, ale także wykonywać czynności wymagające większych kwalifikacji.

Dlatego też uważam, że należałoby stworzyć szkoły bibliotekarskie. Zgadzam się, że powinny to być raczej szkoły pomaturalne, które dostarczałyby pracowników dla bibliotek. Oczywiście najlepsi, chcący uczyć się dalej, mogliby decydować się na studia wyższe. Byłby to już ich świadomy, a nie przypadkowy, wybór — jak to dziś często się zdarza.

I druga sprawa związana z wykształceniem średnim. Przy braku naturalnego dopływu pracowników ze średnim wykształceniem bibliotekarskim, często przyjmujemy do pracy osoby po maturze. Większość tych pracowników kształci się zaocznie, bez jakichkolwiek zorganizowanych ćwiczeń praktycznych. Bibliotekarstwo jest zawodem jak najbardziej praktycznym. Bibliotekarz, który zaczyna swoją drogę zawodową w bibliotece gminnej czy filii, gdzie nikt mu na miejscu nie może pomóc w rozwiązywaniu problemów, jest właściwie nie przygotowany do praktycznej działalności, szczególnie do pracy z czytelnikami.

Jeśli chodzi o studia zaoczne i podyplomowe, to mam na nie nieco inny pogląd, niż prof. Migoń, który — o ile dobrze zrozumiałem — proponuje poszerzenie okresu studiów podyplomowych co najmniej do 4 semestrów. Za tym słaby prawdopodobnie rozbudowa programu, tak aby objąć nim w mniejszym lub większym stopniu całą tematykę wyższych studiów bibliotekoznawczych z pominięciem przedmiotów pozakierunkowych. Wydaje mi się, że to nie byłoby właściwe, bo każdy bibliotekarz pracuje przecież w konkretnej bibliotece, z konkretnym rodzajem literatury. Studia podyplomowe, a może i zaoczne, powinny grupować bibliotekarzy z konkretnych sieci bibliotecznych, pracujących w konkretnych

bibliotekach i przygotowywać ich do wypełniania konkretnych obowiązków w tych bibliotekach.

Na temat programu nauczania chciałbym się wypowiedzieć z punktu widzenia bibliotek publicznych. Z przykrością muszę stwierdzić, a nie jest to tylko moje zdanie, ponieważ przygotowując tezy do dyskusji rozmawiałem z innymi bibliotekarzami, że absolwent bibliotekoznawstwa jest mało przydatny w bibliotekach publicznych. Dotyczy to tych odcinków, na których pracuje większość naszych pracowników, tzn. wypożyczalni, czytelni i służby informacyjnej. Biblioteki publiczne i inne masowe mają do czynienia głównie z literaturą piękną. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że absolwent studiów bibliotekoznawczych, nie interesujący się osobiście literaturą piękną, zna tę literaturę słabiej niż absolwent szkoły średniej, bo w czasie studiów wiele zdążył zapomnieć. Program studiów bibliotekoznawczych, jeśli chodzi o literaturę powszechną, obejmuje mniej więcej 1/3 materiału — objętego programem szkoły średniej. W najlepszym razie jest to więc tylko powtórzenie niektórych zagadnień przerobionych w szkole średniej. Dlatego powtórzę, że przeciętny absolwent bibliotekoznawstwa zna gorzej literaturę piękną, niż absolwent szkoły średniej, zdający egzamin na bibliotekoznawstwo. Wydaje się, że jest to zasadnicza wada programu. Mam często do czynienia z nowo przyjmowanymi pracownikami. Gdy mam do wyboru bibliotekoznawców lub: filologa — do biblioteki dla dorosłych — czy pedagoga ze specjalizacją nauczanie początkowe — jeśli chodzi o bibliotekę dziecięcą — wybiorę raczej tych drugich, a nie bibliotekoznawców. Ale to nie wszystko. Absolwent bibliotekoznawstwa praktycznie nie otrzymuje żadnej wiedzy, także jeśli chodzi o znajomość innych rodzajów zbiorów bibliotecznych. W programie, owszem, jest klasyfikacja piśmiennictwa, ale w zupełnie innym aspekcie. Nie ma w nim określenia funkcji społecznych, specyfiki pracy z poszczególnymi rodzajami zbiorów. Program przewiduje bardzo niewiele czasu na nauczanie form udostępniania i popularyzacji literatury. Niewiele też informacji otrzymuje absolwent z zakresu socjologii, praktycznie nic z psychologii, a szczególnie z psychologii ukierunkowanej na zagadnienia czytelnictwa. Absolwent bibliotekoznawstwa trafiający do biblioteki publicznej musi uczyć się w tych dziedzinach wszystkiego niemal od podstaw, poza niektórymi zagadnieniami z techniki bibliotecznej. Nie mówię o ludziach zdolnych i inteligentnych, którzy szybko wejdą w nowe środowisko, ale o przeciętnych absolwentach. W rezultacie nie jest zadowolony przełożony i, niestety, niezadowoleni są absolwenci, którzy przychodzą do biblioteki w przekonaniu, że są wybitnymi specjalistami i powinni zająć właściwe miejsce, a widzą, że muszą niemal wszystkiego uczyć się od podstaw, i to często od pracowników z wykształceniem średnim lub zgoła absolwentów innych kierunków.

Nie ustosunkuję się do programu z punktu widzenia potrzeb bibliotek naukowych, ponieważ nie jestem w tej mierze kompetentny. Wydaje

mi się jednak, że jeśli chodzi o biblioteki publiczne, szkolne, zakładowe należałoby chyba rozważyć koncepcję, którą proponował K. Miłoś, wprowadzoną w życie na Węgrzech. Myślę, że w tych bibliotekach powinien znajdować zatrudnienie specjalista z zakresu literatury obocznie przygotowany do pracy w bibliotece. Z punktu widzenia potrzeb naszych bibliotek — problemy techniki bibliotecznej czy historii książki mogą zostać znacznie okrojone, z korzyścią dla znajomości literatury. Ważne miejsce w bibliotekach publicznych zajmują zagadnienia literatury popularnonaukowej, o której milczą programy studiów, a absolwenci nie znają ani tej literatury, ani form pracy z nią.

A. MEŻYŃSKI: To już drugi głos, który mówi o niedostatecznej znajomości podstaw techniki bibliotecznej absolwenta bibliotekoznawstwa oraz z naciskiem podkreśla konieczność zintensyfikowania na studiach zajęć z literatury pięknej, bo bez jej znajomości bibliotekarz w bibliotekach publicznych nie może wywiązać się ze swoich zadań.

S. KUBÓW: W dotychczasowej dyskusji zostały jakoś zapomniane pytania p. B. Sordylowej, na które powinniśmy odpowiedzieć. Zgadzałem się w głównych zarysach z tymi, którzy już się na ten temat wypowiedzieli. Były to wypowiedzi nawzajem się uzupełniające. W związku z tą zgodnością poglądów nasuwa się jednak pewna gorzka refleksja. Kiedy słyszę — a zdarza się to w wielu dyskusjach — że wszyscy mają mniej więcej podobne zdania, a różnice ograniczają się do szczegółów, a potem widzę, że gdy przychodzi do podejmowania decyzji, mówi się, że jednak „trzeba rozważyć”, „podjąć studia porównawcze”, to w tym momencie — bierze mnie licho. Przecież my nie uprawiamy studiów mediewistycznych, a mamy rozstrzygać o kształcie bieżącej rzeczywistości, która zmienia się coraz szybciej i nie ma czasu na nie kończące się dysputy, w trakcie których wszystko się rozgadnia. Powiem też coś pod własnym adresem, żeby wrzucić kamyczek do własnego ogródka: kiedy słyszę, że SBP powinno się na jakiś temat wypowiedzieć stanowiąco, zaczynam się bać, że nim do tego dojdzie, to sprawa rozwodni się po drodze i w końcu żadna decyzja nie zostanie podjęta. Powinniśmy inaczej pracować. To na marginesie.

A. MEŻYŃSKI: W tak czarny pesymizm Przewodniczącego trudno uwierzyć. Stowarzyszenie jest przecież ważnym organem opiniotwórczym, a środowisko stawia mu duże wymagania. Liczymy przecież, że wnioski z naszej dzisiejszej dyskusji, jeżeli będą przekonywające, zachęcą SBP do konkretnych działań, oby skutecznych!

S. KUBÓW: Za to nikt nie może zaręczyć, bo to już jest naszą ogólnokrajową bolączką, że stawiamy mnóstwo słusznych postulatów, nawet je drukujemy i przekazujemy do różnych urzędów, ale potem one gdzieś giną.

J. CWIEKOWA: Czasami nie mamy na to wpływu.

B. BIENKOWSKA: Nie tylko teraz tak się dzieje. Wiele postulatów z okresu międzywojennego nie zostało zrealizowanych.

S. KUBÓW: Powracając do dyskusji, powtórzmy, że w kształceniu bibliotekarzy nie mamy systemu, ale jego namiastkę, która jest właściwie mozaiką. To są elementy, które czasem zachodzą na siebie, ale na ogół tylko sąsiadują ze sobą. I rzecz jasna — wymaga to zmiany. Jeśli chodzi o proporcję między stopniami i formami kształcenia, wypowiem się bardzo radykalnie. Ta piramida naprawdę wymaga odwrócenia. Uważam nawet, że uczynić to można bez żadnych większych studiów, chociaż skądinąd są one potrzebne. Już dziś wiadomo, że w bibliotekach nie potrzeba tylu magistrów. To jest rozrzutność, jeśli jakaś biblioteka zatrudnia o pięciu magistrów więcej niż potrzebuje, a pracę, którą może wykonać ktoś odpowiednio po maturze przeszkolony, wykonuje magister. Kłopot leży w tym, że jakkolwiek nawet wiemy, jakie kwalifikacje powinien mieć starszy bibliotekarz a jakie kustosz, to nie wiemy, gdzie i na jakim stanowisku potrzebny jest kustosz, a na jakim starszy bibliotekarz. Musimy sobie na te pytania jak najprędzej odpowiedzieć, a wydaje mi się, że nie jest to odpowiedź trudna. Dopiero wówczas będzie wiadomo, ilu i jakich bibliotekarzy trzeba. Nie znaczy to wszelako, że należy przed ludźmi zamykać możliwość podnoszenia kwalifikacji. Jeśli ktoś pracuje w bibliotece jako szatniarz, a chce zostać magistrzem, trzeba mu dać tę szansę, jednak o podjęciu studiów musi decydować on sam. Nie może być tak, że skieruje go dyrektor, a instytucja będzie łożyła na niego pieniądze. Przecież w tym czasie, kiedy studiujący szatniarz nie będzie pracował, jego pracę musi wykonać ktoś inny. Potem w bibliotece pojawi się magister szatniarz. Oczywiście ten przykład rozmyślnie przejawskrawiłem, ale chodzi mi po prostu o to, żeby na studia zaoczne nie kierować tych wszystkich, którzy chcą i tych, którzy nie chcą, jak to się do tej pory dzieje. Wiadomo, jak jest teraz ze sprawnością studiów zaocznych.

Nie mówilo się w tej dyskusji o kształceniu ustawicznym bibliotekarzy. Założmy, że studia podyplomowe są jedną z takich form podnoszenia kwalifikacji. Nawet jeśli tak jest, to właściwie są to akcje jednorazowe, a więc — nie „ustawiczne”. Ukończenie studiów podyplomowych zwiększa np. szansę zrobienia doktoratu. Nie wypracowaliśmy jednak różnych krótszych form kształcenia dla osób po studiach wyższych czy po studiach podyplomowych, które są świadome tego, że życie idzie naprzód, a w nauce o bibliotece pojawiają się nowe idee, nowe rozwiązania, podobnie jak w naukach „ościenych”, które są również potrzebne w bibliotekarstwie. Tymczasem możliwości podnoszenia kwalifikacji poza studium prasy bibliotekarskiej czy literatury naukowej właściwie nie ma. Chciałbym zaprezentować tu następujące rozwiązania. Po pierwsze zorganizowanie systemu kursów aktualizujących wiedzę, a po drugie stworzenie mechanizmu motywacji w kierunku uaktualnienia wiedzy. Organizowane dotychczas kursy nie spełniają swoich funkcji. Skierowani

na kursy ludzie wysłuchują, albo i nie, wykładów, lecz każdy myśli chętniej o programie towarzyskim tego typu imprezy. A przecież są kraje, i to całkiem niedaleko, gdzie ludzie sami płacą, żeby uczestniczyć w takich kursach. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli podjąć decyzję, iżby obciążyć pełnymi kosztami uczestników kursów, jednakże winien istnieć jakiś mechanizm wytwarzający motywację do kontynuowania kształcenia zawodowego w tej formie.

Została jeszcze sprawa studiów międzywydziałowych. Oczywiście, istnieje niebezpieczeństwo, o którym tu mówiono, że studia bibliotekoznawcze mogą zejść na drugi plan przy okazji studiów polonistycznych, historycznych, elektronicznych czy innych. Uważam jednak, że jeśli kolega Burakowski gotów jest zatrudnić polonistę nawet bez kwalifikacji bibliotekarskich, to tym chętniej zatrudniłby polonistę, który ma takie kwalifikacje. Jeśli tak jest, znaczy to, że sama idea studiów dziedzinowych jest słuszna.

M. BRYKCYŃSKA: Chciałabym na wstępie zapytać, kto właściwie decydował o tym, że powstało w Polsce aż 14 ośrodków kształcenia na poziomie akademickim. To trochę za dużo. Powinniśmy wszyscy zdawać sobie sprawę z tego, że proces kształcenia jest procesem długotrwałym. Jeżeli się przyjmie jakiś system, to będzie on trwał siłą inercji nawet wtedy, kiedy jego wnioskodawcy zmieniają całkowicie swoje poglądy.

Chcę się ustosunkować do jednego z punktów dyskusji: programów studiów bibliotekoznawczych i możliwości zatrudnienia absolwentów. Reprezentuję biblioteki naukowe, lecz zajmę tu stanowisko podobne jak kol. Burakowski, który twierdzi, że bibliotekoznawcy nie są najchętniej widzianymi kandydatami do pracy w bibliotekach publicznych. Biblioteki, naukowe również niestety, nie zawsze chętnie zatrudniają absolwentów bibliotekoznawstwa. Dotyczy to zwłaszcza bibliotek o określonej specjalizacji, a więc szeregu nowo powstałych (3 lata temu) centralnych bibliotek czy bibliotek o wysokim stopniu specjalizacji, jak np. biblioteki politechniczne, ekonomiczne. Na ogół dyrektorzy tych placówek wolą zatrudnić, jeżeli to jest możliwe, absolwenta własnej uczelni. Wobec tego zadam pytanie: dla kogo kształcą instytuty bibliotekoznawstwa? Musi tu tkwić jakieś nieporozumienie.

Druga sprawa to drożność systemów kształcenia. Swego czasu pisałam na marginesie recenzji jednej z książek amerykańskich dotyczącej kształcenia bibliotekarzy, że w Polsce proporcje między szkolnictwem średnim a wyższym są niewłaściwe. W dzisiejszej dyskusji znalazło to potwierdzenie. Rzeczywiście, w codziennej pracy bibliotecznej magister bibliotekoznawstwa czy nawet absolwent innego kierunku studiów, bardzo często jest zatrudniany tylko dlatego, że trzeba zatrudnić absolwenta wyższej uczelni. Możemy chyba sobie to powiedzieć, że w dużych miastach ludzie przychodzą do pracy w bibliotece nie dlatego, że biblioteka

ich czymś przyciąga, ale dlatego, że chcą pracować w mieście, a nie w terenie. Rzeczywiście powoduje to frustracje. Ten problem istnieje od wielu lat. Jedną z przyczyn są taryfikatory placowe, które bardzo utrudniają prowadzenie racjonalnej i logicznej polityki zatrudnienia. W którymś momencie kończy się możliwość awansu pracowników z wykształceniem średnim i do dalszego awansowania potrzebny jest dyplom wyższej uczelni. Bardzo mnie zainteresowała wypowiedź kolegi Migonia o „półwyższych” — jak rozumiałam — studiach zawodowych. Półwyższe, bo przy szkole wyższej, ale niepełne — dwu- albo trzyletnie. Rozwiązanie takie powinno być jednak spójne z taryfikatorami, bo w przeciwnym razie pojawi się następna grupa sfrustrowanych bibliotekarzy — tak, jak to się obecnie dzieje z absolwentami tych uczelni, gdzie już jest kształcenie zawodowe, tzn. tam, gdzie studia trwają trzy i pół roku. Po skończeniu takich studiów otrzymuje się np. dyplom zawodowego ekonomisty. Jeśli ktoś chce zdobyć kwalifikacje magisterskie, musi iść na uzupełniający kurs magisterski. Niestety, nasze taryfikatory biblioteczne faworyzują przede wszystkim magistrów. Musimy chyba i o tym pomyśleć.

J. BURAKOWSKI: Mnie się wydaje, że u nas w Polsce nikomu nie zależy, żeby pogłębić swoją wiedzę; studia kończy się tylko po to, żeby zdobyć magisterium.

B. BIENKOWSKA: Chciałam wyjaśnić kilka spraw, które pojawiły się przede wszystkim w wypowiedzi pana dyrektora Burakowskiego, a dotyczą programów. W programach jest kilka pozycji, takich jak: zajęcia specjalizacyjne 880 godz., seminaria 120 godz., zajęcia fakultatywne, wykłady monograficzne. Tam są właśnie te przedmioty, których Pan nie widzi i których nieobecność Pana martwi. Tymczasem w nich właśnie realizują się specjalizacje, takie jak biblioteki publiczne, szkolne i pedagogiczne i ci absolwenci na pewno będą przygotowani do bibliotekarstwa. Następna sprawa — sprawa czytania. Studia mogą dać spojrzenie na literaturę, umiejętność czytania, ale przecież studia nie będą dawały kanonu lektur do przeczytania. Student musi czytać sam. Jeżeli nie czyta, to nie dlatego, że studia są złe, tylko że on sam jest złym studentem. Można powiedzieć, że bardzo wielu naszych absolwentów to źli absolwenci; ukończyli oni studia w taki czy inny sposób, mimo że być może, edukację swoją powinni zakończyć na poziomie średnim. Trzeba wziąć pod uwagę następujący czynnik. Jesteśmy pod ogromną presją społeczną. Przepuszczamy bardzo często na egzaminach wstępnych i magisterskich osoby, które w naszym głębokim przekonaniu nie powinny były ani zaczynać, ani kończyć studiów wyższych. Presje społeczne i moralne zmuszają nas do pewnej taryfy ulgowej i dlatego tak bardzo zależy nam na stworzeniu możliwości kształcenia pożytecznych bibliotekarzy na poziomie półwyższym czy średnim, aby ci, którzy nie mają predyspozycji do studiów, do których trzeba mieć nie tylko prawo, ale i zdolności, kończyli edukację przed progami szkoły wyższej. Studia każdego kierunku po-

winni jedynie ukierunkować, a nie nauczać, bo przestają być wtedy studiami. Dlatego tak bardzo upominam się o szkolnictwo półwyższe. Tam powinno się uczyć pewnych rzeczy, tu student musi studiować. Jeśli idzie natomiast o zatrudnienie, to choć miało się ono znaleźć w innym punkcie naszej dyskusji, w tej chwili stało się zagadnieniem niemal kluczowym. Ustosunkowując się do opinii Państwa na ten temat, powiem: i tak, i nie. Tak, bo jeżeli Państwo tak mówią, to na pewno tak jest. Na niektórych stanowiskach bardziej właściwi są fachowcy nie będący bibliotekoznawcami, na innych — bibliotekoznawcy. Dlaczego mówię, że na pewno? Dlatego, że na jednego naszego absolwenta przypada kilkanaście albo kilkadziesiąt ofert, a sprawdzić to można choćby w naszym instytucie, zapoznając się z ofertami pracy dla naszych absolwentów. Mamy dużo sytuacji nieprzyjemnych, bo jesteśmy związani ze środowiskiem i prośbę zaprzyjaźnionej biblioteki — przyslijcie dobrych 4 bibliotekoznawców — chcielibyśmy spełnić, ale nie możemy. Stosunek absolwentów do wolnych miejsc pracy, nawet w tej bardzo zapchanej Warszawie — mówię to z całą odpowiedzialnością — kształtuje się jak jeden do kilkunastu. Biblioteki szkolne zdecydowanie chcą bibliotekoznawców po specjalizacji bibliotek szkolnych. Wiele bibliotek naukowych narzeka, a jednak tych bibliotekoznawców bierze. Mogą państwo powiedzieć, że nie mają kogo innego, a to nieprawda, bo w Warszawie jest znaczne bezrobocie wśród polonistów, historyków i innych humanistów. Natomiast nie ma go wśród bibliotekoznawców. Zawsze mówi się, że szkoła nie przystaje do życia, tak się mówiło od starożytności. W *Życiu Warszawy* z 22 listopada czytam ze zgorzaniem fragmenty uchwały programowej nowo powstającego Zrzeszenia Studentów Polskich, a w nich pochopne i niesprawiedliwe uogólnienia: „polskie uczelnie tworzą — podkreśla uchwała — naukę nie odpowiadającą na podstawowe pytania współczesności. Absolwenci nie są przygotowani w pełni do kompetentnego i innowacyjnego pełnienia ról społecznych, uczestnictwa w kierowaniu gospodarką, w wychowaniu dzieci i młodzieży oraz w tworzeniu kultury i sztuki. Permanentny charakter mają także kłopoty ze znalezieniem — zgodnych z wykształceniem — miejsc pracy dla absolwentów”. Jest to może choroba ogólna, nie tylko bibliotekoznawstwa, a może tylko jeszcze jeden nie sprawdzony, a powtarzany szkodliwy slogan.

Na pytanie: dlaczego i dla kogo kształcimy? — odpowiadam: kształcimy dla tych stanowisk pracy, które już są. Moglibyśmy kształcić doskonalej.

K. MIGOŃ: W systemie kształcenia bibliotekarzy w naszym kraju nastąpiło nie tylko odwrócenie proporcji, o którym już mówiliśmy. Nastąpiło coś znacznie gorszego, a może lepszego, w zależności od punktu widzenia i interpretacji. Bibliotekoznawstwo jako kierunek studiów wyższych „wybiło się na niepodległość” zupełnie nieoczekiwanie. Jeszcze kil-

ka, kilkanaście lat temu musiało zabiegać o dokumentowanie swojej tożsamości, a teraz — z przerostem, z naddatkiem, odbiło sobie to wszystko. Z tego wynikają kłopoty, o których tutaj mówiliśmy, i kwestie programowe, które państwo omawiali. Fakt, że bibliotekoznawstwo zostało uznane za kierunek studiów wyższych, ma swoje konsekwencje dla struktury programów. Jesteśmy jednym z kierunków studiów wyższych, który musi odpowiadać niezbyt może sprecyzowanym, ale dosyć wyczuwalnym regulom, obowiązującym szkolnictwo wyższe. W związku z tą sytuacją nigdy magister bibliotekoznawstwa nie będzie w pełni odpowiadał potrzebom jakiegokolwiek konkretnej biblioteki. To jest niemożliwe. Trzeba się liczyć z tym, że programy, które realizujemy, mają spełniać i te zadania, obok może najważniejszego, tzn. praktycznego przygotowania do zawodu. Dziwi mnie, iż 3 miesiące praktyki, które przechodzą studenci w bibliotekach, tak mało dają naszym absolwentom, bo przecież trzy-miesięczny kontakt z trzema przynajmniej różnymi działami biblioteki powinien studentom chyba coś dać.

W przekonaniu moim i moich kolegów z Uniwersytetu Wrocławskiego potrzebne byłoby zupełnie inne ukształtowanie programów przedmiotów literackich. Chodziłoby o to, aby przekazywać naszym studentom wiedzę o literaturze, a raczej o piśmiennictwie, bo nie tylko o literaturę piękną przecież chodzi. Wiedza o literaturze dla bibliotekarzy, w naszym rozumieniu, powinna być inna niż ta, którą uzyskują historycy literatury polskiej lub powszechnej. Nam chodzi o co innego. Chodzi o specyficzny poziom znajomości dzieł literackich, choć można oczywiście powiedzieć, że historia literatury czy nauka o literaturze jest jedna i nie należy sobie wyobrażać, że dla bibliotekarzy ma być ona inna. Ma być inna, bo ma mówić o literaturze w książce. Ma mówić o obiegu literatury, a analiza treści ma być z tym procesem związana. Nie chcemy więc uczyć analiz czysto literackich czy teoretyczno-literackich. Mamy we Wrocławiu dobre doświadczenia, bo mamy stałych wykładowców, którzy wiedzą, o co chodzi.

Chciałbym dorzucić słowo do wypowiedzi kol. Kubowa, który powiedział, że o wielu trudnych sprawach nie mówi się oficjalnie. Otóż nie. Kłopot z realizacją najsluszniejszych nawet postulatów wynika nie tylko z obojętności, ale i z tego, że to, o czym mówimy, jest fragmentem naszej rozległej rzeczywistości, z którą walczyć nie można. Nikt z nas z Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej przy Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki nie bał się w połowie lat 70-tych mówić, że nonsensem jest tworzenie tak wielu studiów bibliotekoznawczych. Tego się nie baliśmy. Zostałem kiedyś w Ministerstwie poinformowany — byłem wtedy wiceprzewodniczącym Zespołu — że pan minister, tworząc nowy ośrodek, może zaprosić Zespół o opinię, ale wcale nie musi.

S. KUBÓW: Nie chodziło mi o to, czy ktoś się bał czy nie. Znamy

wszyscy te urzędnicze mechanizmy. Wszyscy wiemy na przykład, że trzeba zmienić ustawę o bibliotekach, ale prace nad jej zmianą planuje się na 6 do 8 lat.

A. MEŻYŃSKI: Rozumiem, że kol. Kubowowi chodzi tutaj o większą operatywność Stowarzyszenia i odrzucenie postawy zakładającej z góry niemożność załatwienia pewnych spraw. Wiemy oczywiście, że istnieje owa „rozległa rzeczywistość”, o której mówił K. Migoń, co oznacza w praktyce i to, że ostateczne decyzje podejmuje minister, a nie SBP.

S. KUBÓW: Tym bardziej więc, jeśli nie decydujemy sami, a tylko podpowiadamy, powinniśmy być słyszalni i — wysłuchani.

J. BURAKOWSKI: Użyto tu kilkakrotnie sformułowania, iż akademicki status bibliotekoznawstwa stawia przed nim określone wymogi. Zapytam jednak wprost: czy studia wyższe mają służyć realizacji programów odpowiadających „kryteriom akademickim”, czy wychowaniu dobrych fachowców? Dlaczego wracam do tego pytania, które nie dotyczy wyłącznie bibliotekoznawstwa, ale i innych kierunków? Mamy w Polsce najdłuższy w świecie cykl kształcenia; w wielu krajach studia wyższe, zbliżone poziomem do magisterskich, trwają 3-4 lata. W związku z tak długim cyklem szkolenia powinniśmy spodziewać się, że nasi lekarze, inżynierowie, bibliotekoznawcy wreszcie powinni należeć do ścisłej czołówki światowej. Wydaje się, że tak nie jest. Oczywiście, mamy wybitnych lekarzy, mamy sporo wybitnych bibliotekoznawców, ale nie ma powodu przypuszczać, że nasz przeciętny poziom jest wyższy niż w Niemczech, Francji, Związku Radzieckim czy w innych krajach. Na czym polega problem? Wszystkie nasze kierunki studiów są przeładowane ogromną ilością tematów, nazwijmy je ogólnymi. Stanowczo zbyt mało uwagi zwraca się na elementy praktyczne. Prof. Migoń powiedział, że 3 miesiące praktyki bibliotecznej powinno wystarczyć, aby absolwent bibliotekoznawstwa zorientował się, w jakiej bibliotece chciałby pracować i co w niej robić. Moim zdaniem, 3 miesiące praktyki w porównaniu z 40 miesiącami intensywnej nauki to nie jest tak wiele, bo niespełna 10%. Wydaje mi się, że w gruncie rzeczy dydaktyków prowadzących danego studenta na uczelni praktyka interesuje naprawdę niewiele. Student, który trafia na praktyce do konkretnej biblioteki, zyskuje więcej lub mniej, w zależności od tego czy jest to biblioteka dobra i czy się w niej właściwie nim zajęto. Natomiast to, co on tam robi, nie ma żadnego ścisłego związku z tokiem studiów. Nie jest on z praktyk egzaminowany i nie wiadomo, czy opanował umiejętności praktyczne. Wydaje mi się (podkreślam ważność tego zagadnienia), że należałoby pomyśleć, aby z ośrodkami kształcenia bibliotekarzy związane były konkretne biblioteki, stanowiące coś w rodzaju szkół ćwiczeń, których obowiązkiem byłoby realizowanie zamysłów praktycznych, choć oczywiście nie tylko. Z takim stanowiskiem spotkałem się już w czasie dyskusji w innym gronie.

S. KUBÓW: Uważam, że studia zaoczne powinny trwać dłużej niż stacjonarne przynajmniej o pół roku lub rok, ponieważ program ich jest w stosunku do studiów dziennych tak zminimalizowany, że stają się one po prostu pseudostudiami. Co prawda, powstają tam również dobre, a nawet bardzo dobre prace magisterskie, ale studenci nie zdobywają wystarczającej wiedzy praktycznej.

J. CWIEKOWA: Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Boję się, że my — patrząc na model wykształcenia bibliotekarskiego — izolujemy go od życia społecznego i od innych studiów. Penetracja niektórych środowisk pozwoliła mi stwierdzić, że na przykład to, o czym powiedział kol. Burakowski, że w jego bibliotece znajduje się 60% pracowników po studiach wyższych, nie dotyczy innych regionów kraju. W Bydgoskiem np. sytuacja jest odmienna. Dr Dubowik z Zakładu Bibliotekoznawstwa WSP w Bydgoszczy powiedział mi ostatnio, że pracownicy z wyższymi studiami bibliotekoznawczymi przenoszą się z bibliotek naukowych i publicznych do bibliotek szkolnych w związku z nowymi przepisami dotyczącymi statusu zawodowego bibliotekarza szkolnych (np. inny wymiar godzin itp.). Wobec tego biblioteki naukowe i publiczne zmuszone są do zatrudniania ludzi po maturze bez wykształcenia fachowego.

Ostatnia sprawa. Może warto byłoby porównać dwa modele. Jeden z nich preferuje studia wyższe dla nauczycieli szkół podstawowych i dla nauczycieli przedszkolnych. Ministerstwo Oświaty i Wychowania zdecydowanie opowiada się za tą formą wykształcenia. Tymczasem pewne środowiska bibliotekarskie popierają stanowisko, że bibliotekarzom bibliotek szkolnych i dziecięcych wystarczy tylko wykształcenie średnie. Zastanówmy się, czy rzeczywiście racja jest po naszej stronie i czy bierzemy pod uwagę całokształt polityki kraju w dziedzinie kultury.

K. KUŹMIŃSKA: Z przyjemnością wysłuchałam propozycji dotyczących rozwoju szkolnictwa policealnego. Nie chciałabym jednak, żeby powtórzyły się te błędy, które towarzyszyły entuzjastycznemu tworzeniu się instytutów i zakładów bibliotekoznawstwa w szkolnictwie wyższym. W bibliotekach publicznych, żeby rzecz sprowadzić do jakichś właściwych proporcji, ponad 60% kadry posiada średnie kwalifikacje bibliotekarskie, natomiast kwalifikacje wyższe ogólne osiągnęło 10%, a w tym 5% zaledwie — bibliotekoznawcze. Liczby te wskazują, że biblioteki publiczne nie odczuwają gwałtownej potrzeby odwrócenia proporcji kształcenia, o których była mowa w dyskusji. Sytuacja taka — nasycenia bibliotek publicznych kadrą z wyższym wykształceniem — występuje może w Olsztynie, w Krakowie, w Łodzi, w dużych bibliotekach wojewódzkich. Natomiast ostatnio przeprowadzona dyskusja nt. policealnego szkolnictwa bibliotekarskiego dotycząca m.in. wykorzystania absolwentów potwierdziła, a raczej uświadomiła fakt, że bibliotekarz ze średnim wykształceniem, zatrudniany w bibliotece miejsko-gminnej czy gmin-

nej, nie ma wystarczających kwalifikacji. Absolwent nie daje sobie rady z problemami, które musi rozstrzygać samodzielnie. Powinien mieć wiedzę większą, niż ktoś pracujący na jednym z wielu stanowisk w dużej bibliotece. Toteż właśnie z bibliotek gminnych i miejsko-gminnych mamy sygnały, że potrzeba im absolwentów z wyższym wykształceniem.

Wracając do sprawy bilansu czy potrzeby bilansu, byłoby dobrze, żeby ktoś się tym zajął. Ministerstwu Kultury i Sztuki nie udało się ustalić, ilu absolwentów z wykształceniem policealnym i wykształceniem wyższym potrzeba będzie w bibliotekach ogólnokrajowej sieci do 1990 r. Resorty, do których zwrócono się o informacje, ograniczyły się wyłącznie do danych dotyczących bibliotek wewnątrz własnego resortu. Chcielibyśmy się zorientować, jakie są perspektywy kształcenia na poziomie średnim i akademickim, przed podjęciem dzieła rozbudowy tych szkół — ilu absolwentów szkół średnich i policealnych będzie można zatrudnić w przyszłości. Czy tych szkół ma być kilka czy kilkanaście — to trzeba ściśle wyliczyć, a przede wszystkim sprawdzić warunki ich tworzenia. W tej chwili istnieje tylko pięć stacjonarnych szkół policealnych. Od dawna postanowiliśmy powołać szkołę stacjonarną w Warszawie. Przeszkodą jest brak przede wszystkim warunków lokalowych.

Chciałabym zaakcentować potrzebę prowadzenia badań na temat efektywności kształcenia studentów. O efektywności świadczy liczba absolwentów kończących studia i sposób ich późniejszego zatrudnienia w bibliotekach czy innych miejscach pracy, w księgarstwie, wydawnictwie itd. W tej chwili nie mamy na ten temat żadnych informacji oficjalnych, oprócz sporadycznych opinii dyrektorów i kierowników placówek kształcenia oraz bibliotek. Sądzę, że życie wyrówna proporcję między kształceniem stacjonarnym a zaocznym. W tej chwili zaczyna wygasać zapotrzebowanie na tak kiedyś preferowane zaoczne kształcenie bibliotekarzy. Inicjatywa w tym kierunku wychodziła kiedyś z dwóch ośrodków: Ministerstwa Oświaty i Wychowania i z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zostaną — przypuszczalnie — cofnięte przywileje i preferencje dla studentów zaocznych studiów bibliotekoznawczych, a to wyeliminuje wielu kandydatów na studia. Dotychczas systemem zaocznym kształciło się studentów w 14 ośrodkach, a tylko w 12 — systemem stacjonarnym. Uznaje się, że należy dać większą szansę zatrudnienia absolwentom studiów stacjonarnych.

Programy, ich kształtowanie, profil absolwenta to kolejne problemy dzisiejszej dyskusji. Posłużę się tu opiniami Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, które potwierdzili sami studenci studiów zaocznych. Wynika z nich, że pracownicy bibliotek naukowych, fachowych utrzymują, iż studia nie w pełni są zbieżne z praktyką: nie przygotowują do pracy w wyspecjalizowanych działach. Stwierdza się, że część wiedzy nabytej na studiach okazuje się nieprzydatna w pracy zawodowej. Jakie powinny być właściwe proporcje programowe? Oczywi-

ście powtarzają się opinie, że brak literatury, historii, brak zagadnień związanych z organizacją i funkcjonowaniem bibliotekarstwa publicznego. Specjalizacje na wyższych latach studiów bardzo wąsko zahaczają o problematykę bibliotek publicznych. Wydaje mi się, że warto zastanowić się nad kształceniem bibliotekoznawców, którzy w przyszłości będą zajmowali stanowiska pracowników dydaktycznych, poświęcają pracę naukowo-badawczą. Tym mogłyby zajmować się instytuty i zakłady w uniwersytetach, a kształceniem praktyków do wielu bibliotek — zakłady w wyższych szkołach pedagogicznych. Na razie nie rozwijam tej myśli, oczekując, że najważniejsze propozycje doskonalenia szkolnictwa wysuną bezpośredni realizatorzy kształcenia. Nie zgadzam się jednak z taką koncepcją studiów akademickich, która zwalnia od przygotowania praktycznego. Bo chyba nie czas jest uczyć podstaw bibliotekarstwa dopiero po studiach. Jeżeli student nie umie klasyfikować, katalogować i udostępniać oraz informować o zbiorach, oznacza to, że nie jest przygotowany do pracy. A jeżeli znajdzie się w placówce jednoosobowej, gdzie nie spotka doświadczonych kolegów, nie będzie mógł przejąć od nikogo wiedzy i potrzebnych umiejętności, to sam musi dawać sobie radę. Definicja bibliotekoznawstwa wskazuje, że jest to wiedza o historii, o organizacji i społecznej funkcji bibliotek. Bibliotekoznawstwo jest więc dziedziną praktyczną i musi nawiązywać do doświadczeń współczesnych bibliotek. W związku z tym i programy, i dydaktyka muszą się liczyć z przyszłą działalnością zawodową studenta. Co się tyczy studiów międzywydziałowych, to jest dla mnie zagadką, dlaczego ta forma studiów została zupełnie zarzucona. Niektórzy kierownicy ośrodków kształcenia twierdzili, że ta forma kształcenia dwukierunkowego jest rozwiązaniem optymalnym. Myślę, że do jego upadku przyczyniły się nadmierne obciążenia studentów, o których tu mówiono.

A. MEŻYŃSKI: Wypowiedź p. K. Kuźmińskiej kończy dyskusję nad punktem pierwszym naszego programu. Na zakończenie — jedna refleksja. Przysłuchując się całości tej dyskusji zauważyć można, że jej charakter uległ pewnej ewolucji. W pierwszej fazie mówiono o nowelizacji programów studiów, a nawet o pewnej przebudowie struktury studiów. Potem, kiedy spolaryzowały się stanowiska i utworzyły dwa „stronnictwa”: dawców (nauczycieli akademickich) i odbiorców (przedstawiciele bibliotek zgłaszających krytyczne uwagi co do metod kształcenia) dydaktycy jakby usztywnili się w swoich stanowiskach. Z ich głosów w drugiej części dyskusji nad tym punktem można by wyciągnąć wniosek, że programy i profil kształcenia nie wymagają większych korekt, choć praktycy — nie przekonani — dalej pozostali na swych krytycznych pozycjach. Mamy jednak nadzieję, że uwagi bibliotekarzy, zgłoszone w tej dyskusji, nie zostaną zapomniane.

MODEL KSZTAŁCENIA NA POZIOMIE WYŻSZYM

B. SORDYŁOWA: Mamy mówić o modelu kształcenia na poziomie wyższym. Było już dzisiaj kilka wypowiedzi na ten temat. Wydaje mi się jednak, że nie został on wyczerpany. Model kształcenia w ogóle nie ogranicza się wyłącznie do studiów z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Pamiętamy dyskusje toczone między wybitnymi pedagogami. Prof. Suchodolski zastanawiał się na przykład, czy kształcić w sposób możliwie ogólny, dając podstawową wiedzę teoretyczną, czy też kształcić od początku do konkretnego zawodu, czyli dawać od razu przygotowanie praktyczne. W wielu dyskusjach zwyciężał pogląd pierwszy, dlatego że ten model sprawdza się lepiej w dłuższym okresie czasu, jest po prostu bardziej przyszłościowy. Wiemy, że praktyka ulega szybciej zmianom niż teoria i w związku z tym, jeżeli od razu kształci się kogoś do wykonywania konkretnej pracy, to bardzo często ta wiedza szybko się dezaktualizuje. Natomiast jeżeli absolwent ma solidne podstawy teoretyczne, łatwiej nadrobi braki w zakresie praktyki i łatwiej dostosuje się do wymogów zmieniającej się rzeczywistości. Jakkolwiek bibliotekoznawstwo, informacja naukowa, bibliotekarstwo są tymi dziedzinami, które wyrosły z praktyki i dopiero później budowały swoją teorię, to jednak mimo wszystko powinno się kształcić na poziomie wyższym przede wszystkim w zakresie podstaw teoretycznych tych dziedzin. Wiadomo, że zróżnicowanie wśród bibliotek jest tak duże, że nigdy nie da się zaspokoić potrzeb wszystkich sieci. Właściwie każda sieć ma swoje własne problemy i własne potrzeby praktyczne. A jeśli jeszcze dodać, że w każdej bibliotece istnieją własne systemy katalogów, klasyfikacji, gromadzenia, opracowania itd., to domaganie się zaspokojenia wszystkich tych potrzeb jest po prostu nierealne i nieżyciowe. Dlatego opowiadam się za programami studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w zakresie teorii w pewnym stopniu ujednoczonymi, z odpowiednimi, bardziej rozbudowanymi specjalizacjami lokalnymi i przedmiotami fakultatywnymi. Natomiast wiedzę praktyczną każdy musi zdobyć sam w konkretnej bibliotece, w konkretnej placówce, w środowisku, w którym się znajdzie.

K. KUŹMIŃSKA: Powtórzę to, o czym mówiłam poprzednio: absolwenci bibliotekoznawstwa, którzy bez żadnego wstępnego stażu zaczynają pracę, są puszczeni od razu na głębokie wody.

B. SORDYŁOWA: Nie jest to regułą. W wielu bibliotekach absolwenci bibliotekoznawstwa odbywają staż i normalną praktykę.

B. BIEŃKOWSKA: Nasi absolwenci umieją katalogować i nie mówmy, że oni tego nie potrafią.

K. KUŹMIŃSKA: Dyrektorzy bibliotek twierdzą jednak, że nie umieją.

M. BRYKCZYŃSKA: W różnych bibliotekach stosowane są różne metody katalogowania.

K. MIGOŃ: We Wrocławiu też mamy złych absolwentów, ale proszę nam nie zarzucać, że ich nie uczymy katalogowania.

B. BIEŃKOWSKA: I że nic naprawdę praktycznie nie potrafią.

M. BRYKCZYŃSKA: O inżynierach też się mówi, że nie są przygotowani praktycznie do zawodu.

S. KUBÓW: No tak, ale nie równajmy w dół.

B. SORDYLOWA: W Bibliotece Jagiellońskiej na przykład praktyka w zakresie szkolenia ogólnego we wszystkich działach trwa 2 lata. Natomiast w okresie 3 miesięcy praktyk studenckich można dać tylko ogólny jakiś zarys. Nawet absolwenci bibliotekoznawstwa przechodzą normalną praktykę w bibliotekach; każda instytucja ma przecież swoje wymagania i swoją specyfikę. Natomiast jeżeli bibliotekarz staje się tą osobą, która musi umieć wszystko, tzn. gromadzić, opracowywać, informować itd., tak jak to jest właśnie w małych bibliotekach, to taka osoba powinna przejść wcześniej staż w bibliotece większej. Inaczej nie da sobie rady. Nie można puścić na szerokie wody absolwenta świeżo upieczonego. To nie jest do przyjęcia.

J. BURAKOWSKI: Taki staż, jeśli nawet się odbędzie, będzie stażem formalnym. Ktoś będzie zarabiał mniej jako stażysta, ale będzie robił to, co i tak musi robić.

B. SORDYLOWA: Ale to już jest kwestia doskonalenia, kwestia ustawicznego kształcenia. Trzeba później zająć się taką osobą i dalej ją prowadzić, kierować i doskonalić w zawodzie. Natomiast doskonalenie powinno być powiązane z możliwością awansu, czyli z pragmatyką zawodową, co u nas nie wygląda najlepiej.

M. BRYKCZYŃSKA: Stąd ten pęd na studia wyższe. Jeżeli dyrektor ma dobrego pracownika, którego nie może w żaden sposób awansować, stara się umożliwić mu ukończenie studiów wyższych, bo to pozwoli później podnieść jego płacę.

B. SORDYLOWA: W *Raporcie o stanie bibliotek polskich i Programie rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 r.* powtarza się stale postulat, że należy wypracować nową pragmatykę zawodową i powiązać ją z systemem kształcenia dla zawodu.

S. KUBÓW: W świecie, w którym istotną rolę grają prawa ekonomiczne, a o wielu sprawach decyduje pieniądź, myśli się o tym, żeby zatrudniać w bibliotekach tylko tyłu magistrów czy doktorów, ilu ich naprawdę potrzeba. Na przykład: jeśli biblioteka mogłaby się obejść jednym magistrzem, a zatrudnia ich sześciu i płaci każdemu o 1000 zł miesięcznie za dużo, to przepłaca ona 60 000 zł rocznie. Można za to kupić do biblioteki 60 książek.

K. MIGOŃ: To się nie uda, bo w księgarniach nie ma książek.

M. BRYKCZYŃSKA: Zatrudnić trzeba wszystkich, bo u nas nie ma bezrobocia...

K. MIGOŃ: Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że istnieje potrzeba do-

skonalenia podstaw teoretycznych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Kto i w jaki sposób ma to robić i czy tylko szkoły wyższe? Jestem, oczywiście, zdania, że nie tylko one. Tak się jednak sądzi, że szkoły wyższe i ich bardzo skromny w zakresie ilościowym, a niestety i jakościowym, personel ma załatwić wszystkie bolączki polskiego bibliotekarstwa. Tymczasem, gdy w szkołach wyższych powstają pewne możliwości zaradzenia nieprawidłowościom, wykorzystania potencjału szkoły wyższej dla poprawienia sytuacji w bibliotekarstwie, to i tak nic z tego nie wychodzi. Znakomitym, lecz bardzo smutnym przykładem jest studium doktoranckie. Nasze doświadczenia z tym studium są negatywne. Ale nie myśmy walczyli o stworzenie tego studium. Ono nam nie było potrzebne. Jesteśmy jeszcze młodzi, wiemy jednak, iż w humanistyce zwłaszcza, kontaktu mistrz—uczeń nie załatwi żadne zadekretowane studium. Ale istniała taka tendencja w połowie lat 70-tych; był to kolejny szczebel akademickości bibliotekoznawstwa. Resort zalecił nam stworzenie takiego studium. Mieliśmy kształcić kadre dla tych szkół wyższych, które nie mają kadry samodzielnej, a także dla bibliotekarstwa. Rezultat jest opłakany: z dwóch roczników, które podjęły owe studia i już je skończyły, narodziła się po wielu trudach jedna praca doktorska. Kiedy będą następne, nie wiadomo. Można by oczywiście zapytywać, czy nie zawiął tutaj program studium lub kwalifikacje pracowników. W tych obu grupach liczących w sumie ponad 30 osób, poza kilkoma osobami znaleźli się jednak ludzie, którzy nie mieli żadnych podstaw, żeby się na takich studiach znaleźć. Przygotowując program studiów proponowaliśmy dużą liczbę tematów aktualnych, współczesnych, wcale nie tylko teorię. To, że np. mówiący te słowa zajmuje się „czystą abstrakcją” w postaci teorii książki, wcale nie musi znaczyć, że ja tylko to uważam za potrzebne na tym studium. Na to są dowody. Promotorzy musieli godzić się na propozycje doktorantów, a te propozycje były już bardzo odległe od potrzeb współczesnego bibliotekarstwa. Krótko mówiąc, to studium doktoranckie nie dało przewidywanych rezultatów.

Kwestie te chcę powiązać z potrzebą specjalizacji nie tylko w znaczeniu, o którym tu mówiliśmy, ale specjalizacji całych ośrodków kształcenia. Niejednokrotnie na forum Zespołu w Ministerstwie i gdzie indziej wypowiedaliśmy się za jej potrzebą. Widzę różne możliwości realizacji podobnych specjalizacji. Myśleliśmy o kształceniu bibliotekarzy z bibliotek naukowych w jednych ośrodkach, publicznych w innych, szkolnych w jeszcze innych. Natrafiliśmy tu na niespodziewane przeszkody, o niektórych z nich wspomniała pani Kuźmińska. Nie powiodły się np. próby przygotowywania bibliotekarzy szkolnych w wyższych szkołach pedagogicznych, co byłoby skądinąd naturalne. Nasi koledzy z tych szkół przejęli się widocznie akademickością, o której, zdaje się, mówiliśmy tu w innym kontekście. Nie udało się to nawet w Krakowie — mieście, gdzie wydawałoby się, ten podział powinien nastąpić w sposób naturalny, bo

istnieją tam dwie uczelnie: Uniwersytet i Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Akcentowałabym użyteczność takiej specjalizacji, która jest bardzo korzystna i ze względu na odbiorców absolwentów, i ze względu na możliwości pracy samej kadry naukowo-dydaktycznej, uzależnionej od zbiorów, od tradycji danego regionu itd. Trudno sobie wyobrazić specjalizacje informacyjne np. w Kielcach czy Zielonej Górze prowadzone na tym samym poziomie, co w Uniwersytecie Warszawskim, ponieważ tam nie ma kontaktu z ludźmi, instytucjami, urządzeniami. Jest jeszcze jedna możliwość takich specjalizacji: aktualne przepisy pozwalają na elastyczne kształtowanie treści studiów, lecz — o ile znam sytuację na naszych uczelniach — możliwość ta nie jest wykorzystywana.

Zrealizowaliśmy na naszym kierunku pomysł, który zrodził się w resorcie 3-4 lata temu, pomysł sprowadzający się do tego, że najwyżej 60-70% przedmiotów i liczby godzin powinno być wspólnych dla wszystkich uczelni — dla porównywalności wszystkich dyplomów itd., a cała reszta powinna opierać się na własnej inicjatywie. Uczelnie nie zawsze korzystają z tej szansy, a najchętniej wzorują swoje programy na programach innych uczelni. Przyjeżdżają specjaliści wysłannicy różnych uczelni i pytają: „Co robicie? To my też tak zrobimy”. Po czym okazuje się, że w jednej uczelni zupełnie niemożliwa jest realizacja zajęć historii nauki w takim zakresie, jak w innej, bo nie ma kto tego robić.

Jestem głęboko przekonany, że nie powinno być i faktycznie nie ma tej różnicy między nauką i praktyką, która się tutaj zarysowała. Między uczelniami i bibliotekami nie powinno być sprzeczności interesu. Ja nie czuję się po drugiej stronie tej barykady, jakoś negatywnie nastawiony do bibliotek. Chciałbym podkreślić zresztą, że uczelnie od lat spotykają się i na innych kierunkach studiów z częściowo tylko uzasadnionymi zarzutami, że źle przygotowują do praktyki danego zawodu. Magister filologii polskiej nie jest, w momencie otrzymania dyplomu, przygotowany całkowicie do prowadzenia lekcji języka polskiego od pierwszej do czwartej klasy liceum, od początku do końca. On dopiero w trakcie pracy zdobywa te kwalifikacje. Może być lepszy lub gorszy. Gorszy powinien być wyeliminowany — w taki czy inny sposób. W bibliotekarstwie powinno być to samo, a tymczasem zakłada się, że nasz absolwent musi już być przygotowany do zawodu, opuszczając uczelnię. Nigdy jednak tak nie będzie. My mamy niewiarygodnie słaby materiał wyjściowy, a dodatkowo — przeszkadzają tu względy, o których wspomniała uprzednio prof. Bieńkowska. Wywiera się na nas nie tylko presję moralną, ustala się też przepisy, zarządzenia wewnętrzne itd. Są to presje administracyjne. Dwa lata temu mówiło się w uczelniach o wskaźniku obliczanym procentowo sprawności studiów itd. To są rzeczy nie do przeskoczenia w skali uczelni i o tym myślałem mówiąc, że nasz kierunek musi być rozpatrywany w szerszym kontekście.

A. MEŻYŃSKI: Ja rozumiem, że K. Migoń daje wyraz i takiej trosce,

aby bibliotekoznawstwo nie utraciło rangi dyscypliny uniwersyteckiej. Bo przecież łatwo można się spotkać z pytaniem kogoś z zewnątrz: „Czegóż wy właściwie nauczacie? Katalogowania — a czy to jest naprawdę nauka?” Bibliotekoznawcy nasycają więc programy odpowiednią dozą „uczoności”, a to znowu napotyka protesty bibliotekarzy, którzy mówią, że student traci na uczelni zbyt dużo czasu na sprawy, które go nie będą interesować jako przyszłego bibliotekarza, a cały ciężar wyuczenia czynności praktycznych spada na biblioteki. Pogodzenie tych stanowisk przedstawia dużą, uwarunkowaną strukturą programów trudność, z której trzeba zdawać sobie sprawę; nie można twierdzić, że jest to trudność pozorna. Może warto sięgnąć po przykłady światowego szkolnictwa bibliotekarskiego, gdzie bardzo często między wyższym a niższym stopniem nauczania aplikuje się roczną praktykę biblioteczną, a — powiedzmy — na dwuletni kurs magisterski może dostać się tylko taki student, który uzyska pozytywną opinię od bibliotekarza prowadzącego jego praktykę.

K. KUŹMIŃSKA: Wydaje się, że wzmocnienie praktyk i przydanie do programu nauczania godzin zajęć praktycznych niezmiernie poprawiłoby przygotowanie warsztatowe studenta do pracy w bibliotekach określonych typów. Takie zajęcia praktyczne są prowadzone z dużym powodzeniem w szkołach policealnych. Odbývają się one w konkretnych bibliotekach w wymiarze 7 godzin tygodniowo, a słuchacz poznaje wszystkie rodzaje prac prowadzonych przez określoną bibliotekę. Taka możliwość istnieje dzięki związkowi ośrodków kształcących z bibliotekami naukowymi czy publicznymi. Odnośnie praktyk wakacyjnych wysuwa się sporo zarzutów dotyczących wskazań programowych, które są niedookreślone i tak mgliste, że prawie uniemożliwiają właściwe przeprowadzenie praktyk. Tam, gdzie organizator praktyki jest zdolniejszy, a placówka dobra, praktyki przeprowadzane są z powodzeniem. Natomiast tam, gdzie tych warunków nie ma, z praktyki zupełnie nie ma pożytku. Do tego dochodzą jeszcze niewłaściwe terminy, bo w okresie wakacyjnym, kiedy większość pracowników jest na urloпах, praktyki odbywać się nie powinny. Ta trudność jest jednak — jak się wydaje — nie do rozwiązania. Myślę, że zajęcia praktyczne, jak to ktoś tutaj zaproponował, w postaci rocznego obowiązkowego stażu w bibliotekach różnego typu, nadałyby najprawdopodobniej właściwe proporcje przygotowaniu praktycznemu.

B. BIEŃKOWSKA: Słuchając poprzedniej wypowiedzi p. K. Kuźmińskiej, zastanawiałam się, czy rzeczywiście w placówce jednoosobowej powinien pracować bibliotekarz z przygotowaniem wyższym, skoro wiadomo, że w każdej bibliotece 60% funkcji ma charakter czysto techniczny, natomiast najwyżej 40% — koncepcyjny. Może podniesienie poziomu kształcenia przedakademickiego jest rozwiązaniem właściwym, odejściem od schematu, który mówi, że tylko pracownik z dyplomem umie myśleć samodzielnie? Należy dowartościować szkolnictwo przedakademickie, które właściwie wszędzie jest podstawą każdego zawodu, a wte-

dy szkolnictwo wyższe, akademickie, będzie mogło wypełniać zadanie nie tylko czysto zawodowe i ściśle praktycystyczne. Zawód, a ciasny praktycyzm to co innego. Zawód to jest i teoria, i praktyka, i refleksja, i umiejętność zarządzania, i umiejętność przewidywania, a tego bez rozbudowanej teorii zrealizować nie można. Musimy wziąć również pod uwagę realia, w których żyjemy i których na pewno nie zmienimy. Studia, które nazywają się bibliotekoznawczymi, nazywają się właściwie źle, ale to jest temat do następnej dyskusji — przygotowują bardzo szeroki asortyment fachowców. Przygotowują specjalistów — pracowników do bibliotek bardzo różnych typów. Nie powtarzamy już tutaj, bo przecież dobrze wiemy, że między specyfiką pracy w bibliotece publicznej czy szkolnej a — w bibliotece instytutu elektronicznego jest bardzo duża różnica. Nie wiemy jednak w czasie studiów, gdzie trafią nasi absolwenci, a co gorsza, oni sami też tego nie wiedzą. Przygotowujemy więc pracowników do ośrodków informacyjnych, do pracy w redakcjach, w księgarstwie, w klubach, pracowniach bibliograficznych. Ten szeroki wachlarz możliwości zatrudnienia jest zaletą, ale na pewno pociąga za sobą również pewne niedogodności, które można starać się niwelować. Tak określony, dobrze czy źle, profil studiów bibliotekoznawczych, dopóki nie ma dalszych specjalizacji, powinien takim pozostać. Stwarzamy duże możliwości przećwiczenia teoretycznego, co młodej dyscyplinie zawsze jest potrzebne i widać już, jaki ogromny postęp uczyniło szkolnictwo bibliotekarskie przez te 30 parę lat. Jeżeli rozwinęło się tak nagle i okazało się tak potrzebne, to jest to zasługą tych kilku ośrodków, których powołanie okazało się pożyteczne. Musimy jednak zwracać uwagę, tak jak większość polskich uczelni akademickich, żeby dawać podstawy wykształcenia ogólnego, aby kształcić pracowników, którzy będą zdolni sami zdobyć wiedzę praktyczną. Powtarzam to, o czym mówili tutaj wszyscy i odwołuję się do doświadczeń tych wszystkich, którzy kiedyś zaczynali pracę po różnych studiach. Ja np. po filologii klasycznej, bardzo jednokierunkowej, musiałam nauczyć się wielu rzeczy, ale nie powiem nigdy, że studia filologiczne są złe, bo jednak dały mi możliwość nauczenia się tego, co w pracy było mi potrzebne. I tak jest chyba na całym świecie; tak być musi. Więcej wymagajmy od studentów. Nie traktujmy ich jak przedmioty, tylko jak podmioty. Oni muszą sami potwierdzić w praktyce, w życiu ten dyplom szkolnictwa wyższego. A nasz program — mówię to na podstawie rozmów nie tylko z polskim środowiskiem — daje możliwości, daje szansę wykształcenia człowieka światłego, inteligentnego i myślącego. I to jest nasza legitymacja; pewnych pryncypiów tych programów jednak bym bronila. Bardziej może nawet niż inne kierunki studiów, bibliotekoznawstwo daje orientację w możliwościach, w ogólnych tendencjach naukowych. Obecne programy dające dużą możliwość fakultatywności — owe 40%, a w praktyce nawet więcej, pozwalają na ukształtowanie bardzo dobrego toku studiów. Skonstatowałam np. z rado-

ścią, że te wszystkie postulaty, które p. Derfert zgłaszała w imieniu środowiska poznańskiego, u nas są już realizowane: i co się tyczy fakultatywności od pierwszego roku, i wyboru lektoratów, i przedłużania lektoratów, i pogłębiania kultury literackiej. Do funkcji opiekunów należy ukierunkowywanie studentów. A więc ta elastyczność programowa jest prawdziwą szansą, choć wiemy, że o programie świadczy nie tylko siatka godzin, ale i to, czym te godziny będą wypełnione. Nie jest istotne nawet to, że praktyka trwa tylko 3 miesiące. Nawiasem mówiąc, my sprawdzamy korzyści wynoszone z praktyk. Ważne jest, jak każda godzina dydaktyczna będzie przebiegała. Nasze starania na tym etapie powinny skoncentrować się już nie na ilości, lecz na jakości. Te zależności ilościowe i jakościowe bardzo często dochodzą do głosu. Ważne dla mnie w tej chwili jest nie to, jak się jakiś przedmiot będzie nazywał i ile godzin nań przeznaczono, ale — jak on będzie realizowany.

No i tu dochodzimy do specjalizacji, które wprowadzać będzie można tylko tam, gdzie jest dobra kadra. O specjalizacjach decydują również potrzeby regionu, warsztat, a także cała obudowa instytutu, bo instytut nie może nigdy działać w próżni; znaczenie decydujące ma jednak przede wszystkim kadra. I gdyby nawet wszystkie inne warunki były spełnione, jeśli zabraknie dobrego fachowca, który poprowadzi specjalizację, to będzie to specjalizacja tylko formalna. Znów, siłą rzeczy, ośrodki, które zasługują na nazwę uniwersyteckich, wypracowały sobie takie specjalizacje. Nie wiem, czy kol. Migoń przeglądał nasz nowy program, który jest na pewno „wyspecjalizowany”. Myśmy nie zrezygnowali ze specjalizacji.

K. MIGOŃ: I bardzo słusznie.

B. BIENKOWSKA: Dobrze czy źle, ale uznaliśmy za naszą specjalizację nie tyle mówienie o informacji, co uczenie udziału w procesie informacji, tzn. przygotowywanie fachowców do tradycyjnych i zautomatyzowanych systemów informacyjnych, do ich budowy i obsługiwania. Ten kierunek będziemy się starali utrzymać, co nie będzie nam przeszkadzało w realizacji innych specjalizacji, np. pedagogicznych.

Chciałam się ustosunkować do jeszcze jednego nurtu — do badań teoretycznych, które tradycyjnie jakoś spoczęły na barkach szkolnictwa wyższego. Jest to słuszne, ale nie całkowicie, bo jednak brakuje nam czasu; po prostu jesteśmy bardzo obciążeni, czego dowodzi porównanie liczbowe naszej kadry z liczbą studentów. To są przecież liczby niedopuszczalne; przy takich proporcjach wszelkie osiągnięcia to wynik heroizmu kadry dydaktycznej. Czy domaganie się utworzenia specjalnego instytutu, o którym mówiła p. Ćwiekowa, załatwiłoby sprawę? Z doświadczenia wiemy, że tworzy się dużo instytutów, w których nie ma twórczości. Ja bym była raczej za polepszeniem warunków pracy tym, którzy już pracują.

Nie bardzo też możemy zgodzić się z tymi dwiema stronami baryka-

dy. My ich po prostu nie czujemy... Jeżeli czuje je druga strona, to bardzo źle. Za działalność teoretyczną, za rozwój kadry oraz za prowadzenie badań, jesteśmy odpowiedzialni wszyscy.

Pojawia się jednak jeszcze jedna sprawa, o której mimo wszystko trzeba powiedzieć. To sprawa naszego niedoinwestowania. Instytuty są często ze wszystkich stron ostrzeliwane, a nie dostrzega się faktu, jak bardzo są one nie doinwestowane. Instytuty tradycyjne w takich warunkach w ogóle nie zaczęłyby działania. A myśmy wychowali całe pokolenia fachowców, nie mając właściwie elementarnych możliwości: ani kadrowych, ani warsztatowych, ani lokalowych, ani bytowych. Myślę, że teraz bijąc się o jakość kształcenia, należy równocześnie walczyć o jego warunki. Nie tworzymy nowych placówek szkolenia (poza szkolnictwem poniżej akademickiego), ale bijmy się — i to nie na zasadzie rywalizacji, lecz wspólnego interesu środowiska — o warunki dla każdego, kto kształci i pracuje naukowo.

J. BURAKOWSKI: Chciałbym wrócić do sformułowań mojej pierwszej wypowiedzi o profilu absolwenta małej biblioteki — publicznej czy szkolnej. W kilku wypowiedziach Państwa zawarte były przypuszczenia, że w małych bibliotekach nie są właściwie potrzebni absolwenci studiów wyższych. Ja bym się z tym nie zgodził, ponieważ w małym miasteczku czy nawet wsi, z biblioteki korzystają czytelnicy o różnym poziomie przygotowania, a bibliotekarz musi tam robić wszystko — od gromadzenia do służby informacyjnej. Wydaje mi się, że w małej bibliotece odsetek pracowników z przygotowaniem wyższym powinien być wyższy niż w bibliotekach dużych, gdzie przy obecnym braku sprzętu trzeba wykonywać manualnie wiele czynności technicznych.

Jeśli chodzi o profil absolwenta, mówiłem już, że przy pracy z literaturą piękną, popularno-naukową czy społeczno-polityczną znajomość tej literatury jest czynnikiem decydującym. Tym bardziej, że właśnie w małych bibliotekach publicznych stopień znormalizowania prac bibliotecznych jest bardzo duży; w momencie otrzymywania kart katalogowych z klasyfikacją — czego biblioteki domagają się od dawna — margines wymaganej znajomości techniki bibliotecznej będzie naprawdę niewielki. Dlatego w naszych warunkach najlepszym pracownikiem byłby filolog o specjalizacji bibliotekarskiej. W małych miejscowościach absolwent, a zwłaszcza absolwentka bibliotekoznawstwa, znajduje się w czymś w rodzaju getta. Podam konkretny przykład. Jedna z koleżanek trafiła do miejscowości niedaleko Morąga. Nie ma ona tam żadnych możliwości pracy w zawodzie bibliotekarskim. W szkole miejscowej etatowy bibliotekarz jest niepotrzebny, a biblioteka gminna znajduje się w odległości kilku kilometrów. Gdyby była ona nauczycielką filologii polskiej czy nauczania początkowego, miałaby znacznie większe możliwości. Takich przypadków „losowych” kobiet, wychodzących za mąż za agronomów lub

leśników, jest sporo. Trzeba wziąć pod uwagę i tę ludzką stronę perspektywy pracy absolwentów bibliotekoznawstwa.

S. KUBÓW: Nie chciałem zabierać głosu, choć miałem zamiar poprzeć prof. Bieńkowską, ale muszę teraz wszcząć polemikę z kol. Burakowskim. Chcę podkreślić, że rezerwy w gospodarowaniu kadrami bibliotecznymi z wyższym wykształceniem tkwią także we właściwej organizacji sieci bibliotecznej. Co prawda, biblioteki gminne lub inne małomiasteczkowe wymagają od bibliotekarza szeregu umiejętności, ale przy właściwej organizacji sieci bibliotecznej, np. przy scentralizowanym gromadzeniu i opracowaniu zbiorów, te umiejętności już nie byłyby potrzebne, o czym zresztą mówił sam kol. Burakowski. Wnioski nasze są jednak rozbieżne.

K. KUŹMIŃSKA: A informacja?

S. KUBÓW: Informacja sprowadza się właściwie do poradnictwa.

K. KUŹMIŃSKA: Wiele osób obecnie się kształci, doksztalca, doskonalili swoje umiejętności i tym ludziom bibliotekarz gminny może dać bardzo dużo.

S. KUBÓW: Moje stanowisko sprowadza się do stwierdzenia, że umiejętności, jakie dają studia wyższe, mogą okazać się niepotrzebne przy lepszej organizacji sieci bibliotecznej, łącznie z informacją biblioteczną, taką jaka powinna być w bibliotece.

J. BURAKOWSKI: Wyłącznie w zakresie techniki, bo znajomość literatury jest potrzebna.

S. KUBÓW: Być może. W każdym razie moje zdanie jest właśnie takie.

A. MEŹYŃSKI: Kol. Burakowski konsekwentnie dalej twierdzi, że w owych osamotnionych placówkach bibliotecznych potrzebne jest przygotowanie fachowe na poziomie wyższym, inne jednak niż bibliotekoznawcze, najchętniej — filologiczne.

S. KUBÓW: Musimy mieć na uwadze i inne uwarunkowania, niezależne od tego wszystkiego. Mianowicie — magistrzy w ogóle do gmin, w teren, idą niechętnie.

B. BIEŃKOWSKA: Właśnie dlatego, że są tam sami i nie wykorzystywani.

K. KUŹMIŃSKA: Jest to także kwestia mieszkań.

S. KUBÓW: To już inna sprawa.

L. DERFERT: Chciałabym zabrać głos na temat specjalizacji. W Poznaniu zlikwidowano dotychczasowe specjalizacje (bibliotekarstwo, informacja naukowa, edytorstwo, księgarstwo). Wszystkie zajęcia podzielono na tzw. blok ogólny i zajęcia fakultatywne. Blok ogólny obejmuje swym zakresem zagadnienia dotyczące wszystkich dotychczasowych specjalizacji łącznie, jest to wg mnie stanowisko niesłuszne. Studenci przygotowujący się do pracy w bibliotekach publicznych czy szkolnych zupełnie niepotrzebnie uczestniczą w aż tylu zajęciach dotyczących infor-

macji naukowej, co działa na niekorzyść np. zaznajamiania się z literaturą powszechną. Wiadomo, że biblioteki publiczne istnieją i będą istniały nadal, a obecnie nie widać perspektyw, aby ich działalność podstawowa została skomputeryzowana. Warto więc zająć się szczegółowiej poznaniem typowego dla nich księgozbioru i nauczyć pracy z czytelnikiem.

Natomiast studenci pragnący pracować w ośrodkach informacji zdobywają swoją wiedzę stanowczo za późno, bo — jak wynika z planu — dopiero na przełomie III i IV roku, kiedy następuje skomasowanie zagadnień dotyczących informacji naukowej. Zajęcia specjalistyczne z informacji naukowej powinno się wprowadzać systematycznie od I roku, aby student na IV roku wyrobił już sobie własny pogląd i nie miał problemów z dojrzałym wyborem tematu pracy magisterskiej. Zajęcia te powinny być koniecznie poparte autentycznymi ćwiczeniami praktycznymi oraz połączone z pracami ćwiczebnymi w wybranych ośrodkach informacji.

W obecnym programie występuje zbyt dużo zagadnień dotyczących teorii informacji naukowej; postawiono tu na „unaukowienie” tej dziedziny. Student zaś powinien wynieść przede wszystkim wiedzę praktyczną. W czasie 5 lat studiów powinien nabrać doświadczenia w typowej działalności informacyjnej (w klasyfikacji piśmiennictwa, sporządzaniu kart i analiz dokumentacyjnych, perforacji kart i tworzeniu kartotek).

Jeśli już mowa o specjalizacjach, konieczne wydaje się podkreślenie potrzeby rozszerzenia specjalizacji kierunkowych w poszczególnych ośrodkach, biorąc pod uwagę specyfikę regionalną różnych placówek. Chciałabym tu wysunąć daleko idący wniosek na temat zróżnicowania specjalizacji w różnych ośrodkach akademickich. Bibliotekarzy można kształcić z ukierunkowaniem na biblioteki publiczne (w tym dziecięce), szkolne, pedagogiczne, naukowe. Natomiast program zajęć dla przyszłych specjalistów informacji naukowej należałoby poszerzyć o blok zajęć na temat wybranej branży, dominującej w danym regionie (np. przemysł stoczniowy w Gdańsku, górnictwo i hutnictwo na Śląsku, rolnictwo w Poznaniu). Stworzyłyby to szansę zatrudniania absolwentów naszego kierunku w branżowych ośrodkach informacji (co do tej pory jest rzadko praktykowane).

Reasumując — opowiadam się za dotychczasowym podziałem na specjalizacje (przynajmniej bibliotekarską i informacji naukowej) oraz dalej idącym ukierunkowaniem w różnych ośrodkach akademickich. Proponuję również wprowadzenie zajęć specjalistycznych począwszy od I roku studiów.

B. BIEŃKOWSKA: Czy taka wąska specjalizacja leży rzeczywiście w interesie absolwentów?

L. DERFERT: Sądzę, że tak.

A. MEŻYŃSKI: Pozostawmy im samym prawo podjęcia decyzji co do wyboru specjalizacji.

B. BIENKOWSKA: Decyzję podejmą, a potem będą płakać. Oni są młodzi, ale my mamy obowiązek widzieć ich interesy w szerszej perspektywie.

M. BRYKCZYŃSKA: Nie przypominam sobie, kto pierwszy użył tu określenia „po drugiej stronie barykady”. Mogłoby to się odnosić do sytuacji, kiedy biblioteki w okresie letnim, zwłaszcza duże, zarzucone są podaniami z instytutów bibliotekoznawczych o przyjęcie na praktykę. Jest to okres urlopowy i proszę się postawić w sytuacji dyrektora biblioteki, który chce iść na rękę instytutom bibliotekoznawczym, a wie z góry, że nie będzie kto miał szkolić studentów.

Druga sprawa. W czasie ostatnich wakacji prowadziłam m.in. praktyki ze studentami Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Program praktyk obejmował zagadnienia informacji naukowej. Bardzo to interesujący temat, ale proszę zwrócić uwagę, że w bibliotece uczelnianej w miesiącach letnich prawie nikt nie korzysta z informacji, bo i studenci, i pracownicy naukowci na ogół wyjeżdżają lub są zajęci; pracownicy naukowci przeprowadzają egzaminy wstępne. Lato nie jest okresem typowym dla działalności oddziałów informacji naukowej i, mimo naszych starań, absolwent, który spędzi miesiąc w dziale informacji naukowej w okresie letnim, nie skorzysta tak wiele, ile skorzystałby, gdyby obserwował pracę tego oddziału w miesiącach zimowych czy jesiennych.

B. SORDYŁOWA: Gdzie proponuje pani zakwaterować praktykantów zimą?

M. BRYKCZYŃSKA: To już jest inna sprawa. Czy nie można by się pokusić o inne spojrzenie na tę kwestię? Wiem skądinąd, że inne kierunki studiów, takie np. jak rolnictwo, za dawnych dobrych czasów przeprowadzały praktyki roczne, umożliwiające poznanie całego cyklu produkcyjnego gospodarstwa rolnego. Czy i my nie moglibyśmy pokusić się o rozszerzenie czasu praktyki i takie jej ustawienie, ażeby absolwent mógł zyskać całościowe pojęcie o pracy biblioteki? Rozmawiam nieraz z praktykantami: po pierwszym roku był taki praktykant tu, po drugim gdzie indziej. W ten sposób poznaje się wrywkowo niektóre tylko odcinki pracy biblioteki.

K. MIGOŃ: My — jeśli można mówić także w imieniu bratniego instytutu warszawskiego — bardzo sobie cenimy to, że niemal wszystkie biblioteki, do których się zwracamy, tak sympatycznie reagują na nasze prośby i pomagają nam rozwiązywać nasze kłopoty. Zdajemy sobie sprawę z tych wszystkich trudności, o których Pani mówi i sądzimy, że rzeczywiście nie wszystkie możliwości zostały przez uczelnie wykorzystane. Pewne zmiany w strukturze praktyk są możliwe. Niektóre praktyki mogłyby odbywać się choćby w okresie zimowym — mogłyby to być prak-

tyki dwutygodniowe między semestrami. Oczywiście z konieczności trzeba by się ograniczyć do praktyk w bibliotekach miasta, w którym znajduje się uczelnia. Byłoby to dobre i niedobre, bo praktyki powinny dawać szersze spojrzenie, ale możemy chyba obiecać, że będziemy starali się zwracać większą niż dotąd uwagę na te sprawy.

Chciałbym także uświadomić Państwu, że nasze możliwości manewru są niewielkie. Jesteśmy wręcz spętani przez strukturę uczelni i tryb nauczania. Jeden tylko przykład: nie można przekonać działu nauczania, że przedmiot może mieć 10 godz. w semestrze po to, żeby maj był wolny na praktykę. Liczba godzin przeznaczonych na wszystkie przedmioty musiałaby zostać zmniejszona, ponieważ przedmiot musi mieć 15 albo 30, albo 45 godz. w semestrze. Ktoś może powiedzieć, że można to skomasować. Ale gdzie, w jakich salach, w jakich godzinach pomieścić studentów? Niemniej na pewno są jakieś możliwości i trzeba by je wykorzystywać. Staramy się organizować praktyki przeważnie we wrześniu, co nie zawsze w pełni się udaje — mniej więcej od końca sierpnia do 20 września, bo później są egzaminy poprawkowe itd. Ale jedno jest optymistyczne. Kilka lat temu ci z Państwa, którzy uczestniczyli w posiedzeniach Zespołu, pamiętają — że gdy powstało tak wiele ośrodków kształcących, wydawało się nam, iż perspektywy znalezienia miejsca praktyki w jakichkolwiek bibliotekach są niemal żadne, że tej wielkiej masy studentów bibliotekarstwo nie wchłonie. Tak się nie stało. Kłopoty są, ale są to kłopoty typu roboczego; generalnie bibliotekarstwo bardzo ciepło przyjęło i przyjmuje nadal naszych studentów, mimo że sprawiają taki kłopot.

B. BIEŃKOWSKA: Jest więcej dobrych bibliotek, niż nam się wydaje.

K. KUŹMIŃSKA: Wydaje się, że trzeba sprawdzić warunki przeprowadzania praktyk i zweryfikować liczbę bibliotek, które je organizują. *Wykaz miejsc praktyk* zamieszcza informacje już dzisiaj nieaktualne.

KADRA NAUKOWO-DYDAKTYCZNA

A. MĘŻYŃSKI: W tym punkcie dyskusji zastanowimy się nad kadrą naukowo-dydaktyczną nauczającą na 14 uczelniach. Od dydaktyków akademickich zależy bardzo dużo — mogą oni złagodzić lub zwiększyć kłopoty wynikające ze złych programów nauczania czy braku należytego wyposażenia uczelni. Gwałtowny „wybuch” nowych ośrodków kształcenia bibliotekarzy w latach 70-tych budził już wtedy niepokój i z punktu widzenia możliwości zaspokojenia potrzeb kadrowych. Padały pytania o źródła i sposób rekrutacji bibliotekoznawców — nauczycieli akademickich. Wątpliwości pozostały do dzisiaj, wyrażają je również sami dydaktycy.

Niepokoją choćby same suche dane. W r. akad. 1977/78 studiowało

na naszym kierunku 4160 studentów, a nauczało ich 131 dydaktyków na pełnych etatach, w tym 20 samodzielnych pracowników naukowych. Na samodzielnego pracownika naukowego przypadało więc 208 studentów. Dla porównania: w Anglii tzw. tutor, prowadząc swoich podopiecznych do magisterium, opiekuje się grupką 3-6 studentów.

Sytuacja ta z biegiem lat nie polepszyła się. Z udostępnionych nam ostatnich danych wynika, że w kwietniu 1981 r. we wszystkich uczelniach pracowało 19 samodzielnych pracowników naukowych na pełnych etatach, w tym 5 profesorów, 7 docentów habilitowanych i 7 docentów bez habilitacji. W jednym z najliczniejszych instytutów — IBiIN w Poznaniu — nie ma obecnie ani jednego pełnozatrudnionego samodzielnego pracownika naukowego; sytuację ratują czterej „dochodzący” docenci i profesorowie zatrudnieni na półetatach.

Nie słyhać również o habilitacjach na tym kierunku. Doliczyliśmy się przed chwilą z S. Kubowem jednej, i to jeszcze wątpliwej...

S. KUBÓW: Wątpliwej co do zakwalifikowania jej jako bibliotekoznawczej, a nie co do jakości naukowej. Chodziło o pracę A. Cieńskiego z Wrocławia.

A. MĘŻYŃSKI: Oczywiście, tak to rozumiałem. Konsekwencją niedostatku samodzielnych pracowników naukowych jest konieczność prowadzenia seminariów magisterskich przez adiunktów ze stopniem doktora. Takie seminaria prowadzi 53 doktorów, a zdarzyło się też, że i magister kształcił magistrantów.

K. MIGOŃ: Ten magister jest już doktorem. Chodziło o kol. Pindlową z Krakowa.

A. MĘŻYŃSKI: Sytuacja taka jest wysoce niekorzystna i dlatego, że średnia kadra dydaktyczna, obciążona ponad miarę zajęciami, zaniedbuje swój własny rozwój naukowy. Cierpi na tym również literatura dydaktyczna, gdyż jej potencjalni autorzy są zajęci innymi czynnościami. Pamiętamy wprawdzie, że przed chwilą K. Migoń bronił poglądu, słusznego skądinąd, że tworzenie literatury bibliotekoznawczej powinno być zadaniem nie tylko kadry dydaktycznej, jednak sądzę, że skrypty, poradniki czy wybory materiałów — a więc pomoce typowo dydaktyczne — powinny powstawać w samych uczelniach po prostu dlatego, że tam zostaną napisane najlepiej.

Powróćmy do sposobu rekrutacji kadry akademickiej. Była ona w dużej mierze kwestią przypadku. Podstawową specjalnością dydaktyków, którzy trafili na bibliotekoznawstwo, były: historia, polonistyka, czasami prasoznawstwo. Zauważyć się daje brak takich pożytecznych dla kierunku specjalności, jak organizacja bibliotek, informacja naukowa, czytelnictwo, komputeryzacja procesów bibliotecznych.

W takiej sytuacji trudno mówić o powstawaniu nowych, silnych ośrodków, o kreowaniu nowych szkół naukowych. Broni się jeszcze, choć atakowana z najrozmaitszych stron, wrocławska szkoła księgoznaw-

stwa funkcjonalnego. Jej przedstawiciele jakby wycofują się z okopów „czystej” bibliologii, dbając jednak o to, aby wprowadzać i zachowywać elementy księgoznawcze w poszczególnych dyscyplinach bibliotekoznawstwa. Głucho jednak o innych szkołach, w których pulsowałaby żywo myśl twórcza; trudno w każdym razie napotkać jakieś deklaracje programowe czy nowe, zwarte koncepcje w nauce o książce.

J. ĆWIEKOWA: Przeprowadzona przeze mnie bardzo ogólna sonda w kilku ośrodkach kształcenia akademickiego pozwala stwierdzić, że ośrodki te wykształciły sobie średnią kadre naukowo-dydaktyczną i miały duży wpływ na jej dobór i kształcenie. Wszystkie natomiast odczuwają dotkliwy brak samodzielnych pracowników naukowych. Mniejsze ośrodki bardzo często wykorzystują specjalistów w roli wykładowców albo z innych ośrodków akademickich, albo z macierzystej uczelni; jednak pracownicy pozyskani w ten sposób nie potrafią adaptować się do wymogów naszej dyscypliny. Trudno cokolwiek powiedzieć o przyszłości kadry dydaktycznej. Wydaje mi się, że możemy się cieszyć, iż w tej chwili poprawiły się nieco liczby, ale w ogóle jest to kropla w morzu potrzeb.

Jeśli chodzi o sytuację w zakresie podręczników, skryptów i innych materiałów dydaktycznych, to wydaje się, że i ta sprawa nie przedstawia się zadowalająco. Niektóre ośrodki akademickie wydają dla własnego użytku skrypty swoich wykładowców. Część podręczników wydawana jest centralnie przez PWN, ale też w niewielkiej liczbie. Szczególnie duże potrzeby dostrzegam w zakresie teorii i metodyki bibliotekoznawstwa. Bibliologia i informacja naukowa posiadają pewne pomoce do kształcenia, natomiast odpowiednie materiały dla bibliotekoznawstwa są rozproszone w rozmaitych artykułach i przestarzałych podręcznikach. Można stwierdzić z ubolewaniem, że przez 30 lat nie stać było środowiska bibliotekarskiego na zrobienie dobrego podręcznika z zakresu bibliotekoznawstwa, a wszyscy bibliotekarze mają świadomość, że *Bibliotekarstwo naukowe* jest przestarzałe. Z równym ubolewaniem trzeba powiedzieć, że w ogóle nie tłumaczymy podręczników z innych języków. Np. w NRD przetłumaczono i zaadaptowano dla swoich potrzeb kilka dobrych podręczników. Natomiast u nas literatura przekładowa w tym zakresie właściwie prawie nie istnieje. Może dobrze byłoby, gdyby w wydawnictwach SBP stworzyć serię materiałów szkoleniowych na poziomie wyższym, na wzór materiałów szkoleniowych Centrum INTE. O pożyteczności tej akcji wspominają niektóre ośrodki, które korzystają ze skryptów Centrum INTE.

Również ważną sprawą wydaje mi się zobowiązanie kadry dydaktycznej do odbywania stażu w bibliotekach. Staż taki pozwoliłby na prowadzenie zajęć i przygotowywanie do pracy w bibliotekach naukowych w jakiś sensowniejszy sposób. W tej chwili bardzo często się zdarza, że w niektórych ośrodkach 3/4 kadry nauczającej nigdy w życiu nie praco-

wało w żadnej bibliotece, co jest sprawą bardzo kłopotliwą przy prowadzeniu zajęć.

K. MIGOŃ: Podane tutaj przez kol. Mężyńskiego liczby są rzeczywiście bardzo niepokojące, zwłaszcza kiedy wiemy, co za nimi się kryje. W kategorii docentów, tych mianowanych czy z habilitacją, są osoby, które choć zajmują etat w danym instytucie czy zakładzie, nie uprawiają właściwie bibliotekoznawstwa jakkolwiek pojmowanego, ale inne przedmioty. Sytuacja jest trudna na wszystkich piętrach zawodowych nauczycieli akademickich. Na 14 ośrodków kształcących mamy pięciu czynnych profesorów. W kategorii docentów sytuacja nie napawa optymizmem, ponieważ liczby (zebrane w czasie ankietyzowania uczelni) planowanych habilitacji w poszczególnych zakładach i instytutach wzięto z sufitu. Gdyby można było traktować je serio, moglibyśmy czuć się bardzo dobrze. Do 1985 r. bowiem w 12 uczelniach, które zechciały odpowiedzieć na moją ankietę, mamy spodziewać się 33 habilitacji. Roku 1985 spodziewamy się nie w wieku XXI, ale za trzy lata. Z tego, co wiemy, jeśli nawet uda się uzyskać 1/5 zaplanowanych habilitacji, będzie to ogromny sukces środowiska. Gdyby nawet tak było, to należy zapominać, że habilitacje te mogą zrobić osoby nie związane z uczelniami, pracownicy bibliotek i innych instytucji, co nie polepszy bezpośrednio stanu kadry. Nie chcę być pesymistą, ale powtórzę, że perspektywy habilitacji w różnych zakładach i instytutach przedstawiają się źle. Sytuacja z doktoratami jest trochę lepsza, choć i tutaj liczby mówią nie wszystko. Jak wspomniałem przy okazji krytycznej wypowiedzi o nie spełnionych nadziejach związanych ze studium doktoranckim, sprawa ta też wygląda niedobrze. Tym bardziej niedobrze, że w uczelniach, w których nie ma profesora czy docenta bibliotekoznawstwa, księgoznawstwa czy informacji naukowej, asystenci tego kierunku, pracujący w odpowiednim zakładzie, piszą prace doktorskie u kogoś, kto po prostu może się nimi zająć, a kto bardzo często nie ma nic wspólnego z tą dyscypliną. Wobec tego generowanie nowej kadry ma charakter tylko liczbowy czy sprawozdawczy. Poza tym, chociaż może znowu patrzę na to zbyt czarno, odczuwam w tej chwili wielkie zahamowanie dopływu nowych, aktywnych, młodych sił na szczeblu przeddoktoranckim. Jest z tym bardzo źle w zakładach i w bibliotekach. Trudno mi oceniać przyczyny wszystkich tych niepowodzeń. Nie wiem na przykład, dlaczego sytuacja na prowadzonym w Uniwersytecie Wrocławskim studium doktoranckim ułożyła się tak, jak się ułożyła. Może brakowało motywacji, może chęci? Obraz w każdym razie nie jest wesoły.

A. MEŻYŃSKI: Rzeczywiście, obraz jest ponury. Jakie jednak wnioski na przyszłość?

K. MIGOŃ: Nie ma wniosków. Chciałbym tylko zapewnić, a mówię to również w imieniu pani prof. Bieńkowskiej: robimy, proszę mi wierzyć, bardzo dużo, żeby kształcić kadre. Póki jednak nie będzie mini-

sterialnego zarządzenia, które by nakazywało promotorom pisanie prac za swoich doktorantów, to tych prac nie będzie. Jeśli takie zarządzenie wyjdzie, to będę musiał co 2 lata napisać jakąś pracę doktorską. To nie jest dowcip, ale smutna prawda. Uczelnie robią, co mogą, ale to są już procesy widocznie bardziej złożone, których nie potrafię zrozumieć i dla tego powiedziałem przed chwilą, że nie widzę na razie rozwiązań.

Jestem poza tym głęboko przekonany, że prace z zakresu bibliotekoznawstwa, księgoznawstwa i informacji naukowej mają niejednokrotnie lepsze, trwalsze i dające lepsze perspektywy podstawy teoretyczne, aniżeli dyscypliny już uznane za dobre. Na innych kierunkach powstają prace, które nie są wcale lepsze od naszych, a nieraz znacznie gorsze.

Stan literatury dydaktycznej poprawił się trochę w ostatnich latach. W większości uczelni pojawiło się trochę skryptów uczelnianych i przewodników do nauczania danego przedmiotu. Publikowano je najpierw z myślą o studentach zaocznych, później przewodniki te były wykorzystywane także przez studentów dziennych. Ogólnie znane są przyczyny, dla których pracownicy wyższych uczelni niechętnie biorą się do pisania skryptów czy podręczników. Jeżeli nie można doktoryzować się czy habilitować na podstawie dobrego podręcznika — a w innych krajach można — to zawsze będzie to praca drugoplanowa w zestawieniu z tymi pierwszoplanowymi, które trzeba wykonać na czas i na stopień. Nawiążę tutaj do tego, o czym już wspominałem: że nie wszystkie kłopoty może rozwiązać szkolnictwo wyższe; dotyczy to także literatury dydaktycznej. Otóż myślę, że takie podstawowe fundamentalne podręczniki, które obejmowałyby całość bibliotekarstwa, tak jak *Bibliotekarstwo naukowe* zainicjowane przez A. Łysakowskiego czy też czytelnictwo albo bibliografia, powinny powstać na terenie naukowych instytucji bibliotekarskich, które do tego są powołane. Chcę zapytać, dlaczego istniejący od 1955 r. Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej nie opublikował miarodajnej pomocy naukowo-dydaktycznej na temat czytelnictwa i badań nad nimi. Natomiast, gdy zrobiła to uczelnia — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy piórem pani Aliny Wajdy — skrypt został rozniesiony na strzępy przez recenzenta i pracownika IKiCz-u, mimo że recenzję wydawniczą zrobił uprzednio jeden z pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa. To jest tylko przykład sytuacji, w której instytucja nie robi tego, co robić powinna. Gdy natomiast próbuje to zrobić ktoś inny, to zamiast podejść do niego życzliwie, dezawuuje się totalnie jego pracę.

Jestem przekonany, że fundamentalne opracowania typu metodycznego, związane z odpowiednimi normami itd. z zakresu bibliografii, powinny wychodzić z kręgu Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. To, co robią uczelnie, może mieć tylko charakter doraźnych pomocy dydaktycznych, natomiast nie stworzą one krajowego podręcznika bibliografii w rodzaju niemieckiego nie „Lehrbuch”, a „Handbuch”.

Możliwości twórcze wiążą się także ze szkołami naukowymi, o których mówiliśmy przy okazji specjalizacji kształcenia. Pewne publikacje dydaktyczne z prawdziwego zdarzenia, mające znaczenie nie tylko dydaktyczne, powstają tam, gdzie istnieją już ukształtowane tradycje badawcze i pewne szkoły naukowe. W związku z tym nie można stawiać jednakowych wymagań wobec wszystkich ośrodków. We Wrocławiu swoimi skromnymi księgoznawczymi działaniami usiłujemy coś zrobić. Np. chciałbym poinformować, że z przygotowywanego nowego i nowoczesnego podręcznika z historii książki zostało niewiele. Ossolineum zerwało umowę z powodu rozmaitych oszczędności, ale dwie części tego opracowania, dotyczące historii dawniejszej książki, ukażą się w postaci skryptu w 1983 r. Nasze tradycje i nasze możliwości, przy współpracy z innymi ośrodkami, pozwoliły nam podjąć myśl o przygotowaniu encyklopedii książki polskiej — wydawnictwa, które obejmowałoby nie tylko historię książki, ale dochodziłoby do współczesności i miałoby znaczenie także dydaktyczne. Ale przecież istnieją w Polsce i inne ośrodki, o innych specjalizacjach naukowych; z ich strony można się spodziewać realizacji innych publikacji.

L. DERFERT: Stwierdzić trzeba, iż nadal niewielkie jest zainteresowanie studentów literaturą fachową. Często ich wiedza ogranicza się do znajomości tytułów ważniejszych książek czy czasopism. Wynika to przede wszystkim z niedoboru materiału. Są określone powody braku skryptów i podręczników w naszej dziedzinie. Istniejące pozycje powinny jednak przynajmniej docierać do studentów w odpowiedniej liczbie egzemplarzy. Czasem znajduje się w bibliotece tylko jeden egzemplarz potrzebnej lektury, a korzysta z niej liczna grupa osób. Konieczne byłoby utworzenie „prawdziwych” bibliotek instytucyjnych dla naszego kierunku, zaopatrzonych wedle potrzeb studentów.

Jak wiadomo, znaczna ilość aktualnych informacji zawarta jest w czasopismach, a czasopisma te znajdują się w bibliotekach przeważnie w jednym tylko egzemplarzu. W dodatku w Poznaniu roczniki te są często niekompletne i bardzo trudno jest do nich dotrzeć. Dotyczy to również *Przeгляdu Bibliotecznego*. Stosuje się już powielanie skryptów zagranicznych. Wiem, iż w Warszawie istnieje studium doktoranckie z zakresu informacji naukowej przy Centrum INTE, które powiela dla swoich słuchaczy skrypty zagraniczne. Liczbę powielanych egzemplarzy ogranicza jednak do liczby równej liczbie słuchaczy studium.

Chciałabym dodać uwagę na temat możliwości rozwoju naukowego młodej kadry. My Poznaniacy mamy właściwie zamkniętą drogę do podnoszenia kwalifikacji. Macierzysty IBiN w Poznaniu nie ma prawa otwierania przewodów doktorskich, a żaden inny wydział uniwersytecki nie jest zainteresowany tematami bibliotecznoznawczymi. Wspomniane wyżej studium doktoranckie wymaga skierowania zakładu pracy

i jest płatne, a mój zakład pracy nie wyraził zgody. W tej chwili dla mnie droga do doktoratu jest zamknięta.

S. KUBÓW: Nie zawsze i wszędzie tak się dzieje.

L. DERFERT: W Poznaniu na ten temat trwa dyskusja.

J. BURAKOWSKI: Chciałbym poruszyć sprawę tłumaczeń. W zbyt małym stopniu wykorzystujemy doświadczenia innych. Poza *Zeszytami Przekładów* IKiCz BN, gdzie rzeczywiście znajduje się dużo ciekawych pozycji, ani czasopisma bibliotekarskie, ani książki nie korzystają z tłumaczeń. Na przykład do bibliotek publicznych nie docierają systematycznie odpowiednio wyselekcjonowane informacje o doświadczeniach innych podobnych bibliotek na świecie. Czasopisma zamieszczają przeważnie tylko sprawozdania z wyjazdów zagranicznych, a nie o to chodzi. Sugerowałbym zwrócenie większej uwagi na tłumaczenia przydatne bibliotekom publicznym w zestawie potrzeb wydawniczych przygotowywanym obecnie przez SBP.

S. KUBÓW: Chcę poruszyć dwie sprawy: jedna dotyczy kadry naukowo-dydaktycznej, druga — nauki o bibliotece, uprawianej w szkołach bibliotekarskich. Otóż chciałbym przypomnieć, że nowa ustawa o szkolnictwie wyższym dopuszcza możliwość zatrudniania w szkołach wyższych docentów i profesorów kontraktowych, którzy mogą oczywiście rekrutować się spośród praktyków. Jakkolwiek zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw związanych z takim przedsięwzięciem, takich mianowicie, że wśród nauczycieli bibliotekarstwa mogą znaleźć się różni „spadochroniarze” — groźby tej bym nie przeceniał. Uważam bowiem, że praca w szkole wyższej nie jest aż takim rarytasem dla kogoś, kto ma już sukcesy w wykonywanym zawodzie.

A. MEŻYŃSKI: Czy można wymienić specjalistów, jakich uczelnie zatrudniłyby najchętniej?

S. KUBÓW: Chodzi zwłaszcza o takich wykładowców, którzy znaliby praktyczne aspekty nauki o bibliotece, jak np. zastosowanie komputerów w bibliotekarstwie, organizacja czy zarządzanie. Myślę, że jeśli ktoś pracuje wiele lat jako dyrektor biblioteki, to na pewno nie zechce przejść do uczelni na stanowisko wykładowcy czy asystenta, bo to dla niego żadna atrakcja, ale być może zechciałby przyjść na 3 lata na stanowisko docenta kontraktowego lub profesora. Oczywiście może to być nawet magister, bo przecież wielu jest ludzi mających naprawdę wielkie osiągnięcia naukowe lub zawodowe, którym brakuje tylko tytułu. Należałoby też szerzej wykorzystywać bibliotekarzy dyplomowanych, którzy mogliby nauczać przedmiotów zawodowych.

W instytutach lub zakładach bibliotekarskich nie ma osób, które — nie mając obowiązku robienia doktoratu czy habilitacji — po prostu nauczałyby umiejętności praktycznych. Taki nauczyciel, korzystając z doświadczeń zdobytych podczas pracy zawodowej, byłby bardzo przydatny jako nauczyciel zawodu. Nie musiałby on mieć aspiracji naukowych, bo

przecież nie wszyscy muszą na uczelni robić doktoraty itd. Chciałbym tę właśnie sprawę szczególnie podkreślić, bo wiemy przecież, że są kraje, w których profesorowie czy docenci nie robią habilitacji ani doktoratu. Owszem, zdobywają oni stopnie naukowe, ale tylko wtedy, jeśli nie mają konkretnego zadania badawczego zleconego przez uczelnię lub inną instytucję. Nie przesadzałbym więc z troską o dostateczną liczbę profesorów czy docentów. Ich brak jest zjawiskiem niepożądanym, ale mimo to uważam, iż nie należy w tym względzie przesadzać.

• Druga sprawa to nauka o bibliotece. Zgodzimy się tu wszyscy, że z wszystkich dziedzin bibliologii akurat ta — jedna z najpotrzebniejszych w kształceniu bibliotekarzy — kuleje najbardziej. Prowadzimy głównie badania typu dokumentacyjnego lub historycznego. Badania te nie korespondują lub korespondują niedostatecznie z praktyką biblioteczną. A to jest ważna — negatywna konstatacja. Jednym ze źródeł owej słabości w dziedzinie badań nad biblioteką jest brak ujednoczonej polityki w skali krajowej. Przykładów dostarczają tutaj koledzy z Centralnej Biblioteki Wojskowej, do których przyjeżdżają studenci bibliotekoznawstwa z różnych ośrodków; okazuje się np., że pięciu studentów naraz chce pisać pracę o M. Łodyńskim. Inni przyjeżdżają do Poznania, aby pisać pracę o S. Vrtelu-Wierczyńskim itd. *Roczniki Biblioteczne* podają informacje, które są spóźnione i których nikt nie czyta. Powtórzę więc, że należy obciążyć określone instytucje odpowiedzialnością za politykę biblioteczną w naszym kraju lub za część tej polityki. Adresuję swoją wypowiedź do Ministerstwa Kultury i Sztuki, do Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz do Biblioteki Narodowej. Powinny one wziąć na siebie obowiązek koordynowania tych badań oraz ich inspirowania. Siegnijmy po sprawdzone przykłady: biblioteki za Odrą i Nysą zlecają szkołom bibliotekarskim przeprowadzanie konkretnych badań; Biblioteka Brytyjska w swojej strukturze ma Wydział Rozwoju i Badań, który planuje, zleca i finansuje badania bibliotekoznawcze, a poza tym dwa razy w roku wydaje biuletyn informujący na bieżąco o tym, co się konkretnego w bibliotekarstwie dzieje. Otrzymałem ostatnio prospekt nowego wydawnictwa brytyjskiego z propozycją, aby bibliotekarstwo polskie również dostarczało informacji o swoich badaniach. Kto to jednak będzie robił, skoro nikt nie wie, co się właściwie w Polsce dzieje? Nawiasem mówiąc, interesują ich tylko tzw. „useful publications”, a nie wszystko, co się w dziedzinie bibliotekarstwa dzieje. Jest to propozycja do rozważenia. Natomiast, jeśli chodzi o SBP, to poza tym, że szykuje się opracowanie mapy białych plam z dziedziny piśmiennictwa bibliotekarskiego (oczywiście w celu ich wypełnienia), wciąż nie rozstaje się z ideą ufundowania przez SBP nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekarstwa. Ale nie za to, że np. ktoś przepracował 30 lat lub idzie na zasłużoną emeryturę, lecz za konkretne wyniki badań w bibliotekarstwie. Myślę, że to też powinno przyczynić się do

poprawy sytuacji w tej dziedzinie. Mówi się, że nie ma pieniędzy na badania zlecone. Ale przecież nam, w Instytucie Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu, udało się podłączyć do problemu węzłowego „kultura narodo-
wa”.

K. MIGOŃ: Chcieliśmy rozwiązać ów problem — zarobki były, proszę mi wierzyć, sprawą wtórną.

S. KUBÓW: Gdybyśmy jednak mogli rozwiązać także inny problem i też na tym zarobić, to byśmy to zrobili. Nie robimy tego, bo nikt czegoś takiego od nas nie oczekuje.

K. KUŹMIŃSKA: Dla złagodzenia nieco pesymistycznego obrazu kadry, który zarysował się w tej dyskusji, chciałabym podać kilka innych informacji. Kadre dydaktyczną wspiera duża liczba bibliotekarzy dyplomowanych, praktyków. W połowie placówek akademickich liczy ona 75% obsady. W przygotowaniu praktycznym studentów ich pomoc jest nie do zastąpienia. O tym mówił już zresztą p. Kubów. Dydaktycy ci uskarżają się jednak na nikłe zainteresowanie ich pracą ośrodków kształcących. Dużo trudności przysparza im zdobycie zezwoleń na podjęcie dodatkowej pracy. Oczywiście są to tylko sprawy organizacyjne, ale niezmiernie utrudniające wykorzystanie tych bardzo pożytecznych w procesie dydaktycznym ludzi. Chcę wspomnieć o obecności instytutów Biblioteki Narodowej zarówno w pracy dydaktycznej, jak i w przygotowaniu kadry nauczającej: wspomnę tutaj o prowadzeniu zajęć przez pracowników naukowych instytutów BN w kilku uczelniach bibliotekoznawczych, o zorganizowaniu w Jarocinie cyklu seminaryjnego dla młodych nauczycieli akademickich na temat organizacji badań czytelnictwa. Jakie są możliwości poprawy sytuacji? Wieść gminna niesie, że przygotowywane są ostrzejsze kryteria wymagań organizacyjnych i kadrowych, stawianych uczelniom. Zdaje się, że np. -warunek zatrudnienia samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych powinien mobilizować młodą kadre nauczycielską do doksztalcania się.

Sprawa podręczników. Nie wiem, czy kierowano oferty pod adresem pracowników naukowych bibliotek. Z własnej nieprzymuszonej woli nikt pewnie nie siędzie do napisania podręcznika. Można by wykorzystał autorów, którzy przygotowali podręczniki dla słuchaczy studiów policealnych (prace nad podręcznikami prowadzi Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy).

M. BRYKCZYŃSKA: Jeśli chodzi o pomysł konkursów wyrażony przez kol. Kubowa, to kontynuując tę samą myśl zapytam, czy nie dałoby się także zorganizować konkursów na prace magisterskie? Swego czasu w Olsztynie podjęto właśnie taką ciekawą, moim zdaniem, inicjatywę. O ile pamiętam, tematyka tych prac obracała się wokół historii bibliotek. Czy nie można by zorganizować podobnych konkursów na prace dotyczące współczesnych zagadnień bibliotekarskich, zwłaszcza stosowania nowych technik? Są to przecież zagadnienia niezmiernie skom-

plikowane i magistranci mają z nimi duże trudności. Należałoby to jakos uuhonorować. Nie łudźmy się, że prace o Łódzkiem lub Wierczyńskim powstają dzięki szczególnemu umiłowaniu właśnie tych postaci. Jest to po prostu łatwy i wdzięczny temat, dający możliwość względnie łatwego napisania pracy dyplomowej. Natomiast wszystkie zagadnienia, dotyczące współczesnych problemów związanych z organizacją lub zastosowaniem komputerów, są o wiele trudniejsze. Może by więc zorganizować konkurs, który dawałby możliwość startu ludziom ambitnym, zainteresowanym tą problematyką?

K. MIGOŃ: Chciałbym dodać pewną uwagę dotyczącą doktoratów i ich trybu. Skłoniła mnie do tego wypowiedź p. Derfert, która wspomniała o kłopotach, jakie są w Poznaniu. Istotnie, tak się dzieje nie tylko w Poznaniu. Otóż, jak zapewne wiadomo, prawo do nadawania tytułu doktora nauk mają rady wydziałów lub — w pewnych szczególnych przypadkach — wielkie, ale naprawdę wielkie instytuty, jak np. Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednakże tematyka pewnych prac doktorskich z bibliotekoznawstwa budzi znaczne zastrzeżenia owych rad wydziałów, najczęściej filologicznych, jak u nas we Wrocławiu, lub historycznych — jak w Warszawie. Rozwiązuje się te kłopoty w różny sposób, a trzeba dodać, że czasem dochodzi jeszcze jeden szczebel do przewyciężenia: poza trzema instytutami (w Warszawie, Poznaniu i Wrocławiu) inne ośrodki kształcenia mają postać organizacyjną zakładów, dla których pierwszym szczeblem zwierzchnictwa jest instytut, a potem dopiero wydział.

Pewne tematy niezwykle potrzebne, zwłaszcza multi- czy interdyscyplinarne, tak znacznie wykraczają poza kompetencje rad wydziałów, że musimy rozumieć tych profesorów — filologów czy historyków, którzy nie są skłonni apróbować takich tematów. Bibliotekoznawstwo stopniowo musi zdobywać uznanie dla tematyki swoich badań. Oczywiście w uczelniach, gdzie jest już sporo zdobytych doktoratów, udaje się już wiele zrobić, niemniej zdarzają się tematy tak bardzo nie mieszczące się w zakresie kompetencji Wydziału Filologicznego — mówię konkretnie na przykładzie Uniwersytetu Wrocławskiego — że nie mamy odwagi w ogóle ich proponować. Nie możemy jednak być oskarżani o lekceważenie tematu lub doktoranta. O tym, że nikogo nie lekceważymy, niech zaświadczy jeden konkretny przykład: ktoś z Warszawy prosił o otwarcie przewodu we Wrocławiu z bardzo zmatematyzowanego pogranicza języków informacyjnych. Nie znalazł się u nas ani promotor, ani recenzent. Paradoks był tym większy, że praca była już prawie gotowa, a opieka nad doktorantem mogłaby przecież być tylko formalna. W związku z tym dnia 29 kwietnia 1982 r. na posiedzeniu Rady Naukowej Biblioteki Narodowej zgłosiłem wniosek, który był przedyskutowany i jednogłośnie zaakceptowany, o rozważenie możliwości nadania Bibliotece Na-

rodowej prawa prowadzenia przewodów doktorskich. Takie uprawnienia mogłyby być nadane na przykład Radzie Naukowej Biblioteki.

A. MEŻYŃSKI: Mowa była tylko o doktoratach?

K. MIGOŃ: Dla przeprowadzenia habilitacji musi być przynajmniej 10 samodzielnych pracowników naukowych w placówce, a do doktoratu wystarczy pięciu. Chodzi nie tylko o to, aby kształcić pracowników tylko dla Biblioteki Narodowej. Jako centralna biblioteka państwa miałaby ona wtedy szansę doktoryzowania z bibliotekoznawstwa bez oglądania się na takie czy inne układy filologiczne, historyczne, społeczno-polityczne w różnych uczelniach. Z powodu wiadomych zmian w Bibliotece Narodowej jestem niemal pewien, że ta przedyskutowana i przegłosowana propozycja nie została zrealizowana, a czy zostanie zrealizowana, też nie wiadomo. Jestem przekonany jednak, że jest to jakaś próba wyjścia dla całego bibliotekarstwa polskiego. Inna rzecz, że wcale nie wiadomo, czy Centralna Komisja Kwalifikacyjna nadałaby Bibliotece Narodowej owe uprawnienia.

J. CWIEKOWA: Problem kształcenia w ośrodkach akademickich wiąże się nie tylko z ośrodkami akademickimi, ale również z bibliotekami naukowymi. Zgadzam się tu z prof. Migoniem. Ośrodki kształcenia są słabe i pod względem kadry, i pod względem działalności naukowo-badawczej. Taka sama sytuacja istnieje również w bibliotekach naukowych.

Weryfikacja bibliotekarzy dyplomowanych przeprowadzana w wielu bibliotekach naukowych przyniosła niewesołe rezultaty. Wykazała bowiem, że pracownicy bibliotek naukowych nie posiadają warunków do prowadzenia prac naukowych — są obciążeni pracami bieżącymi. Ich działalność naukowa jest wynikiem wielkiego samozaparcia: uprawiają ją w okresach urlopowych i w późnych godzinach nocnych. Dobrze więc byłoby stworzyć jakąś placówkę centralną — instytut czy zakład naukowy, który by inspirował i przygotowywał plany badawcze i także popierał starania, aby mogły być stworzone możliwości rozwoju naukowego dla pracowników bibliotek naukowych.

B. SORDYLOWA: W dyskusji wypłynęła bardzo ważna sprawa, mianowicie brak koordynacji w zakresie badań bibliotekoznawczych. Właściwie nie wiemy, jakie badania są prowadzone w różnych ośrodkach, ponieważ nikt się taką dokumentacją nie zajmuje. Potrzebna byłaby jakaś instytucja, która byłaby sponsorem dla tych zagadnień. Z natury rzeczy wypadałoby, żeby to była Biblioteka Narodowa jako centralna biblioteka państwa, która, niestety, nie wykonuje takich zadań. Mnie się wydaje, że byłaby bardzo potrzebna placówka, która zajmowałaby się z jednej strony sprawą koordynacji kształcenia bibliotekarzy, ale równocześnie i koordynacją prowadzonych badań w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej — obojętne, gdzie byłaby ulokowana.

Jeśli chodzi o sprawę niedorozwoju badań, to mnie się wydaje, że to wynika w ogóle ze słabości dzisiejszej nauki. Przecież jest jakiś ogół-

ny impas w nauce. W tej chwili jeszcze tkwimy w starym gorsecie, rozwijając tradycyjne dyscypliny, nie rozwijając nauki jako takiej. Współczesna nauka zmierza w kierunku multi- i interdyscyplinarności, ku badaniom, które muszą sięgać do arsenału różnych dyscyplin. Ten nowy model nauki czeka dopiero na skryształowanie, co można porównać z sytuacją badań w zakresie informacji naukowej i bibliotekarstwa. Są to badania, które wymagają udziału różnych dyscyplin i dlatego właśnie prowadzenie ich jest takie trudne, a poza tym informacja o tym, nad czym się pracuje w ośrodkach, nie jest wystarczająca. Może więc pokusić się jednak o postulat — żeby nasza dyskusja nie zakończyła się bezradnym akcentem, że trzeba dobijać się o taką placówkę, która by koordynowała sprawy kształcenia bibliotekarzy i badań naukowych lub też powierzyć tę funkcję którejś z istniejących placówek. Ale oczywiście, żeby ten postulat był realizowany.

A. MEŻYŃSKI: Dużo już dzisiaj powiedziano o naszej bezradności, ale myślę, że te ostatnie głosy powinny zostać przez kompetentne czynniki co najmniej wysłuchane. W naszej dyskusji biorą przecież udział osoby, które potrafią dotrzeć i przekonać właściwych decydentów.

ZASADNOŚĆ UTRZYMANIA CZTERNASTU OŚRODKÓW KSZTAŁCENIA NA POZIOMIE WYŻSZYM

A. MEŻYŃSKI: Nasza dotychczasowa dyskusja zmierza nieuchronnie do postawienia pytania o zasadność kształcenia bibliotekoznawców w 14 instytutach i zakładach. Zapytać trzeba przede wszystkim, czy potrzebna jest taka liczba absolwentów, rokrocznie opuszczających mury uczelni, czy nie zagrozi im w przyszłości bezrobocie? Inaczej — czy w decyzjach ministerialnych sprzed lat blisko dziesięciu wzięto pod uwagę bieżące i perspektywiczne potrzeby bibliotekarstwa?

Trzeba stwierdzić na wstępie, że decyzje, o których mowa, były poprzedzane badaniami i nie zgodzimy się z poglądem często wygłaszanym i publikowanym, że gwałtowny rozwój studiów bibliotekoznawczych był wynikiem li tylko lokalnych ambicji, choć i tak gdzieniegdzie bywało. O potrzebach kadrowych mówił *Raport o stanie bibliotek polskich* (1974), poświęcone im było obszerne opracowanie Ministerstwa Kultury i Sztuki (marzec 1974). W 1974 r. 19 750 bibliotekarzy (na 33 805 ogółu zatrudnionych) nie posiadało kwalifikacji bibliotekarskich, nawet średnich, a 58,8% z nich pracowało w bibliotekach publicznych. Tymczasem w planach perspektywicznych przewidywano rozwój ilościowy bibliotek, wynikający z rozbudowy miast i wyrównywania dysproporcji w gęstości sieci bibliotecznej. Liczono się ze wzrostem do 9800 bibliotek w 1990 r., wobec 8725 w 1973 r. W tych nowych placówkach miało znaleźć zatrudnienie ok. 4800 pracowników. Nie należy zapominać też o zwykłej rotacji kadry, sięgającej w bibliotekarstwie polskim ok. 1500

osób rocznie. Z wszystkich tych obliczeń wynikało, że do 1990 r. biblioteki zgłoszą ogółem zapotrzebowanie na 47 800 pracowników, w tym 35 850 z wykształceniem wyższym.

Tymczasem, u progu lat 70-tych studia bibliotekoznawcze kończyła znikoma w stosunku do zarysowanych potrzeb liczba magistrów. W 1972 r. na czterech wtedy uczelniach studiowało w trybie stacjonarnym 420 studentów, a wypromowano 80 magistrów bibliotekoznawstwa. Ze-stawienie potrzeb z ówczesnymi możliwościami kształcenia absolwentów bibliotekoznawstwa prowadziło do jednoznacznych wniosków. Opracowanie Ministerstwa Kultury i Sztuki sugerowało uruchomienie studiów bibliotekoznawczych na wszystkich uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych. Za słowami poszły czyny i dzisiaj z uniwersytetów jedynie KUL nie posiada kierunku bibliotekoznawstwa.

Wspomniane prognozy nie są pozbawione błędów, widocznych dzisiaj gołym okiem. Interesuje nas diagnoza naszego forum w tej sprawie. Szczególnie ważne wydaje się nam ponowne rozważenie konieczności zbadania potrzeb bibliotek i porównania ich z efektywnością kształcenia absolwentów bibliotekoznawstwa. W tej chwili nikt właściwie nie dysponuje całościowymi danymi mówiącymi o losie absolwentów i nikt nie czuje się kompetentny do podjęcia takich badań, a tymczasem na temat zapotrzebowania na magistrów bibliotekoznawstwa krążą opinie skrajnie przeciwstawne. Przed chwilą usłyszeliśmy optymistyczny głos prof. Bieńkowskiej, która przytoczyła przykłady niebywałego zainteresowania Jej absolwentami przez biblioteki i ośrodki informacji naukowej w Warszawie. Sami studenci i absolwenci są często innego zdania. Przeraża ich perspektywa wyjazdu na prowincję, choćby do takiego Morağa, o czym mówił tu kol. J. Burakowski, a nie widzą dla siebie pracy w większych ośrodkach.

Powtórzę, że konieczne wydaje się zbadanie bieżących potrzeb bibliotek i ośrodków informacji w interesującym nas tutaj zakresie, bo nie jesteśmy pewni, czy przy niedawnej rozbudowie ośrodków bibliotekoznawczych w sposób należyty byli konsultowani sami odbiorcy absolwentów, przede wszystkim biblioteki.

K. KUŹMIŃSKA: Na pewno nie.

A. MEŹYŃSKI: Właśnie. Można zresztą zadać wiele innych pytań dotyczących zasadności utrzymywania obecnego stanu. Większość uczelni nie posiada właściwego zaplecza: komputerów, literatury zagranicznej, właściwie postawionych bibliotek. Mówiliśmy w poprzednim punkcie dyskusji o słabościach kadry dydaktycznej. Pesymistyczny głos K. Mi-gonia zdaje się wykluczać możliwość poprawy poziomu naukowego i dydaktycznego nauczycieli akademickich w najbliższym czasie⁸.

⁸ Dyskusja nad punktem czwartym nie zdołała się jednak rozwinąć, poza paru wstępnymi uwagami, z powodu wyczerpania się ram czasowych (odjazdy popołudniowych pociągów), zmęczenia fizycznego i psychicznego uczestników pięciodziennej obrad. Dyskutancl stornulowali swoje stanowiska na piśmie i przestali je redakcji *Przeglądu Bibliotecznego*.

B. BIEŃKOWSKA: Decyzje o powołaniu, ani — tym bardziej — o utrzymaniu bądź zmniejszeniu liczby ośrodków kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym, nie powinny być podejmowane pochopnie. Władze, które zadecydowały o uruchomieniu aż 14 ośrodków, niewątpliwie kierowały się własnym rozeznaniem potrzeb i możliwości poszczególnych regionów. Jeśli ich ocena była niedoskonała lub zgoła błędna (a takie jest odczucie znacznej części środowiska), to skłania to do wniosku o konieczności powtórnej, wielostronnej i bardzo wnikliwej analizy sytuacji nie tylko globalnej, ale przede wszystkim — indywidualnej. Każdy ośrodek winien być poddany skrupulatnej, bezstronnej ocenie, bez ferowania apriorycznych wyroków. Wyniki niewątpliwie będą zróżnicowane a decyzje trudne. Niełatwo bowiem będzie teraz skazywać na degradację czy likwidację jakąkolwiek placówkę wrosłą w środowisko, z którą związały się losy osobiste pracowników i studentów, a może również plany i nadzieje lokalnych instytucji. Znacznie prościej było nie tworzyć, niż obecnie związać i jeśli w dawnych postanowieniach pośpiech był szkodliwy, to przy kolejnych nie do końca przemyślanych decyzjach mogłyby on okazać się wręcz tragiczny. Trudno rozważać problem w kategoriach ilościowych i przesądzać z góry, czy 14 placówek to za dużo (i o które za dużo), czy nie. Sens w tym, aby były one dobre! W tym kierunku, jak sądzę, powinny kierować się wszystkie wysiłki. Tymczasem nasze instytuty, przytłoczone nadmiarem obowiązków z ogromnymi trudnościami bytowymi, nie mają możliwości prawidłowego rozwoju. W młodych dyscyplinach bibliotekoznawczych niezbędne są staże zagraniczne, do których praktycznie nie mamy dostępu lub w stopniu absolutnie niewystarczającym. Szczupłość kadry utrudnia korzystanie ze staży krajowych, co — zwłaszcza dla młodszych ośrodków — byłoby nieocenioną szansą doskonalenia zawodowego. Wydaje się, że należałoby rozwinąć wypróbowane w świecie formy kształcenia pracowników dydaktycznych w tzw. „letnich szkołach” oraz ułatwić im korzystanie z seminariów naukowych w tych zespołach, które już stworzyły wartościowe środowiska naukowe.

J. ĆWIEKOWA: Potrzeba formułowania tak szczegółowych ustaleń organizacyjnych dotyczących akademickiego kształcenia bibliotekarzy może budzić uzasadnione wątpliwości.

Dotychczasowa dyskusja wykazała niezmiernie trudną sytuację w kraju w zakresie zaplecza akademickiego oraz niewystarczającej liczby wysoko wykwalifikowanej kadry. Istnieje ogólne przeświadczenie o podobnie trudnej sytuacji bibliotek, wiążącej się ściśle z przestarzałymi lokalami, niedostatkami nowoczesnego wyposażenia i brakiem wysoko wykwalifikowanych kadr.

Model organizacji bibliotekarskiego szkolnictwa wyższego powinien być rozpatrywany na tle rozwoju szkolnictwa wyższego innych dyscyplin, tendencji rozwojowych w zakresie polityki kulturalnej kraju oraz

wdrażania modelu wykształcenia wyższego dla nauczycieli szkół podstawowych i przedszkoli.

Nie ma możliwości stwierdzenia w sposób autorytatywny i nie budzący wątpliwości, w jakim stopniu dany ośrodek akademickiego kształcenia bibliotekarzy jest potrzebny. Wynika to z braku podstaw do określenia przydatności danego ośrodka, gdyż nie istnieją żadne konkretne wyznaczniki pozwalające na jego akceptację bądź likwidację. Dlatego też każde ustalenie będzie subiektywne, a więc dyskusyjne. Ocena przydatności danego ośrodka będzie się zmieniać w zależności od przyjętego kryterium. Można rozliczać działalność ośrodka kształcenia bibliotekarzy — obok efektywności procesu dydaktycznego — na podstawie innych kryteriów, jak: rola w usprawnianiu organizacji i metod pracy bibliotek na danym terenie, udział w rozwoju bibliotekoznawstwa jako dyscypliny naukowej i jej nauk pomocniczych poprzez prace naukowo-badawcze, wpływ na rozwój nauki i kultury w regionie.

Powierzchnowa, opierająca się jedynie na intuicyjnych i subiektywnych rozeznaniach, a nie na konkretnych danych, ocena ośrodków byłaby zabiegiem nierozważnym. Takie potraktowanie problemu mogłoby okazać się krzywdzące i przynieść niepowetowane szkody. Warto by tu przypomnieć podobnie zbyt pochopne oceny zasadności istnienia liceów bibliotekarskich, co w konsekwencji spowodowało ich likwidację. Skutki tej decyzji odczuwane są do dzisiaj, o czym była mowa w dyskusji. Stawianie jakichkolwiek niedostatecznie przemyślanych wniosków w kwestii tak bardzo istotnej, jaką jest struktura organizacyjna szkolnictwa wyższego dla bibliotekarzy, powinno być bardzo ostrożne.

Zdaniem Komisji ds. Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Bibliotekarzy przy ZG SBP nie można wypowiedzieć się w sposób uzasadniony za zlikwidowaniem jakiegokolwiek ośrodka akademickiego kształcenia bibliotekarzy, bez uwzględnienia jego wielopłaszczyznowego oddziaływania. Należy tworzyć nowe formy kształcenia na poziomie średnim — gdyż istnieją odczuwalne potrzeby w tym zakresie — nie burząc jednocześnie istniejących form kształcenia na poziomie wyższym. Zadaniem Komisji mogłoby się stać zebranie materiałów dotyczących organizacji tych placówek, ich programów, ich trudności i potrzeb. SBP uczestniczyłoby wówczas w rozwijaniu form i treści kształcenia bibliotekarzy na wszystkich poziomach, współpracując z poszczególnymi uczelniami i kompetentnymi czynnikami (m.in. z Zespołem Wychowawczo-Dydaktycznym przy MNSzWiT).

K. MIGOŃ: Utworzenie w latach 70-tych studiów bibliotekoznawczych w kilkunastu uczelniach nie było poprzedzone przez zainteresowane resorty (zwłaszcza MNSzWiT, MKiS, MOiW) ani analizą możliwości właściwego prowadzenia studiów przez te uczelnie, ani też rozpoznaniem zapotrzebowania na absolwentów. W licznych uczelniach nie było od początku warunków do stworzenia studiów bibliotekoznawczych.

Złej sytuacji lokalowej towarzyszyło nieodpowiednie zaopatrzenie w podstawową literaturę bibliotekoznawczą, a niemal wszędzie brakowało odpowiedniej kadry naukowo-dydaktycznej. W ciągu 5-7 lat sytuacja poprawiła się tylko w małym stopniu. W niektórych uczelniach nie umiano wykształcić własnej kadry, choćby ze stopniem doktora; liczba profesorów i docentów pracujących etatowo w instytutach i zakładach bibliotekoznawstwa jest przerażająco mała.

Jednocześnie jednak niemal wszędzie osiągnięto przynajmniej poprawny poziom dydaktyki. Ewentualne propozycje ograniczenia rekrutacji w niektórych uczelniach lub likwidacji ośrodków mogłoby być sformułowane dopiero na gruncie rzetelnej analizy ich funkcjonowania i wyników pracy. Przed podjęciem decyzji należałoby wiedzieć na pewno, które uczelnie pracują źle i wypuszczają absolwentów nie przygotowanych do zawodu. Dzisiaj — jak się wydaje — nikt nie dysponuje w pełni wiarygodnymi informacjami. Cenię bardzo wysiłek włożony w uruchomienie studiów bibliotekoznawczych w poszczególnych uczelniach i przestrzegalbym przed pochopnym jego zaprzepaszczeniem. Przede wszystkim należałoby myśleć nie o likwidacji tego czy innego ośrodka, lecz o ograniczeniu rekrutacji kandydatów w niektórych uczelniach (zwłaszcza w odniesieniu do studiów zaocznych; rekrutacja co dwa lata itd.). Następnie MINSzWiT powinno jednoznacznie określić warunki dalszego funkcjonowania zakładów (liczba samodzielnych pracowników nauki, liczba doktorów, księgozbiór) i wyznaczyć odpowiedni czas na spełnienie tych warunków.

J. BURAKOWSKI: Moim zdaniem należy wykluczyć ewentualność likwidacji części instytutów i zakładów bibliotekoznawstwa. Mają one, w zdecydowanej większości, spory dorobek w zakresie kształtowania kadry naukowej, są punktami koncentrującymi ludzi o głębszych zainteresowaniach naukowych. Dorobek ten należy uszanować. Osobny natomiast problem, czy należy utrzymywać zakłady bibliotekoznawstwa w dotychczasowym kształcie. Moim zdaniem — nie. Jak już wcześniej mówiliśmy, absolwenci studiów o dotychczasowym programie nauczania nie są właściwie przygotowani do pracy w bibliotekach publicznych i szkolnych (niedostateczna znajomość literatury i brak przygotowania pedagogicznego). Absolwenci ci nie mają również kwalifikacji pedagogicznych, co utrudnia ich zatrudnienie w mniejszych szkołach nie posiadających etatowego stanowiska bibliotekarza. W związku z powyższym logiczne byłoby przeprowadzenie reformy szkolnictwa bibliotekarskiego, sprowadzającej się do:

— kształcenia w uniwersytetach (ale chyba nie więcej niż w 4-5) bibliotekoznawców na podstawie programu zbliżonego do obecnego — z myślą o ich wykorzystaniu głównie w bibliotekach naukowych,

— kształcenia w wyższych szkołach pedagogicznych „dwuzawodow-

ców” (filologów i pedagogów w zakresie nauczania początkowego — z dodatkową specjalizacją w zakresie bibliotekarstwa).

M. BRYKCZYŃSKA: Ponieważ brak było szerokiej konsultacji środowiska bibliotekarskiego przy organizowaniu 14 ośrodków wyższych studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, trudno nam dziś występować jednoznacznie przeciw utworzonym instytutom czy zakładom. Nie dysponujemy kryteriami ocen, na których podstawie można by bezbłędnie wyrokować, czy ten lub inny ośrodek należy zlikwidować, gdyż nie odpowiada on poziomem innym placówkom, zatrudniając na przykład tylko doktorów, a nie samodzielnych pracowników naukowych.

Obserwacje studentów przebywających na praktykach wakacyjnych w bibliotekach wskazują, że niejednokrotnie słuchacze z uczelni mniej renomowanych nie ustępują zasobem wiadomości studentom z ośrodków o wieloletniej tradycji. Wydaje mi się w związku z tym, że w miarę poprawną odpowiedź dotyczącą efektywności kształcenia mogłaby dać jedynie ocena absolwentów przez ich pracodawców — przedstawicieli bibliotek i ośrodków informacji — co z kolei powinno być najważniejszym kryterium usprawiedliwiającym istnienie poszczególnych placówek szkolnictwa wyższego.

Zastanowić się może trzeba nad limitami przyjęć na studia w poszczególnych ośrodkach i tutaj wprowadzić ewentualne zmniejszenie liczby nowo przyjętych w placówkach słabszych, dysponujących mniejszą liczbą samodzielnych pracowników naukowych.

Odrębnym zagadnieniem jest rozmieszczenie zakładów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w poszczególnych regionach kraju, sensowność tworzenia 2 ośrodków w jednym mieście (Kraków) lub w bliskim sąsiedztwie (Bydgoszcz i Toruń).

S. KUBÓW: Reprezentując Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przypomnieć muszę, że ma ono statutowy obowiązek dbania o jakość kadr, a więc także o ich kształcenie. Gdybyśmy mieli mocniejszą pozycję, taką jaką mają podobne organizacje za granicą, moglibyśmy regulować tę kwestię przez uznawanie dyplomów tylko dobrych szkół, a w stosunku do innych stawiać określone warunki; w ten sposób problem rozwiązałby się w sposób naturalny. Uprawnień takich jednak nie mamy, a obecne ustawodawstwo w tym względzie nie daje nam na to szans.

Uważam jednak, że wszelkie próby chowania głowy w piasek, czekanie aż sprawę załatwi ktoś inny lub udawanie, że żadnej sprawy nie ma, jest szkodliwe dla naszego Stowarzyszenia i dla jego prestiżu w środowisku. Prestiż zyskuje się bowiem tylko wtedy, gdy dostrzega się wszystkie problemy, gdy wpływa się zasadniczo na decyzje dotyczące spraw naszego zawodu, lub — najlepiej — gdy się ma samemu możliwość ich podejmowania. Tej zaś, jak powiedziałem, nie ma. Pozostaje zatem możliwość formułowania wniosków i zabieganie o ich realizację.

W świetle dotychczasowej dyskusji musiało paść pytanie o sens utrzymywania tak znacznej liczby akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy, a odpowiedź — dla mnie osobiście — nie ulega wątpliwości. Potrzebne jest jak najszybsze przeprowadzenie zmian zdążających do podniesienia jakości edukacji w ośrodkach uchodzących do tej pory za najlepsze kosztem uszczuplenia stanu posiadania, tzn. zmniejszenia liczby ośrodków słabszych. W naszych warunkach, gdy dla pracodawcy każdy dyplom magisterski — obojętnie, z której uczelni i z jaką oceną końcową — jest tak samo dobry, a na szybkie zmiany w tej dziedzinie nie można liczyć, operacja taka jest niezbędna. Będzie to zabieg trudny, bolesny, powodujący zapewne liczne frustracje, ale nie do uniknięcia.

Należy też radykalnie ograniczyć możliwości podejmowania studiów zaocznych, dając tę szansę głównie tym, których wyższe kwalifikacje są niezbędne dla lepszej pracy poszczególnych bibliotek. Trzeba zarazem stworzyć im takie warunki, żeby dyplom absolwenta studiów tego typu był równy dyplomowi absolwenta studiów stacjonarnych — nie tylko formalnie, jak to jest dziś, ale i w rzeczywistości.

Naturalnie, decyzje w tym zakresie wymagają dużo rozwagi i pełnej znajomości zagadnienia. Dla dobra sprawy dążyć wszelako należy do tego, żeby przygotowanie decyzji trwało możliwie krótko, gdyż stan obecny nie może się przedłużać. Znając dotychczasową praktykę, pełen jestem jednak jak najgorszych przeczuc. Obawiam się po prostu, że decyzje zapadną albo przedwcześnie i bez należytego przygotowania, albo — co bardziej prawdopodobne i gorsze — miesiącami trwać będzie poszukiwanie wykonawcy ekspertyzy, a jej wykonanie i spożytkowanie rozciągnie się na długie lata. Jakże chciałbym się mylić!

*Oprac. Andrzej Mężyński przy współpracy
technicznej Barbary Groteckiej i Joanny
Michalskiej*

WPROWADZENIE

W prezentowanym w tym rozdziale przeglądzie lektur z dziedziny bibliotekoznawstwa nauczyciele akademicy — specjaliści różnych dyscyplin — na prośbę *Przeglądu Bibliotecznego* oceniają aktualny stan podręczników, skryptów, poradników metodycznych i innych materiałów pomocniczych służących im do realizacji procesu dydaktycznego oraz wskazują na potrzeby w tej dziedzinie.

W przeglądzie tym przyjęto za podstawę ramowy wykaz podstawowych przedmiotów kierunkowych opracowany przez MNSzWiT w marcu 1982 r.¹ Zarówno nomenklatura jak i kolejność omawianych przedmiotów odpowiada zasadniczo przedmiotom wykazu ministerialnego w punktach 1-7. Zasadniczo, ponieważ kolejność, tytuły, a niekiedy i treść niektórych artykułów odbiegają nieco od zaleceń ministerialnych. K. Miłoś nadał swojemu artykułowi tytuł *Teoria i metodologia nauki o książce*, choć w wykazie nosi on nazwę *Podstawy nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej*. Autor wyjaśnił w artykule racje skłaniające go do takiej właśnie zmiany nazwy przedmiotu i treści programowych, które pod nią podkłada. Większość jednak Autorów nazwała swoje przedmioty tak, jak to uczynił wykaz ministerialny, a więc i tu, i tu spotykamy Bibliotekarstwo (Z. Gaca-Dąbrowska), Bibliografię (A. Nowak) itd.

W naszym przeglądzie rozbudowano Zagadnienia wydawnicze i księgarskie, wyróżniając trzy dyscypliny. Wydało nam się konieczne oddzielenie księgarstwa od edytorstwa, ponadto za nieporozumienie uznaliśmy łączne traktowanie edytorstwa naukowego i technicznego. Pomocnicza, lecz ważna dyscyplina — edytorstwo naukowe — dopracowała się już dawno swojej odrębnej teorii i metodologii, nie może więc być łączona z edytorstwem technicznym, zainteresowanym przede wszystkim procesem technologicznym, w którego trakcie książka uzyskuje swój kształt materialny. Artykuły na temat edytorstwa napisali Autorzy z Uniwersytetu Wrocławskiego (A. Cieński, J. W. Zawisza), gdzie zagadnienie to rozumiane jest właściwie w ten sposób.

Nie udało się nam, niestety, znaleźć autorów chętnych do scharakteryzowania literatury dydaktycznej przedmiotów niebibliotekoznawczych, zwanych czasem „ościennymi”, które w wykazie ministerialnym zawarte

¹ Wykaz ten publikujemy na s. 304-305.

są w punktach 8-13: Naukoznawstwo, Historia literatury polskiej, Historia literatury powszechnej, Historia Polski, Teoria kultury. Przedmiotów tych uczą, najczęściej gościnnie, specjaliści innych dziedzin niż bibliotekoznawstwo, którzy — zalecając studentom odpowiednie lektury — dokonują jedynie wyboru z kanonu literatury obowiązującej na kierunkach, z którymi są związani pełnymi etatami. Nie istnieją więc podręczniki czy skrypty z tych przedmiotów opracowane pod kątem potrzeb studentów bibliotekoznawstwa, korzystają oni z pozycji klasycznych dla danych dyscyplin. Charakterystyka tych podręczników — najczęściej renomowanych i wielekroć już recenzowanych — nie przyniosłaby rzeczywiście niczego nowego, niemniej ciekawi byliśmy zakresu wiedzy przekazywanej studentom bibliotekoznawstwa oraz kryteriów, jakimi posługują się wykładowcy selekcionując lektury na potrzeby tego kierunku².

Czytelnikom tego rozdziału należy zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję, jakiej nie ustrzegli się autorzy większości artykułów. Mówiąc o programach studiów bibliotekoznawczych operują oni terminami „profil matematyczny” i „profil humanistyczny” i tak też czasami dzielą literaturę swojej dyscypliny, podając ponadto obowiązujące dla obu profili liczby godzin wykładowych. Podział na profile, wprowadzony w r. akad. 1975/76, zniknął zasadniczo w najnowszym, wspomnianym wyżej wykazie ministerialnym, który podał nazwę kierunku: Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. W uwagach do wykazu mówi się wprawdzie o uczelniach, które realizują tzw. „profil matematyczny”, jednak oznacza to tylko możliwość zachowania takiego profilu przez uczelnie, które się na to same zdecydowały, a nie stanowi dyrektywy porządkującej za sobą wprowadzenie wymaganej liczby godzin i odpowiedniego kanonu lektur. Nie miejsce tutaj na zastanawianie się nad przyczynami rezygnacji z tego podziału, z którym kiedyś łączono tak duże nadzieje. Wspomnimy tylko, że jedną z ważniejszych były trudności, na jakie natrafili studenci na wykładach elementów matematyki wyższej, prowadzonych przez pracowników wydziałów matematycznych, którzy nie potrafili, a może nie mogli? — prowadzić zajęć dostosowanych do potrzeb i możliwości bibliotekoznawców. W rezultacie matematyka zniknęła z najnowszych programów niektórych instytutów, choć niewykluczone, że koncepcje ogólnej orientacji — humanistycznej i zmatematyzowanej — utrzymają się nadal w niektórych placówkach, na co mogłyby wskazywać chociażby charakterystyczne różnice w programach instytutów warszawskiego i wrocławskiego³.

Wydobycie i scharakteryzowanie zalet i wad wspólnych dla całej literatury bibliotekoznawczej na podstawie ocen i opinii Autorów poszcze-

² Redakcji nie udało się również mimo starań, uzyskać artykułu charakteryzującego literaturę przedmiotu Czytelnictwo.

³ Oba programy przytaczamy na s. 306-309.

gólnych artykułów nie wydaje się tutaj ani możliwe, ani celowe. Autorzy zwracali bowiem uwagę na odmienne aspekty ocenianych publikacji, systematyzowali je bądź wg kryteriów formalnych (podręcznik, skrypt, poradnik itp.), bądź wg wydawców (uczelnie, Centrum INTE, BN itd.). A. Nowak wyodrębnił w ramach swojej dyscypliny (bibliografia) szereg tematów (metodyka, organizacja, historia bibliografii itd.), grupując przy każdym z nich odpowiednią literaturę. Niektórzy Autorzy położyli nacisk na stronę postulatyczną, przy czym często myśleli o rozwoju całej dyscypliny (J. Dunin), który powinien wpłynąć na rozwój i poprawę poziomu literatury. Pojawiały się apele do całego środowiska księgoznawczego w Polsce, wzywające do współpracy w realizacji wielotomowych podręczników (Z. Gaca-Dąbrowska).

Ograniczyć się wypadnie do kilku uwag. Podstawowy kłopot sprawiają wszystkim dydaktykom podręczniki akademickie. Pod pojęciem „podręcznik” Autorzy naszych przeglądów rozumieją najczęściej książki zawierające sumę wiedzy dotyczącą określonego zagadnienia, zgodną z programem studiów i podaną w sposób metodologicznie usystematyzowany⁴. Niektórzy jednak — z konieczności — traktują jako podręczniki książki, które powstały dla celów zgoła innych niż akademickie, lecz zawierają elementy zalecanych treści programowych⁵.

Prace te niejednokrotnie mają podstawowe znaczenie dla poszczególnych dyscyplin księgoznawstwa i informacji naukowej, dość przypomnieć na przykład książki M. Dembowskiej, J. Korpały, K. Głombiowskiego, A. Łysakowskiego, S. Vrtela-Wierczyńskiego i innych. Nie spełniają one jednak, co zrozumiałe, roli podręczników akademickich, których wykład kształtowany jest wg aktualnych programów nauczania.

Autorzy przeglądów ogłaszają w sprawie podręczników alarm. W dużym skrócie sytuację w poszczególnych dyscyplinach można przedstawić następująco. Teoria książki obecnie dysponuje jednym niedoskonałym skryptem. Bibliotekarstwo, po dużych osiągnięciach w tej dziedzinie w końcu lat 50-tych, zatrzymało się w rozwoju, a z górą już dwudziestoletnie podręczniki nie odpowiadają aktualnemu stanowi wiedzy w tej dyscyplinie. Historycy książki nie dysponują żadnym podręcznikiem, tak jak i specjaliści informacji naukowej. Księgarze posługują się wprawdzie obecnie podręcznikiem Radosława Cybulskiego, jednak trudna sytuacja tej dyscypliny, pozbawionej zaplecza solidnych badań teoretycznych, budzi niepokój na przyszłość.

W nieco lepszej sytuacji znajduje się edytorstwo techniczne, gdzie dydaktycy mogą skorzystać z opracowań, powstałych wprawdzie na użytek warsztatowych potrzeb redaktorów i wydawców, lecz zawierających treści zgodne z programem studiów. Podobna sytuacja panuje w biblio-

⁴ Podobną definicję za R. S. Gilarzewskim podała D. Konieczna (s. 211). Rolę podręcznika akademickiego w procesie nauczania przedstawiła B. Bieńkowska (s. 189).

⁵ K. Miłoś przypomina, że opracowania, które nie mają charakteru podręcznika czy skryptu uniwersyteckiego, a są użytkowane w czasie studiów, noszą w nomenklaturze uczelnicznej nazwę „książek pomocniczych”.

grafii — przeszło stuletnie tradycje tej dyscypliny w Polsce nie mogły oczywiście pozostać bez wpływu na rozwój piśmiennictwa dotyczącego jej historii i metodologii. Prezentując szereg cennych pozycji książkowych A. Nowak wykazuje jednak, że żadna z nich nie stanowi wystarczającego podręcznika akademickiego, gdyż ich autorzy, kładąc nacisk na pragmatyczną stronę bibliografii, zaniedbują problemy jej teorii i organizacji. Ponadto — szczytowy okres rozwoju teorii bibliografii w Polsce przypadł na lata 50-te i dzisiaj sytuacja podobna jest do bibliotekarstwa — klasyczne i wartościowe niegdyś pozycje są już przestarzałe.

Odmierna sytuacja panuje w edytorstwie naukowym, gdzie fundamentalny podręcznik Konrada Górskiego rozwiązał na wiele lat kłopoty dydaktyków.

Autorzy przeglądów po dokonaniu, najczęściej bardzo krytycznych, ocen literatury w poszczególnych dyscyplinach, podają swoje sugestie rozwiązania tych trudności. Jednogłośnie dopominają się o przekłady dobrej literatury zagranicznej. B. Bieñkowska postuluje sporządzenie katalogu potrzeb i nakreślenie planów uzupełnienia literatury dydaktycznej z zakresu wiedzy o dawnej książce, A. Nowak swoje postulaty w dziedzinie literatury bibliograficznej formułuje w formie sześciu rozbudowanych punktów. Kilkakrotnie pada propozycja skoordynowania badań i wysiłków wydawniczych w skali krajowej. Zwraca się uwagę, że nawet bardzo dobre skrypty, wydane w niskim nakładzie i rozpowszechniane tylko lokalnie, nie spełniają przypisanej im roli, a ponadto rozproszenie badań prowadzi niejednokrotnie do ich dublowania. Innym postulatem jest skupienie sił wielu ośrodków dla opracowania wielotomowych, na szeroką skalę zakrojonych podręczników. Mimo oczywistości tych sugestii — Autorzy nasi zachowują ostrożność we wskazywaniu koordynatorów tych badań i wydawnictw (MNSzWiT, BN, SBP?). Stanowisko takie można odczytać jako brak zaufania do dotychczasowych form koordynacji badań księgoznawczych w Polsce.

Andrzej Mężyński

KRZYSZTOF MIGOŃ

TEORIA I METODOLOGIA NAUKI O KSIĄŻCE

Nauka o książce (księgoznawstwo, bibliologia) jest jedną z ważnych dyscyplin podstawowych dla teorii i praktyki bibliotekarskiej i informacyjnej. Stanowi przeto istotny składnik dydaktyki bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Na te stwierdzenia nietrudno znaleźć argumenty i powszechną zgodę. Jednak już zakres, charakter i treści bibliologiczne w programach studiów bibliotekoznawczych od dawna wywołują dyskusje i budzą wątpliwości. Stanowiska w kwestii miejsca bibliologii w przygotowaniu zawodowym bibliotekarza i pracownika informacji naukowej są zróżnicowane i mieszczą się pomiędzy dwoma przeciwstawnymi poglądami — między postulatem oparcia studiów bibliotekoznawczych wyłącznie na bibliologicznych podstawach teoretycznych i metodologicznych oraz zupełną negacją, świadomą bądź nie, potrzeby księgoznawstwa. Większość opinii wypowiedzianych na ten temat przekonuje takimi czy innymi racjami, tradycją, potrzebami naukowymi bądź praktycznymi. Wydaje się, że nie jest możliwe jednakowe, niezmiennie traktowanie problematyki księgoznawczej w planach i programach studiów bibliotekoznawczych. Historia wyższego szkolnictwa bibliotekarskiego w świecie potwierdziła sens i potrzebę różnych rozwiązań¹.

Podobnie i w Polsce, gdzie tradycyjnie bibliologia odgrywała ważną rolę w dydaktyce bibliotekarskiej (zresztą nie tylko na poziomie uniwersyteckim, by wspomnieć programy szkół i kursów w latach międzywojennych), jest dzisiaj miejsce na różne plany i programy studiów bibliotekoznawczych, w których ujęcie zagadnień księgoznawczych może być odmienne. Nie można tylko zgodzić się na zupełną eliminację problematyki bibliologicznej. Wszystko inne: treść przedmiotów księgoznawczych, ich autonomia w planie studiów, relacje tematyki historycznej i współczesnej, teoretycznej i praktycznej, formy i metody nauczania, stan skryptów, podręczników i literatury pomocniczej itd. może

¹ Szerzej zagadnienie to przedstawiłem w artykule pt. *Uwagi o sytuacji bibliotekoznawstwa w szkołach wyższych*. „Rocz. Bibl. Nar.” T. 17 [w druku]. Artykuł jest uzupełnionym referatem wygłoszonym na VIII Zjeździe bibliotekarzy polskich w Poznaniu w 1980 r. i opublikowanym pt. *Wyższe studia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce (w powiązaniu z aktualnymi tendencjami światowymi)* w osobnej broszurze (Poznań 1980). Obszerne streszczenie w „Prz. Bibl.” 1981 R. 49 z. 3/4 s. 407-411.

i powinno być przedmiotem dyskusji, bo pomoc ona może w doskonaleniu dydaktyki.

Zajmując się tutaj piśmiennictwem z zakresu teorii i metodologii nauki o książce, jakie ma do dyspozycji nauczyciel akademicki i student bibliotekoznawstwa, nie sposób nie poruszyć innych, ściśle związanych z tym problemów. Otóż pełna ocena tego piśmiennictwa, uwzględniająca wszystkie konieczne elementy, znacznie wykraczałaby poza zadania i ramy niniejszego artykułu. Nie będziemy więc poruszać tu kwestii zasadności konstruowania autonomicznej nauki o książce sądząc, że w cytowanych poniżej opracowaniach i w innej, ogromnej, wielojęzycznej literaturze przedmiotu sprawę tę rozstrzygnięto i że nikt odpowiedzialny nie może już nauki o książce nie dostrzegać. Nie powinna wywoływać też wątpliwości potrzeba nauczania elementów bibliologii na studiach bibliotekoznawczych. Wiedza o książce jako narzędziu i wytworze kultury jest bibliotekarzowi potrzebna tak samo jak wiedza o literaturze i nauce, człowieku i społeczeństwie, jak umiejętności techniczne i organizacyjne. Różny profil absolwentów studiów bibliotekoznawczych wymaga oczywiście odmiennych nieraz problemów bibliologicznych, ale tej sprawy też nie będziemy szerzej rozwijać. Ograniczymy się do ogólniejszego spojrzenia na możliwości poznawania teorii i metodologii księgoznawstwa na studiach bibliotekoznawczych. Nie pominiemy przy tym roli, jaką bibliologiczne przygotowanie teoretyczne może pełnić w dydaktyce.

Studia bibliotekoznawcze wyrosły z praktyki i praktyce mają służyć. Dydaktyczna funkcja teorii i metodologii nauki o książce również ściśle jest powiązana z praktyką, nie ograniczoną jednak do prostych, powtarzalnych czynności. Teoretyczne zaplecze księgoznawstwa ma do spełnienia zadania znacznie rozleglejsze. Wyliczmy najważniejsze w kilku punktach:

— pozwala zrozumieć właściwości książki jako narzędzia przekazu treści piśmienniczych i uświadamia prawidłowości historycznego procesu kształtowania się form i funkcji książki,

— umożliwia dostrzeżenie wzajemnych uwarunkowań procesów i instytucji bibliologicznych składających się na system książki,

— problemy książki nakazuje widzieć i traktować w szerszej perspektywie kulturowej, społecznej, komunikacyjnej,

— wiąże dyscyplinę z innymi naukami,

— dostarcza hipotez i pozwala formułować dyrektywy badawcze,

— daje niezbędne podstawy szczegółowym dyscyplinom księgoznawczym, zarówno historycznym jak i współczesnym,

— pozwala na optymalne rozwiązania praktyczne,

— pełni rolę integrującą w nauczaniu i uczeniu się.

Zastosowany powyżej tryb oznajmiający należałoby właściwie, przynajmniej po części, zamienić na warunkowy lub rozkazujący. Wymie-

nione bowiem zadania teorii są realizowane w pewnym tylko stopniu. Dzieje się tak z kilku przyczyn: nie jest doceniana wartość teorii dla prac empirycznych i dla działań praktycznych; nie osiągnięto w podstawowych często kwestiach teoretycznych koniecznie zgody, przez co nuczanie teorii niezwykle się komplikuje; piśmiennictwo teoretyczne jest dosyć skromne i nie odpowiada wszystkim potrzebom nauki i dydaktyki.

Elementy teorii i metodologii nauki o książce znajdują się od dawna w poszczególnych przedmiotach, z których składa się program studiów bibliotekoznawczych. Podawane są jednak zazwyczaj w postaci fragmentarycznej i nie spełniają przypisywanej im roli. Toteż w jednym z kolejnych programów studiów wprowadzono w 1964 r. dwa osobne przedmioty o charakterze teoretycznym: Wstęp do nauki o książce i bibliotece (od 1975 r.: Wstęp do bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej) oraz Problematyka, metodologia i organizacja badań bibliologicznych (od 1975 r.: Kierunki i metodologia badań nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej). Pierwszy przedmiot, wykładany na I roku, miał charakter propedeutyczny, drugi, na IV roku, zamykał cykl nauczania. Później następowały różne modyfikacje programów, które wprowadzały zmiany w nazwie, zakresie i wymiarze zajęć z tych przedmiotów. W niektórych uczelniach treści nauczania obejmowały niemal wyłącznie teoretyczne zagadnienia bibliotekarstwa i informacji naukowej, a pomijały problematykę bibliologiczną. Zwłaszcza w matematycznym profilu studiów (od 1975 r.) niewiele uwagi poświęcano teorii nauki o książce, choć było dla niej miejsce w przedmiocie: Podstawy bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej. Ramowy wykaz podstawowych przedmiotów kierunkowych opracowany przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w marcu 1982 r. przewiduje obowiązkowy we wszystkich uczelniach przedmiot: Podstawy nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej w wymiarze co najmniej 45 godzin wykładów (na I i V roku). Stwarza to szansę podobnego podejścia do dydaktyki teorii nauki o książce w uczelniach, w których istnieje kierunek bibliotekoznawstwa; daje też możliwość integracji teoretycznej problematyki księgoznawstwa oraz bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej (informatologii).

Podstawową publikacją pozwalającą studentowi bibliotekoznawstwa zapoznać się z elementami nauki o książce jest skrypt J. Ferca i A. Niemczykowej *Wstęp do nauki o książce i bibliotece* (Warszawa: PWN 1972, 166 s.; wyd. 2 popr. 1976, 138 s.)². Wprowadza on do teorii i problematyki nauki o książce, a także przedstawia warsztat pracy badacza książki (źródła i metody). Czyni to w sposób jasny, przejrzysty, konsekwentnie oparty na logice procesów bibliologicznych i tradycjach polskiej nauki o książce. Widać to szczególnie w części drugiej, którą autorzy zbudowali według schematu: produkcja — rozpowszechnianie

² Por. rec. wyd. 1. A. Zbikowska-Migoń „Stud. o Książ.” 1975 T. 5 s. 218-221.

— użytkowanie książki i wprowadzili następnie dalsze podziały. Struktura skryptu i jego treść mają wysokie walory dydaktyczne. Istotnym brakiem, zauważanym przez wykładowców i studentów, jest pozbawienie skryptu jakiegokolwiek materiału faktograficznego — dat, nazw instytucji, nazwisk autorów, tytułów dzieł. W takim ujęciu nauka o książce jawi się jako czysta teoria i metodologia, niełatwa w odbiorze. Nie wiele uwagi autorzy poświęcili też terminologii dyscypliny, która jest przecież dosyć skomplikowana i wieloznaczna; nie dali więc studentom możliwości lepszego i szybszego rozumienia literatury księgoznawczej. Pierwsze wydanie skryptu nie zawiera żadnej literatury przedmiotu, drugie ma skromny *Wykaz pozycji piśmienniczych potrzebnych studentowi bibliotekoznawstwa przez cały okres trwania studiów* (s. 135-136).

Wymienione niedostatki skryptu byłyby istotniejsze, gdyby stanowił on jedyną pomoc dydaktyczną dla studentów. Jeżeli zaś traktuje się go jako uporządkowaną, „idealną” teorię dyscypliny, zadaniem wykładowcy jest uzupełnianie tekstu, dodawanie informacji faktograficznych i wprowadzanie nowych, rodzących się w dyscyplinie problemów. W niektórych uczelniach wydane zostały poradniki metodyczne poszerzające problematykę zawartą w skrypcie, ułatwiające naukę przedmiotu i zawierające zaktualizowany kanon lektur obowiązkowych i dodatkowych².

Poznanie teorii i metodologii nauki o książce wymaga także znajomości innych opracowań, tym bardziej że studentowi bibliotekoznawstwa potrzebna jest również, elementarna przynajmniej, wiedza o historii bibliologii, o kształtowaniu się jej aparatury pojęciowej i problematyki, o organizacji i instytucjonalizacji badań, o fachowym piśmiennictwie (ze szczególnym uwzględnieniem bibliografii, encyklopedii i słowników, czasopism). Uzupełniają więc skrypt i wykłady liczne publikacje książkowe, a także artykuły. Żadne z wymienionych niżej opracowań nie ma charakteru podręcznika czy skryptu uniwersyteckiego; są to więc — w nomenklaturze uczelnianej — tzw. książki pomocnicze, których ani zakresu, ani subiektywnych często, też nie można utożsamiać z programem studiów. Bez nich jednak studia wyższe w zakresie nauki o książce byłyby niepełne.

Ogólną problematykę teorii książki poznajemy więc z prac J. Muszkowskiego (*Życie książki*. Wyd. 2. Kraków 1951), K. Głombiowskiego (*Książka w procesie komunikacji społecznej*. Wrocław 1980), R. Escarpita (*Rewolucja książki*. Warszawa 1969), M. Czerwińskiego (*System książki*. Warszawa 1976), W. N. Lachowa (*Szkice z teorii sztuki książki*. Wrocław 1978). Studium historii, teorii i organizacji badań księgoznawczych nakazuje sięgnąć do prac S. Vrtela-Wierczyńskiego (*Teoria bibliografii w*

² Np. w WSP w Krakowie — J. Czerni: *Wstęp do bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej. Przewodnik metodyczny dla studentów I roku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*. Kraków 1978; w Uniwersytecie Wrocławskim — A. Zblikowska-Migoń: *Przewodnik metodyczny do nauki przedmiotu „Wstęp do bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej” dla studentów Zaocznego Studium Bibliotekoznawstwa*, Wrocław 1976; wyd. 2. 1977; wyd. 3. 1982.

zarysie. Wrocław 1951), K. Głombiowskiego (rozprawy w *Rocznikach Bibliotecznych* i w *Studiach o Książce, Problemy historii czytelnictwa*. Wrocław 1966), K. Migonia (*Nauka o książce wśród innych nauk społecznych*. Wrocław 1976; *Z dziejów nauki o książce*. Wrocław 1979) i do wielu innych tekstów, dawniejszych i nowszych⁴.

Przytoczone najważniejsze opracowania z zakresu księgoznawstwa nie wyczerpują listy tekstów, które student bibliotekoznawstwa powinien znać. Konieczna jest bieżąca lektura czasopism księgo- i bibliotekoznawczych, w których publikowane są nie tylko rozprawy teoretyczne, ale i wprowadzające w centrum współczesnych sporów naukowych dyskusje, polemiki i recenzje. Ich znaczenie w procesie dydaktycznym może być (bo dzisiaj chyba nie jest) ogromne. Czasopisma przynoszą też sporo informacji o sytuacji dyscypliny za granicą (np. przekłady tekstów teoretycznych w *Rocznikach Bibliotecznych* i w *Studiach o Książce*, recenzje, *Nowości zagranicznej literatury księgoznawczej* w *Studiach o Książce*, sprawozdania z konferencji itd.).

Dużą rolę w dydaktyce księgoznawstwa odgrywa też piśmiennictwo encyklopedyczne i leksykograficzne. W *Encyklopedii wiedzy o książce* (Wrocław 1971) hasła teoretyczne są jednak wyraźnie niedopracowane⁵, a czas dzielący nas od jej wydania coraz wyraźniej ogranicza jej znaczenie do zagadnień historycznych. Lepiej pod tym względem prezentuje się *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1976). Szkoda, że nie zostały dotąd wydane podobne encyklopedie dotyczące innych dziedzin tworzenia i obiegu książki (zamierzenia takie miało Ossolineum).

Źle natomiast przedstawia się sytuacja w zakresie wydawnictw słownikowych. *Podręczny słownik bibliotekarza* H. Więckowskiej i H. Pliszczyńskiej (Warszawa 1955) wymaga już dzisiaj znacznych uzupełnień i nowego opracowania. Rozwój teorii i praktyki księgoznawczej przyniósł w ostatnich latach takie zmiany w terminologii, że istnieje pilna potrzeba nowych opracowań leksykograficznych, jedno- i wielojęzycznych.

Niezbędna dla studiujących teorię i metodologię księgoznawstwa jest znajomość oryginalnych tekstów teoretyków dyscypliny. Niestety dawniejsze prace są już trudno dostępne (by wspomnieć np. o wypowiedziach M. Rulikowskiego, S. Orsini-Rosenberga czy L. Bykowskiego); niewiele lepiej jest z rozproszonymi po niskonakładowych czasopismach rozprawami A. Łysakowskiego, J. Muszkowskiego, K. Głombiowskiego. Biblioteczne egzemplarze, zazwyczaj pojedyncze, nie nadają się do masowej lektury setek studentów. Dążyć by zatem należało do przy-

⁴ Zob. J. Czerni: *Warsztat informacyjny studenta bibliotekoznawstwa. Poradnik bibliograficzny*. Kraków 1978; wyc. 2. 1980 (wyd. WSP w Krakowie).

⁵ Np. hasło *Książka* (szp. 1280) ogranicza się do objaśnień słownikowych, a artykuł *Nauka o książce* (szp. 1588-1592) jest mało precyzyjny i pomija liczne problemy.

gotowania wyboru tekstów w księgoznawczych, prezentujących najpierw polską a z kolei i zagraniczną teorię dyscypliny.

Pewne kroki poczyniono już na polu teorii bibliografii: Uniwersytet Warszawski wydał w 1977 r. opracowany przez A. Czekaiewską-Jędrusiak i A. Sitarską wybór przełożonych na język polski rozpraw bibliograficznych pt. *Teoretyczne problemy bibliografii współczesnej*; w Uniwersytecie Wrocławskim ukazał się w 1979 r. dwuczęściowy skrypt P. Litwiniuka *Wybór źródeł do nauki historii bibliografii*. Obok naukowej także dydaktyczną wartość miałyby wybory tekstów poszczególnych autorów; wzorem edycji mogą tu być *Studia bibliologiczne* A. Birkenmajera (Wrocław 1975). Istnieje też, ograniczona zresztą, możliwość korzystania z obcych wydań tekstów teoretycznych, m.in. *Von der systematischen Bibliographie zur Dokumentation*. Hrsg. von P. R. Frank (Darmstadt 1978)⁶, *Problemy obszczej teorii knigowiedienija. Sbornik statiej*. Red. E. L. Niemirowski (Moskwa 1978), z radzieckiej serii *Trudy Otczestwiennych Knigowiedow*, w której ukazały się m.in. wybory prac M. N. Kufajewa, A. G. Fomina, N. A. Rubakina, P. N. Bierkowa.

Przedstawione dotąd piśmiennictwo stanowi zaledwie podstawowy trzon lektur bibliologicznych studentów bibliotekoznawstwa. Kanon ten uzupełniany jest licznymi dalszymi opracowaniami, które: 1) rozszerzają centralną problematykę dyscypliny w kierunku powiązań z bibliotekoznawstwem, informatologią i innymi naukami; 2) dają orientację w najnowszych problemach nauki o książce; 3) służą zarazem dydaktykę innych przedmiotów, zwłaszcza bibliografii, informacji naukowej, bibliotekarstwa. Nie sposób dokonywać tu ani opisu, ani oceny tego bogatego, wielojęzycznego piśmiennictwa.

Zakres lektur księgoznawczych powiększa się też na wyższych latach studiów w związku z pracami magisterskimi i specjalizacjami. Potrzeba teoretycznego przygotowania bibliologicznego zależy tu od realizowanej tematyki. Największe wymagania stawia się studentom na seminariach magisterskich poświęconych teorii dyscypliny lub mocno na teorii księgoznawstwa opartych (seminaria takie prowadzi m.in. dr M. Kocójowa w Uniwersytecie Jagiellońskim). Także, na przykład, specjalizacja z teorii książki prowadzona w latach 1978-1980 w Uniwersytecie Gdańskim przez prof. dra K. Głombiowskiego opierała się na licznym, nie tylko bibliologicznym, tekstach. Studia podyplomowe i doktoranckie wymagają z kolei umiejętnego doboru tekstów księgoznawczych, powiązanych jak najściślej z tematyką studiów i zakresem przygotowywanych rozpraw doktorskich.

Stan polskiego piśmiennictwa teoretycznego w zakresie nauki o książce wywołuje poniższe refleksje: Liczba różnego rodzaju publikacji jest stosunkowo duża, ale w większości są to teksty drobne, okazjonalne,

⁶ Rec. K. Migoń, „Roczn. Bibl.” 1980 R. 24 z. 1 s. 473-476.

poruszające problemy cząstkowe; nie spełniają więc wymagań stawianych podręcznikom i lekturom na poziomie szkoły wyższej. Zarazem brakuje im z reguły charakteru wypowiedzi instytucjonalnych, za którymi stałaby wiedza i poglądy naukowe większej grupy księgoznawców. Wprawdzie dociekania teoretyczne są zwykle domeną indywidualnych autorów, ale na potrzeby dydaktyki uniwersyteckiej warto by było przygotować zespołowy podręcznik teorii i metodologii badań księgoznawczych. W tej chwili jego namiastką jest zbiór referatów z odbytej w 1974 r. konferencji pt. *Metodologia bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej*. Red. S. Kubiak (Poznań 1976). O możliwości opracowania takiego podręcznika świadczy np. radziecka publikacja *Bibliotekowiedzeskie issledowanija. Metodologija i metodika* (Moskwa 1978)⁷. Liczne problemy teoretyczne i metodologiczne wymagają dalszych uściśleń; bez tego trudno spodziewać się, by teoria pełniła w dyscyplinie rolę, jakiej się od niej oczekuje. Nauka o książce, mimo długich już tradycji, nie jest ostatecznie ustabilizowana. (Nb. jest to współcześnie właściwością bodaj wszystkich nauk!) Zatem w nowych opracowaniach bibliologicznych stale potrzebna jest pogłębiona refleksja nad przedmiotem badań bibliologicznych, ich zakresem i możliwościami, nad współdziałaniem księgoznawstwa z innymi naukami; konieczne jest doskonalenie metod badawczych, tworzenie modeli typowych opracowań i formułowanie hipotez dla szczegółowych badań empirycznych⁸.

Optymalizacja nauczania księgoznawstwa wymaga również działań praktycznych, doraźnych i wieloletnich. Poprzez reedycje dawnych tekstów należy udostępnić szerzej dorobek polskiej i światowej bibliologii; celowe jest zwiększenie liczby przekładów prac teoretycznych; konieczna jest stała obecność na rynku księgarskim wznawianego i ulepszanego skryptu Fercza i Niemczykowej.

Specyfika przedmiotów teoretycznych, zwłaszcza na ostatnim roku studiów, sprawia, że nie jest celowe dążenie do tworzenia spetryfikowanych podręczników. Konieczne jest natomiast rozległe czytanie wykładowców i studentów w różnorodnej literaturze księgoznawczej i pokrewnej. Bardziej zatem potrzebny byłby podręcznik — przewodnik po fachowym piśmiennictwie, klasyfikujący i oceniający literaturę niezbędną na studiach bibliotekoznawczych. Drogę wskazał już dr J. Czerni, praktyk—bibliotekarz i wykładowca w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, który opracował *Warsztat informacyjny studenta bibliotekoznawstwa* (Wyd. 1. 1976; wyd. 2. 1980). Jego publikacja powinna stać się, po dalszych uzupełnieniach i modyfikacjach, składnikiem podstawowego wyposażenia dydaktycznego na studiach bibliotekoznawczych w całym kraju. Kilkusetgzemplarzowy nakład dotychczasowych wydań i rozpo-

⁷ Rec. K. Migoń, „Prz. Bibl.” 1980 R. 48 z. 3 s. 285-289.

⁸ Kwestie te przedstawiłem obszerniej w artykule *Główne kierunki i perspektywy księgoznawstwa*, „Stud. o Książ.” 1982 T. 12 s. 4-16.

wszechnianie ograniczone do terenu Krakowa nie pozwalają szerzej wykorzystywać tego potrzebnego opracowania.

Zwiększyć należy także wymagania stawiane wykładowcom przedmiotów teoretycznych. Tylko ich poziom naukowy i własny dorobek księgoznawczy mogą stanowić gwarancję właściwego nauczania studentów. Teoria i metodologia nauki o książce będzie wtedy traktowana jako integralna część studiów bibliotekoznawczych, niezbędna w kształtowaniu pożądanego profilu absolwenta, pozwalająca lepiej rozumieć zjawisko książki i jej znaczenie w kulturze i społeczeństwie.

ZOFIA GACA-DĄBROWSKA

BIBLIOTEKARSTWO

I. TROCĘ HISTORII

Obecna refleksja nad stanem polskiej literatury podręcznikowej z dziedziny bibliotekarstwa nie jest pierwsza w dziejach naszej dyscypliny. Dyskusja wokół problemu podręczników, które winny stać się podstawą kształcenia bibliotekarzy, tak przygotowujących się do zawodu, jak i pracujących w bibliotekach, toczyła się żywo już w okresie II Rzeczypospolitej. Wówczas też dopracowano się pewnych teoretycznych założeń dla nowych podręczników bibliotekarskich. Sytuacja po 1918 r. była o tyle trudniejsza od dzisiejszej, że w tym czasie literatura podręcznikowa przedstawiała się bardzo skromnie i zawierała prawie wyłącznie pozycje XIX-wieczne. Poza fundamentalną pracę J. Lelewela *Bibliograficznych ksiąg dwoje* (Wilno 1823-1826), której rozdział *Bibliotekarstwo czyli księżnictwo* uznaje się za pierwszy polski podręcznik bibliotekarski¹, istniało jeszcze opracowanie S. Dunin-Borkowskiego *O obowiązkach bibliotekarza* (Lwów 1829; wyd. jubileuszowe Poznań 1929) oraz W. Górskiego *Krótki rys zasad bibliotekarstwa* (Warszawa 1862). Opracowania te ograniczały się do podania podstawowych zasad pomocnych w prowadzeniu bibliotek naukowych, a przede wszystkim w porządkowaniu zbiorów, ich opracowywaniu i przechowywaniu. Podobny charakter miały też encyklopedyczne ujęcia zasad bibliotekarstwa autorstwa F. M. Sobieszczańskiego, K. Estreichera i J. Przyborowskiego².

Te XIX-wieczne pozycje nie odpowiadały, naturalnie, potrzebom bibliotek po 1918 r. Pierwszy nowy projekt podręcznika bibliotekarskiego zaprezentował w 1923 r. A. Birkenmajer na międzynarodowym Kongresie bibliotekarzy i bibliofilów w Paryżu, wzbudzając duże zainteresowanie³. Projekt ten stanowił zarazem program akademickich studiów biblioteko-

¹ I. Treichel: *Pierwszy polski podręcznik bibliotekarski*. „*Rodz. Bibl.*” 1957 R. 1 z. 1/2 s. 167-230.

² F. M. Sobieszczański: *Bibliotekarstwo; Biblioteki; Bibliotekarz*. W: *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*. T. 3. Warszawa 1860 s. 448-454; 454-455; 477. — K. Estreicher: *Katalog. Tamże*. T. 14. Warszawa 1863 s. 372-404. — J. Przyborowski: *Biblioteka, Bibliotekarstwo*. W: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*. T. 8. Warszawa 1892 s. 726-730.

³ A. Birkenmajer: *Esquisse du plan d'un manuel de bibliothéconomie scientifique*. W: *demické kształcenie bibliotekarzy*. Warszawa 1979 s. 64-69.

znawczych (co warto szczególnie podkreślić), oparty na szerokiej problematyce teoretycznej i historycznej. Nie doczekał się jednak realizacji, nie powiódł się także plan opracowania podręcznika, nad którym od 1925 r. pracował Związek Bibliotekarzy Polskich i wokół którego narosła bogata literatura⁴. Sfinalizowanie tych planów nastąpiło dopiero w 1956 r. Wówczas to opublikowane zostało *Bibliotekarstwo naukowe* — pierwszy, i jak dotąd jedyny, ogólny podręcznik na poziomie akademickim z tej dziedziny. Do momentu jego publikacji bibliotekarze polscy posługiwali się bądź podręcznikami obcymi, bądź rodzimą lekturą o charakterze podręcznikowym⁵, wśród której na uwagę zasługuje do dziś użyteczna praca J. Grycza *Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie* (Warszawa 1945; wyd. 2. 1951). Do chwili obecnej nie straciły też swej aktualności wartościowe prace poświęcone wybranym zagadnieniom bibliotekarskim, przede wszystkim A. Łysakowskiego *Katalog przedmiotowy. Cz. 1: Teoria* (Wilno 1928) i *Katalog przedmiotowy. Podręcznik* (Warszawa 1946).

Do tego kanonu lektur doszła w l. 1957-1959 praca zbiorowa pod red. E. Pawlikowskiej *Bibliotekarstwo powszechne* (4 tomy). Obie publikacje: *Bibliotekarstwo naukowe* i *Bibliotekarstwo powszechne*, opublikowane w tym samym niemal czasie, stanowiły niewątpliwe osiągnięcie polskiej literatury podręcznikowej. Literaturę tę uzupełniały, jeszcze dzisiaj wznawiane i poszerzane, podręczniki dla bibliotek fachowych autorstwa E. Assbury'ego i J. Czarneckiej. Łącznie publikacje te wyczerpały najistotniejsze problemy wszystkich kategorii bibliotek, tym bardziej że *Bibliotekarstwo naukowe* zajęło się również zagadnieniami dokumentacji i specyfiką funkcjonowania naukowych bibliotek specjalnych, a *Bibliotekarstwo powszechne* — metodyką i formami pracy z czytelnikiem młodocianym. Wiedzę o przeszłości bibliotek przynosiła natomiast praca J. Grycza *Historia bibliotek w zarysie* (Warszawa 1949) i jej następne, uzupełnione edycje, ukazujące się przy współpracy A. Kaweckiej-Gryczowej.

Choć wszystkim wymienionym pozycjom można było postawić pewne krytyczne zarzuty, zaspokoili one jednak ówczesne potrzeby kształcenia i dokształcania bibliotekarzy, prezentując najnowsze osiągnięcia wiedzy bibliotekarskiej. *Bibliotekarstwo naukowe* było podstawową lekturą dla coraz żywiej rozwijających się studiów bibliotekoznawczych. Warto przypomnieć, że poza Uniwersytetem Łódzkim, w którym w l. 1945-1949 istniały pełne 4-letnie studia z zakresu bibliote-

⁴ M. in. H. Hleb-Koszańska: *Analiza obcych podręczników bibliotekarskich*. „Prz. Bibl.” 1935 R. 9 z. 2 s. 78-89. — *Projekt planu podręcznika bibliotekarskiego wyd. przez Z.B.P.* Tamże s. 89-91 oraz sprawozdania w dziale Kronika tegoż czasopisma: 1930 s. 265-266; 1932 s. 125; 1934 s. 55-57, 123; 1935 s. 118; 1936 s. 161; 1937 s. 64.

⁵ Przed 1939 r. por. Wykaz podręczników zaleconych przez Radę ZBP. „Prz. Bibl.” 1937 R. 11 z. 3 s. 254-255, do którego dodać jeszcze trzeba polskie tłumaczenie pracy L. Crozeta *Praktyczny podręcznik bibliotekarza* (Lwów 1933). Po 1945 r. wyszły jeszcze popularne ujęcia podręcznikowe J. Millerowej (*Krótki podręcznik bibliotekarski*, Warszawa 1950) i A. W. Klenowa (*Technika biblioteczna*. Tłum. z ros. Warszawa 1951) oraz zaczęły ukazywać się skrypty POKKB.

koznawstwa (a od 1950 r. prowadzone były różne inne formy akademickiego kształcenia bibliotekarzy), w 1951 r. powstała Katedra Bibliotekoznawstwa w Warszawie, w 1956 r. we Wrocławiu. Jak wykazują analizy programów kształcenia i spisu obowiązkowych lektur w tych ośrodkach, nauka przedmiotu Bibliotekarstwo opierała się prawie wyłącznie na wymienionym wyżej podręczniku z 1956 r. Uzupełniały go tylko niekiedy wybrane rozdziały z podręczników obcych, głównie *Handbuch der Bibliothekswissenschaft* (Hrsg. von F. Milkau und G. Leyh. Leipzig 1931-1942, 3 t.; wyd. 2. 1950-). Uzupełnienia te dotyczyły przede wszystkim historycznego i teoretycznego punktu widzenia zagadnień bibliotecznych, który w małym stopniu był reprezentowany w naszym *Bibliotekarstwie naukowym*. Brak ten wynagradzały, acz w stopniu niedostatecznym, takie opracowania jak J. Muszkowskiego *Życie książki* (1936; wyd. 2. 1951), A. Łysakowskiego *Określenie bibliografii. Przedmiot, metody i zadania na tle nauki o książce* („*Biul. Inst. Bibliogr.*” 1950 T. 3 nr 2) i S. Vrtela-Wierczyńskiego *Teoria bibliografii w zarysie* (1951).

Mimo swoich braków — rodzima literatura podręcznikowa z końcem lat 50-tych na ówczesnym etapie rozwoju wiedzy bibliotecznej i stanu bibliotek zaspokajała potrzeby akademickiego kształcenia bibliotekarzy.

II. NOWE POTRZEBY

Sytuacja powyższa bardzo szybko zaczęła się jednak zmieniać. Wpłynęły na to przyczyny, które w wielkim skrócie można uszeregować następująco:

1. Biblioteki zaczęły rozbudowywać i znacznie usprawniać swe służby informacyjne, podejmując w coraz większym stopniu działalność zarezerwowaną dotychczas wyłącznie dla ośrodków inte. Zaczęły one również nawiązywać coraz ściślejszą współpracę międzybiblioteczną w dziedzinie informacji, a po 1971 r. stały się istotnym elementem w planach budowy krajowego systemu informacji naukowej.

2. W niektórych bibliotekach tradycyjne metody pracy zaczęto zastępować nowoczesnymi formami działania, sięgając po środki techniczne, które pozwoliły zmechanizować bądź zautomatyzować pewne czynności biblioteczne i bibliograficzne.

3. Wystąpiła wyraźna zmiana w charakterze zbiorów bibliotecznych. Obok książek, czasopism i rękopisów pojawiły się dokumenty innego rodzaju: mikrofilmy, taśmy, środki audiowizualne, literatura firmowa, dokumenty życia społecznego itp. Zbiory te wymagały odmiennych metod opracowywania, przechowywania i udostępniania. Pojawiły się również nowe potrzeby w zakresie klasyfikowania dokumentów, wynikające z zastosowania aparatury elektronicznej do wyszukiwania informacji.

4. Dążność do unowocześnienia pracy bibliotek pociągnęła za sobą zwrócenie większej uwagi na ich sprawność organizacyjną. Obok rozwi-

jającej się ekonomiki bibliotecznej szczególnego znaczenia nabrało zagadnienie funkcjonowania biblioteki jako systemu o określonych zadaniach, działającego w powiązaniu z innymi systemami. Na jedno z pierwszoplanowych miejsc w procesie kształcenia wysunęła się wiedza o metodach badawczych, które umożliwiają sprawdzenie optymalnego działania bibliotek w świetle ich funkcji i potrzeb określonych środowisk, jak również wiedza o systemach, z którymi biblioteki winny współdziałać w skali sieci, regionu, kraju a także w skali międzynarodowej (np. UBC, NATIS, UAP). Rozwijać się zaczęła jednocześnie socjologia biblioteczna, kierująca swe badania na poznanie rzeczywistych i potencjalnych potrzeb czytelników bądź użytkowników informacji oraz pracowników bibliotek. Znajomość zasad kierowania zespołem ludzi pracujących w bibliotekach okazała się równie ważna jak i inne czynniki podnoszące efektywność działalności bibliotecznej.

Ogólnie można powiedzieć, że funkcjonowanie bibliotek współczesnych wymaga znajomości dużo szerszego kręgu zagadnień, niż przed 20 laty. Z dawnych podręczników wartość swą zachowały tylko te, które podawały podstawowe wskazówki prowadzenia bibliotek, nie mogły one jednak już wystarczyć dla nowych potrzeb kształcenia bibliotekarzy, szczególnie na poziomie akademickim. Analiza obecnych programów studiów bibliotekoznawczych, łącznie z obowiązującą i zalecaną lekturą, potwierdza ten wniosek. Wraz z rozszerzeniem problematyki nastąpiło także pogłębienie teorii samej dyscypliny. Zjawisko to jest odbiciem tendencji ogólnowiatowych, wyraźnie akcentowanych na forum IFLA, która utworzyła w 1970 r. Komisję Teorii i Badań Bibliotekoznawczych. Komisja ta nawiązała ściśle współpracę z Sekcją Szkół Bibliotekarskich IFLA.

III. PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNEJ LITERATURY PODRĘCZNIKOWEJ

W 1975 r. zostały w Polsce opracowane nowe programy studiów bibliotekoznawczych o dwóch profilach: humanistycznym i matematycznym⁶. Programy te podały szczegółowy wykaz problematyki z zakresu każdego przedmiotu, dołączając do niej wykazy lektur. *Bibliotekarstwo naukowe* i inne podręczniki ogólne, chociaż nadal obowiązujące jako podstawa nauczania, zostały uzupełnione szeregiem nowych pozycji, aktualizujących bądź rozszerzających wiedzę bibliotekoznawczą. Literatura ta zresztą jest ciągle aktualizowana i od 1975 r. spis lektur znacznie się poszerzył, przede wszystkim o pozycje poświęcone wybranym zagadnieniom działalności bibliotecznej, współczesnym problemom funkcjonowania bibliotek w Polsce i za granicą (m.in. dotyczącym współpracy międzybibliotecznej) oraz o przepisy prawne (zbiory bądź poszczególne zarządzenia) z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej.

⁶ Por. H. Więckowska: *Akademickie kształcenie bibliotekarzy. Postulaty Raportu o stanie bibliotek i próby ich realizacji*. „Prz. Bibl.” 1975 R. 43 z. 3 s. 218-231.

Ponieważ praktyka wykazała, że studenci (głównie zaoczeni a także stacjonarni z ośrodków akademickich uboższych w zbiory biblioteczne) mają duże trudności w dotarciu do obowiązujących lektur, po 1975 r. zaczęła się rozwijać zastępcza forma podręcznika, a mianowicie:

- wybory tekstów, zwane często *Materiałami do nauki przedmiotu...*,
- skrypty akademickie na wybrane tematy,
- poradniki metodyczne.

Ostatnio w publikacji materiałów tego typu wyróżnia się Uniwersytet Śląski⁷, przeznaczając je głównie na potrzeby własnych studentów. Wcześniej akcją wydawniczą skryptów różnego rodzaju prowadziły najstarsze ośrodki akademickiego kształcenia bibliotekarzy: Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Warszawie⁸ oraz Instytut Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu⁹. Publikacje te miały często zasięg ogólnopolski. Jednak i w „starych” ośrodkach zmienione potrzeby dydaktyczne skłoniły do opublikowania nowych serii poradników metodycznych oraz wyborów tekstów przeznaczonych głównie dla własnych studentów, w tym także z zakresu bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa¹⁰. Podobną akcją podjęły: Uniwersytet Jagielloński, Wyższe Szkoły Pedagogiczne w Krakowie i Bydgoszczy oraz Uniwersytet MCS w Lublinie¹¹. Również Uniwersytet Poznański w serii *Prace Naukowe Biblioteki Głównej*¹² wydał pewnego rodzaju pomoce dydaktyczne. Istnieją podstawy, by przypuszczać, że i inne ośrodki opracowują skrypty, które wkrótce ukażą się w druku. Działalność taka prowadzi czasami do dublowania opracowanych tematów, chociaż z drugiej strony każdy ze skryptów opracowywany jest pod kątem potrzeb uczelni, na której terenie powstaje.

Wśród lektur polecanych studentom znajdują się również liczne wydawnictwa ośrodków pozaakademickich. Należą do nich przede wszystkim pomoce dydaktyczne przygotowywane przez Stowarzyszenie Biblio-

⁷ W. Kochmańska, K. Puzło, J. Ratajewski: *Biblioteka*, Katowice 1976-1978 (Cz. 1: Organizacja biblioteki, gromadzenie i opracowanie zbiorów bibliotecznych. 1976; wyd. 2 popr. i uzup. 1979; Cz. 2: Udoskonalanie zbiorów i działalność informacyjna. Oprac. J. Ratajewski. 1978). — *Materiały do studiowania bibliotekoznawstwa i informacji naukowej* pod red. A. Jarosza. Katowice 1979-1980 (T. 1: Informacja naukowa. Wybór tekstów. Oprac. Z. Zmigrodzki. 1979; T. 2: Bibliografia. Wybór tekstów. Oprac. T. Służek. 1979; T. 3: Bibliotekarstwo. Wybór tekstów. Oprac. H. Kot. 1980). — J. Ratajewski: *Zarys techniki opracowania informacyjno-dokumentacyjnego źródeł informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. Katowice 1978. — *Z problemów organizacji pracy bibliotecznej*. (Wybór materiałów...). Katowice 1979.

⁸ Np. J. Fercz, A. Niemczykowa: *Wstęp do nauki o książce i bibliotece*. Warszawa 1972; wyd. 2 popr. 1976. — A. Sitariska, H. Zasadowa: *Specjalistyczne wydawnictwa informacyjne*. Warszawa 1973. — T. Głowacka: *Katalogi rzeczowe*. Warszawa 1973.

⁹ Np. H. Szejnkowska: *Książka drukowana XV-XVIII w. Zarys historyczny*. Wrocław 1961; wyd. 3 popr. 1980. — *Wybrane zagadnienia z dziejów książki XIX-XX wieku*. Wrocław 1972. — K. Maleczyńska: *Zarys historii bibliotek od XV do XVIII wieku*. Skrypt dla studentów bibliotekoznawstwa. Wrocław 1975.

¹⁰ *Bibliotekarstwo. Przewodnik metodyczny do nauki przedmiotu dla studentów Zaocznego Studium Bibliotekoznawstwa*. Oprac. A. Aleksiewicz, Z. Gaca-Dąbrowska. Wrocław 1976; wyd. 2. 1978. — *Klasyfikacja piśmiennictwa. Przewodnik metodyczny do nauki przedmiotu [..]* Oprac. E. Pitak. Wrocław 1979. — *Bibliotekarstwo. Materiały pomocnicze do nauki przedmiotu*. Wybór tekstów i oprac. Z. Gaca-Dąbrowska. Wrocław 1980.

¹¹ K. Bednarska-Ruszałowa, M. Kocójowa, W. Pindłowa: *Podstawy bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Wybór tekstów*. Kraków 1980. — J. Czerni: *Warsztat informacyjny studenta bibliotekoznawstwa. Poradnik bibliograficzny*. Kraków 1976. — H. Dubowlk: *Dzieje książki i bibliotek*. Bydgoszcz 1976. — A. Wajda: *Metodyka i organizacja czytelnictwa. Zarys ogólny*. Wyd. 2 popr. Bydgoszcz 1979. — J. Olczakowa: *Formalne opracowanie zbiorów bibliotecznych*. Lublin 1980.

¹² Np. *Metodologia bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej. Materiały z sesji naukowej [..]*. Poznań 1976. — *Problemy konserwacji i renowacji zbiorów bibliotecznych*. Poznań 1978.

tekarzy Polskich, Centrum INTE (seria *Materiały Szkoleniowe*) oraz POKKB (obecnie Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy). Skrypty POKKB, wciąż unowocześniane w treści i formie¹³, dobrze opracowane metodycznie, stanowią ważny materiał pomocniczy, głównie przy prowadzeniu specjalizacji z zakresu bibliotekarstwa powszechnego. Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich zawdzięczamy natomiast takie wydawnictwa jak np.: *Organizacja i administracja biblioteki* (Warszawa 1964); M. Czarnowska, J. Wojtyniak *Statystyka dla bibliotekarzy* (Warszawa 1971); R. Przelaskowski *Zagadnienia teoretyczne organizacji bibliotek* (Warszawa 1972); J. Ćwiekowa, R. Przelaskowski *Polskie biblioteki naukowe. Zarys problematyki* (Warszawa 1971; wyd. 2. 1975). *Materiały Szkoleniowe* Centrum INTE są szczególnie użyteczne dla nauki przedmiotu Bibliotekarstwo przy prowadzeniu specjalizacji z zakresu bibliotek fachowych. Publikacje te dostarczają nowych danych o UKD (i innych językach informacyjno-wyszukiwawczych), przynoszą też pomijane gdzie indziej wskazówki do opracowywania nowszych rodzajów zbiorów specjalnych, np. J. Tatarkiewicz, W. Milewska *Literatura firmowa i jej zbiór w bibliotece fachowej* (Warszawa 1980); K. Sosnowska *Opracowanie kart dokumentacyjnych* (Warszawa 1980).

Trzeba także wspomnieć o serii *Materiały Szkoleniowe* Ośrodka Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN (obecnie OIN PAN). Wydana w tej serii praca J. Ćwiekowej *Opracowanie przedmiotowe piśmiennictwa. Problemy teoretyczne i metodyczne* (Warszawa 1974) stanowi dziś, obok fundamentalnych podręczników A. Łysakowskiego, podstawę akademickiej dydaktyki w tym zakresie.

Ważnym ośrodkiem służącym swoimi publikacjami dydaktyce akademickiej jest Biblioteka Narodowa. Szczególną wartość mają *Zeszyty Przekładów* Instytutu Książki i Czytelnictwa, stanowiące — wobec słabej znajomości języków obcych wśród studentów (a także i wykładowców) — nieodzowną lekturę dla poznania zagadnień bibliotekarstwa w innych krajach. IKiCz wydał ponadto kilka liczących się pozycji dotyczących bibliotek dziecięcych i szkolnych, mogących służyć pomocą przy specjalizacji w tej dziedzinie. Ważnym uzupełnieniem skąpej jeszcze rodzimej literatury¹⁴ są również wydawnictwa Ośrodka Przetwarzania Danych BN z serii *Materiały, Analizy, Informacje*, dotyczące problemu automatyzacji bibliotek. Wprowadzają one w zagadnienia analizy systemowej, tak ważnej nie tylko dla zautomatyzowania procesów biblioteczno-bibliograficznych. Biblioteka Narodowa wydała też jedyną jak dotąd pracę nt. służby informacyjnej w bibliotekach¹⁵, nie licząc skry-

¹³ Por. np. J. Wołosz: *Organizacja biblioteki i kierowanie jej działalnością*. Warszawa 1974; wyd. 2. 1981. — J. Maj: *Pomieszczenie i wyposażenie współczesnej biblioteki publicznej*. Warszawa 1975. — W. Gryciecka: *Charakterystyka przetwarzania danych*. Warszawa 1971.

¹⁴ Literaturę tę uzupełniają też prace Politechniki Wrocławskiej, np. B. Wiśniewska: *Zasady katalogowania w systemie API*. Wrocław 1976. — *Automatyzacja systemów biblioteczno-informacyjnych. Wybrane zagadnienia*. Wrocław 1977.

¹⁵ M. Kocięcka: *Służba informacyjna w bibliotekach. Zarys zagadnień metodyczno-organizacyjnych*. Warszawa 1972.

ptów szkoleniowych POKKB i innych placówek dokształcania bibliotekarzy.

W ostatnich latach zaczęły ukazywać się podręczniki Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych z Wrocławia i Łodzi, przeznaczone dla bibliotekarzy szkolnych. Poza pracą *Lekcje biblioteczne w szkole podstawowej. Materiały pomocnicze dla nauczycieli i bibliotekarzy* pod red. J. Andrzejewskiej (Wrocław 1980) okazują się one jednak mniej przydatne w prowadzeniu specjalizacji z tego zakresu w ośrodkach akademickich¹⁶.

To samo można powiedzieć o skryptach Centralnej Biblioteki Wojskowej z serii *Biblioteczka Bibliotekarza Wojskowego*, które — choć opracowane metodycznie dobrze — są przygotowane dla specyficznego odbiorcy i warto po nie sięgać jedynie przy omawianiu sieci bibliotecznej sił zbrojnych PRL.

Poza skryptami i wydawnictwami, przeznaczonymi przede wszystkim dla kształcenia i dokształcania bibliotekarzy, do zestawu obowiązujących lektur wchodzi jeszcze kilka innych pozycji. Należy do nich niewątpliwie praca J. Kołodziejkiej *Biblioteki publiczne. Główne kierunki rozwoju* (Warszawa 1972) oraz praca Z. Cudnika *Skarbnice wiedzy. Studium budownictwa bibliotek* (Wrocław 1980), niektóre pozycje z serii *Książki o Książce* oraz *Raport o stanie bibliotek i Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 r. Raport i Program* chociaż trudno uznać za podręczniki, są bezpośrednimi źródłami wiedzy o najistotniejszych problemach współczesnego bibliotekarstwa (nie tylko rodzimego), bez znajomości których nauczanie tzw. techniki bibliotecznej pozbawione jest wszelkiej motywacji, a tym samym tego, co w każdej dydaktyce jest najistotniejsze.

IV. PRÓBA OCENY

Jak widać z przedstawionego rejestru, liczba publikacji, które można zaliczyć do warsztatu dydaktycznego z zakresu bibliotekarstwa, jest stosunkowo duża, a w ich opracowywanie i wydawanie zaangażowanych jest wiele ośrodków. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy uzasadnione jest takie rozpraszenie wysiłku i kosztów, tym bardziej że problematyka podejmowana w publikacjach często się powtarza. Inne pytanie dotyczy merytorycznej wartości omówionych prac oraz stopnia ich przydatności dla zaspokojenia potrzeb programu nauczania przedmiotu na poziomie szkoły wyższej.

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest chyba oczywista. Należałoby dążyć do skoordynowania przyszłych planów prac nad podręcznikami, przynajmniej między ośrodkami bibliotekoznawczymi o tym samym pro-

¹⁶ Inne wydawnictwa IKNiBO — J. Szocki: *Gromadzenie zbiorów bibliotecznych. Zagadnienia wybrane*. Wrocław 1979; — *Opracowanie zbiorów bibliotecznych. Zagadnienia wybrane*. Wrocław 1980. — J. Madejowa: *Klasyfikacja zbiorów w bibliotece szkolnej*. Łódź 1980.

filu kształcenia i doprowadzić do opracowywania wspólnych skryptów czy innych pomocy dydaktycznych, koniecznych dla realizacji współczesnych programów nauczania. Optymalnym rozwiązaniem byłoby, naturalnie, podjęcie planu wydania nowego *Bibliotekarstwa naukowego*, odzwierciedlającego obecne potrzeby bibliotek i studiów akademickich. Jest to problem organizacyjny do szerszej dyskusji, który w tym miejscu trudno rozwiązać.

Przechodząc do merytorycznej oceny publikowanych prac, wskazać można na ich ogólne niedostatki i braki i na tej podstawie wyciągnąć pewne wnioski:

1. Duża liczba skryptów typu: *Wybór tekstów do nauki przedmiotu...* wskazuje, że najbardziej potrzebne są publikacje wprowadzające studentów we współczesne problemy bibliotekarstwa od strony teoretycznej i organizacyjnej. Problemy te w dawnych podręcznikach nie były poruszane w ogóle albo omawiano je w sposób nie odpowiadający obecnemu stanowi wiedzy.

2. Charakterystyczną cechą powyższych skryptów jest ścisły związek między zagadnieniami bibliotekarstwa a problemami innych dyscyplin. Okazuje się, że nie można dzisiaj odłączać bibliotekarstwa od całego kompleksu spraw związanych np. z informacją naukową czy czytelnictwem i zacieśniać je wyłącznie do opanowywania podstawowych umiejętności gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów na użytek jednej biblioteki. Bibliotekarstwo — przynajmniej na poziomie akademickim — musi być obecnie wykładane jako dyscyplina naukowa, powiązana ściśle z innymi gałęziami wiedzy, z którymi łączy je problemy teoretyczne, wspólnota usług i silne więzy organizacyjne.

3. Z tych względów nie wydaje się słuszne wydawanie skryptów ograniczonych do wybranych zagadnień techniki bibliotecznej, jeśli nie wychodzą one poza wiadomości znane już z istniejących od dawna i uznanych za obowiązujące podręczników ogólnych. Jeżeli podręczniki te rzeczywiście są trudno dostępne w niektórych ośrodkach akademickich, lepiej dążyć do powielenia z nich odpowiednich ustępów niż tworzyć opracowania kompilacyjne, czasem bardzo powierzchowne. Przykładem takich publikacji są skrypty nt. formalnego opracowywania zbiorów i klasyfikacji dziesiętnej w sytuacji, gdy na rynku księgarskim ukazują się wznowienia *Skróconych przepisów katalogowania alfabetycznego* oraz wartościowe omówienia UKD.

Istnieje natomiast potrzeba opracowania skryptów i podręczników, które będą sumować rozproszone dotychczas informacje nt. opracowywania zbiorów specjalnych, tak tradycyjnych, jak i współcześnie narastających. Kompleksowe wiadomości o dawnych zbiorach specjalnych przyniosła niegdyś książka J. Grycza *Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie*, natomiast zasad gromadzenia, opracowania, użytkowania i przechowywania mikrofilmów, fotokopii, zbiorów audiowizualnych, norm,

patentów, literatury firmowej czy dokumentów życia zbiorowego trzeba szukać w różnych czasopismach i wydawnictwach. Zastanowić się poza tym trzeba, czy już obecnie nie należy przygotowywać podręcznika dla upowszechnienia nowych, ujednoliconych w skali międzynarodowej zasad katalogowania zbiorów (ISBD), które prędzej czy później staną się obowiązujące dla bibliotek polskich.

4. Wybory tekstów wskazują ponadto na potrzebę uzupełniania wiedzy z zakresu organizacji i zarządzania bibliotekami, opartej tak na ostatnich zdobyciach praktyki, jak i na narosłej wokół tych zagadnień teorii. Wiadomości podane w dawnych podręcznikach zachowują swoją aktualność tylko w niektórych partiach, nie uwzględniają natomiast takich zagadnień, jak ekonomika biblioteczna, podejście systemowe, socjologia biblioteki, nie informują o współczesnej organizacji bibliotekarstwa w kraju oraz różnych formach współpracy bibliotek, powiązanej także z systemami międzynarodowymi. Absolwent studiów bibliotekoznawczych winien być zaznajomiony z formami tej współpracy, pomocnej w usprawnianiu organizacji bibliotek w chwili obecnej i w planowaniu rozwoju bibliotekarstwa na przyszłość. Winien być także przygotowany metodologicznie do doskonalenia organizacji zarządzania bibliotekami, umieć analizować i badać rolę i miejsce biblioteki w środowisku oraz rozwiązywać problemy wynikające z kierowania dużymi i zróżnicowanymi zespołami ludzi pracujących w bibliotekach. Zagadnienia te stanowią podstawowy obiekt zainteresowania zagranicznych podręczników bibliotekarskich. Przygotowują one jednocześnie do wprowadzania mechanizacji i automatyzacji procesów bibliotecznych, wszędzie bowiem podkreśla się, że pierwszym i nieodzownym warunkiem zastosowań w bibliotekarstwie nowoczesnych zdobyczy techniki musi być udoskonalenie struktur organizacyjnych bibliotek, usprawnienie toku ich prac wewnętrznych oraz zasad zarządzania.

5. Należałoby również zwrócić większą uwagę na przygotowanie wydawnictw dydaktycznych informujących o bibliotekarstwie w różnych krajach. Jedyńą pomocą w języku polskim są obecnie wspomniane *Zeszyty Przekładów* Biblioteki Narodowej, które jednak nie mogą zastąpić podręcznikowych opracowań poświęconych przeglądowi koncepcji organizacyjnych i rozwojowi myśli bibliotekoznawczej za granicą. Wiedza taka jest studentom potrzebna, jeżeli do rodzimych zagadnień bibliotekarstwa mają podchodzić krytycznie i twórczo, a w przyszłości wytyczać właściwe kierunki przemian polskich bibliotek. W niektórych krajach uczelnie prowadzą specjalizacje z zakresu bibliotekarstwa zagranicznego (porównawczego), problematyka ta znajduje tam również odbicie w podręcznikach przeznaczonych dla studentów bibliotekoznawstwa.

Analiza zagranicznych podręczników bibliotekarskich może zresztą dostarczyć i innych spostrzeżeń, rzucających nowe światło na ocenę pol-

skiego warsztatu dydaktycznego i prowadzących do sformułowania dodatkowych postulatów.

V. OBCE PODRĘCZNIKI Z ZAKRESU BIBLIOTEKARSTWA

Analizy zagranicznych podręczników bibliotekarskich dokonała w 1935 r. H. Hleb-Koszańska i obecnie (1973 r.) M. Dembowska¹⁷.

Z uwag H. Hleb-Koszańskiej wynika, że wśród podręczników przed II wojną światową można było wyróżnić dwie podstawowe grupy: pierwszą, przeznaczoną do użytku bibliotekarza naukowego, która zawierała materiał teoretyczno-historyczny i w której technika biblioteczna była tylko jednym z elementów wykładu, oraz drugą, która ograniczała się jedynie do podstawowych zasad prowadzenia bibliotek. W pierwszej autorzy nie stronili od dyskusji i analiz porównawczych, w drugiej przeważało ujęcie normatywne.

M. Dembowska zajęła się głównie zmianami w strukturze tematycznej dawnych i współczesnych podręczników wskazując, że z biegiem czasu problemy informacji naukowej rozszerzyły znacznie zakres wiedzy, którą musi opanować bibliotekarz. Podkreśliła również, że obok podręczników ogólnych, przeznaczonych dla wszystkich typów bibliotek, współcześnie duża liczba podręczników poświęcona jest wyłącznie problematyce bibliotek specjalnych.

Do powyższych uwag można dołączyć jeszcze kilka spostrzeżeń, interesujących nas ze względu na potrzeby warsztatu dydaktycznego ośrodków bibliotekoznawczych w Polsce.

Uwagi i refleksje, które sformułujemy poniżej, powstały na podstawie analizy kilku wybranych podręczników ogólnych, tak aby można było uchwycić podstawowe kierunki i formy współczesnego kształcenia bibliotekarzy za granicą. Z wydawnictw angielskich analizie poddaliśmy *Egzamination quide series*. Ed. by D. E. Davinson (London 1965-1969, 10 t.), z niemieckich: H. Kunze *Grundzüge der Bibliothekslehre*. 3 völlig veränd. Aufl. der *Bibliotheksverwaltungslehre* (Leipzig 1966), H. Fuchs *Bibliotheksverwaltung*. 2 verb. und verm. Aufl. (Wiesbaden 1968), R. Kluth *Grundriss der Bibliothekslehre* (Wiesbaden 1970) oraz *Zur Theorie und Praxis des modernen Bibliothekswesens*. Hrsg. von W. Kehr, K. W. Neubauer, J. Stattzenburg (München 1976, 3 t.), z radzieckich *Uczebniki bibliotekowiedzenia dla bibliotecznych fakultetów instytucji kultury* (Moskwa 1967-1971, 7 t.) oraz z amerykańskich J. K. Gates *Introduction to librarianship* (New York 1968)¹⁸.

¹⁷ H. Hleb-Koszańska: *Analiza obcych podręczników...*, — M. Dembowska: *Nowy kształt biblioteki i nowoczesne bibliotekoznawstwo*, „*Stud. o Książ.*” 1973 T. 3 s. 301-313.

¹⁸ Wybór podręczników podyktowany był w dużym stopniu dostępnością autorki do zagranicznej literatury. Przeglądana, poza wymienionymi, seria podręczników UNESCO (*Unesco Manuals for Librarians*) nie została objęta analizą, ponieważ wychodził jako wydawnictwo ciałe i zawierała zbiór luźno z sobą powiązanych rozpraw nt. różnych bibliotekarskich zagadnień. Nie jest więc podręcznikiem sensu stricto.

Nawet pobieżna analiza powyższych podręczników wykazuje, że nie ograniczają się one do problemów techniki bibliotecznej, ale w większości zawierają dużą porcję zagadnień teoretycznych, a niektóre uwzględniają także historyczny rozwój bibliotek (podręcznik amerykański także historię książki). Poza tym, w odróżnieniu od naszego *Bibliotekarstwa naukowego*, omawiają problematykę zawodu bibliotecarza, jego rozwój, obecne ramy organizacyjne, strukturę, kształcenie itp. W niektórych podręcznikach (przede wszystkim u R. Klutha) duży nacisk położony jest na bibliotekarstwo porównawcze — poznanie zasad organizacji bibliotekarstwa w innych krajach bądź przynajmniej współczesnych form międzynarodowej współpracy bibliotek. Obok tego opisuje się rodzime systemy biblioteczne, podkreślając także specyficzne cechy różnych typów bibliotek i zróżnicowane potrzeby poszczególnych kategorii czytelników (użytkowników).

Na uwagę zasługują te partie materiału podręcznikowego, które odnoszą się do teoretycznych zagadnień nauki o bibliotece. Poza uściśleniami terminologicznymi i przedstawieniem poglądów na bibliotekoznawstwo jako na dyscyplinę naukową, poruszane są niekiedy także metody i różne aspekty badań bibliotekoznawczych, omawiana jest również społeczna funkcja bibliotek. Jest to charakterystyczne odbicie żywego obecnie zainteresowania problematyką badawczą, które obserwuje się w czasopiśmiennictwie fachowym, a także w osobnych publikacjach na ten temat. Przykładem może być tu radziecka praca zbiorowa *Bibliotekowiedzeskie issledowanija. Metodologija i metodika* (Moskwa 1977) oraz inne prace tego typu¹⁸.

Problemove i wieloaspektowe widzenia spraw bibliotekarskich — nie tylko w kontekście wskazówek i przepisów związanych z tradycyjnym podziałem bibliotekarstwa na gromadzenie, opracowanie i użytkowanie zbiorów — widoczne jest obecnie również w samym układzie nowoczesnych podręczników. Cytowany już podręcznik o znamienym tytule *Zur Theorie und Praxis des modernen Bibliothekswesens* wyszedł w 3 tomach o równie charakterystycznych tytułach: T. 1: *Gesellschaftliche Aspekte*, T. 2: *Technologische Aspekte*, T. 3: *Betriebswirtschaftliche Aspekte*. Każdy tom, prócz tego, że omawia zagadnienia bibliotekarskie z odmiennych punktów widzenia, a przez to wzbogaca je i porządkuje na innych niż dotąd podstawach, wprowadza jednocześnie czytelnika w metodykę badań i pokazuje możliwości różnych rozwiązań organizacyjnych.

Podręcznik niemiecki R. Klutha dzieli cały materiał na bibliotekoznawstwo: ogólne, specjalne i porównawcze. Bibliotekoznawstwo ogólne ulega dalszemu podziałowi: na problematykę badawczą, bibliotekoznawstwo teoretyczne oraz bibliotekoznawstwo stosowane.

¹⁸ Obszerny wykaz piśmiennictwa z tego zakresu zamieściły *Zesz. Przekł. BN* nr 36 i 37.

Już tych kilka przykładów wskazuje, że współczesne podręczniki podejmują równocześnie ambitną próbę systematyzowania nauki o bibliotece. Ich struktura, w której poświęca się miejsce zarówno teorii, jak i praktyce bibliotekarskiej, jest wyrazem nowych przemyśleń teoretycznych, co zresztą stanowi wymóg stawiany obecnie każdej literaturze podręcznikowej. Cz. Maziarz ujął ten postulat następująco: „Nowoczesny podręcznik ma za zadanie przede wszystkim wprowadzać studiującego w system podstawowych pojęć i praw danej dyscypliny, podać zwięzłą, usystematyzowaną, lecz nie zamkniętą syntezę wiedzy z wyekspozowaniem problematyki metodycznej, w tym związków — teorii z praktyką”²⁰. Można w tym miejscu przypomnieć, że A. Birkenmajer w swym planowanym podręczniku bibliotekarskim z 1923 r. także starał się zawrzeć wszystkie istotne elementy bibliotekoznawstwa jako dyscypliny, która winna stać się podstawą akademickiego kształcenia bibliotekarzy i dlatego — opracowując szkic podręcznika — zarysował jednocześnie program bibliotekoznawczych studiów uniwersyteckich. Niestety, koncepcje jego nie doczekały się urzeczywistnienia.

Na zakończenie krótkiej z konieczności analizy obcych publikacji podręcznikowych warto jeszcze zwrócić uwagę na ich formę wydawniczą. Są one najczęściej dziełem wielu autorów i ukazują się sukcesywnie w kolejnych tomach. Podręcznik angielski ma nawet 10 tomów, rosyjski 7, amerykański natomiast, prócz części zasadniczej, posiada jeszcze załączniki w postaci poradników na temat działalności zawodowej. Ten sposób redagowania podręczników może być wykorzystany przy planowaniu polskich wydawnictw podobnego typu. Pomysł zresztą nie jest nowy. Już w okresie II Rzeczypospolitej Związek Bibliotekarzy Polskich projektował wielotomowy podręcznik dla bibliotekarzy opracowywany przez różnych autorów. Jego cykl wydawniczy miał trwać kilka lat, obejmując w sumie całość wiedzy bibliotekoznawczej.

VI. WNIOSKI KOŃCOWE

Zasadnicze wnioski zostały już przedstawione w trakcie analizowania polskich i obcych wydawnictw dydaktycznych. Jeszcze raz należy podkreślić konieczność nawiązania współpracy między ośrodkami bibliotekoznawczymi w celu, jeżeli już nie przystąpienia do opracowania nowego *Bibliotekarstwa naukowego*, to przynajmniej do uzgodnionych działań w przygotowywaniu skryptów dla uczelni o tym samym profilu studiów. Skrypty te czy inne pomoce dydaktyczne powinny przede wszystkim obejmować tę problematykę, która nie była dotychczas uwzględniana w istniejących podręcznikach bądź nie została opracowana w sposób odpowiadający współczesnemu stanowi wiedzy. Należałoby w pierwszej

²⁰ Cz. Maziarz: *Metodologiczne problemy nowoczesnego podręcznika akademickiego*. W: *Podręcznik akademicki*. Warszawa 1973 s. 54-55.

kolejności zwrócić większą uwagę na zagadnienia teoretyczne, metodologiczne i organizacyjne oraz na współczesne problemy bibliotekarstwa polskiego i zagranicznego, a także na funkcje bibliotek w systemie społecznej komunikacji. Należy dążyć do zniesienia w podręcznikach sztucznych przedziałów między problematyką ściśle bibliotekarską a zagadnieniami informacji naukowej czy innymi pokrewnymi dziedzinami, co prowadzi do niebezpiecznych i niepożądanych skutków w dydaktyce. Nie należy zacieśniać omawianej problematyki do umiejętności poprawnego gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów, bo już H. Radlińska wskazywała, że dla techniki bibliotecznej trzeba szukać zawsze myśli przewodniej, w konkretnych potrzebach społecznych i traktować je elastycznie w zależności od zmieniających się warunków²¹. Tę samą myśl wypowiedział wielokrotnie A. Łysakowski²² oraz jeden z najwybitniejszych bibliotekoznawców amerykańskich J. H. Shera, który podkreślał, że cały system biblioteczny, a więc organizacja biblioteki i aparat, którym się ona posługuje (katalogi i inne pomoce), winien jak najlepiej służyć pośrednictwu między książką a czytelnikiem i dlatego nie może być raz na zawsze ustalony i statyczny²³.

Wszystkie te uwagi, wyrosłe tak z praktyki bibliotecznej, jak i z teoretycznych rozważań wymienionych autorów, winny chyba stanowić motto dla wydawanych czy projektowanych nowych wydawnictw z zakresu bibliotekarstwa.

²¹ H. Radlińska: *Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa*. Wrocław 1961 s. 205-206.

²² A. Łysakowski: *Normy organizacyjne bibliotek naukowych, a szczególnie uniwersyteckich*. „Prz. Bibl.” 1929 R. 3 z. 3 s. 283-305.

²³ J. H. Shera: *Sociological foundation of librarianship*. London 1970.

BARBARA BIEŃKOWSKA

WIEDZA O DAWNEJ KSIĄŻCE

W obecnym stadium rozwoju dyscypliny niemal wszystkie kwestie dotyczące studiów bibliotekoznawczych należy zaczynać od uzgodnienia terminologii, przynajmniej na roboczy użytek. Tak też jest z problematyką historyczną. Podstawowe, kierunkowe przedmioty, dotyczące przeszłości bibliotekoznawstwa, księgoznawstwa i informacji naukowej jako dziedziny wiedzy oraz książki i bibliotek ujmowanych w najszerszym kontekście jako przedmiotów, nosiły i noszą w programach szkół wyższych rozmaite nazwy, uzależnione od orientacji metodologicznej. Tak więc tradycyjna nazwa przedmiotu Historia książki i bibliotek funkcjonująca urzędowo do 1975 r., w aktualnych programach bywa zastępowana Historią książki (w programach profilu matematycznego studiów) oraz Historią książki i jej funkcji społecznej (w profilu humanistycznym). Natomiast w rozporządzeniu ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z 1982 r., zawierającym wykaz podstawowych przedmiotów kierunkowych obowiązujących odtąd na studiach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, wprowadzona została nowa nazwa Historia książki, bibliotek i informacji naukowej, natomiast specjalizacja historyczna na tych studiach ma nosić nazwę Zbiory specjalne¹. W dotychczasowej praktyce dydaktycznej elementy historii książki zawarte są także w takich przedmiotach kursowych jak Historia nauki, Historia literatury, Historia kultury, jak również w zajęciach specjalizacyjnych o bardzo zróżnicowanej nomenklaturze (np. Nauki pomocnicze księgoznawstwa, Zbiory biblioteczne, muzealne i archiwalne, Przedmiot i metody badań dawnej książki i in.). Treściami historycznymi nasycone są także w mniejszym lub większym stopniu inne przedmioty kierunkowe, zwłaszcza o charakterze integracyjnym i propedeutycznym (np. Wstęp do bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej; Podstawy bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej, w najnowszym wykazie MNSzWIT nazwane Podstawami nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej).

Nie wchodząc tutaj w rozważania nad trafnością nomenklatury po-

¹ Pismo MNSzWIT z dn. 16.6.1982, DU-1-4010-14/2/82. Załącznik: Wykaz podstawowych przedmiotów kierunkowych. Kierunek studiów: Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa.

szczególnych przedmiotów (nie dlatego, abym uważała to zagadnienie za nieistotne, ale ponieważ wykracza ona poza określony temat), na potrzeby poniższego przeglądu przyjmuję najszerszy zakres wiedzy o dawnej książce w jej wszystkich aspektach strukturalnych i funkcjonalnych, niezależnie od lokalizacji w programach studiów i odmienności terminologicznych.

Klasyczny zestaw literatury dydaktycznej dla studentów stanowią podręczniki, skrypty, poradniki metodyczne i przewodniki bibliograficzne oraz różnego typu materiały pomocnicze jak antologie tekstów, wzorniki, albumy podobizn, przezrocza czy filmy. Naturalnym uzupełnieniem warsztatu studenckiego jest podstawowy zasób źródeł oraz literatury przedmiotu, ze szczególnym uwzględnieniem wydawnictw informacyjnych, fundamentalnych syntez i monografii oraz rozpraw teoretycznych. Korpus literatury dydaktycznej, ze względu na swe służebne funkcje wobec programu nauczania, a więc okazjonalne i lokalne uwarunkowania, powinien być przygotowany w kraju i dostosowany do krajowych potrzeb, co nie wyklucza oczywiście możliwości wykorzystania poszczególnych pozycji zagranicznych, pod warunkiem ich zgodności z celami kształcenia i dostępności rynkowej. Natomiast literatura uzupełniająca ma charakter powszechny i taką musi pozostać, przy jednoczesnej dbałości o właściwą reprezentację problematyki narodowej.

W interesującej nas dziedzinie wiedzy o dawnej książce sytuacja kształtuje się niekorzystnie, mimo znacznej liczby pozycji, w tym wielu wydawnictw wartościowych a nawet wybitnych². Brakuje bowiem opracowań o podstawowym znaczeniu dla procesu dydaktyczno-wychowawczego na poziomie akademickim. Zupełnie nie mamy podręczników.

I. Podręczniki stanowią niezbędne ogniwo w obecnym systemie dydaktyki uniwersyteckiej³. Wśród wielu przyszłościowych koncepcji są i takie, które całkowicie eliminują lub przynajmniej poważnie ograniczają rolę podręcznika, zmieniając zresztą zasadniczo jego założenia. Systemy te, wymagające przebudowy całej struktury nauczania nie tylko uniwersyteckiego, w Polsce pozostają na razie wyłącznie w sferze rozważań teoretycznych. W praktyce natomiast stale rośnie zapotrzebowanie na dobre, nowoczesne podręczniki, proporcjonalnie do dynamicznego roz-

² Zob. przeglądy badań, potrzeb oraz istniejącej literatury dokonane w okresie powojennym: H. Bułhak: *Badania nad dziejami książki polskiej XV-XVIII w. w okresie powojennym*. Cz. 1. „Rocz. Etbl. Nar.” 1968 [T.] 4 s. 333-357. — H. Więckowska: *Organizacja, stan i kierunki badań bibliotecznych 1945-1967*. „Prz. Bibl.” 1968 R. 36 z. 1/2 s. 45-77. — A. Birkenmajer: *Bibliotekoznawstwo polskie: jego przeszłość, stan obecny i przyszłość*. W: A. Birkenmajer: *Studia bibliologiczne*. [1950]. Wrocław 1975 s. 33-78. — W. Pocięcha: *Księgoznawstwo*. Materiały do referatu na Kongres Nauki Polskiej. [1951]. Zbiory rękopiśmienne Biblioteki U.E. maszyn. 5030. — P. Buchwald-Pelcowa: *Badania nad historią polskiej książki drukowanej XV-XVIII w.* „Prz. Bibl.” 1974 R. 42 z. 4 s. 371-390. — E. Słodkowska: *Stan badań nad historią książki polskiej pierwszej połowy XIX w.* *Tamże* s. 391-401. — M. J. Lech: *Stan badań nad historią książki polskiej 1850-1918*. *Tamże* s. 403-411. — A. Kawecka-Gryczowa: *Dzieje drukiarstwa w Polsce XV i XVI w. Stan badań i postulaty*. W: *Dawna książka i kultura*. Wrocław 1975 s. 9-32. — B. Kosmanowa: *Uwagi o periodycyzacji historii bibliotek polskich*. „Prz. Bibl.” 1976 R. 44 z. 1 s. 25-37. — J. Mandziuk: *Biblioteka przy koscielnie św. Jakuba w Nysie*. „Rocz. Bibl.” 1976 R. 20 z. 1/2 s. 27-79 (m.in. przegląd monografii bibliotek). — B. Kosmanowa: *Przegląd badań nad historią bibliotek w Polsce*. „Rocz. Bibl. Nar.” 1980 [T.] 16 s. 47-78.

³ *Podręcznik akademicki. Metodologia. Funkcje dydaktyczne. Edytorstwo. Polityka w wydawnictwie*. Warszawa 1973. — *Rola podręcznika w nauczaniu i wychowaniu*. Warszawa 1978

woju nauki oraz zwiększających się wymagań wobec absolwentów. Dopiero przy współudziale podręcznika wykład akademicki może uzyskać swą właściwą rangę i sens. Wykład nie powinien i wręcz nie może serwować zobiektywizowanej syntezy stanu wiedzy w danym przedmiocie. Jest doń kompetentnym komentarzem, zindywidualizowanym przewodnikiem w labiryncie faktów oraz interpretacji, wzorcem selekcyjnego, krytycznego myślenia. Winien stanowić nadbudowę, nie bazę umiejętności studenckich. Tak traktowany jest niczym nie zastąpioną formą oddziaływania osobowości intelektualnej profesora, przekazywania jego wiedzy, przemyśleń i doświadczenia, szkołą naukową i zawodową. Wykłady monograficzne i seminaria wprowadzają szczegółowo (lecz również selekcyjnie) w tajniki warsztatu, natomiast wykład kursowy daje szeroki przegląd problematyki dyscypliny, otwiera horyzonty, bez których wyższe studia tracą swój teoretyczny sens i urok. Gdy pojawiają się głosy negujące wartości wykładów kursowych na rzecz ćwiczeń czy konwersatoriów, to — poza naturalną różnicą poglądów na temat metodyki — stanowią one sygnał ostrzegawczy, że w danym środowisku wykłady straciły właściwy sobie charakter, stały się lekcjami, repetycjami materiału, a nie jego twórczą wykładnią. Jeśli istnieje choć jeden dobry podręcznik przedmiotu, wolno zaryzykować twierdzenie, że winę za taki stan rzeczy ponoszą albo wykładowcy, albo słuchacze, albo obie strony po prostu. Gorzej gdy podręcznika po prostu nie ma, a tak się u nas dzieje w przypadku historii książki.

Używane jako podręcznik, choć nie przeznaczone do tej roli w zamysle autorskim, opracowanie Svena Dahla⁴ już nie może spełniać owej funkcji w szkolnictwie akademickim, choćby ze względu na swój anachronizm. Genezą sięgające popularnego zarysu z 1927 r., przepracowane w języku duńskim w 1957, nie odpowiada ani współczesnym założeniom metodologicznym, ani ustaleniom faktograficznym. Nadto w selekcji materiału i proporcjach realizuje potrzeby własnego środowiska czytelniczego. Dopisane na użytek polskiego odbiorcy partie materiału odnoszące się do naszych terenów uzupełniają faktografię, ale nie mogą zmienić ani autorskich kryteriów ocen, ani pierwotnych punktów odniesienia, wyraźnie niezgodnych z nowo powstałymi strukturami nadbudowy tekstu. Uznając dawne zasługi książki, na której wykształciło się kilka pokoleń polskich studentów bibliotekoznawstwa, wypada pogodzić się z myślą o jak najrychlejszym wycofaniu jej jako obowiązującego podręcznika i wprowadzeniu w to miejsce zestawu nowych opracowań. Marzy się cały zestaw, choć na razie nie mamy żadnego, a w kręgu uchwytnych obietnic jest tylko jeden, skromnie zapowiadany jako „polski Dahl”. Przynajmniej ten jeden nowy podręcznik jest obecnie zupełnie nieodzowny. Niemniej dla wzbogacenia i pogłębienia dydaktyki aka-

⁴ S. Dahl: *Dzieje książki*. Pierwsze wyd. pol. znacznie rozz. Red. B. Kocowski. Tekst uzupełnili: dziejami książki słowiańskiej K. Helntsch, dziejami książki polskiej A. Birkenmajer, B. Kocowski, C. Ożarzewski i A. Ryszkiewicz. Wrocław 1965

demickiej niezmiernie pożądane jest równoczesne funkcjonowanie kilku, co najmniej dwóch odmiennych podręczników tego samego przedmiotu, prezentujących zróżnicowane ujęcia analogicznych zagadnień. Umożliwia to wybór i porównania, stymuluje dyskusje, zaciekawia i angażuje, ukazując możliwości niejednoznacznych rozwiązań spornych problemów, możliwości rozmaitych interpretacji, wielowymiarowość i dynamikę tkwiące w historycznej rzeczywistości. Istnienie konkurencyjnych podręczników akademickich wzmacnia, a nie osłabia, oddziaływanie każdego z nich. Niezależnie jednak od ważnej dla każdego środowiska naukowego wielości intelektualnej, kurs historii książki wymaga co najmniej dwu odrębnych, uzupełniających się ujęć: dziejów książki powszechnej oraz polskiej. Dla naszych studentów niewystarczające jest kwantum wiedzy o polskiej książce zawierające się w dziejach powszechnych. Ta dziedzina wymaga osobnego potraktowania, a nie tylko rozszerzenia w stosunku do innych; rozwinięcie bowiem nadmierne jednego działu wypacza tylko właściwe proporcje bibliologii światowej, ze szkodą dla obu zakresów. Jednakże odrębne ujęcia również mają poważne wady metodyczne. Mimo to, obok zarysu podręcznikowego historii książki powszechnej niezbędny jest dla nas podręcznik historii książki polskiej, naturalnie ujęty w powiązaniu z rozwojem światowym, analogiczny do podręczników historii Polski, historii literatury polskiej, dziejów kultury polskiej, historii nauki polskiej i in.

II. Skrypty akademickie w niewielkiej tylko mierze mogą zastąpić nie istniejące podręczniki lub wesprzeć już funkcjonujące⁵. Jeśli bowiem przyjąć za Czesławem Kupisiewiczem⁶ — a wydaje się to przekonujące — że podręcznik spełnia trzy podstawowe funkcje: motywacyjną (zachęcającą), informacyjną i ćwiczeniową (autokontrola, autoocena, autokorekta, umiejętność stosowania ogólnych wskazań teoretycznych do rozwiązywania kolejnych zadań praktycznych), to skrypt w najlepszym przypadku w ograniczonym zakresie wypełniać może funkcję drugą i trzecią, pomijając pierwszą — najbardziej właśnie istotną w kształceniu na poziomie wyższym. Niemniej, w naszej sytuacji braku podręczników historii książki, istniejące skrypty zaspokajają przynajmniej najpilniejsze potrzeby informacyjne. Mamy już konsekwentny ciąg skryptów akademickich do historii książki powszechnej uwzględniających również, jakkolwiek z natury rzeczy w skromnym wymiarze, sprawy polskie, syntetycznie ujmujących dzieje książki do XVIII w., natomiast późniejsze czasy — skrótowo i wybiórczo⁷. Brak jest dotychczas analogicznych opracowań poświęconych wyłącznie wiedzy o dawnej książce

⁵ Cz. Mazlarz: *Metodologiczne problemy nowoczesnego podręcznika akademickiego. Wybrane zagadnienia ogólne*. W: *Podręcznik akademicki...* s. 44.

⁶ Cz. Kupisiewicz: *Rola podręcznika w nauczaniu i wychowaniu*, W: *Rola podręcznika...* s. 23.

⁷ K. Głombowski, H. Szejnkowska: *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu* Warszawa 1971. — H. Szejnkowska: *Książka drukowana XV-XVIII wieku. Zarys historyczny*. Wyd. 3. Wrocław 1980 — *Wybrane zagadnienia z dziejów książki XIX-XX wieku*. Wyd. 3. Warszawa 1961. — Nadto: K. Maleczyńska: *Zarys historii bibliotek od XV do XVIII wieku*. Wrocław 1976. — H. Dubowik: *Dzieje książki i bibliotek*. Bydgoszcz 1976.

polskiej. Studenci bibliotekoznawstwa korzystają też z syntetycznych zarysów, podręczników i skryptów akademickich poświęconych innym przedmiotom, częściowo jednak dotyczących historii książki⁸. Niekiedy używane są pomocniczo nawet bardzo popularne opracowania lub skrypty przygotowane dla przedakademickich stopni kształcenia, co jest wyraźnym dowodem niedostatku warsztatu dydaktycznego w szkołach wyższych⁹.

Istnieją wydawane specjalnie dla studentów bibliotekoznawstwa przewodniki bibliograficzne oraz publikowane sukcesywnie spisy lektur i poradniki metodyczne¹⁰. Ze wszech miar przydatny *Warsztat informacyjny studenta bibliotekoznawstwa* J. Czerniego, poświęcony w zasadzie problematyce bibliotekoznawczej, w niewielkim stopniu dotyczy wiedzy o dawnej książce¹¹. Raczej budzi chęć i nadzieję oglądania w następnej kolejności specjalnego tomu traktującego o tym przedmiocie.

Wydawane niemal przez wszystkie ośrodki kształcenia bibliotekoznawców poradniki metodyczne, z reguły przeznaczone dla studiujących zaocznie, stanowią w istocie rzeczy rozszerzoną i skomentowaną wersję programów i regulaminów studiów. Mają one czysto utylitarne funkcje o bardzo ograniczonym, lokalnym zasięgu. Nie wymagają też ani centralizacji, ani poważniejszej rozbudowy¹².

III. Zgola odmiennie ma się rzecz z innymi rodzajami materiałów pomocniczych. W tym zakresie, niestety, wypada ogłosić stan klęski. Przede wszystkim dotkliwie daje się odczuć niedostatek edycji źródeł. Jedna publikacja o tym charakterze¹³ jest przysłowiową jaskółką nie czyniącą wiosny. Żadnej historii, a już szczególnie historii książki, nie uda się nie tylko zgłębić, ale nawet poznać, wyłącznie z opracowań. Bezpośredni kontakt z tekstem historycznym jest nie-

⁸ A. Gleysztor: *Zarys nauk pomocniczych historii*. Wyd. 3 rozsz. przy współud. St. Herbsta. Warszawa 1946, 2 t. — S. Pańków, Z. Perzanowski: *Nauki pomocnicze historii oraz z archiwistyki i archiwoznawstwa*. Kraków 1957. — J. Szymański: *Nauki pomocnicze historii od schyłku IV do końca XVIII w.* Warszawa 1972. — B. Miśkiewicz: *Wstęp do badań historycznych*. Wyd. 3. Poznań 1976. — A. Gleysztor: *Zarys dziejów piśm. łacińskiego*. Warszawa 1973. — J. Szymański: *Pismo łacińskie i jego rola w kulturze*. Wrocław 1975. — J. Korpala: *Dzieje bibliografii w Polsce*. Warszawa 1969. — A. Mendykowa: *Podstawy bibliografii*. Warszawa 1981.

⁹ J. Grycz: *Historia bibliotek w zarysie*. Warszawa 1949. — *Z dziejów i techniki książki*. Wrocław 1951. — J. Grycz, A. Gryczowa, J. Korpala: *Historia książki i bibliotek i ich stan obecny w Polsce*. Warszawa 1951. — J. Grycz, A. Gryczowa: *Historia książki i bibliotek w zarysie*. Wyd. 4. Warszawa 1972. — Cz. Ożarzewski: *Zarys dziejów książki i księgarstwa*. Wyd. 2. Poznań 1965.

¹⁰ J. Czerni: *Warsztat informacyjny studenta bibliotekoznawstwa*. Poradnik bibliograficzny. Przedmiot: Bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo. Kraków 1974; — *Warsztat informacyjny studenta bibliotekoznawstwa*. Poradnik bibliograficzny. Przedmiot: Wstęp do badań bibliologicznych i bibliotekoznawczych. Wyd. 2. Kraków 1980. — J. Kowalewska: *Spis lektur dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*. Wrocław 1977. — M. Komza: *Przewodnik metodyczny do nauki przedmiotu Historia książki i jej funkcji społecznej dla studentów Zaocznego Studium Bibliotekoznawstwa*. Wrocław 1980, oraz fragmenty odnoszące się do wiedzy o dawnej książce w ogólnych poradnikach metodycznych wszystkich niemal ośrodków kształcenia bibliotekoznawców.

¹¹ W jeszcze mniejszym stopniu interesujące nas materiały zawierają inne tego typu opracowania. Np. J. Czachowska, R. Loh: *Przewodnik polonisty*. Bibliografia. Biblioteki. Muzea literackie. Wrocław 1974. — J. Staryński: *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej (na tle dysyplin pokrewnych)*. Wyd. 2. Warszawa 1971. — I. Innatowicz: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. Warszawa 1967-1971, 2 t.

¹² Cz. Maziarz: *Metodologiczne problemy...* s. 51-53.

¹³ R. Kocowski, K. Migoń: *Wybór źródeł do historii książki i księgozbioru*. Wrocław 1983. Tylko w bardzo ograniczonym zakresie można wykorzystać dla naszego przedmiotu przygotowany przez P. Litwintuka: *Wybór źródeł do nauki historii bibliografii*. Wrocław 1979, 3 cz.

odzwony ze względów intelektualnych, estetycznych i emocjonalnych. Oczywiście, nawet najlepiej opracowane wypisy źródłowe i antologie nie zastąpią oryginału dawnej książki, i nie taką mają funkcję. Ich zadania sprowadzają się do szkolenia i propedeutyki — wstępnego zapoznania z kształtowaniem się myśli o książce na przestrzeni wieków w jej autentycznej formie i wyrazie, wstępnego obcowania z konkretem historycznym. Postulat ten nabiera szczególnie wagi wobec obniżającej się ostatnio w sposób alarmujący kultury historycznej i filologicznej kandydatów na studia i studentów. Słuchacze nie są ani przygotowani, ani przyzwyczajeni do samodzielnych lektur klasycznych. Dlatego wdrażanie ich od pierwszego roku studiów do korzystania z dawnego piśmiennictwa za pośrednictwem odpowiednio dobranych i przybliżonych za pomocą aparatu naukowego antologii tekstów staje się jednym z najważniejszych postulatów. Z innych przyczyn przemawiających za takimi rozwiązaniami należy wymienić deficyt studenckiego czasu wynikający z przeładowania programów oraz trudność w dostępie do dzieł oryginalnych, zwłaszcza w ośrodkach o niewielkim lub żadnym zapleczu naukowym, z których w znacznej mierze rekrutują się nasi studenci, przede wszystkim zaocznicy i podyplomowi. Ważkim wreszcie argumentem jest bezpieczeństwo starych książek narażonych na niszczenie w czasie masowych i niewprawnych ćwiczeń. Oczywiście, posługiwanie się wypisami i antologiami jest tylko pośrednim etapem do samodzielnego obcowania ze źródłem, ale etapem koniecznym właśnie w okresie i na poziomie studiów wyższych. Potrzebne są rozmaite antologie, zróznicowane z punktu widzenia stopnia trudności tekstów, tematyki, chronologii, typologii itd. Tymczasem nie mamy nawet elementarnych zestawów. Brakuje wyborów tekstów teoretycznych, prawnych, propagandowych i informacyjnych ze wszystkich dziedzin życia książki i wszystkich epok (np. przywileje, rozporządzenia, instrukcje, statuty, regulaminy, inwentarze, rozprawy i wykłady bibliologiczne, reklamy, publicystyka). Obok nieobecności podręczników jest to równie fundamentalny niedostatek dydaktyki wiedzy o dawnej książce, domagający się jak najrychlejszych akcji zaradczych. Warto przy tym zauważyć, że mimo wszystkich trudności antologie tekstów są łatwiejsze do przygotowania niż podręczniki, zarówno ze względów merytorycznych jak i edytorskich.

Następny postulat odnosi się do wzorników i albumów podobizn przydatnych do ćwiczeń z wiedzy o dawnej książce. Idzie np. o tablice tekstów do ćwiczeń paleograficznych¹⁴ i neograficznych, o zestawy zasobów typograficznych poszczególnych warsztatów¹⁵, tabele podobizn kolofonów, sygnetów i adresów drukarskich, zapisów proveniencyjnych, ekslibrisów

¹⁴ Album do ćwiczeń z kodykologii przygotowany przez E. Potkowskiego. Istniejące zestawy dla studentów historii nie w pełni odpowiadają potrzebom studiów bibliotekoznawczych.

¹⁵ Znane, nie zakończone jeszcze wydawnictwo *Polonia typographica saeculi sedecimi* (Z. 1-12. Warszawa 1836-1881), o dużych walorach naukowych i dydaktycznych nie jest przeznaczone do roli ćwiczeniowych tablic przeglądowych i porównawczych.

i supereklibrisów, filigranów, technik i motywów zdobniczych, opraw itp. Obecnie ćwiczenia przeprowadzamy posługując się w znacznej mierze oryginalnymi egzemplarzami starych książek, co jest zarówno niedogodne organizacyjnie, jak i szkodliwe dla obiektów, zmusza więc do daleko posuniętej selekcji eksponatów i to z różnych, nie zawsze merytorycznych punktów widzenia. Ponadto, studenci pracują w pośpiechu, pod presją niepomiernej wartości cennych oryginałów. Oczywiście słuchacze studiów bibliotekoznawczych muszą zakosztować bezpośredniego kontaktu z dawną książką, by poznać jej specyfikę i odczuć niepowtarzalny urok. Powinni jednak zapoznawać się z nią przygotowani wielokrotnymi ćwiczeniami, znający ze swobodnego oglądu, powtórzeń i praktyki wszystkie jej elementy. Wykładowcy przygotowują we własnym zakresie różne pomoce i materiały zastępcze, ale jest to tylko — wynikające z konieczności — chałupnictwo, doraźne i wyrwykowe, energochłonne i kosztowne. Wspomniane albumy znacznie ułatwiłyby zadania nauczycieli akademickich i uczniów, wzmogły efektywność zajęć i w znacznej mierze chroniły zabytkowe książki.

Pożądanym uzupełnieniem byłyby zestawy przezroczy i filmy szkoleniowe o tematyce np. z zakresu budownictwa i zdobnictwa dawnych bibliotek, opraw, sygnetów, egzemplarzy jedynych w swoim rodzaju, konserwacji, przechowywania itp. Znamy takie materiały z wizji lub opisów zagranicznych, lecz jeszcze nie z naszej codziennej praktyki.

Oczywiście, trudno byłoby przystępować do realizacji wszystkich wspomnianych inicjatyw i usuwania wszystkich braków warsztatu dydaktycznego równocześnie. Niemniej warto już teraz sporządzić katalog potrzeb, wyznaczyć priorytety i kreślić plany stopniowego uzupełniania literatury dydaktycznej. Rozwój badań bibliologicznych dokonany w Polsce w ostatnich latach, osiągnięcia w zakresie wydawnictw encyklopedycznych, słownikowych i katalogowych¹⁶, ze wszech miar godne kontynuacji i rozszerzenia, zdają się obecnie stawiać na pierwszym planie potrzeby literatury dydaktycznej z zakresu wiedzy o dawnej książce. Redakcji *Przeglądu Bibliotecznego* należą się słowa gorącego uznania za podjęcie tego żywotnego i ważnego, nie tylko dla środowiska akademickiego, tematu.

¹⁶ Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław 1971. — Słownik pracowników książki polskiej. Warszawa-Lódź 1972. — *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, T. 3, cz. 1, T. 4-6. Wrocław 1959-1977. — M. Bohonos, E. Szandorowska: *Inkunabuty w bibliotekach polskich*. Centralny katalog. Wrocław 1970, 2 t., a także katalogi zbiorów specjalnych poszczególnych bibliotek oraz bibliografie specjalne publikowane w serii *Książka w Dawnej Kulturze Polskiej*.

DANUTA KONIECZNA

INFORMACJA NAUKOWA

Liczne publikacje omawiające zagadnienia kształcenia bibliotekarzy i pracowników służby informacyjnej stosunkowo niewiele miejsca poświęcają zagadnieniom pomocy dydaktycznych i literaturze przeznaczonej do celów kształcenia. Niniejszy artykuł ma na celu uzupełnienie tej luki poprzez omówienie podstawowych materiałów, podręczników i innych pomocy naukowych wykorzystywanych w nauczaniu przedmiotu Informacja naukowa na studiach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

Program nauczania w zakresie informacji naukowej na wyższych uczelniach w Polsce w ciągu ostatnich lat ulegał pewnym zmianom. Zasadniczym punktem było wprowadzenie do programu studiów bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Wrocławskim w 1963 r. zagadnień dokumentacji i informacji naukowej. W roku następnym zorganizowano na Uniwersytecie Warszawskim specjalizację w zakresie informacji naukowej. Istotne zmiany w nauczaniu informacji naukowej zaszły z chwilą zatwierdzenia w 1975 r. przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki nowego programu studiów bibliotekoznawczych. Został on wprowadzony w 14 uczelniach (9 uniwersytetach i 5 wyższych szkołach pedagogicznych). Nowy program, w dwóch wersjach — o profilu humanistycznym i matematycznym — przewidywał znacznie większą liczbę godzin na zajęcia z informacji naukowej.

Na realizację tego przedmiotu na studiach dziennych o profilu humanistycznym przeznaczona jest 180 godzin wykładów i konwersatoriów oraz dodatkowo 120 godzin zajęć realizowanych w ramach specjalizacji z zakresu informacji naukowej. Na studiach o profilu matematycznym zagadnienia informacji naukowej omawiane są w czasie ok. 550 godzin, a zajęcia ze specjalizacji obejmują aż 885 godzin wykładów i ćwiczeń. Na studiach zaocznych program przewiduje 50 godzin wykładów i konwersatoriów dla wszystkich studentów oraz 50 godzin na specjalizację¹.

¹ Ze względu na fakt, że wersja o profilu matematycznym realizowana jest na 3 uniwersytetach a wersja o profilu humanistycznym w pozostałych uczelniach, w artykule większa uwaga zostanie zwrócona na program o profilu humanistycznym. Niemniej, uwagi dotyczące literatury i innych pomocy dydaktycznych odnoszą się w zasadzie do obu wersji programu nauczania informacji naukowej.

Zgodnie z wytycznymi programu o profilu humanistycznym przedmiot Informacja naukowa ma na celu zaznajomienie studentów z teoretyczną i praktyczną problematyką funkcjonowania informacji naukowej we współczesnym społeczeństwie. Treści nauczania przedmiotu obejmują następujące zagadnienia:

1. Społeczne potrzeby informacyjne
2. Problemy wyrażania, utrwalania i rozpowszechniania informacji
3. Funkcje, struktury i metody systemów informacyjno-wyszukiwawczych
4. Środki technicznej realizacji systemów
5. Organizacja działalności informacyjnej
6. Teoretyczne problemy informacji naukowej

Tematy te są realizowane na wykładach i konwersatoriach na II i III roku studiów.

Jedną z poważniejszych przeszkód, jaką napotyka się w nauczaniu informacji naukowej, jest brak w piśmiennictwie polskim odpowiedniego podręcznika. Ponadto liczne prace zalecane do studiowania tej dyscypliny są rozproszone w różnorodnych publikacjach i czasopismach, często trudno dostępnych dla wykładowców i studentów. Ze względu na stały rozwój informacji naukowej, prowadzący do szybkiej dezaktualizacji wielu zagadnień, ważną sprawą jest ciągle aktualizowanie lektur przeznaczonych do studiowania oraz krytyczne ustosunkowanie się do omawianych w nich problemów. Zależy to w znacznej mierze od inwencji wykładowców, którzy powinni mieć rozeznanie ważności i znaczenia określonych materiałów, a również ich dostępności. Pewnym mankamentem jest również fakt, że nie ma wypracowanej metody nauczania informacji naukowej i trudno jest znaleźć w naszym piśmiennictwie literaturę dotyczącą tego tematu. Częściowo problemy te były omawiane na konferencjach metodycznych, organizowanych przez poszczególne zakłady i instytuty bibliotekoznawstwa i informacji naukowej². Jednakże wykładowcy zazwyczaj sami muszą podejmować decyzje co do stosowanych metod nauczania, wykorzystania właściwych materiałów; sami tworzą pokazowe kartoteki, organizują wycieczki szkoleniowe, zlecają wykonanie zdjęć i przezroczy oraz kopii kserograficznych trudno dostępnych wydawnictw itp. Odczuwalny jest również brak filmów naukowych i szkoleniowych oraz innych pomocy audiowizualnych.

Aby zorientować się, czy literatura dotycząca informacji naukowej odpowiada treściom przewidzianym w programach kształcenia, należało dokonać przeglądu publikacji z zakresu informacji naukowej wydanych w Polsce. W tym celu zestawiono na podstawie bibliografii i wielu wydawnictw monograficznych kartotekę obejmującą książki i broszury z za-

² Mędzy innymi konferencje metodyczne pracowników Instytutów i zakładów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej szkół wyższych zorganizowane były przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Olsztynie w 1978 r., Uniwersytet Jagielloński w 1979 r. oraz Uniwersytet Śląski w 1980 r.

kresu informacji naukowej wydane w l. 1961-1981. Wybór tego okresu uzasadnia fakt, że na te właśnie lata przypada znaczny rozwój omawianej dyscypliny, a literatura sprzed 1961 r. jest zbyt przestarzała i właściwie nie powinna być zalecana w wykazach lektur przeznaczonych do celów kształcenia.

Na podstawie zebranego materiału okazało się, że w badanym okresie wydano w Polsce 510 prac dotyczących informacji naukowej³, Po szczególne publikacje można zaliczyć do następujących działów:

- zagadnienia ogólne informacji naukowej — 86 pozycji
- organizacja działalności informacyjnej w Polsce — 90 pozycji
- organizacja działalności informacyjnej za granicą i współpraca międzynarodowa — 37 pozycji
- źródła informacji; zbiory — 38 pozycji
- opracowanie źródeł — 45 pozycji
- wyszukiwanie informacji — 80 pozycji
- rozpowszechnianie informacji — 56 pozycji
- odbiór i wykorzystanie informacji — 21 pozycji
- środki techniczne w działalności informacyjnej — 57 pozycji⁴.

Jak wynika z powyższego zestawienia, najwięcej pozycji wydano z zakresu organizacji działalności informacyjnej w Polsce, następnie na tematy dotyczące ogólnych zagadnień informacji naukowej oraz problemów wyszukiwania informacji. Najmniej prac ukazało się na temat odbioru i wykorzystania informacji, przy czym pierwsze prace dotyczące użytkowników informacji pojawiają się dopiero w 1968 r.

W analizowanej literaturze bardzo skromnie przedstawiają się publikacje tłumaczone na język polski. Ogółem przetłumaczono 18 prac, co stanowi ok. 3,5% analizowanych wydawnictw. Wśród tłumaczonych prac — 5 pozycji wydano w serii Biblioteki Narodowej *Zeszyty Przekładów* (numery 14, 17, 18, 23, 24). Z pozostałych pozycji 8 prac przetłumaczono z języka rosyjskiego, w tej liczbie pracę A. I. Michajłowa, A. I. Czernego i R. S. Gilarewskiego *Podstawy informacji naukowej* (Warszawa 1968), dwie prace A. I. Czernego dotyczące wyszukiwania informacji, m.in. *Teoria wyszukiwania informacji* (Warszawa 1981) i in. Trzy książki zostały przetłumaczone z języka angielskiego, m.in. praca Ch. T. Meadowsa *Analiza systemów informacyjnych* (Warszawa 1972) oraz R. E. Maizella, J. F. Smitha i T. E. R. Singera *Analizy dokumentacyjne piśmiennictwa naukowo-technicznego* (Warszawa 1975). Dwie prace przetłumaczono z języka francuskiego, w tym opracowanie J. P. Buffelana *Perspektywy automatyzacji w dokumentacji* (Warszawa 1969).

Na podstawie analizy 510 wydanych książek można byłoby się spo-

³ Prezentowane dane dotyczące publikacji z zakresu informacji naukowej należy traktować jako orientacyjne i szacunkowe, gdyż szczegółowa analiza tej literatury nie jest głównym przedmiotem artykułu.

⁴ Podział materiału został dokonany na podstawie układu działów przyjętego od 1980 r. w *Przeglądzie Dokumentacyjnym Informacji Naukowej* wydawanym przez Instytut INTE.

dziewać, że nie powinno być problemów z doбором literatury do wykorzystania w procesie dydaktycznym. Zakresy tematów przewidzianych programem studiów w zasadzie pokrywają się z tematyką wydanych dotychczas publikacji. Jednakże po bliższej, krytycznej analizie wydanych materiałów oraz na podstawie przeglądanych wykazów lektur można stwierdzić, że tylko niektóre pozycje mogą być rzeczywiście zalecane jako lektura obowiązkowa lub uzupełniająca w procesie kształcenia. Zdecydowana większość publikacji porusza dosyć szczegółowe zagadnienia informacji naukowej; często są to prace o charakterze przyczynkarskim i są bardziej przeznaczone dla praktyków aniżeli osób poznających dopiero omawianą dyscyplinę. Wiele publikacji ma charakter informatorów o ośrodkach inte, poradników, materiałów z konferencji. Większość pozycji odznacza się niewielką objętością. Liczne prace są już zdezaktualizowane albo też trudno dostępne i z tego m.in. powodu nie powinny być zalecane w lekturach dla studentów.

Jeżeli chodzi o materiały wydane z wyraźnym przeznaczeniem do celów kształcenia, to tylko niewielka ich liczba ma charakter podręczników, skryptów, poradników metodycznych i innych form materiałów dydaktycznych.

Analizy publikacji pod kątem przeznaczenia ich dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej można dokonać na podstawie typologii pomocy naukowych zaproponowanej przez R. S. Gilarewskiego⁶. Przyjął on podział materiałów dydaktycznych wykorzystywanych w nauczaniu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na:

- podręczniki (tradycyjne, programowane⁶, sytuacyjne⁷, zbiory artykułów),
- teksty wykładów (skrypty),
- monografie (naukowe, popularnonaukowe),
- informatory (encyklopedyczne, źródłoznawcze, poradniki),
- przeglądy.

Zgodnie z podstawami dydaktyki szkoły wyższej zasadniczą funkcją podręcznika jest przedstawienie danej dyscypliny w sposób metodycznie usystematyzowany wg określonych działów i zgodnie z przyjętym programem nauczania. Podręcznik jako podstawowa pomoc dy-

⁶ Zob. R. S. Gilarewskij: *Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo. Tendencje rozwoju i nauczania*, Tł. z ros. Warszawa 1976 s. 53.

⁷ Podręcznik programowany, obok funkcji typowych dla wszystkich typów podręczników, a więc funkcji informacyjnej, transformacyjnej, badawczej i samokształcącej, spełnia dwie dodatkowe funkcje, a mianowicie kontrolno-oceniającą i autokorekcyjną. Jest on pomocny w nauczaniu programowanym, gdzie kładzie się główny nacisk na aktywność uczącego się. W nauczaniu przy pomocy tego typu podręcznika zakłada się występowanie sprzężenia zwrotnego między podręcznikiem a studentem. Zob. m.in. Cz. Kupiśiewicz: *Nauczanie programowane w szkolnictwie wyższym*, Warszawa 1974. Wg R. S. Gilarewskiego prawie wszystkie podręczniki programowane wykorzystywane w kształceniu bibliotekarzy poświęcone są problemom katalogowania i klasyfikacji. (Zob. R. S. Gilarewskij: *Informacja naukowa...* s. 58).

⁸ Podręcznik sytuacyjny (w języku angielskim case studies) charakteryzuje się tym, że zawiera opisy szeregu zadań praktycznych, powtarzających się zazwyczaj w codziennej pracy bibliotekarza i pracownika informacji naukowej. Każde zadanie jest przedstawione na przykładzie realnej sytuacji, w której bibliotekarz lub pracownik informacji rozwiązuje określone problemy czy zaspokaja potrzeby czytelnika lub użytkownika informacji. (Zob. R. S. Gilarewskij: *Informacja naukowa...* s. 58).

daktyczna ma ułatwić zrozumienie i przyswojenie materiału nauczania, pomóc w samodzielnym posługiwaniu się wiadomościami, rozwijać chęć dalszego poznawania dyscypliny oraz twórczych zainteresowań. Przyczynia się również do zbliżenia teorii do działalności praktycznej. W dużym stopniu zależy to od autora podręcznika, którym powinien być wybitny specjalista z danej dziedziny wiedzy, posiadający ponadto znajomość metodyki nauczania danego przedmiotu⁸.

Biorąc pod uwagę wymienione wyżej zadania należy stwierdzić, że nie ma w naszej literaturze podręcznika akademickiego, który odpowiadałby tym warunkom. Również w literaturze światowej, wg R. S. Gilarewskiego, podręczniki informacji naukowej odznaczają się znaczną różnorodnością i z reguły nie są przewidziane dla określonych programów nauczania⁹. Najbardziej rozpowszechnionym typem jest kompilacyjna praca o znacznej objętości obejmująca szeroki zakres problemów. Do podręczników takich, dostępnych również w Polsce, zalicza R. S. Gilarewski m.in. wspomniane wyżej opracowanie A. I. Michajłowa, A. I. Czernego i R. S. Gilarewskiego *Osnowy informatiki* (Moskwa 1965). Ponieważ praca ta została przetłumaczona na język polski, jest ona również zalecana studentom bibliotekoznawstwa jako jedna z ważniejszych pozycji w wykazach lektur, mimo że jest już w pewnym stopniu zdezaktualizowana. Przeszkodą w jej rozpowszechnianiu jest również fakt, że była ona wydana w nakładzie 1350 egzemplarzy i jest dzisiaj trudno dostępna dla wszystkich studiujących. Wypada wspomnieć tutaj o innej pracy tych samych autorów pt. *Naucznyje komunikacii i informatika* (Moskwa 1976), która również powinna być wykorzystywana na studiach.

Pewną formą podręczników akademickich są wydawane w Polsce sk r y p t y. Do najbardziej popularnych należy skrypt opracowany przez W. Piróga *Zagadnienia informacji i dokumentacji naukowej* (Wyd. 2 zm. Warszawa 1977). Mimo że przedstawia on w syntetyczny sposób wiele zagadnień dotyczących informacji naukowej, nie jest to praca wystarczająca do wnikliwego studiowania omawianej dyscypliny. Pewne tematy zostały tylko zasygnalizowane, niektóre straciły na ważności, istnieje więc potrzeba uzupełnienia tego skryptu nowszymi i dokładniejszymi publikacjami.

Do grupy skryptów należy również zaliczyć opracowanie B. Sordyłowej *Podstawowe zagadnienia informacji naukowej* (Kraków 1977), przeznaczone nie tylko dla studentów bibliotekoznawstwa, ale również dla studentów innych kierunków studiów. Można też wspomnieć o innych skryptach wydawanych przez poszczególne uczelnie na tematy dotyczące wybranych zagadnień, jak np. opracowanie J. Ratajewskiego *Zarys techniki opracowania informacyjno-dokumentacyjnego źródeł informa-*

⁸ Szczegółowe dane na temat opracowania podręczników akademickich zawiera m.in. praca *Podręcznik akademicki. Metodologia, funkcje dydaktyczne, edytorstwo, polityka wydawnicza*. Warszawa 1973.

⁹ R. S. Giljarevskij: *Informacja naukowa...* s. 56.

cji naukowej, technicznej i ekonomicznej (Katowice 1978), wydane przez Uniwersytet Śląski.

W piśmiennictwie polskim daje się zauważyć brak nie tylko tradycyjnych podręczników, ale również pojawiających się w literaturze zagranicznej podręczników programowanych i sytuacyjnych. Prawdopodobnie jedyną próbą opracowania podręcznika typu programowanego jest praca J. Marchlewskiej *Informacja o informacji. Notatnik z 2-4. godzinnego programowanego wykładu dla użytkowników informacji* (Warszawa 1970). Jeżeli chodzi o prowadzenie zajęć metodą sytuacyjną, można przytoczyć artykuł I. Majewskiej *Prowadzenie metodą sytuacyjną wykładów na temat organizacji i pracy zakładowych ośrodków informacji w zakładach przemysłowych*¹⁰.

Ostatnią formą podręcznika proponowaną przez R. S. Gilarewskiego są publikacje typu zbioru artykułów (tzw. wypisy tekstów). W literaturze światowej klasyczną już pozycją, należącą do tej grupy materiałów, jest praca wydana pod red. T. Saracevica *Introduction to information science* (New York 1970). Zawiera ona 66 artykułów, które zostały przedrukowane z czasopism angielskich i amerykańskich z lat 1960-1970. Pozycja ta została wysoko oceniona przez R. S. Gilarewskiego i jest również uwzględniana w programach nauczania informacji naukowej w naszym kraju.

W literaturze polskiej znajdują się dwa podręczniki akademickie mające formę zbioru artykułów. Są to *Materiały do studiowania bibliotekoznawstwa i informacji naukowej* pod red. A. Jarosza. T. 1: *Informacja naukowa. Wybór tekstów*. Oprac. Z. Żmigrodzki (Katowice 1979), wydane przez Uniwersytet Śląski oraz opracowanie K. Bednarskiej-Ruszałowej, M. Kocójowej i W. Pindłowej *Podstawy bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Wybór tekstów* (Kraków 1980), wydane w serii *Skryptów Uczelnianych UJ*. Potrzeba ciągłego opracowywania i aktualizowania tej formy podręcznika jest bezsporna, a materiały tego typu obejmujące również tłumaczenia artykułów z czasopism zagranicznych byłyby cenną pomocą, szczególnie dla studentów zaocznych, którzy często nie mają dostępu do najnowszej literatury światowej.

Najbardziej znaczącą grupą publikacji wykorzystywanych w naszym kraju w procesie nauczania informacji naukowej stanowią monografie naukowe. Wśród wielu opracowań monograficznych pierwsze miejsce należy przyznać pracy M. Dembowskiej *Dokumentacja i informacja naukowa. Zarys problematyki i kierunki rozwoju* (Warszawa 1965)¹¹. Mimo że praca ta ukazała się w 1965 r., jest ona nadal ważna i wymieniana jest we wszystkich wykazach lektur załączanych do programów nauczania informacji naukowej.

¹⁰ „Aktual. Probl. Inf. Dok.” 1964 R. 9 nr 3 s. 4-7.

¹¹ Jest to jedyna polska praca wymieniona we wspomnianym opracowaniu R. S. Gilarewskiego.

Trudno jest wymienić inne opracowania monograficzne. Wiele z nich wydano w ramach popularnych serii *Materiały Szkoleniowe; Prace, Studia, Przyczynki* czy *Prace IINTE*, o których będzie mowa w dalszej części artykułu. Można jednak wymienić w tym miejscu często wykorzystywaną pracę monograficzną Ch. T. Meadowsa *Analiza systemów informacyjnych*. Tł. z ang. (Warszawa 1972).

W grupie pomocy dydaktycznych o charakterze informatorów na pierwszym miejscu powinny być wymienione wydawnictwa encyklopedyczne i słownikowe. Z wydawnictw polskich w nauczaniu informacji naukowej wykorzystywany jest m.in. *Słownik terminologiczny informacji naukowej* (Wrocław 1979) i *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1976). Ponadto można wymienić 14-języczny *Terminologičeskij słowar' po informatikie* (tytuł pol. *Słownik informacji naukowej*. Moskwa 1975) oraz wydawane od 1968 r. amerykańskie wydawnictwo encyklopedyczne *Encyclopedia of library and information science*.

Do informatorów o charakterze źródłoznaczym można zaliczyć, mające zarówno praktyczne znaczenie, jak również służące jako pomoc dydaktyczna, zbiory przepisów prawnych dotyczące organizacji i działalności informacji naukowej. Przykładem tego typu zbioru jest ostatnio wydana praca J. Górala i K. Hajduk-Popławskiej *Przepisy o informacji naukowo-technicznej i informatyce* (Warszawa 1981).

Szczególne znaczenie w grupie pomocy dydaktycznych o charakterze informatorów ma skrypt A. Sitarskiej i H. Zasadowej *Specjalistyczne wydawnictwa informacyjne. Problematyka i przegląd* (Wyd. 2. Warszawa 1973), który od wielu lat, pomimo pewnej dezaktualizacji, jest wykorzystywany jako cenna pomoc w nauczaniu i poznawaniu wydawnictw informacyjnych z różnych dziedzin wiedzy. Podobny charakter ma również wcześniej wspomniany skrypt B. Sordylowej *Podstawowe zagadnienia informacji naukowej* (Kraków 1977).

Do pomocy dydaktycznych, wymienianych również w grupie informatorów, należy zaliczyć poradniki metodyczne, niekiedy nazywane przewodnikami. Są to cenne materiały, opracowywane zgodnie z obowiązującym programem nauczania realizowanym na danej uczelni. Poradniki podają ogólne wiadomości dotyczące realizacji programu, szczególne tematy i kolejność zajęć, wykazy zalecanych lektur, formy użytkowania zaliczeń, zasady przygotowywania się do zajęć, metody uczenia się itp.¹² Do wydawnictw tego typu należy zaliczyć dwa opracowania, które powstały w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w 1975 r.: J. Czerni *Bibliografia i dokumentacja. Przewodnik metodyczny dla słuchaczy studiów dla pracujących* i M. Motyka *Informacja naukowo-techniczna i ekonomiczna. Instrukcja przedmiotowa dla słuchaczy studiów*

¹² Poradniki metodyczne do nauczania poszczególnych przedmiotów omawiano m.in. na Ogólnokrajowej konferencji metodycznej zorganizowanej przez Zakład Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1979 r. w Osieczanach k. Mysienic.

dla pracujących. Cenna jest również ostatnio opublikowana praca W. Pindlowej *Poradnik metodyczny do nauki przedmiotu Informacja naukowa* (Kraków 1980), wydana przez Uniwersytet Jagielloński i przeznaczona dla studentów zaocznych.

Przeglądy osiągnięć informacji naukowej, o których wspomina R. S. Gilarewski jako o jednej z form pomocy naukowych, nie są właściwie w Polsce opracowywane. Niemniej ważną pomocą dydaktyczną, przede wszystkim dla prowadzących zajęcia, są roczne przeglądy podstawowych problemów z zakresu informacji naukowej, jakie są publikowane od 1966 r. przez American Society for Information Science pt. *Annual Review of Information Science and Technology*. Poszczególne działy tego rocznika opracowywane przez wybitnych specjalistów stanowią cenne uzupełnienie innych publikacji i sprzyjają nauczaniu zagadnień informacji naukowej na wysokim poziomie, uwzględniając rozwój aktualnych problemów tej dyscypliny na świecie.

Bardzo ważną rolę w nauczaniu informacji naukowej w naszym kraju odgrywają materiały ukazujące się najczęściej w seriach wydawniczych Centrum INTE i Instytutu INTE oraz Ośrodka Informacji Naukowej PAN.

Pierwsza z wymienionych instytucji jest niewątpliwie potentatem w wydawaniu pomocy naukowych, służących kształceniu pracowników informacji naukowej. Szacunkowe obliczenia publikacji z zakresu informacji naukowej wydanych w Polsce wskazują, że ponad 50% wydawnictw ukazało się z inicjatywy Centrum INTE. Wśród wielu prac na uwagę zasługuje m.in. wydanie *Poradnika pracownika informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej* pod red. H. Żeglickiej (Warszawa 1977), który mimo pewnych mankamentów spełnia również rolę jako pomoc dydaktyczna w nauczaniu studentów.

Jeżeli chodzi o wspomniane wydawnictwa seryjne, to szczególnie ważna jest seria *Materiały Szkoleniowe*, która pod tym tytułem ukazuje się od 1965 r. (Wcześniejszy tytuł serii — *Zeszyty Szkoleniowe*). Ogółem w ramach tej serii wydano ponad 90 opracowań. Przeznaczone są one głównie dla słuchaczy kursów podstawowych i doskonalących organizowanych przez Centrum INTE; są również wykorzystywane przez studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Materiały te są zazwyczaj dostosowane do obowiązujących na kursach programów nauczania, a tematyka koncentruje się wokół podstawowych zagadnień związanych z działalnością informacyjną. Można powiedzieć, że wiele publikacji wydanych w serii *Materiały Szkoleniowe* stanowi podręczne kompendium wiedzy z zakresu teorii i praktyki informacyjnej, a tym samym są one cenną pomocą służącą kształceniu przyszłych pracowników informacji. Trudno przytoczyć wszystkie publikacje wydane w omawianej serii. Przykładowo można wymienić prace E. Brandalskiej *Opracowania dokumentacyjne i wydawnictwa informacyjne w placówkach informacji*

(Warszawa 1976), K. Sosnowskiej *Opracowanie kart dokumentacyjnych* (Warszawa 1980), K. Sosnowskiej *Pomoce do nauczania przedmiotu Opracowania dokumentacyjne i wydawnictwa informacyjne* (Warszawa 1977), J. Bobrowskiego *Srodki techniczne w systemach mechanicznego i automatycznego wyszukiwania informacji* (Warszawa 1975), Z. Staniszewskiego i B. Wdowczyk *Kartoteki informacyjne* (Warszawa 1974).

Drugą serią przeznaczoną do celów szkolenia jest seria wydawana przez Ośrodek Informacji Naukowej PAN nosząca również tytuł *Materiały Szkoleniowe*. Seria ta opracowywana na wysokim poziomie naukowym jest przeznaczona dla szerokiego kręgu pracowników informacji; powinna być również polecana studentom bibliotekoznawstwa. Do cennych prac wydanych w ramach tej serii należą m.in. opracowania: O. Ungurian *Elementy teorii języków informacyjnych* (Warszawa 1976), B. Bojar *Elementy językoznawstwa dla pracowników informacji* (Warszawa 1975), A. I. Czernyj *Wstęp do teorii wyszukiwania informacji*. Tł. z ros. (Warszawa 1978).

Kolejnym wydawnictwem zasługującym na wspomnienie jest seria *Prace, Studia, Przyczynki*, która ukazywała się w l. 1965-1976. W ramach tej serii publikowano prace prezentujące wyniki badań prowadzonych przez Centralny Instytut INTE i Instytut INTE oraz inne placówki informacji. Ogółem w ramach serii *Prace, Studia, Przyczynki* wydano ok. 75 prac. Wiele z nich zaleca się nadal w nauczaniu przedmiotu Informacja naukowa, np. prace: M. Poletylo *Metody indeksowania i wyszukiwania informacji przy pomocy tezaurusów* (Warszawa 1971), J. Robowski *Języki deskryptorowe* (Warszawa 1974), E. Ścibor *Przegląd wybranych języków informacyjnych* (Warszawa 1969), J. Jirowec, W. Baran i B. Zubrzycki *Przegląd niektórych zagadnień z zakresu współczesnej techniki mikrofilmowej i reprograficznej* (Warszawa 1974).

Kontynuacją serii *Prace, Studia, Przyczynki* są *Prace INTE*, wydawane od 1976 r. W serii tej publikowane są prace badawcze i rozwojowe wykonane w Instytucie INTE oraz innych ośrodkach naukowych, a ich problematyka dotyczy projektowania systemów i języków informacyjnych, ich programowania oraz badania użytkowników informacji i aspektów organizacyjnych systemów informacyjnych. Niektóre z tych opracowań są również wykorzystywane jako lektury dla studentów, np. praca J. L. Kulikowskiego *Zarys koncepcji systemu informacji naukowej, technicznej i organizacyjnej SINTO* (Warszawa 1976), J. Szwalbego *Program badań potrzeb użytkowników informacji w ramach SINTO oraz metody jego realizacji* (Warszawa 1978) czy praca L. Stankiewicza *Formy informacji i metody informowania stosowane w krajowej sieci informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej* (Warszawa 1977).

Poza wspomnianymi seriami można również wymienić niektóre prace wykorzystywane w nauczaniu informacji naukowej wydane w ramach serii CIINTE *Informacje, Wskazówki, Wytyczne*, następnie materiały

serii *Prace OIN PAN* (wydano w niej m.in. tak interesujące opracowania, jak W. Przelaskowskiego *Problemy informacji naukowej*. Warszawa 1979 oraz K. Leskiego *Zasady budowy tezaurusów*. Warszawa 1978), a ponadto książki z serii *Prace Naukowe Biblioteki Głównej i Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej*.

Poważnym mankamentem wszystkich wymienionych wydawnictw seryjnych jest to, że są one wydawane w niewielkich nakładach i nie zawsze są dostępne dla wszystkich zainteresowanych daną tematyką. Nakłady w granicach kilkuset, czy nawet 1500-1800 egzemplarzy nie zaspokajają potrzeb osób doksztalcających się na kursach oraz wszystkich studentów bibliotekoznawstwa¹³.

Ze względu na brak podręczników i pewną dezaktualizację wielu zagadnień omawianych w wydawanych książkach, prowadzący zajęcia zmuszeni są do wykorzystywania w procesie nauczania artykułów z czasopism poświęconych zagadnieniom informacji naukowej. Jakkolwiek wiele artykułów ma charakter dyskusyjny i zawiera kontrowersyjne treści, to jednak wykorzystanie tych pozycji, zwłaszcza w czasie zajęć konwersatoryjnych, ma ogromne znaczenie w nauczaniu studentów. Sprzyja również wdrażaniu ich do stałego przeglądania czasopism specjalistycznych, co może przynieść korzyści w przyszłej pracy zawodowej. Z czasopism największą wagę należy przypisać *Aktualnym Problemom Informacji i Dokumentacji* oraz *Zagadnieniom Informacji Naukowej*. Są to dwa podstawowe czasopisma poświęcone w całości informacji naukowej. Podają one różnorodne i stosunkowo aktualne wiadomości dotyczące wielu problemów tej dyscypliny. Niektóre zagadnienia są szczególnie interesujące, jak np. dyskusja nad zakresem pojęcia i nazwy informacji naukowej publikowana na łamach *APID-u* w l. 1974-1979.

Obok czasopism polskich wykorzystywane są również czasopisma zagraniczne. Szczególnie obie serie czasopisma radzieckiego *Nauczno-Technическая Информација* są często polecane studiującym zagadnienia informacji naukowej. Zajęca się również inne czasopisma zagraniczne w różnych językach. Do ważniejszych i godnych polecenia należy zaliczyć czasopisma: *Aslib Proceedings*, *Journal of Documentation*, *Special Libraries*.

Poza czasopismami obejmującymi głównie zagadnienia informacji naukowej wykorzystywane są również materiały z czasopism o profilu bibliotekoznawczym, do których należy przede wszystkim *Przeгляд Библиотечный*, ponadto *Библиотекарз*, *Рoczniki Библиотечные*, *Рocznik Библиотеки Народowej*. Często zaleca się także artykuły z czasopism *Nauka Polska* oraz *Zagadnienia Naukoznawstwa*.

¹³ Wg J. Steperskiego w r. ak. 1977/78 studiowało na studiach dziennych i zaocznych 4259 osób. Por. J. Steperski: *Kształcenie bibliotekarzy, pracowników informacji oraz kadry dydaktycznej dla potrzeb SINTO*. „Aktual. Probl. Inf. Dok.” 1978 R. 23 nr 4 s. 27.

Istotną rolę jako pomoc w nauczaniu określonych treści programowych pełnią normy. Są one wykorzystywane przede wszystkim w czasie ćwiczeń, np. przy omawianiu zagadnienia opracowań dokumentacyjnych. Podstawowe normy wykorzystywane w związku ze wspomnianym tematem to PN-74/N-01180.00 *Opracowania dokumentacyjne. Postanowienia ogólne* oraz związane z nią arkusze 01-03. Obok wspomnianej ważne są również normy dotyczące opisu bibliograficznego (PN-73/N-01152) oraz adnotacji i analiz dokumentacyjnych (PN-77/N-01222).

W niektórych wypadkach, przy poznawaniu określonych tematów wykorzystywane są również materiały z konferencji, o ile są dostępne dla studentów. Przykładowo można wymienić materiały z sesji naukowej wydane pt. *Metodologia bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej* (Poznań 1976).

W podsumowaniu należy stwierdzić, że w minionych latach, od czasu gdy informacja naukowa została na stałe włączona do programów nauczania, nie zrobiono wiele, aby zapewnić dostateczny stan pomocy dydaktycznych. Na podstawie analizy literatury wykorzystywanej na zajęciach oraz potrzeb studentów i wykładowców należy postulować opracowanie od wielu lat oczekiwanego podręcznika akademickiego z zakresu informacji naukowej. Opracowanie tego podręcznika powinno być zgodne, przynajmniej w ogólnym zarysie, z określonym programem nauczania. Powinien on spełniać podstawowe funkcje przypisywane zazwyczaj podręcznikom, a więc funkcje informacyjne, ćwiczeniowe, praktyczne, sterownicze, stymulatywne, badawcze i wychowawcze¹⁴. Opracowanie podręcznika lub podręczników powinno być zlecone odpowiednim zespołom lub indywidualnym autorom. Obok podręczników tradycyjnych powinno się również inicjować opracowanie podręczników programowanych i sytuacyjnych.

Następną sprawą jest dalsze opracowywanie monografii na wybrane tematy jako uzupełnienie materiałów wykorzystywanych do celów kształcenia. Brakuje np. pełnego i wyczerpującego opracowania dotyczącego historii działalności informacyjnej czy typologii dokumentów. (Praca R. Hancko *Zarys wiadomości o dokumentach*. Warszawa 1972 jest zbyt ogólna i w zasadzie nie jest przeznaczona dla studentów bibliotekoznawstwa).

Obok podręczników i wydawnictw monograficznych powinny być wydawane stale aktualizowane wybory tekstów, najczęściej artykułów, które są szczególnie przydatne dla studiujących zaocznie. Dotychczasowe dwa opracowania miały zbyt niskie nakłady, przez co są niedostępne dla wszystkich studentów. Ta forma pomocy dydaktycznych, wydawanych przez poszczególne uczelnie zgodnie z profilem nauczania i potrzebami danego środowiska, wydaje się szczególnie wskazana.

¹⁴ Zob. *Podręcznik akademicki...*, s. 72-74.

Kolejną sprawą jest opracowanie tablic, wzorów, plansz i innych pomocy tego typu, które w sposób obrazowy uzupełniają wiadomości podawane w formie opisowej. Można również wspomnieć o opracowaniu zestawów przezroczy, filmów szkoleniowych, zbiorów kopii wydawnictw trudno dostępnych a możliwych do wykonania techniką kserograficzną.

Należy również zwrócić uwagę na wydawanie przez poszczególne uczelnie poradników metodycznych, ważnych ze względu na możliwość ogólnej orientacji w całym programie nauczania i ukierunkowanie procesu samokształcenia. Materiały takie są niezbędne dla studentów zaocznych.

Wypada też wspomnieć o potrzebie tłumaczenia większej liczby prac z literatury światowej. Mimo że studenci powinni zapoznawać się z literaturą w językach obcych, to jednak nie zawsze jest to możliwe, m.in. ze względu na brak tej literatury w mniejszych ośrodkach akademickich.

Tak więc, przy organizowaniu pomocy dydaktycznych dla studentów wyższych uczelni, w tym wypadku dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, należy zapewnić wszystkim studiującym pełnowartościowe komplety pomocy naukowych, w których skład powinny wchodzić: podręcznik lub podręczniki, wypisy tekstów, poradniki metodyczne oraz serie książek uzupełniających program nauczania. Pomoc te, poprzez odpowiednią formę i treść, powinny nawiązywać do zmieniającej się stale i rozwijającej się dyscypliny, jaką jest informacja naukowa.

ADAM NOWAK

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia jako przedmiot nauczania ma w Polsce długie tradycje. Uniwersyteckie wykłady bibliografii sięgają początków XIX w., w którym wybitni bibliografowie-bibliolodzy tego okresu — J. S. Bandtkie, J. K. Rzeziński, J. Muczkowski w Krakowie, P. Jarkowski w Liceum Krzemienieckim, A. Bohatkiewicz w Wilnie, J. Lelewel i K. Estreicher w Warszawie — podkreślali doniosłą rolę, funkcjonalność i uniwersalność szeroko ówczesnie pojmowanej dyscypliny. Pomimo że koncepcje polskich bibliografów nie zawierały z reguły własnych oryginalnych rozwiązań i opierały się w dużej mierze na zdobyczach francuskiej i niemieckiej szkoły bibliografii, erudycja i metody wykładu tej dyscypliny w kraju niejednokrotnie przewyższały osiągnięcia obce¹.

Wysoki poziom bibliografii utrzymał się w Polsce także i po odzyskaniu niepodległości, dzięki działalności takich teoretyków i praktyków jak A. Birkenmajer, W. Hahn, A. Łysakowski, J. Muszkowski, K. Piekarski, M. Rulikowski, S. Vrtel-Wierczyński, ale zinstytucjonalizowanego kształcenia na poziomie uniwersyteckim (pomimo wysiłków podejmowanych przez Wolną Wszechnicę Polską i Poradnię Biblioteczną Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich) niestety zabrakło.

Sytuacja zmieniła się radykalnie po II wojnie światowej, gdyż najpierw na jednym, później na trzech a po 1975 r. i na innych uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych uznano bibliotekoznawstwo, a w jego ramach i bibliografię, za przedmiot nauczania. Takie masowe, zinstytucjonalizowane nauczanie bibliografii postawiło przed inspiratorami tej decyzji oraz bibliografami (praktykami i teoretykami) trudne zadanie zapewnienia studiującym fachowej pomocy kadrowej, programowej i podręcznikowej, która spełniałaby wszystkie wymogi, stawiane przed współczesną nauką i praktyką biblioteczną².

¹ S. Vrtel-Wierczyński: *Teoria bibliografii w zarysie*. Wrocław 1951 s. 32-56. — A. Zbiłkowska-Migoń: *Tradycje polskiej bibliologii*. W: *Bibliotekoznawstwo*. T. 6. Wrocław 1970 s. 5-12.

² S. Kubiak: *Kształcenie bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej na poziomie wyższym*. „Prz. Bibl.” 1976 R. 44 z. 4 s. 395-415. — *Informator nauki polskiej 1980/81*, Wrocław 1981.

Z perspektywy lat wydaje się, że nie wszystkie postawione zadania zostały w pełni zrealizowane. W naszej literaturze fachowej zbyt mało miejsca poświęcono rozważaniom dotyczącym dydaktyki przedmiotu Bibliografia, a pozostaje to w dużej dysproporcji z praktyką innych krajów, np. ZSRR. Właściwie oprócz przestarzałego już obecnie *Planu studiów i programów nauczania przedmiotów kierunkowych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*³ wydanego przez MNSWiT w 1976 r. oraz wskazań konferencji osieckańskiej z 1979 r., poświęconej m.in. sprawom programu i dydaktyki przedmiotu Bibliografia, brak jasno sprecyzowanego, adekwatnego do współczesnej nauki i praktyki modelu jej nauczania. Stąd też pomoce źródłowe i podręcznikowe nie w pełni odpowiadają stawianym im zadaniom.

Obecnie nauczanie bibliotekoznawców koncentruje się w dziewięciu uniwersytetach i pięciu wyższych szkołach pedagogicznych. Profil matematyczny uprawiany jest na uniwersytetach warszawskim, poznańskim i krakowskim, w pozostałych preferuje się profil humanistyczny. Profil humanistyczny koncentruje się na zagadnieniu społecznej funkcji książki i biblioteki, podczas gdy profil matematyczny uwzględnia głównie czynności i metody procesów informacyjnych. Takie odmienności programowe i instytucjonalne pociągają za sobą pewne zróżnicowanie ilości i jakości założeń programowych, co potęgowane jest dodatkowo posiadaniem przez dany ośrodek potencjałem kadrowym, technicznym, strukturą biblioteczną, a wreszcie tradycją.

Oceniając generalnie, modele nauczania bibliografii na uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych (profil humanistyczny) nie odbiegają od siebie pod względem założeń programowych, natomiast stopień realizacji zależy od możliwości danego ośrodka. Podstawowym celem jest „przygotowanie studentów do samodzielnego podejmowania i rozwiązywania zadań bibliograficznych w toku studiów i w przyszłej pracy zawodowej”⁴. Wydaje się jednak, że ograniczenie założeń programowych li tylko do działań sprawnościowych, wyszukiwawczych, ściśle użytkowych ma charakter zbyt ogólnikowy a jednocześnie zbyt ubogi jak na wymogi szkoły wyższej. Studiowanie każdej dyscypliny powinno pociągać za sobą jak największy margines własnych przemyśleń i koncepcji i to zarówno w stosunku do konkretnego przedmiotu (w tym wypadku bibliografii), jak i całego kierunku, który rozpatrywać także należy pod kątem użyteczności społecznej i przydatności w przyszłej pracy zawodowej.

W ramach profilu matematycznego bibliografia nie zyskała rangi osobnego przedmiotu; część jej problematyki występuje w przedmiocie Źródła informacyjne, część w Zbiorach dokumentów i informacji a pew-

³ Pewną wskazówką programową może być też *Wykaz podstawowych przedmiotów kierunkowych. Kierunek studiów: Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa*. Warszawa 1982.

⁴ *Plan studiów i programy nauczania przedmiotów kierunkowych. Kierunek studiów: Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa*. Warszawa 1976.

ne elementy w przedmiocie Podstawy bibliotekoznawstwa i nauki o informacji naukowej.

Z powodu różnego podejścia do bibliografii w obu profilach za podstawę niniejszego przeglądu został przyjęty szerszy i pełniejszy program profilu humanistycznego, ze szczególnym uwzględnieniem piśmiennictwa podstawowego, przydatnego także dla profilu matematycznego, dla którego wydawnictwa bibliograficzne stanowią istotną część źródeł informacyjnych. Omawiane piśmiennictwo oceniane będzie więc nie tylko ze względu na faktografię i kompletność, ale zwłaszcza ze względu na nowatorstwo metod i ujęcie dyscypliny, pozwalające odbiorcy na rozwinięcie własnych intelektualnych i organizacyjnych zdolności.

Problem dydaktyki bibliografii daleki jest od doskonałości, a stanu takiego należy upatrywać zarówno w zbyt dużej różnorodności i dowolności w pojmowaniu przedmiotu i zakresu bibliografii w różnych ośrodkach, w szybkim rozwoju pokrewnej dyscypliny, jaką jest informacja naukowa, jak i w stopniowo dokonującej się polaryzacji w pojmowaniu jej istoty i roli naukowej. Zastosowanie informatyki do opracowywania spisów bibliograficznych oraz coraz częstsze użytkowanie tych spisów dla celów naukowych, naukometrycznych, statystycznych czynią bibliografię coraz bardziej użyteczną dla badań porównawczych i prognostycznych, ale stawiają jednocześnie przed bibliografami coraz wyższe jakościowo i ilościowo wymagania w stosunku do efektu ich pracy. Niestety, fakty te, przyjęte jako naturalne w literaturze i praktyce innych krajów, nie znajdują należnego im wadze rezonansu w naszym piśmiennictwie, a co za tym idzie — nie znajdują należnego im miejsca w modelu nauczania tej dyscypliny na wyższym poziomie.

Wydaje się, że takiego stanu rzeczy należy upatrywać także w nie do końca ustalonej i przyjętej powszechnie terminologii, typologii oraz teorii bibliografii. Utrzymujący się tradycjonalizm i schematyzm pojmowania bibliografii, brak w ostatnim okresie nowych, bardziej przystosowanych do zmieniających się realiów nauki i techniki koncepcji teoretycznych znajduje swoje negatywne odbicie we wszystkich aspektach teorii, metodyki, organizacji i historii bibliografii. Stan ten został już dawno dostrzeżony przez bibliografów krajów sąsiednich, tzn. NRD, ČSSR, ZSRR, czego efektem są istotne, chociaż wciąż niewystarczające osiągnięcia na polu teorii bibliografii, bardziej przystającej do nowej rzeczywistości naukowej i społecznej. Trafna wydaje się w tym miejscu uwaga M. M. Sable'a, że bibliografia jest odbiciem realnie istniejącej rzeczywistości, ale prawidłowa interpretacja tej rzeczywistości i istniejącego potencjału bibliograficznego jest, pomimo dużej skali trudności, możliwa do zrealizowania⁵.

⁵ M. M. Sable: *Systematic bibliography as the reflection of reality*. „*International Library Review*” 1981 R. 13 z. 1 s. 23-24.

Tak w największym skrócie przedstawiony stan dzisiejszy bibliografii tłumaczy częściowo mozaikę pomocy dydaktycznych stojących do dyspozycji studentów, która charakteryzuje się tym, że niemal każdy podręcznik bibliografii zawiera cechy swoiste wynikające z odmiennego podejścia autora do dyscypliny oraz z subiektywnej interpretacji metod i aparatu pojęciowego.

I tak, przez niektórych autorów bibliografia ujmowana wyłącznie jako wiedza o spisach, podręcznik (manuel, guide, Grundzüge) przyjmuje formę bibliografii o różnym zakresie informacji propeedeutycznych i adnotacji wplecionych w trzon główny informatora; inni autorzy uznają za najważniejszy aspekt historyczny koncentrując się na historii rozwoju i techniki sporządzania spisów z mniej lub więcej zaznaczonym tłem historyczno-społecznym; kiedy indziej najistotniejszy wydaje się autorowi element dydaktyki. Natomiast podręczniki, które proporcjonalnie łączyłyby teorię, metodykę, organizację i historię bibliografii, trafiają się rzadziej i do takich należałoby zaliczyć przede wszystkim dzieła E. Bartscha *Die Bibliographie* (München 1979) i O. P. Korzunowa *Bibliografija. Obszczij kurs* (Moskwa 1981).

Podręczniki do nauki bibliografii, którymi dysponujemy obecnie, pomimo ich pokażnej liczby, w różnym stopniu wypełniają swą podstawową funkcję, jaką jest szeroko pojęta dydaktyka.

Najbardziej popularne kompendia: J. Grycza i E. Kurdybachy *Bibliografia w teorii i praktyce* (Warszawa 1953) oraz M. Burbianki *Wstęp do bibliografii*. Wyd. 4 (Warszawa 1974) przypominają w swej strukturze wcześniej wspomniany typ adnotowanej bibliografii o różnej objętości części wstępnej. Podręczniki te napisane z dużym znawstwem przedmiotu zawierają niezbędne wiadomości podstawowe dotyczące metodyki i wiedzy o spisach, przy czym pełniejszy, ale mniej aktualny z uwagi np. na terminologię i elementy metodyki i organizacji, jest starszy — Grycza. Czterokrotnie wznawiany skrypt M. Burbianki już w momencie swego powstania zawierał poważne luki merytoryczne (zwłaszcza w zakresie historii i organizacji) i metodyczne (brak materiału ilustracyjnego i mała liczba przykładów), które w następnych wydaniach nie zostały przez autorkę skorygowane i uzupełnione; pomimo to pozostał on najpopularniejszym i najczęściej zalecanym studentom kompendium.

Dopiero w 1981 r. ukazał się długo oczekiwany, obszerny skrypt-podręcznik pióra A. Mendykowej *Podstawy bibliografii* (Warszawa 1981), która zasady układu i prezentacji materiału oparła na niemieckojęzycznych informatorach, będących adnotowanymi bibliografiami bibliografii o zasięgu międzynarodowym; z tego powodu mogą one tylko w ograniczonym stopniu służyć studentowi jako podręcznik. Oprócz nich w niemieckim obszarze językowym istnieje duża liczba podręczników sensu stricto, znakomicie wypełniających funkcje dydaktyczne, które tworzą

cały system pomocy dydaktycznych, wzajemnie uzupełniających się. Tymczasem książka A. Mendykowej, mająca zresztą niepodważalną wartość jako pierwsza polska bibliografia bibliografii o tak szerokim zakresie i zasięgu, ze względu na niefortunnie dla tego celu dobrane wzorce (F. Nestler *Bibliographie*. Leipzig 1977, H.-J. Koppitz *Grundzüge der Bibliographie*. München 1977), sposób ujęcia bibliografii i nadmiar materiału faktograficznego funkcję podręcznika pełnić może w sposób tylko ograniczony. Pojmowanie bowiem i interpretowanie bibliografii jako dyscypliny pomocniczej, użytkowej, wykładanej wyłącznie niemal jako wiedzę o spisach (ok. 80% całego podręcznika), a z tego powodu suchej i nudnej w odbiorze, jest nie do przyjęcia zarówno ze względów teoretycznych, jak i dydaktycznych. Wydaje się, że podręczniki E. Bartscha, a zwłaszcza O. P. Korszunowa w sposób bezsporny pokazują, jak daleko zaszła ewolucja rozwoju teorii bibliografii i jak odmienny jest jej współczesny obraz od tego, który oferuje A. Mendykowa.

Inny typ podręcznika, przeznaczonego dla odbiorcy mniej wyrobionego (dla uczestników korespondencyjnego kursu bibliotekarzy) a reprezentowanego przez E. Kurdybachę (*Bibliografia*. Wyd. 4 zm. i uzup. przy współudziale A. Janik. Warszawa 1970) i E. Kossutha (*Podstawowe wiadomości z bibliografii*. Warszawa 1959), stanowi właściwie zwięzły konспект (w wydaniu Kurdybachy jest to udany szkic całości problematyki bibliograficznej) podręcznika, który po rozwinięciu byłby przydatny dla studenta.

Skrypt E. Pigionia *Bibliografia* (Warszawa 1973) — ze względu na trafne propozycje metodyki, teorii, organizacji bibliografii i przystępny wykład — po zaktualizowaniu i uzupełnieniu niektórych danych mógłby stanowić dobrą podstawę do opanowania bibliografii na poziomie wyższym.

Najpełniejszy i najbardziej realny obraz bibliografii został jednak naszkicowany w podręczniku *Bibliografia*. Cz. 1. B. Rudecka: *Metodyka*. Wyd. 2 (Warszawa 1972), ale treści zawarte w podręczniku przeznaczonym dla uczniów liceum ekonomicznego (specjalność: księgarstwo) zostały tu znacznie uproszczone, obniżone do licealnego poziomu nauczania. I w tym kompendium zaobserwować można pewne nieścisłości, które nadmiernie rozszerzają zakres bibliografii, co pozostaje w sprzeczności z ogólnie przyjętymi ustaleniami (może wynika to z licealnych założeń programowych). I tak do części drugiej omawianego podręcznika bibliografii włączony został obszerny dział pióra T. Głowackiej, A. Sitarskiej i M. Ukleskiej *Przegląd rozwoju nauk i klasyfikacja piśmiennictwa* (Warszawa 1971), organicznie natomiast z częścią pierwszą związany rozdział autorstwa A. Sitarskiej *Kierunki rozwoju bibliografii* został niefortunnie od niego odłączony i dość sztucznie doczepiony do części drugiej. Jednakże forma prezentacji, głębia ujęcia dyscypliny, duża liczba

załączonych przykładów i reprodukcji czynią z tej publikacji podręcznik najlepiej chyba przystosowany do wymogów dydaktyki.

Najciekawszym i najbardziej udanym kompendium, służącym w równej mierze odbiorcy nieprofesjonalnemu jak i studentowi, napisanym z dużą inteligencją jest książka H. Hleb-Koszańskiej o nieco przewrotnym tytule *O bibliografii dla niewtajemniczonych* (Warszawa 1974). Dzieło to ze względu na głębię a jednocześnie prostotę prezentowanych treści, wyjątkową erudycję autorki, przystępny styl, trafnie dobrany materiał ilustracyjny jest zjawiskiem wyjątkowym, a jednocześnie trochę niedocenianym na naszym mało urozmaiconym rynku podręcznikowym. Adresowanie książki do szerokiego kręgu odbiorców pozbawiło ją jednak wielu niezbędnych, bardziej profesjonalnych elementów z zakresu teorii i organizacji bibliografii, co osłabiło jej użyteczność dla studenta. Tym niemniej należy żałować, że drogą wytyczoną przez H. Hleb-Koszańską, która dokonała nie lada wyczynu technic w tę skądinąd suchą dyscyplinę iskrę życia i humoru, nie poszli późniejsi autorzy opracowań podręcznikowych bibliografii.

Bardzo pojemnym informatorem, obejmującym szeroko pojęte wydawnictwa informacyjne (zwłaszcza przydatne dla profilu matematycznego), jest skrypt A. Sitarskiej i H. Zasadowej *Specjalistyczne wydawnictwa informacyjne* (Warszawa 1976). Fakt skoncentrowania się autorek przede wszystkim na wydawnictwach obcych, trudniej dostępnych, ale o których istnieniu student obowiązany jest wiedzieć, podnosi wartość tej użytecznej pracy. Oczywiście, dla studenta profilu humanistycznego największą wartość faktograficzną posiada rozdział *Wydawnictwa bibliograficzne*. Praca ta podobnie jak szereg poprzednich domaga się nowego, uzupełnionego wydania.

W grupie podręcznikowej omówionej wyżej mieszczą się też opracowania o charakterze ogólnym, przeglądowym, które w fazie wstępnej nauczania są dobrym wprowadzeniem w najważniejsze wydarzenia i osiągnięcia bibliografii polskiej. Są to artykuły M. M. Biernackiej *Dwadzieścia lat polskiej bibliografii 1944-1964* (*Prz. Bibl.* 1965 R. 33 z. 3 s. 143-156), M. Burbianki *Dorobek bibliografii w Polsce Ludowej* (*Rocz. Bibl.* 1966 R. 10 z. 1/2 s. 411-461), H. Hleb-Koszańskiej *Dziesięciolecie bibliografii polskiej 1944-1954* (*Prz. Bibl.* 1954 R. 22 z. 3 s. 212-233), H. Sawoniaka *Pochodne źródła informacji naukowej w PRL* (*Prz. Bibl.* 1973 R. 41 z. 3 s. 299-317), często używany wśród studentów ogólny informator J. Korpały *O bibliografiach i informatorach* (Warszawa 1974) oraz wydany z inicjatywy CUKB podręcznik tegoż autora *Bibliografia i biblioteczna służba informacyjna* (Warszawa 1979).

Zaprezentowane powyżej skrypty i podręczniki do nauki bibliografii, pomimo swej niejednorodności co do ujęcia, zakresu, objętości tematu, rozpiętości czasowej powstania, traktują tę dyscyplinę (z wyjątkiem H. Hleb-Koszańskiej) ściśle użytkowo, pragmatycznie, jako podstawowy cel

zakładając wyrobienie i pogłębienie u odbiorcy umiejętności wyszukiwania informacji, zacieśniając problematykę bibliografii do wiedzy o spisach — przyczyn ich powstania i wykorzystania, zaniedbując wyraźnie problemy teorii i organizacji. Przedmiotem przecież, który mógłby stymulować intelektualną dojrzałość studenta, obok krystalizującej się z powodzeniem teorii nauki o książce, może być bibliografia, mająca wielowiekową tradycję, i to zarówno praktyczną jak i teoretyczną. Szersze wykorzystanie bogatych, teoretycznych aspektów bibliografii może być dla studenta znakomitym treningiem intelektualnym, który powinien mu dać akademickie nauczanie. Natomiast czynności praktyczne są w dużej części kształtowane zarówno podczas praktyk, jak i w późniejszej pracy absolwenta, a więc poza uniwersytetem. Niestety, prawie żaden z zaprezentowanych podręczników nie uwzględnia wielu podstawowych informacji z zakresu teorii bibliografii, a te, które to czynią, dublują się nawzajem. A przecież istnieją już w pełni nowoczesne podręczniki, będące końcowym efektem wcześniejszych, drobiazgowych rozważań teoretycznych. Najlepszym tego przykładem są już wspomniane podręczniki E. Bartscha i O. P. Korszunowa, których treść, model ujęcia, precyzja terminologiczna dowodzą, że bibliografia jako dyscyplina naukowa ulega ewolucji, stopniowo doskonaląc swój aparat badawczy, metodologiczny, elastycznie przystosowując się do szybko zmieniającej się obiektywnej rzeczywistości.

Wobec braku szerszego zainteresowania teorią bibliografii w kraju, wyjąwszy dyskusję nad problematyką bibliografii regionalnej — T. Służalek *W sprawie koncepcji bibliografii regionalnej w Polsce* (Prz. Bibl. 1979 R. 47 z. 1 s. 115-121), C. Gałczyńska *O nową koncepcję bibliografii regionalnej* (W: *Trzecia Ogólnokrajowa narada bibliografów*. Warszawa 5-7 VI 1978 r. Warszawa 1980 s. 148-182) oraz *Bibliografia terytorialna jako koncepcja bibliografii regionalnej* (Prz. Bibl. 1979 R. 47 z. 4 s. 413-422) — podstawą dydaktyczną dla studenta pozostają w przeważającej części rozważania teoretyczne naszych bibliografów lat 50-tych, tylko sporadycznie uzupełnione publikacjami świeższej daty. Niewzruszoną podstawą pozostaje w dalszym ciągu fundamentalna praca wybitnego bibliografa Ś. Vrtela-Wierczyńskiego *Teoria bibliografii w zarysie* (Wrocław 1951) oraz przedwcześnie przez śmierć przerwane rozważania A. Łysakowskiego *Określenie bibliografii* (Biul. Inst. Bibliogr. 1950 T. 3 nr 2 s. 15-43) i *Zagadnienie treści i wartości książki w bibliografii* (Biul. Inst. Bibliogr. 1953 T. 3 nr 9 s. 197-233). Dopiero w 1977 r. ukazał się wydany na użytek studentów skrypt pod redakcją A. Czekaewskiej-Jędrusik i A. Sitarskiej *Teoretyczne problemy bibliografii współczesnej* (Warszawa 1977), oferujący szereg tłumaczeń obcojęzycznych, odnoszących się do różnych aspektów teorii bibliografii. Zaproponowane, nie zawsze szczęśliwie dobrane i skrócone teksty źródłowe ukazują całą gamę problemów i zagadnień, które interesują bibliografów i u nas w kraju, są

jednocześnie namacalnym dowodem, jak żywo toczy się w świecie dyskusja nad kwestiami teorii bibliografii. Interesujący artykuł K. Zotowej *Struktura i optymalny model bieżącej bibliografii narodowej* (*Stud. o Książ.* 1981 T. 11 s. 199-224) konstruujący model bieżącej bibliografii narodowej wskazuje, że zagadnienie tego typu bibliografii dla wielu krajów, zwłaszcza Trzeciego Świata, stało się ważnym problemem samookreślenia narodowego i kulturowego.

Przy okazji omawiania stanu piśmiennictwa dotyczącego teorii bibliografii z punktu widzenia jego wykorzystania w modelu nauczania na wyższym poziomie nasuwa się wniosek natury ogólniejszej. Polska teoria bibliografii doby obecnej opiera się całkowicie na zdobyczach teorii bibliografii lat 50-tych. Wówczas był to znakomicie ustalony i logicznie z sobą zespolony system teoretyczny, w pełni odzwierciedlający naukowy charakter tej dyscypliny. Jednakże taki model bibliografii, częstokroć przewyższający swą spójnością i elastycznością modele zagraniczne, obecnie w wielu punktach nie koresponduje ze zmienionym stanem nauki, stale podnoszącym stawiane przed bibliografią wymogi. Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy są niedomogi w *n o r m a l i z a c j i i m e t o d y c e* bibliograficznej.

Podstawowym, kompleksowym, ale po dziś dzień jedynym obszernym opracowaniem, obowiązującym zarówno studenta, jak i każdego bibliografa-praktyka, jest *Metodyka bibliograficzna* (Warszawa 1963) autorstwa wybitnych bibliografów z H. Hleb-Koszańską, M. Dembowską i H. Sawoniakiem na czele, która swego czasu była wydarzeniem dużej klasy i bezcenną skarbnicą wiedzy o bibliografii. W miarę upływu czasu i dezaktualizacji niektórych danych coraz natarczywsze stało się nawoływanie o ponowne wydanie w formie uzupełnionej i poprawionej tego opracowania, ale nie zrealizowano tego postulatu po dziś dzień.

Niewątpliwie dużą pomocą w pracy dydaktycznej i praktycznej stało się wydanie przez J. Pelcową *Polskich Norm bibliograficznych* (Warszawa 1977). Zebranie w jedną całość obowiązujących każdego bibliografa norm, zaopatrzenie ich w fachowy komentarz, zilustrowanie każdej normy przykładami (powinno ich być jednak znacznie więcej) podnosi użyteczność tej pozycji w toku procesu dydaktycznego. Kontynuacja: *Polskie Normy bibliograficzne 1975-1978* (Warszawa 1981) tejsze Autorki zapewniła korzystającym aktualność i ciągłość w opanowywaniu tego ważnego działu przedmiotu Bibliografia.

Szybko postępująca integracja przepływu informacji (UNISIST, NATIS) stworzyły palącą potrzebę rychłej realizacji UBC dla zoptymalizowania UAP. Zagadnień szczegółowszych, mających jednak istotny wpływ na realizację UAP, może student poszukiwać w interesujących publikacjach J. Pelcowej *Uniwersalna rejestracja bibliograficzna* (*Prz. Bibl.* 1976 R. 44 z. 2 s. 141-158), A. Wysockiego *Powszechna dostępność publikacji* (*Prz. Bibl.* 1980 R. 49 z. 1 s. 107-111), H. Wylezińskiej *Mię-*

dzynarodowy znormalizowany numer książki (Prz. Bibl. 1980 R. 48 z. 1 s. 75-80). Tak przełomowe przedsięwzięcia mogą być zrealizowane tylko przy zastosowaniu komputerów, co wymaga wielu zmian w obecnie obowiązujących zasadach normalizacji i metodyki bibliograficznej oraz rodzi nowe jakościowo problemy, z którymi normalizacja i metodyka muszą sobie szybko poradzić. Potwierdza się przy tym zasada, że samo życie i potrzeba są najpewniejszymi stymulatorami nowych rozwiązań. Brak naturalnej potrzeby najaktualniejszej i najpełniejszej informacji w nauce i technice jest chyba, obok uwarunkowań ekonomicznych, głównym hamulcem unowocześnienia normalizacji bibliograficznej w kraju.

W celu bliższego zaznajomienia studentów z niektórymi problemami metodyki i organizacji bibliograficznej powinny być wykorzystane artykuły M. Lenartowicz *ISBD(M) a polskie przepisy katalogowania* (Prz. Bibl. 1976 R. 44 z. 2 s. 173-181) czy H. Sawoniaka *Rozwój metodyki bibliograficznej w Polsce w okresie powojennym* (W: *Druga Ogólnokrajowa narada bibliografów*. Warszawa 20 VI 1966. Warszawa 1967 s. 44-88). Pionierskie i bardzo cenne są tu poczynania *Przeglądu Bibliotecznego*, w którym przedstawiono np. kompletne tłumaczenia norm międzynarodowych: *Międzynarodowy znormalizowany opis bibliograficzny wydawnictw zwartych ISBD(M)*. Tł. M. Lenartowicz (Prz. Bibl. 1975 R. 43 z. 1 s. 29-83) i *Międzynarodowy znormalizowany opis bibliograficzny wydawnictw ciągłych ISBD(S)*. Tł. K. Pieńkowska (Prz. Bibl. 1979 R. 47 z. 1 s. 19-77). Jednakże fakt, że pierwszym i jedynym jak dotąd poligonem doświadczalnym zastosowania tych norm w praktyce pozostaje polska bibliografia narodowa bieżąca, bardzo zawęża pole konfrontacji rozwiązań praktycznych. Zwłoka w automatyzacji bibliografii bieżącej utrudnia przedstawienie tych złożonych problemów studentowi i pozbawia go tak potrzebnego w procesie dydaktycznym elementu pogłębłości przyswojonych treści teoretycznych.

W ostatnim okresie sprawą niezmierniej wagi staje się problem organizacji bibliografii, ujmowany oczywiście w ogólnym systemie informacji naukowej. Piśmiennictwo dotyczące organizacji bibliografii jest dość ubogie, najczęściej okolicznościowe (R. Cybulski *Stan i perspektywy rozwoju bibliografii w Polsce*. W: *Trzecia Ogólnokrajowa narada...* s. 17-43; H. Hleb-Koszańska *Aktualny stan bibliografii w Polsce oraz postulaty na przyszłość*. W: *Druga Ogólnokrajowa narada...* s. 9-43; K. Ramlau-Klekowska *Aktualne problemy organizacyjne i metodyczne bibliografii narodowej*. W: *Trzecia Ogólnokrajowa narada bibliografów...* s. 99-122), o charakterze bardziej informacyjnym niż koncepcyjnym; łączy się często z problematyką normalizacji, gdyż oba te zagadnienia są z sobą ściśle skorelowane. Brak jest jednak całościowego opracowania problematyki organizacji bibliografii i to zarówno w aspekcie powszechnym jak i krajowym, co znacznie utrudnia przyswojenie tej problematyki przez studentów. Zarys historyczny organizacji bibliografii w Polsce po-

dają: J. Korpała *Dzieje bibliografii w Polsce* (Warszawa 1969) i M. Dembowska *Bibliografia*. W: *Bibliotekarstwo naukowe* (Warszawa 1956 s. 81-85), ale publikacje te tylko w stopniu dostatecznym wypełniają istniejącą lukę. Duże rozproszenie i zróżnicowanie jakościowe informacji dotyczących organizacji bibliografii dodatkowo utrudniają wykorzystanie istniejącego piśmiennictwa przez studentów.

Współczesne przedsięwzięcia bibliograficzne, zwłaszcza dotyczące bibliografii narodowej i wielkich bibliografii specjalnych o zasięgu międzynarodowym, ukazano w sposób przystępny i interesujący we wzorcowych artykułach A. Sitarskiej *Problemy automatyzacji bieżącej bibliografii narodowej* (*Rocz. Bibl. Nar.* 1974 R. 10 s. 5-18) oraz *Współczesny warsztat wielkich wydawnictw bibliograficznych* (*Stud. o Książ.* 1970 T. 1 s. 92-116), H. Sawoniaka *Zautomatyzowane systemy informacyjno-bibliograficzne* (*Rocz. Bibl.* 1977 R. 21 z. 1/2 s. 455-484) i K. Ramlau-Klekowskiej *Aktualne problemy organizacyjne...* (s. 99-122). Podstawowe dane dotyczące zautomatyzowanych systemów informacyjno-bibliograficznych można znaleźć w już wspomnianych pracach H. Sawoniaka *Zautomatyzowane systemy informacyjno-bibliograficzne* i A. Sitarskiej *Problemy automatyzacji bieżącej bibliografii*. W tym miejscu należy odnotować istnienie niezwykle pożytecznej i poglądowej książki A. Sitarskiej *Nowe metody i techniki bibliografii* (Warszawa 1971). Autorka w sposób niezwykle przystępny omawia skomplikowane problemy zastosowania systemów przetwarzania danych w realizacji konkretnych spisów oraz korzyści z nich płynących. Książka ta jest szczególnie przydatna dla profilu matematycznego.

Próbę przedstawienia bibliografii narodowej wkomponowanej w światowy system informacji ukazuje syntetycznie R. Cybulski *Bibliografia narodowa jako ogniwo światowego systemu informacji* (*Rocz. Bibl. Nar.* 1976-1977 R. 12-13 s. 165-182) oraz *Stan bieżących bibliografii na świecie* (*Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1976 Nr 5 s. 37-38). Pionierską, jedyną dotąd publikacją, poruszającą problem organizacji bibliografii, zmaturalizowanej w instytucji centralnej, jaką jest Instytut Bibliograficzny, w aspekcie historycznym przedstawiła E. Słodkowska (*Instytut Bibliograficzny w Polsce. Biul. Inst. Bibliogr.* 1964 T. 7 z. 4 s. 257-328). Dobrze pełniącym funkcje informacyjne i dydaktyczne, ale obecnie mocno zdezaktualizowanym informatorem, poruszającym zagadnienia organizacji i metodyki bieżących bibliografii narodowych, jest publikacja Z. Żydanowicz *Bibliografie narodowe bieżące* (Warszawa 1973), mogąca być w wielu przypadkach uzupełniona przez dane A. Mendykowej.

Ważnym zagadnieniem, które wchodzi w zakres kształcenia bibliografii, jest jej historia. Dziedzina ta, ujmująca teorię, metodykę i organizację bibliografii w aspekcie czasowym i przestrzennym, jest dla studenta szczególnie przydatna, gdyż pozwala prześledzić poszczególne fazy rozwojowe zjawiska aż do ukształtowanego, współcześnie funkcjo-

nującego stanu, co z kolei umożliwia jego pełniejsze zrozumienie i interpretację. Fundamentalne dzieło J. Korpały *Zarys dziejów bibliografii w Polsce* (Wrocław 1953; wyd. 2 pt. *Dzieje bibliografii w Polsce*. Warszawa 1969), przetłumaczone również na język niemiecki (*Abriss der Geschichte der Bibliographie in Polen*. Leipzig 1957) daje doskonałą podstawę do bardziej szczegółowej eksploracji zjawisk bibliograficznych z naszej przeszłości, dzięki czemu doczekaliśmy się kilku obszerniejszych, interesujących opracowań, rozwijających ustalenia tego autora. Piśmiennictwo dotyczące historii bibliografii dzieli się wyraźnie na pewne bloki tematyczne, które narzucają piszącemu taki a nie inny sposób ujęcia tematu.

Jeden blok tematyczny obejmuje problematykę bibliografii dziedzin i zagadnień w ich rozwoju historycznym, a więc metodyki i organizacji z uwzględnieniem roli wybitnych bibliografów danej dziedziny w doskonaleniu jej serwisu informacyjnego. Dysponujemy dwiema takimi pracami: J. Czachowskiej *Rozwój bibliografii literackiej w Polsce* (Wrocław 1979) i H. Uniejewskiej *Bibliografia i dokumentacja ekonomiczna* (Warszawa 1969), które z racji nowoczesnych metod badawczych i ciekawych ustaleń końcowych są namacalnym dowodem, jakie możliwości kryją się na styku bibliografia — określona dziedzina. Praca H. Sawoniaka *Rozwój i metodyka powszechnych i narodowych bibliografii bibliografii* (Warszawa 1971), przedstawiająca problemy metodyczne, teoretyczne i historyczne bibliografii, z racji wielkiego znanstwa przedmiotu jest szczególnie przydatna w dydaktyce uniwersyteckiej.

Drugi blok tematyczny dotyczy postaci słynnych bibliografów, i jest reprezentowany głównie przez monografie B. Sordylowej „*Literatura polska*” *Gabriela Korbuta. Z dziejów polskiej bibliografii literackiej* (Kraków 1971) oraz *Gabriel Korbut. Życie i dzieło* (Wrocław 1978) i J. Korpały *Karol Estreicher (st.) twórca „Bibliografii polskiej”* (Wrocław 1980). Opracowania te są szczególnie użyteczne w pracy dydaktycznej ze względu na sposób i metodę ujęcia postaci G. Korbuta i K. Estreichera oraz ich dzieł, ukazanych na szerokim tle społeczno-kulturowym swych czasów. Użyteczność prac podnosi także fakt, że są pisane językiem przystępnym, a ich ostateczny kształt poprzedzony był długimi studiami przygotowawczymi nad specyfiką okresu i samymi postaciami. Mniej obszernym, ale również cennym przyczynkiem mieszczącym się w tej grupie, jest artykuł K. Bednarskiej-Ruszajowej *Michał Hieronim Juszyński bibliograf i bibliofil* (*Biul. Bibl. Jag.* 1976 nr 1/2 s. 61-91) omawiający szeroko postać tego bibliografa.

Trzecią grupą opracowań z zakresu historii bibliografii są artykuły H. Hleb-Koszańskiej *Spór o początki bibliografii w Polsce* (*Stud. o Książ.* 1972 R. 3 s. 327-344), J. Starnawskiego *Szymona Starowolskiego Hekatomtas i początki bibliografii polskiej* (*Rocz. Hum.* 1964 R. 12 z. 1 s. 133-150), J. Keckówny *Bibliotheca poetarum Polonorum Józefa Andrzeja Żatuskiego* (*Biul. Inst. Bibliogr.* 1960 T. 6 z. 4 s. 147-210), którzy — bio-

rać na warsztat wyniki pracy bibliografa — wszechstronnie analizują spisy S. Reszki, S. Starowolskiego, J. A. Załuskiego. W grupie tej mieści się też wyjątkowe w swym rodzaju opracowanie autorstwa W. Nowodworskiego *Bibliograficznych ksiąg dwoje Joachima Lelewela* (Wrocław 1959), które jest udaną próbą obszernej monografii poświęconej J. Lelewelowi i jego dziełu *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, będącej kopalnią różnych interesujących danych, przydatnych nie tylko dla studenta, ale i dla nauczającego.

W 1979 r. z inicjatywy P. Litwiniuka ukazał się skrypt (*Wybór źródeł do nauki historii bibliografii*. Cz. 1. *Źródła obce*. Cz. 2. *Źródła polskie*. Wrocław 1979), adresowany do odbiorcy uniwersyteckiego, a omawiający podstawowe źródła dotyczące bibliografii polskiej i zagranicznej. Wobec niedostępności większości bibliografii, zwłaszcza starszych, inicjatywę wydania skryptu, którego pokażną część zajmują materiały ilustracyjne, należy powitać z uznaniem. Można wprowadzić mieć zastrzeżenia co do trafności wyboru prezentowanych bibliografii (np. katalogów K. Sandiusa, J. M. Frankego) i sposobu ich omówienia, ale pozostaje faktem, że jest to jedyna publikacja mogąca w pewnym zakresie zaspokoić potrzeby studenta. Należy też stwierdzić, że luki istniejącej od dawna w piśmiennictwie polskim dotyczącym historii bibliografii powszechnej nie wypełniono dotąd w stopniu zadowalającym, a utrudnia to bardzo pracę studentów nad tym ciekawym, ale trudnym zagadnieniem.

Zupełnie odrębną grupą publikacji, nie dających się zaszeregować jednoznacznie do określonego działu bibliografii, stanowią księgi jubileuszowe: poświęcone H. Hleb-Koszańskiej *Z problemów bibliografii* (Warszawa 1970) i pamiątkowe poświęcone A. Łysakowskiemu (specjalny numer *Przeгляdu Bibliotecznego* 1971 R. 39 z. 1/4) i K. Estreicherowi (*Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera. 1827-1908*. Kraków 1964) oraz relacje z 'ogólnokrajowych' narad bibliografów (*Druga Ogólnokrajowa narada bibliografów*. Warszawa 20 VI 1966. Warszawa 1967 i *Trzecia Ogólnokrajowa narada bibliografów*. Warszawa 5-7 VI 1978 r. Warszawa 1980). Prezentowane w nich artykuły są często bardzo przydatne dla studenta nie tylko z racji bogatego materiału faktycznego, ale i z tego powodu, że autorzy w wyborze tematu i metody nie byli krępowani konkretnym zamówieniem albo profilem czasopisma, co pozwoliło im na bardziej swobodne prezentacje własnych zainteresowań i ustaleń. Przykładem takich opracowań niech będą artykuły: H. Sawoniaka *Sprawność informacyjna bibliografii polskich w XIX wieku* (*Prz. Bibl.* 1971 R. 39 z. 1/4 s. 155-174), W. Nowodworski *Konstantin Romanowicz Simon jako teoretyk bibliografii* (*Tamże* s. 182-190), H. Uniejewskiej *Uwagi na temat związków między historią nauki a bibliografią i dokumentacją* (*W: Z problemów bibliografii...* s. 37-44), E. Słodkowskiej *Termin i pojęcie monografia bibliograficzna* (*Tamże* s.

81-89), M. Dembowskiej *Ewolucja pojęcia bibliografii narodowej od Karola Estreichera do naszych czasów* (W: *Księga pamiątkowa...* s. 98-113).

Niewątpliwą pomocą, orientującą studenta w podstawach dotyczących postaci słynnych bibliografów, terminologii lub konkretnych wydawnictw bibliograficznych, są popularne informatory bibliotecznoznawcze. Najpełniejszym i najdokładniejszym z nich jest oczywiście *Encyklopedia wiedzy o książce* (Wrocław 1971), przedsięwzięcie na gruncie polskim monumentalne. Znaczna liczba danych faktograficznych i bibliograficznych umożliwia studentowi szybkie i precyzyjne dotarcie do potrzebnych informacji. Cennym, chociaż już mocno zdezaktualizowanym informatorem, jest H. Więckowskiej i H. Pliszczyńskiej *Podręczny słownik bibliotekarza* (Warszawa 1955). Zwłaszcza zamieszczone tam odpowiedniki terminologiczne w czterech językach ułatwiają studentowi korzystanie z literatury obcej. *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1976) i *Słownik terminologiczny informacji naukowej* (Wrocław 1979) stanowią cenne dopełnienie podstaw terminologicznych i faktograficznych dla studenta. W tym miejscu nasuwa się refleksja, że brakuje nam dzieła typu K. R. Simona *Bibliografija. Osnownyje poniatija i tierniny* (Moskwa 1968), będącego sumą skondensowanej wiedzy teoretycznej, nieodzownej dla każdego bibliografa.

Czynnością bezwzględnie obowiązującą każdego studenta jest systematyczne przeglądanie ukazujących się czasopism bibliotekarskich, zwłaszcza tych, na których łamach często goszczą artykuły czy recenzje z zakresu bibliografii. Na czoło wysuwa się tutaj zdecydowanie *Przegląd Biblioteczny*, będący wizytówką naszego bibliotekarstwa, przynoszący wiele najnowszych wiadomości z zakresu bibliografii, i to zarówno polskiej jak i zagranicznej⁶. Czynnikiem dodatkowo ułatwiającym szybkie i skuteczne wykorzystanie nagromadzonej w okresie wiedzy jest opracowana przez J. Pelcowa i in. bardzo pomysłowa bibliografia zawartości czasopisma za 50 lat jego istnienia (*Bibliografia zawartości „Przeglądu Bibliotecznego” 1927-1976*. Wrocław 1978). Sporadycznie nadają się też do wykorzystania łamy takich periodyków jak: *Studia o Książce*, *Rocznik Biblioteki Narodowej* czy *Roczniki Biblioteczne*. W toku procesu nauczania bibliografii, zwłaszcza w profilu humanistycznym, nieodzowne jest przeglądanie dwóch czasopism rosyjskich: *Sowietskaja Bibliografija* i *Bibliotekowiedzenie i Bibliografija za Rubieżom*. Są to wysokiej klasy wydawnictwa, których śledzenie umożliwia poznanie niezwykle prężnie rozwijającej się teoretycznej myśli bibliograficznej w ZSRR. Zalecanie studentom wykorzystania tych periodyków musi być jednak czynione z dużą dozą ostrożności i umiaru, gdyż często zawarte w nich artykuły są przydatne i w pełni zrozumiałe wyłącznie dla pracowników naukowych.

⁶ Aż 13 z cytowanych w niniejszej pracy pozycji pochodzi z *Przeglądu Bibliotecznego*, 3 ze *Studiów o Książce* i po 2 z *Roczników Bibliotecznych* i *Rocznika Biblioteki Narodowej*.

Tak więc istniejący zasób dostępnych dla celów dydaktyki czasopism jest dość bogaty i w sposób zadowalający uzupełnia luki w istniejących pomocach dydaktycznych dla przedmiotu Bibliografia.

Przedstawiony tutaj bardzo skrótowy obraz piśmiennictwa dotyczącego bibliografii, przydatnego w dydaktyce szkoły wyższej, charakteryzuje się dużym rozproszeniem materiału informacyjnego i wielką niejednorodnością opracowań a także dużą rozpiętością czasu ich ukazywania się. Najstarsze z nich sięgają lat 50-tych, ale często jedynie one nadają się do wykorzystania przez studenta. Różna jakość i użyteczność istniejącego piśmiennictwa zmusza odbiorcę do sięgania po bardziej aktualne dane w piśmiennictwie obcojęzycznym, zwłaszcza radzieckim. Inną cechą negatywną istniejących pomocy dydaktycznych jest zbyt mała rytmiczność wznowień i uzupełnień podręczników, co — przy informacyjnym charakterze tych publikacji — jest warunkiem podstawowym skuteczności ich wykorzystania. Ogólne wnioski, które nasunęły się w trakcie przeprowadzonej analizy zaprezentowanego materiału, można przedstawić jako postulaty, których realizacja mogłaby prawdopodobnie poprawić niezadowalający stan dydaktyki nauczania bibliografii na poziomie wyższym:

1. Znaczne przyspieszenie tempa wydawania kolejnych tomów *Bibliografii Bibliografii i Nauki o Książce* oraz poszerzenie objętości niezwykle pożytecznej *Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej*.

2. Wydanie nowego, kompletnego podręcznika do nauki bibliografii, bardziej odpowiadającego wymogom współczesnej nauki.

3. Szybkie opublikowanie skryptu-podręcznika dotyczącego problematyki historii bibliografii powszechnej, w którym byłyby proporcjonalnie ujęty wkład w rozwój tej dyscypliny zarówno krajów Europy Zachodniej, jak i krajów demokracji ludowej.

4. Opublikowanie zaktualizowanego wydania *Metodyki bibliograficznej*, uwzględniającego najnowsze osiągnięcia w tym zakresie.

5. Zorganizowanie sympozjum, które zajęłoby się zagadnieniami teorii bibliografii i problemami dydaktyki tego przedmiotu.

6. Większa częstotliwość publikowania prac z zakresu bibliografii w czasopiśmie centralnych i różnego rodzaju księgach jubileuszowych i pamiątkowych.

ANDRZEJ CIEŃSKI

EDYTORSTWO NAUKOWE*

W niniejszym artykule zostaną omówione publikacje dotyczące teorii i praktyki przygotowywania do druku tekstów autorów dawnych, najczęściej nieżyjących lub nie mogących z jakichś powodów zająć się wydaniem swego dzieła. Dodajmy, że zagadnienia edytorstwa naukowego zajmują wiele miejsca w tematyce seminariów magisterskich (jak to wynika z informacji publikowanych periodycznie w *Rocznikach Bibliotecznych*), ale — ze względu na indywidualny charakter odpowiednich lektur — nie należą one do naszego tematu.

Wiedza o tak pojętym przedmiocie niekoniecznie mieści się w rozprawach teoretycznych i artykułach opisowych. Przeciwnie, rozwiązania praktyczne wiodą tu zdecydowany prym. Podstawowe informacje o tym, „jak to należy robić”, mieszczą się przede wszystkim we wzorcowych edycjach, które — choć nie umieszczone na listach lektur — muszą być demonstrowane i omawiane na zajęciach specjalizacyjnych. Konieczna jest analiza np. takich serii, jak *Biblioteka Pisarzy Polskich*, *Biblioteka Narodowa*, *Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych*.¹ Dalej idą edycje faksymilowe, ale nie popularyzujące (jak cenny skądinąd *Skarbczyk Bibliofila*), lecz naukowe, dokumentarne², a więc np. *Fraszki i Pieśni Kochanowskiego* w fototypicznej edycji W. Floryana, *Dziadów część III* z posłowiem S. Pigionia, a także *O poprawie Rzeczypospolitej* A. Frycza-Modrzewskiego w nieudanej — wg M. R. Mayenowej (rec.: *Nauka Polska* 1954 R. 2 nr 2 s. 199-206) — fotooffsetowej edycji ze wstępem J. Krzyżanowskiego. W miarę możliwości należy tu demonstrować także przedruki dawniejsze, jak np. M. Reja *Apocalypsis* w przerysie homograficznym A. Pilińskiego (Paryż 1876). Problematykę układu i uporządkowania materiału można omówić na przykładzie dzieł wszystkich oraz korespondencji. O egzemplifikację najrozmaitszych rozwiązań nietrudno w edycjach klasyków naszej literatury.

* Przedmiotem Zagadnienia wydawnicze i księgarskie zajmują się w niniejszym numerze *Przeglądu Bibliotecznego* trzy artykuły: J. Dunina *Księgarnstwo*, J. W. Zawiszy *Techniczne problemy edytorstwa* oraz A. Cieńskiego *Edytorstwo naukowe*.

¹ W. Floryan: *Edytorstwo dokumentarne w wydawnictwie Ossolineum*. Wrocław 1987. — K. Pecold: *Faksymilowe edycje Ossolineum*. „Rocz. Zakł. Nar. Ossol.” 1973 T. 8 s. 187-204.

Poważna wiedza edytorska zawarta jest w recenzjach wydań i w prospektach zamierzonych przedsięwzięć wydawniczych. Są tu pozycje dziś już klasyczne, materiałowo niejednokrotnie zdezaktualizowane, ale w sposób niezastąpiony pokazujące istotę edytorskich problemów. Wymieńmy dla przykładu A. Brücknera *Spuściznę rękopiśmienną po Wacławie Potockim*², I. Chrzanowskiego *O wydaniach poetów stanisławowskich*³, J. Kleinera *Układ i tekst dzieł Słowackiego*⁴. Ten typ lektury jest jednak znacznie bardziej przydatny studentowi poloniście niż bibliotekoznawcy. Wierność tekstu wobec intencji autora, kompletność wydania i dostępność tekstu są może dla obydwu stron oczywiste, lecz już wszelkiego rodzaju drobiazgi filologiczne, spory o jedno słowo czy metaforę są znacznie mniej zrozumiałe dla kogoś, kto sam nie przeszedł przez ćwiczenia językowe, seminaria interpretacyjne i kto w przyszłości też nie ma zamiaru samodzielnie się tym parać.

Przykłady wzorcowych rozwiązań problemów edytorskich można też znaleźć we wstępach do różnych edycji, które przedstawiają np. genezę czy też dzieje konkretnego tekstu, bez uogólnień i bez poddawania go analizie. Dlatego trudno je polecać jako lektury, choć można i należy analizować je ze studentami na zajęciach.

Natomiast z interesującego nas tu zakresu mamy w języku polskim niewiele podręczników. W praktyce użytkuje się 5 książek trzech autorów: Konrada Górskiego, Jerzego Starnawskiego i Jana Trzynadłowskiego. Poza tym sięga się czasem po starsze i nowsze teksty instruktażowe.

Fundament wiedzy o edytorstwie naukowym, nie tylko dla studentów, lecz i dla wykładowców prowadzących specjalizację, stanowi nieprześcigniona książka K. Górskiego *Sztuka edytorska*, wznowiona później w wersji nieco poszerzonej pod tytułem *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*⁵. Górski napisał w przedmowie: „głównym źródłem tej książki jest ustna tradycja naukowa przekazywana z pokolenia na pokolenie”⁶. Czuł się on tej tradycji spadkobiercą a zarazem ją przełamujący — pierwszy raz bowiem to, o czym rozprawiało się na seminariach filologów klasycznych i polonistów, zostało spisane i usystematyzowane. Ale przede wszystkim w tekst tej książki Górski wpisał swoje niezwykle doświadczenie wydawcy autorów z różnych epok oraz doświadczenia wynikające ze specjalnie troskliwego i wnikliwego kontaktu z tekstem, jaki dała mu praca leksykograficzna nad *Słownikiem języka Adama Mickiewicza*. Dodajmy jeszcze, że *Sztukę edytorską* pisał wybitny pedagog z zawodu i z zamiłowania, co zapewniło jej siłę przekonania i jasność wykładu. Talent literacki i piękno stylu Górskiego czynią z jego książki dzieło, które może być — i rzeczywiście jest —

² A. Brückner: *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, „Rozpr. AU, Wydz. Filol.” 1897 T. 27 i 1899 T. 28.

³ I. Chrzanowski: *O wydaniach poetów stanisławowskich*, „Pam. Lit.” 1908 T. 7 s. 598-616

⁴ J. Kleiner: *Układ i tekst dzieł Słowackiego*, „Pam. Lit.” 1909 T. 8 s. 278-301.

⁵ K. Górski: *Sztuka edytorska, Zarys teorii*, Warszawa 1956; — *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975, Rec. J. Trzynadłowski, „Rocz. Lit.” 1975 s. 189.

⁶ K. Górski: *Sztuka...* s. 7.

czytane nie jak podręcznik akademicki, lecz jak wybitna książka humanistyczna. W następnym wydaniu, już poczynając od tytułu, autor położył większy nacisk na tekstologię, przekomponował książkę w znacznym stopniu, jednakże bardzo niewiele stron dopisał. Problematykę tekstologiczną wprowadził autor opierając się na badaniach znakomitego radzieckiego filologa Dymitra Siergiejewicza Lichaczewa⁷. Biorąc za punkt wyjścia jego rozważania, wysnuł Górski własną definicję tekstu, natomiast pominął inną ważną tezę Lichaczewa — tę mianowicie, że tekstologia jest samodzielnym działem historii literatury. Lichaczew pisał m.in.: „Jeżeli historia literatury zajmuje się badaniem procesu rozwoju całej literatury, to tekstologia powinna zajmować się badaniem procesu rozwoju poszczególnych zabytków (...). Wydawanie zabytków — to jedno tylko z praktycznych zastosowań tekstologii”⁸.

Książka Górskiego porusza następujące podstawowe zagadnienia: wybór właściwej podstawy wydania krytycznego spośród wielu autentycznych przekazów tekstu, ustalanie tekstu, oczyszczanie go z amplifikacji i skażeń, wprowadzanie koniektur i emendacji. Autor omówił też kształtowanie różnego typu wydań w zależności od tego, dla jakiego odbiorcy edycja jest przeznaczona. Dwa odrębne rozdziały poświęcone są atrybucji autorstwa i tworzeniu wzorowego komentarza. Rozważania teoretyczne autor zilustrował znakomicie dobranymi i skomentowanymi przykładami z literatury polskiej doby renesansu i romantyzmu. W ten sposób Górski właściwie wyczerpał problematykę postępowania edytorskiego. Książka jego jest całkowicie wystarczającym podręcznikiem dla tej dziedziny i tę opinię potwierdziła praktyka społeczna: po pierwsze, doświadczenia dydaktyki uniwersyteckiej, po wtóre fakt, że po Górskim nikt nie uznał za celowe opublikowanie książki czy choćby skryptu z tego zakresu.

Wyjątek stanowi tu J. Starnawski jako autor ogłoszonej w popularnonaukowej serii *Książki o Książce, Pracy wydawcy naukowego*⁹. Nie była to zresztą jego pierwsza publikacja w tym zakresie: próbę tego rodzaju opracowania dał J. Starnawski w niedużej książeczce, ogłoszonej w serii *Nauka dla Wszystkich* pt. *Praca wydawcy* (Kraków 1973), „którą można uznać za rodzaj streszczenia wyprzedzającego o pięć lat właściwą, wydaną obecnie pracę” — czytamy we wstępie *Od Redakcji*¹⁰.

J. Starnawski, zasłużony wydawca wielu ciekawych tekstów (np. Szymona Starowolskiego), bibliograf i erudyta, w głównym trzonie swej książki odwzorował układ Górskiego, zamykając ją *Kroniką edytorstwa naukowego w Polsce (1560-1977)*, której wersję z 1973 r. sam Górski okreś-

⁷ D. S. Lichačev: *Tekstologija na materiale russkoj literatury X-XVII vv.* Moskwa 1962; — *Poëtika drevnerusskoj literatury.* Leningrad 1971.

⁸ D. S. Lichačev: *Publikacje utworów literatury staroruskiej po VI Międzynarodowym Kongresie Sławistów w r. 1958.* W: *Tekstologia w krajach słowiańskich.* Wrocław 1963 s. 65.

⁹ J. Starnawski: *Praca wydawcy naukowego.* Wrocław 1979. Rec. A. Cieński, „*Stud. o Książ.*” 1981 T. 11 s. 5.

¹⁰ J. Starnawski: *Praca wydawcy...* s. 5.

lił jako „bardzo cenną”¹¹. Stosunek książki własnej do książki Górskiego ujął autor następująco: „W części wykładowej obecna książka, od pracy Konrada Górskiego o wiele skromniejsza, jest z nią zgodna w głównych tezach, uboższa w szczegółach. Troską autora było wszakże wprowadzenie własnej, ilustrującej tezy egzemplifikacji”¹². Niestety, dobór przykładów okazał się — moim zdaniem — nieco zbyt „polonistyczny”, tzn. skoncentrowany na tekstach literackich, głównie poetyckich. Oczywiście, nie można publikacji popularnonaukowej adresowanej do szerokich kręgów miłośników książki robić zarzutów, że nie jest podręcznikiem. Jednakże kto próbuje użyć jej jako podręcznika na specjalizacji edytorskiej dla bibliotekoznawców, musi się liczyć z tym, że studenci mogą mieć kłopoty z wyłuskaniem głównych tez spośród licznych polonistycznych lektur różnego znaczenia i kalibru, wśród których autor obraca się ze swobodą i prawdziwą erudycją, niekiedy jednak przytłaczająco drobiazgową.

Natomiast bardzo słusznie postąpił Starnawski uznając transliterację („oddanie ortografii dawniejszej z całkowitą dokładnością” — s. 47) za przestarzałą formę podania tekstu i zastępując ją transkrypcją („modernizowanie jej” — s. 47), a także rezygnując z dzielenia wydań na typ A, B, C (naukowy, popularnonaukowy, szkolny). Podział ten, opisany w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich*¹³ i w książce Górskiego, miał w połowie lat 50-tych charakter postulatu — ideału, którego z przy- czyn praktycznych i ekonomicznych nie zrealizowano nigdzie, poza *Biblioteką Pisarzy Polskich*. W stosunku do teorii Górskiego Starnawski czyni tu więc wyraźny krok naprzód.

Trzeba wreszcie wspomnieć o dwóch książkach J. Trzynadłowskiego poświęconych sprawom wydawniczym, ale w części także edytorstwu naukowemu. Pierwsza — *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie*¹⁴ — doczekała się już 2 wydań; obecnie drukuje się wydanie trzecie, znacznie przez autora przerobione. Bezpośrednio z omawianą tu problematyką wiążą się rozdziały *Edytorstwo a język i tekst* i *Edytorstwo wobec utrwalonego przekazu* oraz podrozdział 16 *Opracowanie (aparatus)*. Natomiast cała książka, w intencji autora adresowana m.in. do studentów bibliotekoznawstwa a obejmująca edytorstwo literatury pięknej „klasycznej”, zawiera wiele elementów teoretycznych łączących się z zagadnieniami różnorodnych definicji tekstu, systematyką wydawnictw, problemami układu i opracowania redakcyjnego książki.

Następna praca J. Trzynadłowskiego *Autor, dzieło, wydawca*, opublikowana w serii *Książki o Książce*¹⁵, ma charakter bardziej popularny, co przejawia się m.in. w większej liczbie — świetnych niekiedy — aneg-

¹¹ K. Górski: *Tekstologia...* s. 287.

¹² J. Starnawski: *Praca...* s. 7.

¹³ *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*. Wrocław 1955.

¹⁴ J. Trzynadłowski: *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie*. Warszawa 1976; wyd. 2. 1978. Rec. A. Cieński, „*Stud. o Książ.*” 1979 T. 9 s. 216-220.

¹⁵ J. Trzynadłowski: *Autor, dzieło, wydawca*. Wrocław 1978. Rec. B. Zawlerucha, „*Stud. o Książ.*” 1982 T. 12 s. 222-224.

dot związanych z działalnością sławnych edytorów polskich, jak Mikulski, Krzyżanowski, Pigoń, Wyka, i swobodnie powiązanych z uwagami o pracy pisarza. W zasadzie jednak, jak czytamy we wstępie, „autor w książce tej spożytkował — w nowym zupełnie ujęciu — niektóre swe spostrzeżenia zawarte w pracy pt. *Edytorstwo*”¹⁶.

Pomijając tu analizę teorii Trzynadłowskiego, którą przeprowadził Stanisław Dąbrowski¹⁷, i ogólną ocenę jego książki, stwierdzimy, że w zakresie edytorstwa naukowego Trzynadłowski nie wysuwa tez nowych w stosunku do Górskiego. Niezgodna z poglądem Górskiego jest hierarchizacja autentycznych przekazów tekstu, mogących stanowić podstawę wydania krytycznego: Górski nie przesądza z góry słuszności wyboru określonego wydania, natomiast Trzynadłowski opowiada się za wydaniem ostatnim dokonany za życia autora, a w dalszej kolejności za autografem, do którego wiarygodności nie żywi żadnych zastrzeżeń. Również poglądy Trzynadłowskiego na komentarz odbiegają od sformułowań Górskiego.

Książki Trzynadłowskiego nie należą do lektur łatwych. Skłonność autora do nadużywania definicji, obszerne wywody z pogranicza filozofii i teorii literatury, wreszcie dobór materiału z różnych dziedzin i epok utrudnia studentom korzystanie z nich, chociaż to dla nich właśnie autor je przeznaczał.

Nie sądzę, by do zespołu tekstów obowiązkowych czytanych przez studentów można było włączyć książkę Z. Golińskiego *Edytorstwo. Tekstologia. Przekroje*¹⁸. Jest to zespół studiów szczegółowych, gruntownie opracowanych i popartych doskonałą znajomością zagranicznej, głównie radzieckiej, literatury przedmiotu, nie dających jednak obrazu całości ani nie dotyczących problemów dla edytorstwa naukowego najbardziej istotnych. Podobnie rzecz się ma ze zbiorem referatów *Tekstologia w krajach słowiańskich* (Wrocław 1963). Szczegółowość poruszanych w nich problemów sprawia, że mogą one stanowić lekturę pomocniczą (jeśli prowadzący zajęcia uzna, że studenci są do takiej lektury dostatecznie przygotowani), ale nie podstawową.

Każdy, kto zajmuje się dydaktyką, wie, jak trudno zdecydować się na polecenie studentom jako lektury obowiązkowej czegoś tak oschłego jak instrukcje wydawnicze. Jednakże z drugiej strony instrukcje takie uświadamiają studentom bibliotekoznawstwa ogrom trudności językowych, jakie napotyka w swej pracy edytor. Ponieważ w planie studiów bibliotekoznawczych nie ma żadnych zajęć ani z historii języka, ani w ogóle z językoznawstwa, studenci często mają mgliste wyobrażenie nie tylko o staropolszczyźnie, ale nawet o języku polskim XIX w., tym bardziej że lektury od Kochanowskiego do Staffa czytują w wyda-

¹⁶ Tamże, s. 6.

¹⁷ S. Dąbrowski: W sprawie ujęcia zagadnień prasoznawczych w „Edytorstwie” Jana Trzynadłowskiego (*Polemika*). „*Teksty*” 1978 nr 5 s. 119-135. — J. Trzynadłowski: W odpowiedzi na uwagi Stanisława Dąbrowskiego. *Tamże*, s. 135-140.

¹⁸ Z. Goliński: *Edytorstwo. Tekstologia. Przekroje*. Wrocław 1969.

niach o pisowni zmodernizowanej i komentowanych. Natomiast bardzo dobre efekty dydaktyczne przynoszą zadania, w których studenci mają samodzielnie wykonać czynności edytorskie na fragmencie tekstu dawnego. Wówczas oczywiście sięgają po instrukcje wydawnicze i kierując się zawartymi w nich zasadami rozwiązują nowe dla nich problemy. Dlatego zespół takich instrukcji umieszcza się na ogół w spisie lektur.

Jasnością wykładu i precyzją terminologii wyróżniają się opracowania Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, Konrada Górskiego i Janiny Szewczykówny¹⁰. Wyłożone w nich skrótowo zasady zostały wkrótce rozwinięte w obszerną, już wspomnianą książkę *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, opracowane przez K. Górskiego oraz 7 innych wybitnych specjalistów pod redakcją M. R. Mayenowej. Choć na karście tytułowej zaznaczono, że zasady te stanowią tylko projekt, w praktyce do dnia dzisiejszego są one znakomitym kodeksem rozwiązań normatywnych, mimo że dość jawnie grzeszą tym, co S. Pigoń określał jako „hipertrofię dokładności”.

Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych zredagowana przez K. Lepszego¹⁰ mniej uwagi poświęca problemom językowym, natomiast jest niezastąpiona, gdy chodzi o decyzje dotyczące np. wszelkiego rodzaju uproszczeń zapisów, postępowania z liczbami, datami oraz o tzw. ogólny porządek książki (nagłówki, rejestry, numeracja, żywa pagina, podział dłuższych tekstów itp.).

Wreszcie warto tu wspomnieć o cytowanym już tekście W. Floryana *Edytorstwo dokumentarne w wydawnictwie Ossolineum*, gdzie autor omówił najważniejsze edycje, „które postawiły sobie za cel przybliżenie do warsztatów badawczych źródeł tekstów w ich autentycznej postaci”¹¹. Floryan zwrócił uwagę na celowość (a nawet konieczność) rozszerzania tego typu inicjatyw wydawniczych i w sposób kompetentny wyjaśnił problemy techniczne, jakie stwarza reprodukcja fototypiczna.

Niekiedy trudno zdecydować, czy obecnie może być przydatna studantom *Symbolika wydawnicza* J. Siemieńskiego¹², która nie ma dziś zastosowania praktycznego, lecz jest historycznym świadectwem rozwoju refleksji teoretycznej nad zagadnieniami edytorskimi.

Popularny i interwencyjny charakter artykułu H. Markiewicza *Alarm w sprawie klasyków* („Zdanie” 1982 nr 5 s. 35-37) powoduje, że można się wahać, czy wliczyć go do studenckich lektur z zakresu edytorstwa naukowego. Z drugiej jednak strony Markiewicz dotyka w nim najistotniejszych funkcji społecznych (a nie tylko naukowych) edytorstwa. Autor omawia szczegółowo wydania najwybitniejszych polskich pisarzy po

¹⁰ S. Vrtel-Wierczyński: *Zasady wydawania polskich tekstów średniowiecznych*. — K. Górski: *Zasady transkrypcji tekstów XVI i XVII wieku*. — J. Szewczykówna: *Zasady transliteracji druków XVI i XVII wieku*. Artykuły w: *Z badań nad literaturą staropolską. Program i postulaty*. Wrocław 1952.

¹¹ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*. Wrocław 1953.

¹² W. Floryan: *Edytorstwo dokumentarne...* s. XII-XIII.

¹³ J. Siemieński: *Symbolika wydawnicza. Projekt ujednostajnienia*. Warszawa 1927.

1945 r. i bilansuje osiągnięcia i niedostatki. Wreszcie występuje Markiewicz przeciwko nadmiernej dokładności w poczynaniach wydawców zauważając, że zbyt wysokie wymagania stawiane wydaniom krytycznym przynoszą więcej szkody niż pożytku: „Należałoby w wielu wypadkach uskromnić trochę założenia edytorskie, zrezygnować z perfekcjonizmu, który podnosi znacznie koszty wydawnicze, wydłuża do absurdu czas przygotowania tekstu, a przede wszystkim — jednych w ogóle odstrasza, innych — wprowadza w stan niemożności” (s. 37). We wszystkich artykułach i recenzjach czytamy na ogół tezy odwrotne, tj. że edycji brak jakichś elementów we wstępie a także jeszcze kilku odmian tekstu oraz dodatku krytycznego, że w komentarzu nie rozpoznano wszystkich aluzji frazeologicznych i cytatów, że w transkrypcji trzeba było zachować á (pochylone) itp. Dlatego trzeźwy, umotywowany i całkowicie słuszny głos H. Markiewicza nie powinien zostać pominięty.

Wnioski z dokonanego tu przeglądu dadzą się sformułować następująco: zasadniczą i najważniejszą rolę pełni wśród lektur z zakresu edytorstwa naukowego książka K. Górskiego. Jej brak czyniłby prowadzenie omawianego przedmiotu niemożliwym a przynajmniej ogromnie trudnym. Pozostałe pozycje nawiązują do Górskiego mniej lub bardziej twórczo. Spośród artykułów dotyczących edytorstwa trudno wybrać takie, które dawałyby ogólniejszy pogląd na sprawy, a nie zatrzymywałyby się wyłącznie na bardzo niekiedy cennej „filologii szczegółu”.

JERZY W. ZAWISZA

TECHNICZNE PROBLEMY EDYTORSTWA

Techniczne problemy edytorstwa są dziedziną interesującą przedstawicieli wielu różnych, czasem nawet odległych profesji. Interesują się nimi poligrafowie, nie mogą pozostać wobec nich obojętni wydawcy równie jak bibliolodzy, którzy w badaniach historycznych i współczesnych nie powinni ich pomijać. Znajomość technicznych uwarunkowań produkcji książki jest też czynnikiem czasem niezbędnym do zrozumienia przebiegu procesu bibliologicznego, którego integralną częścią jest powstawanie i kształtowanie materialnej postaci książki. Oczywiście jest przy tym sprawą, że przedstawiciele różnych, wymienionych tu zawodów, interesują odmienne aspekty problemów wydawniczych. Dla poligrafa najistotniejsze będą sprawy technologii i kompozycji estetycznej, dla wydawcy wykorzystanie możliwości technicznych w celu uzyskania harmonijnej zgodności formy i treści.

Wydaje się, że dydaktyk akademicki powinien postawić tu pytanie, jakie wiadomości z tej dziedziny są niezbędne lub pożądane dla bibliologa. Odpowiadając na nie należy uwzględnić fakt swoistej „bierności” stosunku bibliologa do książki. Wynika to z tego, że księgoznawca czy bibliotekarz nie mają możliwości kształtowania książki, realnego oddziaływania na politykę wydawniczą w zakresie repertuaru, nakładów i cen, a więc z tego, że ich kontakt z książką zaczyna się w momencie, gdy ta uzyskuje już swój materialny kształt, na którego rozwój mają oni wpływ raczej niewielki. O ile rolę księgoznawcy można tu porównać do funkcji meteorologa (może deszcz przewidzieć, określić jego intensywność i czas trwania, ale na wywołanie opadów nie ma wpływu), to nieco bardziej aktywne możliwości posiada bibliotekarz czy księgarz. Mogą oni doradzić czytelnikowi lekturę tego właśnie, a nie innego tytułu, mogą zareklamować daną książkę i wpłynąć na jej popyt, ale wcześniej musi ona powstać. Ta oczywista skądinąd sytuacja kieruje zainteresowania bibliologów w określonych kierunkach. W artykule G. Talar *Edytorstwo a nauka o książce*¹ autorka analizując szereg różnorodnych

¹ G. Talar: *Edytorstwo a nauka o książce*. „Stud. o Książce.” 1975 T. 5 s. 161-178.

publikacji, jakie wyszły spod piór bibliologów zajmujących się problematyką wydawniczą, wyróżniła kilka grup tematycznych pozostających w kręgu ich zainteresowania: 1) edytorstwo jako jedna z dyscyplin nauki o książce, 2) edytorskie aspekty historii książki, 3) etapy procesu wydawniczego, 4) sztuka książki. Grupy te wyróżniono po zanalizowaniu sporej liczby różnych prac (artykuł uzupełniony jest 113 przypisami zawierającymi często po kilka pozycji bibliograficznych), można więc uznać te spostrzeżenia za przekonujące udokumentowanie kierunków twórczości naukowej w tej dziedzinie. Nie ma potrzeby przypominać, że w przebiegu procesu bibliologicznego sprawy edytorskie występują w początkowych jego fazach, o czym autor niniejszego artykułu pisał już gdzieś indziej².

Sprawy wydawnicze interesują bibliotekoznawców jedynie w określony sposób. Poprzedzają one bowiem ten etap, który jest przedmiotem właściwych zajęć przyszłych bibliotekarzy i stąd ograniczony rodzaj zainteresowania, jaki im towarzyszy, odmienny oczywiście od postawy poligrafów czy wydawców naukowych — tekstologów. Dla bibliotekarza techniczne sprawy edytorstwa są istotne o tyle, o ile wpływają na sposób społecznego odbioru książki i jej postać materialną, rozumianą tutaj w sposób najbardziej szeroki. Praca bibliotekarza polega bowiem przede wszystkim na pośrednictwie między książką a czytelnikiem, na opracowywaniu, przechowywaniu i przekazywaniu przyszłym pokoleniom owoców pracy autora, edytora i poligrafa. Wiadomości z dziedziny technicznych problemów edytorstwa przydatne dla studentów bibliotekoznawstwa powinny więc dotyczyć głównie informacji pozwalających zrozumieć, jakie uwarunkowania materiałowo-technologiczne wpływają na ostateczny kształt książki, tak dzisiejszy, jak i powstały w innych okresach historycznych, a także znajomości przebiegu produkcji i ogólnych zasad ważniejszych technik poligraficznych, reguł kompozycji i ukształtowania książki. Trudno byłoby zgodzić się z sytuacją, w której bibliotekarz, tak bardzo przecież związany w swej działalności zawodowej z książką, mógłby nie znać spraw, na które tu wskazano — wycinkowa jedynie wiedza na temat spraw książki, ograniczona do znajomości techniki pracy bibliotecznej sprzyja zatracaniu racjonalnych proporcji w rozumieniu tego, co ważne i tego, co mniej ważne. Prowadzi to, w najbardziej jaskrawych przypadkach, do nadmiernej fetyszyzacji wykonywanych czynności, zatracenia świadomości, że są one tylko jednym z elementów całego procesu i w konsekwencji — do błędów organizacyjnych³.

Sprawy te, tak oczywiste, znalazły odbicie w obowiązujących programach studiów bibliotekoznawczych. W wydanym przez Ministerstwo

² Zob. J. W. Zawisza: *Propozycja schematu komunikacji bibliologicznej*. „Stud. o Książ.” 1980 T. 10 s. 40, 42-45.

³ Por. J. Wołosz: *Organizacja biblioteki i kierowanie jej działalnością*. Wyd. 2 zm. 1 uzup. Warszawa 1981, passim.

Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, nieaktualnym już obecnie *Planie studiów i programach nauczania magisterskich studiów z dziedziny bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*⁴ widnieją dwa zróżnicowane programy: jeden o profilu humanistycznym, drugi — matematycznym. Różnią się one w sposób istotny w traktowaniu problematyki edytorskiej; w profilu humanistycznym uwzględniono specjalny przedmiot (Zagadnienia wydawnicze i księgarskie), obowiązujący wszystkich studentów I roku⁵, nadto w niektórych ośrodkach realizujących ten profil (np. we Wrocławiu) na III i IV roku prowadzona jest specjalizacja edytorska; w profilu matematycznym pewne elementy problematyki edytorskiej możemy znaleźć jedynie w ramach przedmiotu Socjologiczne problemy książki i informacji. W tym artykule zainteresuje nas jednak bardziej przegląd publikacji dotyczących technicznych problemów edytorstwa, jakie podają oba programy. Do każdego z przedmiotów wymienionych w *Planie studiów* (nie ma tam specjalizacji pozostawionych do wyboru zgodnie z potrzebami i możliwościami poszczególnych ośrodków) załączony był spis lektur, podzielonych na literaturę obowiązującą i zalecaną. Wśród wymienionych pozycji technicznych problemów edytorstwa dotyczą jedynie książki Grycza⁶ i Marszałka, pozostałe (zob. niżej) jak np. książka Górskiego⁷, poświęcone są innemu etapowi pracy wydawniczej. Propozycje te nie mogą zadowolić dydaktyków akademickich i zmuszają ich do sięgnięcia do innych publikacji, nie podanych w powyższych spisach lektur. Publikacje te omówimy poniżej, łącznie z literaturą podaną w programach.

Literaturę dotyczącą technicznych problemów edytorstwa można — najogólniej — podzielić na dwie grupy: pierwsza obejmuje te pozycje, które podają zasady szeroko pojętej pracy redakcyjnej, druga traktuje o tych wybranych zagadnieniach poligrafii, których znajomość jest niezbędna dla zrozumienia uwarunkowań technicznych, mających wpływ na ostateczny kształt książki.

Do pierwszej grupy zaliczymy *Poradnik redaktora* F. Trzaski (Warszawa 1975; wyd. 2. 1976) i *Redagowanie techniczne książki* T. Malinowskiej i L. Syty (Warszawa 1977), do drugiej zaś *Poligrafię książki* J. Kuglina (Warszawa 1964; wyd. 2. 1968), *Małą poligrafię* A. Wysockiego (Wrocław 1965), *Podstawy techniki wydawniczej* F. Trzaski (Warszawa 1967) oraz *Edytorstwo publikacji naukowych* L. Marszałka (Warszawa 1974). I na tym w zasadzie wyczerpuje się lista tytułów podręczników; dorzucić by tu można co najwyżej publikację R. Jackowskiego *Książka*

⁴ Warszawa 1976.

⁵ Na studiach dziennych jest to 30 godzin wykładów i 30 godzin ćwiczeń w I semestrze zakończonych egzaminem. Na studiach zaocznych zajęcia te obejmują odpowiednio po 10 godzin i również kończą się egzaminem.

⁶ Praca J. Grycza: *Z dziejów i techniki książki* (Wrocław 1951) porusza te zagadnienia jedynie na marginesie, toteż nie będziemy jej obszerniej omawiać. W tym miejscu należy jednak podkreślić jej nader istotną zaletę: interesujące nas zagadnienia omawiane są jako jeden z etapów skądających się na proces bibliologiczny — stąd jej walory dydaktyczne. (Zob. też przyp. 2.)

⁷ K. Górski: *Edytorstwo i tekstologia dzieł literackich*. Warszawa 1975.

powstaje, wydaną w 1948 r. przez Główną Księgarnię Wojskową. Jak wskazuje podtytuł, zawiera ona „praktyczne wskazówki dla autorów, wydawców, redaktorów, grafików, kreślarzy i korektorów”. Niekwestionowanym walorem tej książki są przykłady poszczególnych technik drukarskich, charakteryzujące ich cechy i walory. Pozycja ta jest najstarsza z wszystkich wymienionych tu publikacji, a mimo to pozostaje jedyną książką, którą zdołano zilustrować oryginalnymi przykładami. Jest jednak dzisiaj trudno dostępna, a zresztą niepodobna traktować jako podręcznik książkę opublikowaną 34 lata temu w 5-tysięcznym nakładzie, nawet gdyby była najlepsza i niezdezaktualizowana.

Wróćmy do pozostałych tytułów, które omówimy kolejno, zwracając przede wszystkim uwagę na ich walory dydaktyczne oraz możliwość wykorzystania w realizacji programu studiów bibliotekoznawczych.

Poradnik redaktora został wydany dwukrotnie: najpierw w nakładzie 1000 egzemplarzy, a później już w nakładzie 5000 egzemplarzy. Książka ta jest zatem stosunkowo łatwo dostępna i figuruje w katalogach większości bibliotek. Powstała na potrzeby Zespołu Szkół Poligraficznych — Studium Redakcji Technicznej w Warszawie, ma jednak znacznie szerszy krąg adresatów. Z przedmowy Autora wynika, że książka skierowana jest do redaktorów technicznych, jak również „do pracowników techniczno-produkcyjnych mniejszych zakładów, instytucji, a nawet komórek wydawniczych, w których z uwagi na ograniczone rozmiary działalności wydawniczej i związanej z tym szczupłości kadry edytorskiej, pracownik zwany umownie redaktorem technicznym, a potocznie wprost redaktorem, wykonuje też np. funkcje adiustatora tekstu, a więc w pewnym sensie redaktora merytorycznego, projektuje układ typograficzny swojej pozycji, prowadzi jej pełne opracowanie techniczne, dokonuje korekty wydawniczej, dysponuje i rozlicza surowce papiernicze przewidziane na druk, wreszcie weryfikuje rachunki za wykonaną produkcję poligraficzną”. Autor miał więc zamiar stworzyć podręcznik służący bardzo różnym odbiorcom: uczestnikom różnego rodzaju kursów, uczniom szkół (chodzi tu o uczniów techników poligraficznych) oraz studentom. Zadanie, jakie sobie postawił, było więc niezwykle trudne — nazbyt często książki przeznaczone dla wszystkich okazują się nieprzydatne nikomu. Studentom bibliotekoznawstwa należałoby polecić jedynie niektóre rozdziały *Poradnika redaktora*, ponieważ wiadomości zawarte w innych fragmentach są już im znane i to w znacznie szerszym zakresie. Dotyczy to głównie pierwszej części wstępnego rozdziału, omawiającego historię książki, gdzie siłą rzeczy Autor ograniczył się do szkicowego zasygnalizowania najważniejszych zagadnień⁸. Natomiast już następna część tego rozdziału (*Różne typy współczesnych publikacji wydawniczych*) przynosi szereg interesujących informacji z dziedziny techniki wydawniczej.

⁸ Np. książce baroku i rokoka poświęcono 14 wierszy, książce epoki klasycyzmu 17 itd.

Autor zwraca szczególną uwagę na dostosowanie zewnętrznej szaty książki do jej treści, przy czym pochwalić go należy za sposób przekazu: jasny, zwięzły i potoczny styl sprawia, że przedmiot, o którym traktuje Trzaska, skądinąd wcale nie łatwy, przyswajany jest przez studentów bez trudności. Zastrzeżenia mogą budzić drobiazgi, np. sformułowanie *Literatura dla dzieci* (tytuł jednego z podrozdziałów). Należałoby tutaj powiedzieć raczej o „książce dla dzieci”, bowiem spotykamy przecież i takie pozycje przeznaczone dla małego odbiorcy, gdzie jedynym tekstem słownym jest tytuł i metryka książki. W rozdz. I znajdujemy ponadto wiadomości na temat inicjatywy wydawniczej, praw autorskich oraz redaktora technicznego. Rozdz. II w całości poświęcony jest budowie książki i zawiera cenne informacje pozwalające na usystematyzowanie wiadomości, jakie studenci nabywają w codziennym obcowaniu z książką, oraz na uchwycenie różnic, np. między spojrzeniem katalogującego bibliotekarza a edytora. Na tym kończą się wiadomości ogólne stanowiące wprowadzenie do rozdziałów następných, poświęconych w całości technicznym zagadnieniom redagowania i produkcji książki.

Rozpoczyna je rozdz. III, traktujący o koncepcji wydania książki, w pewnych partiach stanowiący rozwinięcie tej części rozdz. I, w której mowa o typach wydawnictw. Informacje tego i następnego rozdziału (*Praca nad maszynopisem w redakcji merytorycznej*) stanowią cenną pomoc dydaktyczną w nauczaniu naszego przedmiotu. Natomiast rozdziały następne mają — zdaniem autora tego artykułu — mniejsze znaczenie dla studentów bibliotekoznawstwa, bowiem wiadomości w nich zawarte przydatne są wyłącznie w procesie kształtowania książki, a dla tych, którzy nie mają możliwości wpływu na jej formę, stanowią zbędny balast erudycyjny. Przyszłym bibliotekarzom wystarczy, jeśli będą wiedzieli, co to jest adiustacja techniczna tekstu i z jakimi problemami musi sobie dawać radę redaktor techniczny, natomiast wiadomości na temat np. reguł adiustacji technicznej motta czy wyboru gęstości rastra w reprodukcji i tak szybko zostaną zapomniane, jeśli praca zawodowa nie będzie wymagała ich utrwalenia. W *Poradniku redaktora* jest natomiast jeszcze jedna grupa informacji, na które warto zwrócić uwagę. Chodzi tu o zamieszczone w ostatnim rozdziale (*Kalkulacja wydawnicza*) wiadomości dotyczące różnic między arkuszem wydawniczym, autorskim i drukarskim, które nie dla wszystkich są dostatecznie jasne.

Kolejną omawianą przez nas pozycją będzie *Redagowanie techniczne książki*⁹. Jej autorzy adresowali ją do węższego kręgu adresatów niż twórca *Poradnika redaktora*. „Będą z niej korzystać redaktorzy techniczni wydawnictw wiodących, zatrudniających stałych specjalistów od spraw grafiki książki lub współpracujących dorywczo z doradcami — artystami-grafikami, gdzie redaktorzy techniczni stają się „tłumaczami” twór-

⁹ Pracę tę recenzowałem w „Rocz. Bibl.” 1977 R. 21 z. 3/4 s. 994-995.

czych koncepcji i inspiracji na język pracowników zakładów poligraficznych, jak również redaktorzy techniczni rozlicznych komórek wydawniczych, w których nie tylko odpowiadają za techniczną realizację powierzonych im dzieł, lecz są współtwórcami książki razem z redaktorem odpowiedzialnym za merytoryczną wartość publikacji, a nawet z autorem¹⁰. Jak widać, książka ta zorientowana jest bardziej praktycznie i to ograniczenie kręgu jej adresatów odbiło się, niestety, ujemnie na jej przydatności do celów dydaktycznych. Niektóre partie książki wymagają pewnej znajomości przedmiotu, toteż książka ta nie powinna być zalecana jako lektura dla studentów I roku. Inne z kolei zagadnienia (np. problemy ilustracji) potraktowane są bardzo szeroko, znacznie przewyższając potrzeby programowe, co dodatkowo komplikuje posługiwanie się tą książką jako lekturą akademicką, ponieważ zbyt szerokie potraktowanie jednych problemów równa się konieczności rezygnacji z innych, nie mniej potrzebnych. Pozycja ta jest jednak dużą pomocą dla studentów specjalizacji wydawniczej, dla których stanowi lekturę obowiązkową. Jej zaletą jest stosunkowo łatwa dostępność: niedawna (w porównaniu z innymi tytułami) data edycji i nakład 3000 egz. sprawiają, że posiada ją większość bibliotek.

Poligrafia książki otwiera drugą grupę podręczników. Została ona wydana dwukrotnie w ramach ossolińskiej serii *Książki o Książce*. Jej autor był znanym typografem, wieloletnim dyrektorem drukarni, człowiekiem o szerokich zainteresowaniach, związanych zresztą nie tylko z książką¹¹. Erudycję swoją wykorzystał w opublikowanej książce, choć musiał ją podporządkować rygorom serii. Temat swój potraktował w szerokim kontekście historycznym (szczególnie w pierwszych dwu rozdziałach), w następnych wykazał, iż dysponuje bogatym doświadczeniem drukarza-praktyka, którego ponadto, na równi ze sprawami technicznymi, interesują dzieje poszczególnych technik. I tej książki nie da się jednoznacznie określić. Z faktu, że została opublikowana w serii *Książki o Książce* wynikać może, że skierowana jest do tzw. szerokiego odbiorcy, jednak jej walory merytoryczne i dostępność (w sensie możliwości dotarcia do tej pozycji)¹² sprawiają, że pożytkuje się ją jako stałą lekturę już począwszy od I roku. Wypada jednak zauważyć, że niektóre rzeczy, tak proste i oczywiste dla autora, są mniej czytelne dla początkujących bibliotekoznawców, toteż studenci I roku skarżą się, że zrozumienie opisu takich technik, jak np. heliograwiura, wymaga dużego wysiłku. Te zastrzeżenia można odnieść również do innych fragmentów książki Kuglina, wymagających dodatkowych wyjaśnień ze strony prowadzącego zajęcia. Sporo przeszkód w rozumieniu tekstu stwarza fachowe słownictwo poligraficzne. Trudności, o których tu wspomniano, znikają jednak

¹⁰ T. Malinowska, L. Syta: *Redagowanie techniczne Książki...* s. 5.

¹¹ Por. G. Talar: *Jan z Bogumińna Kuglîn — drukarz i bibliofil*. „Rocz. Bibl.” 1973 R. 17 z. 1/2 s. 417-436.

na wyższych latach, gdy wraz z poszerzeniem wiedzy studentów na temat historii książki, zagadnień bibliotekarskich itd. wzrasta również stopień ich obycia z technicznymi problemami jej produkcji. Niemniej, niektóre tematy w sposób bardziej jasny i prosty potraktowane są np. w omówionym już *Poradniku redaktora*.

Wydana podobnie jak praca Kuglina w ossolińskiej serii *Książki o Książce, Mała poligrafia* A. Wysockiego (Wrocław 1965, nakł. 5000 egz.) stanowi cenne uzupełnienie uprzednio wymienionych pozycji. Szczególny jej walor polega na tym, że absolwenci studiów bibliotekoznawczych mają większe szanse czynnego zetknięcia się w pracy zawodowej z „małą” niż z „wielką” poligrafią. Znajomość podstaw tej ostatniej jest siłą rzeczy bierna, jeżeli nie jest się poligrafem lub pracownikiem wydawnictwa. Inaczej ma się sprawa z urządzeniami małej poligrafii, wykorzystywanej praktycznie przez wiele różnych instytucji, w których może znaleźć zatrudnienie magister bibliotekoznawstwa. Ponadto — stale wzrasta liczba książek produkowanych małą poligrafią, toteż wiedza o tym, jak powstają i te niskonakładowe tytuły, publikowane najczęściej przez wydawnictwa o profilu naukowym, staje się szczególnie użyteczna. Specjalną uwagę należy zwrócić na sposób przekazywania informacji przez autora *Małej poligrafii*. Robi to bardzo przejrzyście i przystępnie, oszczędzając czytelnikowi nazbyt specjalistycznych szczegółów technicznych. Cennym uzupełnieniem jest zamieszczony na końcu obszerny *Słownik* (s. 181-206) oraz wzornik czcionek, pozwalający na dodatkowe zorientowanie się w możliwościach urządzeń małej poligrafii. Wszystkie te zalety sprawiają, że książka Wysockiego ma duże walory dydaktyczne i należy żałować, że ograniczyła się jedynie do części interesujących nas zagadnień.

F. Trzaska wydał następną z przedstawionych tu pozycji, zatytułowaną *Podstawy techniki wydawniczej*. Jest ona zbliżona tematycznie do książki Kuglina, ma jednak innego adresata. Na odwrotnej stronie karty tytułowej znajdujemy informację, że jest to „książka pomocnicza dla kursów szkoleniowych Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek w zakresie techniki wydawniczej”, zaś na następnej stronie — odredakcyjną informację, z której wynika, że mogą korzystać z niej również ci, „którzy biorąc do ręki książkę czy codzienną gazetę, chcieliby wiedzieć, jak ona powstaje” (s. 6). Pozycja ta różni się więc od *Poligrafii książki* przede wszystkim „profesjonalizacją” adresata, który dla Trzaski jest pierwszoplanowym odbiorcą pracy, a zainteresowani amatorzy — drugoplanowymi. I rzeczywiście, zawartość książki odpowiada jej założeniom. Autorowi udało się na ogół przedstawić swój temat w sposób jasny i komunikatywny, informacje teoretyczne poparł przykładami zaczerpniętymi z praktyki wydawniczej. Niektóre partie tej lektury mogą jednak

¹² Książkę tę wydano w 1964 r. w nakładzie 3000 egz. i w 1968 r. w 4000 egz.

jej czytelnikowi a przede wszystkim owemu zainteresowanemu amatorowi sprawić kłopoty, np. opis działania linotypu. Trudności te wzrastają, gdy student nie ma tzw. zacięcia technicznego i nie widział na własne oczy, jak to funkcjonuje. Nie pomagają tutaj nawet bardzo czytelne rysunki i fotografie, ilustrujące tekst książki. Dla studentów bibliotekoznawstwa zbędne są również niektóre szczegółowe normy czy tabele. Mogą one niekiedy wpływać ujemnie na jej funkcje jako podręcznika — szczególnie wówczas, gdy student jest mało samodzielny i nie potrafi rozstrzygnąć, które wiadomości będą dla niego istotne, a które może pominąć.

Ostatnią pozycją podręcznikową, jaką tu chcemy przedstawić, jest *Edytorstwo publikacji naukowych (Zarys problematyki)*¹³. Wydana w ramach *Materiałów Szkoleniowych ODiIN PAN* przede wszystkim dla dokumentalistów uczęszczających na wykłady Autora w ramach kursów organizowanych przez ODiIN w niskim nakładzie 800 egz., nie może konkurować, jeśli chodzi o dostępność, z żadną z poprzednio omawianych książek. Techniczne sprawy edytorstwa zajmują tylko część tej niewielkiej objętościowo książeczki, której zaletą jest zwięzłość, zmuszająca skądinąd prowadzącego zajęcia do istotnego poszerzenia poruszanych w książce zagadnień. Bardzo przydatnymi dla dydaktyka okazują się prognozy wzrostu nakładów książki w Polsce (s. 53-54). Na 1980 r. przewidują one w wariantcie „realnym” osiągnięcie produkcji 6,0 egz. na 1 mieszkańca, a w wariantcie „optymistycznym” 6,5 egz. Porównanie tego z dzisiejszym stanem produkcji książki w naszym kraju pozwala zauważyć ściśle związki produkcji wydawniczej z ogólną sytuacją ekonomiczną kraju.

Podsumowując powyższy przegląd literatury należy stwierdzić, iż zaspokaja ona w sposób co najwyżej średni potrzeby studentów bibliotekoznawstwa w dziedzinie podręczników dotyczących technicznych problemów edytorstwa. Nie powstała, jak dotąd, żadna publikacja, napisana specjalnie jako skrypt akademicki. Trudno uznać za taką popularyzatorską książkę J. Kuglina, prowadzącego przed laty część zajęć specjalizacji edytorskiej w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, nie jest nią również żadna z pozostałych. Trzeba również zwrócić uwagę na fakt pewnej dezaktualizacji omawianych pozycji, powstają bowiem coraz to nowsze techniki druku — nowocześniejsze i bardziej wydajne. Mając to na uwadze, nie należy jednak zapominać, że przyszli bibliotekarze będą mieli do czynienia z różnego rodzaju książkami, nie tylko z tymi aktualnie opuszczającymi zakłady poligraficzne, drukowanymi najnowszymi technikami. Następną sprawą, na którą trzeba zwrócić uwagę, jest stopień dostępności poszczególnych tytułów. Powsta-

¹³ Por. z recenzją L. Marszałka opublikowaną w „Rocz. Bibl.” 1976 R. 20 z. 1/2 s. 437-439.

je tu zasadnicze pytanie: czy można traktować jako podręcznik publikację, która stanowi rzadkość bibliograficzną?

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, ogólną sytuację w tej dziedzinie należy uznać za niezłą. Istniejące już publikacje stwarzają studentom możliwość przygotowania się w stopniu odpowiadającym ich potrzebom. Byłoby jednak lepiej, gdyby mieli oni do dyspozycji podręcznik lub skrypt, zawierający ważniejsze informacje, bez zbędnych szczegółów technicznych, napisany przystępnie, jasno i prosto, przeznaczony konkretnie dla nich.

JANUSZ DUNIN

KSIĘGARSTWO

Problem księgarstwa jako przedmiotu dydaktyki szkół wyższych jest stosunkowo nowy. Należy go widzieć na dwu poziomach: podstawowym — jako zespół informacji o księgarskim rozpowszechnianiu książki, przydatnych i koniecznych dla każdego przyszłego bibliotekarza, pracownika informacji czy też teoretyka księgoznawcy, oraz na poziomie specjalistycznym — jako fachowe przygotowanie do wykonywania zawodu kwalifikowanego sprzedawcy książek, a przede wszystkim przyszłego organizatora sieci księgarskiej. Ten drugi kierunek stanowi na wyższej uczelni nowość, zaledwie od kilku lat praktykowaną na dwu uniwersytetach jako specjalizacja księgarska w ramach studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

Wydaje się jednak, że niesłuszne byłoby stawianie tu ścisłych granic. W związku z występującymi obecnie na rynku pracy tendencjami należy się liczyć, że znaczna część przygotowanej kadry biblioteczno-dokumentacyjnej będzie musiała podejmować pracę w księgarniach; ten proces już się zaczął. Wielu młodych ludzi opuszczających uczelnie nie jest przygotowanych na taką ewentualność, nie tyle intelektualnie ile psychicznie. Podczas gdy podjęcie nawet podrzędnej, manipulacyjnej roli w bibliotece, w małej placówce jednoosobowej uważane jest za rzecz naturalną, większość świeżo upieczonych magistrów nie widzi się w księgarstwie, a przecież w wypadku większej, wielkomiejskiej księgarni, zwłaszcza specjalistycznej, wydawnictw zagranicznych czy antykwarycznej staje przed personelem szereg poważnych zagadnień organizacyjnych i problemów intelektualnych. Pracownicy kontaktują się nie tylko z szeroko pojętym światem książek, ale muszą bezpośrednio obsługiwać bibliotekarzy placówek naukowych mających zwykle przygotowanie uniwersyteckie oraz elitę intelektualną wielu specjalności, twórców literatury i sztuki, wyspecjalizowanych amatorów różnych dziedzin. Z tego punktu widzenia praca księgarza nie może być traktowana jako podrzędna, a pracownik księgarni powinien mieć poczucie partnerstwa w stosunku do swego klienta.

Wieloletnia walka bibliotekarzy przyniosła pewne rezultaty: z więk-

szymi lub mniejszymi zastrzeżeniami powszechnie przyjmuje się, że bibliotekoznawstwo jest samodzielną dyscypliną uniwersytecką. Księgarstwo dopiero wchodzi na tę drogę. Odczuwa się brak kadry naukowej wyspecjalizowanej w tej dziedzinie, czytanej w światowej literaturze. Polskie katedry uniwersyteckie praktycznie nie interesowały się problematyką rynku księgarskiego, a Instytut Książki i Czytelnictwa BN po kilku interesujących próbach praktycznie wycofał się z tej problematyki. Brak jest więc zaplecza intelektualnego, jakie daje np. księgarstwu niemieckiemu czasopismo *Bertelsmann Briefe*. Radosław Cybulski, który zajmował się tematyką księgarską na poziomie akademickim, poświęcił się innym pracom.

Większość publikacji służących dotychczas kadrze księgarskiej stanowi dorobek nielicznej grupy osób czynnych jako dydaktycy w kręgu Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Ich prace powstają jednak głównie na skutek doraźnych potrzeb praktyki na poziomie licealnym i kursów zawodowych, kodyfikując istniejące w księgarstwie sposoby działania i zarządzania. Ten doraźny charakter powoduje nie tylko to, że ich poziom nie w pełni odpowiada studiom wyższym, ale wraz ze zmieniającymi się tendencjami polityki kulturalnej, systemami gospodarki w kraju a wreszcie kolejnymi zarządzeniami i zaleceniami władz ulegają one szybkiej dezaktualizacji.

Wydaje się, że sprawa podręczników dla „magistrów księgarstwa” zależy przede wszystkim od stworzenia kadry księgoznawców, zorientowanych w światowych tendencjach tej dziedziny przynajmniej na tyle, na ile bibliotekoznawcy i pracownicy informacji po licznych lekturach, studyjnych wyjazdach, kontaktach na międzynarodowych sympozjach i zjazdach są zorientowani w światowej problematyce, metodach i osiągnięciach w swych dziedzinach. Konieczne byłoby również podejmowanie prac badawczych, które poza jubileuszowymi laurkami potrafiłyby ustalić poprawnie pod względem metodologicznym stan rynku książki w naszym kraju. Zadanie to może być wykonane tylko wówczas, jeśli uczelnie potrafią wychować kadrę ludzi wewnętrznie przekonanych, że księgarstwo jest jednym z istotnych elementów kształtujących kulturę społeczeństwa.

To są wszystko naturalnie zadania dalekosiężne, wymagające przygotowań, studia bibliotekoznawcze jednak trwają i zadaniem obecnej pracy jest przegląd materiałów dotyczących księgarstwa dostępnych już dziś.

Podstawowe, a często jedyne wiadomości o księgarstwie otrzymuje student bibliotekoznawstwa już w pierwszym semestrze w wymiarze 4 godzin tygodniowo (30 godzin wykładu, 30 godzin ćwiczeń — w praktyce nieco mniej) w przedmiocie Zagadnienia wydawnicze i księgarskie. Zgodnie z programem większość czasu zajmują tu podstawowe informacje o krajowym ruchu wydawniczym, jego zadaniach i organizacji. Dodatkowo obciążono ten przedmiot bogatą i przekraczającą zwykle możli-

wości pierwszorzeczników problematyką edytorstwa naukowego, tzw. tekstologii.

Wykładowca z konieczności musi traktować skrótowo inne problemy, w tym księgarstwo, któremu można poświęcić w najlepszym razie kilka godzin wykładów i ćwiczeń. Tu dysponujemy jednak książką, która może spełniać rolę podręcznika: R. Cybulskiego *Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym* (Wyd. 2. Wrocław 1978) jest dziełem kompetentnym, jasno napisanym, informującym o tendencjach rynku księgarskiego w kraju na szerokim tle porównawczym. Nie znaczy to, że jest to podręcznik idealny. Znając długotrwałość procesu produkcyjnego książki, należałoby się upomnieć o kolejną wersję tej pozycji, której wydanie opublikowane w 1978 r. zawiera dane sprzed 1975 r. Tekst pracy przeznaczonej do popularnej serii *Książki o Książce* nie był pomyślany jako podręcznik, z którego mógłby się student uczyć. Można by też spierać się z autorem o to czy inne sformułowanie, czy też o to, jak podzielono materiał; np. w świetle ostatnich przemian na naszym rynku wydaje się, że po macoszemu potraktowano tu antykwariat, zbyt skrótowe są informacje o księgarskiej służbie bibliograficznej. Nie zmienia to faktu, że ta cenna książka będzie przez najbliższe lata jeszcze niezastąpiona dla wszystkich księgoznawców i będzie stanowić wstęp do wszelkiej nauki księgarstwa. Uzupełnieniem i aktualizacją książki Cybulskiego jest wydane w tej samej serii *Książki o Książce, Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny* (Wrocław 1981).

Jedyną pozycją z bogatej światowej literatury dotyczącej rynku księgarskiego jest dostępna w Polsce *Rewolucja książki* R. Escarpita (Warszawa 1969), obowiązkowa, choć coraz trudniej osiągalna lektura dla wszystkich bibliotekoznawców, uzupełniona szkicem dotyczącym sytuacji polskiej pióra L. Marszałka. Niestety, ta inspirująca lektura powstała w l. 60-tych, a więc przed okresem światowej recesji, która w zasadniczy sposób zmieniła światową koniunkturę.

Nie istnieje możliwość całkowicie rozdzielnego traktowania księgarstwa i ruchu wydawniczego, dlatego też Cybulski w swej pracy omawia strukturę produkcji wydawniczej, a z kolei w podręczniku L. Bilińskiego *Zarys rozwoju ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej* (Warszawa 1977), będącym przede wszystkim próbą syntetycznego opisu stanu aktualnego, znajdujemy między innymi rozdziały: *Dystrybucja książki w Polsce, Stan i perspektywy rozwoju księgarstwa, Główne tendencje zmian w systemie dystrybucji książki w świecie, Działalność informacyjno-bibliograficzna wydawnictw i księgarstwa*. Streszczając tematykę książki Cybulskiego, tekst Bilińskiego pozwala na repetycję materiału, który z punktu widzenia dydaktycznego wydaje się klarowniejszy, punktujący główne tezy. Do dziś też księgoznawcy interesujący się rynkiem książki w Polsce muszą sięgać do znacznie już przestarzałej pozycji A. Bromberga *Książki i wydawcy* (Warszawa 1966).

Innym tematem dotyczącym rynku książki, który jest przewidziany w programie studiów bibliotekoznawczych, a który nie dorobił się jeszcze syntetycznego opracowania, jest historia kolportażu książki. W dziełach dotyczących dziejów książki problematyka ta potraktowana jest marginesowo, a w monografiach dotyczących firm księgarskich zwracano uwagę przede wszystkim na ich działalność wydawniczą, która w świetle dzisiejszych pojęć nie jest pracą księgarską. Może się wydać paradoksem, że jedynym okresem posiadającym w Polsce kompetentną historię księgarstwa są l. 1939-1945 przedstawione w pracy S. Pazyry *Z dziejów książki polskiej w czasie II wojny światowej* (Warszawa 1976). Zwracam uwagę na konieczność opracowania syntezy dziejów kolportażu książki polskiej, ponieważ uważam, że zrozumienie pracy i pozycji współczesnego księgarstwa wymaga znajomości jego historycznego zaplecza, tym bardziej, że — jak to podkreślał w swej książce R. Cybulski — jest to zawód z natury konserwatywny, pielęgnujący wiele dawnych cnót i nawyków. Takie podstawowe dzieło byłoby przydatne zarówno dla przyszłych księgarzy jak i księgoznawców, w tym również bibliotekarzy. Piszę o nim, ponieważ wydaje się, że właśnie ten postulat jest obecnie realny, nie brak bowiem materiałów dokumentacyjnych, pamiętnikarskich, publicystycznych pozwalających odtworzyć sposób, w jaki niegdyś polskie książki wędrowały w świat. Doskonałym przewodnikiem do takiej pracy jest *Słownik pracowników książki polskiej* (Warszawa—Łódź 1972). Pracownicy naukowcy instytutów bibliotekoznawstwa wydają się być przygotowani zarówno metodologicznie jak i materiałowo do próby syntezy dziejów kolportażu księgarskiego w naszym kraju. Taka synteza stanowiłaby cenne uzupełnienie dzieł historycznych, w których centralną osobą był nieodmiennie drukarz lub wydawca. Działo się to nawet w opracowaniach przeznaczonych dla księgarzy, jak C. Ożarzewskiego *Zarys dziejów książki i księgarstwa* (Poznań 1961) czy wydanych staraniem Komitetu Obchodów 600-lecia Księgarstwa Polskiego A. Klimowicza *Sześćset lat w służbie książki 1364-1964* (Warszawa 1964).

Należy teraz pokrótce wymienić książki, które służą do zdobycia księgarskich kwalifikacji zawodowych. Są to — jak wspomniano — głównie podręczniki, przeznaczone dla liceów ekonomicznych ze specjalizacją księgarską. Najnowszy z nich to *Ekonomika i organizacja księgarstwa*. Cz. 1 (Warszawa 1981) opracowany przez zespół w składzie: J. Chojnowski, J. Irzyniec, J. Łukawski oraz J. Penkala. Należy przyjąć, że opracowanie to — jako najaktualniejsze ujęcie całości pracy w księgarni — jest najbardziej godne polecenia; realizuje ono pewien stały już schemat podręczników dla szkół zawodowych, podaje głównie praktyczne informacje techniczne. Część 2 tego podręcznika nie dotarła jeszcze do naszych rąk, ale prawdopodobnie będzie się wzorować na publikacji *Ekonomika księgarstwa*. Jej cz. 1 autorstwa S. Malawskiego (Wyd. 2. Warszawa 1969)

obejmuje materiał mniej więcej zgodny z częścią 1 nowej książki. Cz. 2 pióra S. Polcia (Warszawa 1968) zajmuje się tylko częściowo księgarstwem; wprowadzając w podstawy ekonomiki zawiera praktycznie powtórzenie materiału znanego z innych, bardziej kompetentnych opracowań i naturalnie wobec trwającej reformy gospodarczej ulega szybkiej dezaktualizacji. Podręczniki te jako zbyt „techniczne” — z jednej strony szczegółowe, z drugiej nie poruszające trudniejszych problemów teoretycznych i wątpliwości co do proponowanych rozwiązań — nie spełniają warunków poważnego podręcznika akademickiego, są jednak i będą wykorzystywane przez studentów w braku innych materiałów.

Uzupełnia je wiele specjalnych podręczników i poradników obejmujących wązsze dziedziny. Na pierwszym miejscu należy postawić obszerne opracowanie T. Hussaka *Reklama i propaganda książki* (Wyd. 2. Warszawa 1972, 2 cz.). Ma ono tę wartość, że jest obecnie w swej dziedzinie jedyne. Obok cennych i przydatnych informacji w sprawach, w których autor jest kompetentny, obciąża je mnogość przypadkowych dodatków, np. z historii sztuki, bardzo odbiegających od poziomu prac wykorzystywanych na uniwersytetach.

Ogólnie należy zauważyć, że podręczniki dla liceów księgarskich wydają się nadmiernie rozdęte, a każde nowsze opracowanie jest obszerniejsze od poprzednich, co nie zawsze musi oznaczać rzeczywiste ulepszenie i unowocześnienie tekstu. Do dziś bywa używana przez studentów przestarzała książka S. Malawskiego *Obrót księgarski. Organizacja i technika* (Warszawa 1960), chyba nie tylko ze względu na ogólny brak lektur, ale z powodu swego klarownego i syntetycznego charakteru.

Uzupełnieniem podręczników szkolnych są również używane przez studentów poradniki: S. Gaspary *Wydawnictwa muzyczne w księgarni* (Warszawa 1972), W. Sieroszewski *Ochrona dóbr kultury w księgarstwie* (Warszawa 1970), M. Szymański *Antykwariat księgarski* (Warszawa 1974). Szczególnie ostatni tytuł wydaje się chybiony, mówi bowiem o idealnym antykwariacie, nie biorąc pod uwagę specyficznych warunków, w jakich pracują współczesne placówki polskie.

Poza tym kandydaci na „magistrów księgarstwa” muszą korzystać z wielu książek nie związanych bezpośrednio z ich zawodem: z podręczników ekonomii, opracowań o badaniu rynku, polityce wydawniczej i kulturalnej itp.; omówienie ich stanowiłoby jednak już odrębny temat.

Prace z konieczności używane przez studentów uniwersytetu są zbyt scholarskie, obarczone nadmiarem informacji ogólnych oraz z zakresu podstaw ekonomii czy czytelnictwa, znanych studentom już z innych, bardziej kompetentnych opracowań. Dodatkowo trzeba podkreślić, że nawet najlepsze stronicie podręczników księgarskich mogą szybko wprowadzać w błąd, bowiem w związku z reformą gospodarczą zachodzą na rynku wydawniczym i w kolportażu książek znaczne zmiany. Na naszych oczach wkraczają te instytucje w całkiem nową sytuację. Wydaje się,

że droga do nowoczesnych pomocy dla studentów zainteresowanych księgarstwem nie jest prosta. O ile historia księgarstwa mogłaby być napisana już dziś na podstawie istniejących opracowań i materiałów, o tyle przedstawienie innych problemów powinno być poprzedzone przez wstępne opracowania badawcze w prasie naukowej oraz unowocześnione materiały instruktażowo-szkoleniowe dla praktyków. Można też wykonywać kseroprzedruki aktualnych tekstów i zbiory materiałów do studiowania, tak jak to się dzieje na niektórych uczelniach z problematyką bibliotekoznawczą.

Jeśliby ustaliła się przy instytutach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej kadra dydaktyczna zainteresowana tematyką ściśle księgarską, można by spodziewać się po niej zrazu prac badawczych, artykułów, dysertacji doktorskich, monografii, następnie skryptów odpowiadających aktualnym potrzebom dydaktyki w szkole wyższej, a wreszcie kompetentnie opracowanych podręczników, służących zarówno studentom zainteresowanym problematyką i praktyką księgarską, jak i wszystkim trudniącym się polityką kulturalną w naszym kraju. Tymczasem nie może ustawać praca dydaktyczna, trzeba więc korzystać krytycznie z istniejących podręczników i innych materiałów uzupełniających, z czasopism, instrukcji itp., a nawet dopominać się wznowień istniejących prac. Zespół nowych opracowań syntetycznych na poziomie uniwersyteckim to sprawa przyszłości, oby nie bardzo dalekiej. Obecny stan jest taki, że żadna z omawianych pozycji nie była przez wydawcę pomyślana jako podręcznik akademicki i — jak się zdaje — żadna nie jest dostępna w dostatecznej liczbie egzemplarzy na rynku księgarskim lub w bibliotekach.

Należy przy tym pamiętać, że nawet wówczas, gdy dopracujemy się nowego „Paprockiego”^{*} — sumy wiedzy księgarskiej, studiujący będą musieli sięgać do prasy fachowej. Zawód księgarski stanowi bowiem dziedzinę żywą, której nie sposób zamknąć w niezmiennym kanonie informacji i przepisów. Zmieniające się sytuacje na skrzyżowaniu ekonomiki i polityki kulturalnej wymagają ciągle aktualnych danych i komentarzy.

^{*} *Podręcznik księgarski*. Red. T. Paprocki. Warszawa 1896.

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA

POLICEALNE FORMY KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY

Uzasadnienie potrzeby kształcenia kadr bibliotekarskich na poziomie średnim. Upřednie formy kształcenia policealnego. Formy aktualne. Wnioski i postulaty.

WSTĘP

Rozwój ośrodków kształcenia akademickiego bibliotekarzy, którego efektem było utworzenie kilkunastu studiów bibliotekoznawczych w szkołach wyższych, został zakończony w połowie lat 70-tych.

Studia stacjonarne i zaoczne bibliotekoznawstwa i informacji naukowej zostały powołane w celu przygotowania fachowych pracowników dla bibliotek ogólnokrajowej sieci, ośrodków informacji naukowej, a także instytucji księgarskich i wydawniczych. Na podstawie wycieszenia bilansu potrzeb kadrowych ustalono zdecydowany priorytet wykształcenia wyższego nad innymi formami przygotowania zawodowego na przeciąg wielu lat. Oczekiwano, w wyniku funkcjonowania tak wielu ośrodków dydaktycznych, nie tylko ilościowych zmian kadrowych, ale i przemian strukturalnych, a mianowicie znacznego zwiększenia zatrudnienia pracowników z przygotowaniem bibliotekoznawczym.

Uwaga środowiska bibliotekarskiego oraz ośrodków opiniodawczych skoncentrowana została na problemach akademickiego kształcenia bibliotekarzy, natomiast zagadnienia przygotowania kadry na poziomie średnim zeszyły na pewien czas na dalszy plan. Obecnie opinia społeczna wypowiada się zdecydowanie za utrzymaniem parytetu kształcenia bibliotekarzy w szkolnictwie policealnym, a nawet poważnego rozszerzenia sieci tych szkół.

Uzasadnienia takiego stanowiska należy upatrywać w następujących uwarunkowaniach:

1. Biblioteki i ośrodki informacji naukowej potrzebują pracowników z dużymi umiejętnościami praktycznymi, znających dobrze zagadnienia warsztatowe, radzących sobie ze sprawami gromadzenia i opracowania zbiorów oraz z kontaktami z czytelnikami w różnych typach bibliotek. Z doświadczeń z absolwentami różnego typu szkół wynika, że pracow-

ników takich przygotowują przede wszystkim szkoły policealne. Potrzeba utrzymania i dalszego rozwoju kształcenia w szkolnictwie policealnym wynika z oceny sytuacji kadrowej; blisko 40% pracowników bibliotek publicznych i związkowych nie posiada niezbędnego minimum przygotowania zawodowego, a przyrost pracowników z wyższym wykształceniem bibliotekarskim postępuje powoli.

Zmiany organizacyjne w sieci bibliotek publicznych, będące następstwem reformy administracyjnej, przyjęcie kierunku na usamodzielnienie bibliotek gminnych — zwróciły uwagę na szkoły policealne, które mogą zapewnić przygotowanie kadry dla tych bibliotek.

2. Ośrodki kształcenia policealnego mają wieloletnie tradycje, dysponują odpowiednio przygotowaną kadrą wykładowców, mogą bez większych trudności kontynuować proces nauczania, doskonalić go, dostosowywać do wymogów praktyki i teorii bibliotekoznawczej.

3. Nie bez znaczenia jest bardziej ekonomiczny, znacznie krótszy niż w szkolnictwie wyższym, cykl przygotowania pracowników, który w większym stopniu może być przystosowany do potrzeb bibliotek.

HISTORYCZNE FORMY KSZTAŁCENIA POLICEALNEGO BIBLIOTEKARZY

Kształcenie praktyczne było prowadzone przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy w rocznej szkole bibliotekarskiej w l. 1929-1939. Szkoła przygotowywała absolwentów szkół średnich do pracy w bibliotekach samorządowych w mieście i na wsi. Świadectwo ukończenia szkoły zobowiązywało absolwenta do przystąpienia po 5 latach pracy do ponownego egzaminu, co oznaczało początek kształcenia ustawicznego i zarazem zobowiązanie do aktualizacji wiedzy zawodowej.

Odbudowa i rozbudowa sieci bibliotek po wojnie oraz ogromne zapotrzebowanie na kwalifikowanych pracowników w bibliotekach powszechnych zdecydowały o utworzeniu placówek kształcenia i doksztalcania: Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie (1948 r.) oraz Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie (1953 r.).

POKB w Jarocinie zorganizował następujące formy kształcenia i doksztalcania bibliotekarzy:

a) Kursy I i II stopnia prowadzono w l. 1948-1978. Przeznaczone były dla pracowników bibliotek publicznych i obejmowały przede wszystkim bibliotekarzy bibliotek powiatowych, ważnego ogniwa sprawującego opiekę instrukcyjno-metodyczną nad bibliotekami gminnymi. Absolwenci kursów w liczbie ok. 3 tys. uzyskiwali średnie wykształcenie bibliotekarskie. Kursy zostały zaniechane w związku z utworzeniem szkolnych form kształcenia zaocznego.

b) Państwowy Kurs Bibliotekarski (1952-1957) był pierwszą formą kształcenia stacjonarnego przeznaczoną dla kandydatów do zawodu. Czas

nauczania był stopniowo przedłużany i trwał od 3 do 8 miesięcy. W związku z tym modyfikowane były programy, metody nauczania. Kurs ukończyło 312 absolwentów.

c) Roczne Studium Bibliotekarskie w Jarocinie zapoczątkowane w 1958 r. w nie zmienionej prawie formie działało do 1982 r. Na Studium przyjmowani byli kandydaci ze średnim wykształceniem. Plan nauczania obejmował 14 przedmiotów oraz praktykę zawodową. Blok przedmiotów ogólnych zawierał: filozofię marksistowską i wiedzę o społeczeństwie, aktualne problemy polityczne Polski i współczesnego świata, pedagogikę i psychologię, wychowanie estetyczne, wychowanie fizyczne i język obcy. Blok przedmiotów zawodowych obejmował: bibliotekarstwo, bibliografię i informację naukową, naukę o książce, metodykę pracy z czytelnikiem, literaturę piękną (polską i powszechną), literaturę dla dzieci, przegląd literatury popularnonaukowej.

Na realizację dydaktyczną przeznaczano 1073 godziny zajęć obowiązkowych. Plan był bardzo napięty i wymagał dużego wysiłku w opanowaniu obszernego materiału nauczania i pogłębienia umiejętności praktycznych. W wypowiedziach słuchaczy można było znaleźć opinie, że przedmioty ogólne są niepotrzebne, że zbyt mało jest czasu na zgłębianie wiedzy zawodowej. Wedle opinii dydaktyków zachowanie w programie przedmiotów ogólnych o charakterze propedeutycznym było jednak celowe. Preferowanie treści zawodowych nauczania byłoby sprzeczne z tendencjami ogólnymi przygotowania absolwentów, którzy powinni zdobyć wiedzę o społeczeństwie, kulturze oraz poznać dobrze literaturę.

Większość absolwentów podejmowała pracę po ukończeniu Studium w bibliotekach publicznych, naukowych, szkolnych, fachowych, także w ośrodkach informacji naukowej. Wielu kontynuowało studia wyższe.

Uwagi o niedostatkach treści programowych z zakresu bibliotekarstwa, bibliografii, nauki o książce i bibliotece, i wiedzy o czytelnictwie zdecydowały o przedłużeniu czasu nauczania do 2 lat i zmianie planu oraz programu nauczania w Studium.

Ukończenie Studium oznaczało uzyskanie średniego wykształcenia bibliotekarskiego.

Absolwenci Studium mieli opinię dobrze przygotowanych do zawodu, byli najbardziej przydatni w pracy działów: udostępniania, informacji, instrukcyjno-metodycznym, gromadzenia i opracowania zbiorów. Wedle opinii dyrektorów bibliotek gorzej dawali sobie radę na stanowiskach kierowników bibliotek gminnych, przy samodzielnym rozstrzyganiu różnych problemów organizacyjnych, kadrowych, administracyjnych i zawodowych.

P O K K B w Warszawie zapoczątkował w 1953 r. Kursy Korespondencyjne, które prowadzone były do 1975 r. Były one powszechnie dostępną formą doksztalcania czynnych bibliotekarzy, nie posiadających przygotowania fachowego.

Program nauczania obejmował 8 przedmiotów: bibliotekarstwo, naukę o książce i bibliotece, bibliografię, informację naukowo-techniczną, metodykę pracy z czytelnikiem, wybrane zagadnienia z psychologii i pedagogiki, filozofię marksistowską i teorię rozwoju społecznego, literaturę piękną.

Dominowały zagadnienia ogólne bibliotekoznawcze, chociaż w kursach dla bibliotekarzy bibliotek szkolnych i fachowych uwzględniano również specyficzne formy organizacji i działalności tych bibliotek.

Bardzo korzystne było ulokowanie punktów konsultacyjnych kursów w wojewódzkich bibliotekach publicznych oraz wykorzystanie ich warsztatów pracy i kadry praktyków, z których po upływie lat wyrosło grono doświadczonych dydaktyków związane z kształceniem po dzień dzisiejszy.

Nauka na kursach korespondencyjnych opierała się na samokształceniu, na konsultacjach indywidualnych i zbiorowych oraz na nielicznych zajęciach stacjonarnych.

Kursy były dostępne zarówno dla pracowników mających wykształcenie średnie, jak i wyższe. W każdym z kursów trwających 2 l. uczestniczyło ok. 2-3 tys. osób. W czasie 20 lat ukończyło je 15 000 bibliotekarzy uzyskując wykształcenie bibliotekarskie średnie lub wyższe, w zależności od posiadanego wykształcenia ogólnego (ten dualizm w nadawaniu uprawnień kwalifikacyjnych utrzymywany był do 1970 r.).

Z historycznych już dzisiaj form kształcenia wymienić należy licea bibliotekarskie, które działały w Bydgoszczy, Krakowie, Łodzi, Supraślu, Warszawie i Wrocławiu w l. 1952-1957. Badania losów i przydatności zawodowej absolwentów przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN wykazały, że tylko nieznaczna ich część (z ogółu 537 absolwentów) podjęła pracę w bibliotekach. Stwierdzono poważne luki w wykształceniu ogólnym absolwentów, nieznanomość literatury, nieumiejętność zastosowania przyswojonej wiedzy w praktyce, niedocenianie wartości zawodu. Trudno było wymagać właściwej orientacji zawodowej i w pełni świadomego wyboru kierunku kształcenia u 12-14 letnich dzieci.

Po doświadczeniach z liceami bibliotekarskimi stwierdzono konieczność oparcia kształcenia zawodowego na zasobie wiedzy ogólnej nabytej w szkole średniej.

AKTUALNE FORMY KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

1. Kształcenie kandydatów do zawodu

a) Kształcenie kandydatów do zawodu odbywa się w Państwowych Studiach Kulturalno-Oświatowych i Bibliotekarskich w Ciechanowie, Krośnie, Opolu, Wrocławiu. Wydział bibliotekarski tych Studiów przy-

gotowuje pracowników dla wszystkich typów bibliotek, większość jednak znajduje zatrudnienie w bibliotekach publicznych. Absolwenci uzyskują wykształcenie równorzędne ze studium bibliotekarskim, uprawniające do zajmowania stanowisk w służbie bibliotecznej do starszego bibliotekarza włącznie.

Cykl nauczania realizowany jest w ciągu 2 lat i obejmuje: podstawy nauk politycznych, socjologię, psychologię, pedagogikę, bibliotekarstwo, informację naukową, naukę o książce i bibliotece, podstawy nauk o kulturze, organizację i metodykę czytelnictwa, literaturę powszechną, ruch wydawniczy i księgarski, języki obce (2-gi nadobowiązkowy), wychowanie plastyczne, zajęcia praktyczne oraz 4-tygodniową praktykę zawodową.

Program nauczania zakłada przekazanie słuchaczom zespołu umiejętności praktycznych oraz wiedzy teoretycznej z zakresu szeroko pojętego bibliotekarstwa. Przygotowuje słuchaczy do programowania, planowania i realizacji działalności kulturalno-oświatowej. Cele wychowawcze i dydaktyczne Studiów są na ogół osiągane. Przygotowują one absolwentów do samodzielnego rozwiązywania problemów zawodowych, organizowania pracy w bibliotece, w zespole ludzkim. Opinie te pochodzą od kierowników bibliotek publicznych oraz naukowych. Warunki kształcenia, poziom nauczania, a zatem i wyniki są zróżnicowane na poszczególnych Studiach. Studium opolskie i wrocławskie ma dobre zaplecze naukowe, wykorzystuje w realizacji procesu nauczania doświadczonych dydaktyków, pracowników instytutów bibliotekoznawstwa i bibliotek naukowych, praktyków nierzadko z 20-30-letnim stażem pracy. Natomiast w Ciechanowie po kilku latach dużego impasu organizacyjnego dopiero teraz zostały stworzone właściwe warunki do studiowania. Pozyskano zespół utalentowanych, choć młodych nauczycieli przedmiotów bibliotekarskich.

Studia zostały utworzone w celu zaspokojenia potrzeb kadrowych w bibliotekach określonych regionów, obecnie jednak obejmują zasięgiem rekrutacji prawie cały kraj, co zresztą przysparza im trudnych problemów organizacyjnych (nie mają własnych internatów).

b) We wrześniu 1982 r. zostało utworzone w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie Państwowe Studium Bibliotekarskie w miejsce d. Roczego Studium Bibliotekarskiego. Cykl nauczania trwa 2 lata. Przyjęto dokumentację programową przygotowaną dla PSKOiB.

2. Kształcenie i doksztalcenie zawodowe pracowników bibliotek

W 1975 r. zostało utworzone Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy kontynuujące działalność Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy.

a) Podstawową formą działalności Centrum jest prowadzenie Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego. Zajęcia dydaktyczne pro-

wadzone są w siedzibie Centrum oraz w 16 filiach zlokalizowanych w wojewódzkich bibliotekach publicznych. Zespolenia szkoły z warszta-tem biblioteki, organizowanie procesów dydaktycznych przez fachowych i doświadczonych praktyków daje dobre rezultaty. Do dyspozycji uczących się powołano kadrę 136 wykładowców i konsultantów; 13 spośród nich posiada tytuł doktora.

Nauka w Studium trwa 3 semestry (półtora roku) i odbywa się głównie za pomocą samodzielnego opanowywania wiedzy przez słuchaczy. Plan nauczania uwzględnia następujące przedmioty: bibliotekarstwo, bibliografię, naukę o książce i bibliotece, podstawy wiedzy o kulturze, informację naukową, literaturę piękną oraz podstawy nauk politycznych. Programy i podręczniki przygotowali doświadczeni bibliotekarze, pracownicy Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, którzy także uczestniczą w realizacji nauczania.

Jednym z celów nauczania jest dostarczenie wiedzy o czytelniku i czytelnictwie w powiązaniu z procesami społecznymi, kulturotwórczymi, wyrobienie samodzielności zawodowej, rozszerzenie świadomości społecznej, wdrażanie nawyków do samodzielnej pracy, dokształcania.

Programy nauczania uwzględniają dorobek dyscyplin bibliotekarskich oraz tendencje rozwojowe współczesnego bibliotekarstwa. Metody mobilizują do samodzielnych poszukiwań.

Na Studium kształci się ok. 1200 osób, a kończy je ok. 900 absolwentów. Studium przygotowuje do wszystkich typów bibliotek, ale największy procent stanowią pracownicy bibliotek publicznych, w tym pracownicy bibliotek gminnych i miejsko-gminnych. W obecnym Studium uczestniczy niewielka grupa pracowników bibliotek szkolnych, wojskowych, wyższych uczelni i bibliotek fachowych. Absolwenci mają średnie wykształcenie bibliotekarskie.

Obecnie, po kilku latach istnienia Studium, stwierdza się, że czas realizacji treści programowych jest zbyt krótki (zgodnie z obowiązującymi przepisami na zajęcia stacjonarne przeznaczają się 12 dni, czasami łączy się je z niedzielami). Do pełnego przygotowania zawodowego brakuje praktyki, tym bardziej że słuchaczami Studium są ludzie młodzi, dopiero rozpoczynający pracę. Podjęto więc prace nad przedłużeniem cyklu nauczania do 2 lat i zmianą programu nauczania.

b) Kierując się potrzebą umożliwienia osobom ze średnim wykształceniem bibliotekarskim dalszych awansów zawodowych, resort kultury i sztuki powołał do życia przy Centrum Kwalifikacyjny Kurs Bibliotekarski. Ukończenie Kursu umożliwia uzyskanie wykształcenia na poziomie Studium, a zatem uprawnia do awansu na stanowisko starszego bibliotekarza. Jednym z celów nauki na Kursie jest także opanowanie przez słuchaczy specjalizacji w określonych dziedzinach bibliotekarskich. Słuchacze kursu przygotowują prace dyplomowe dowodzące nierzadko

dużego zasobu wiedzy i dojrzałości zawodowej. Ponad 2000 pracowników bibliotek publicznych zadeklarowało chęć uczestniczenia w kursie.

Stanowi on jednak formę przejściową do momentu ujednoczenia programów nauczania (cykl 2-letni) oraz zrównania uprawnień absolwentów.

WNIOSKI I PROPOZYCJE

Prezentacja istniejących form kształcenia i doksztalcania zawodowe- go w szkołach policealnych prowadzi do następujących wniosków:

1. Istnieje pewna różnorodność policealnych szkół bibliotekarskich: utrzymywane są nadal dwa poziomy kształcenia: średni i tzw. studium bibliotekarskie, przy zróżnicowanych programach i cyklu kształcenia (1,5 rocznym i 2-letnim) oraz uprawnieniach absolwentów.

Początkiem porządkowania tych spraw było przekształcenie RSB w Jarocinie w Państwowe Studium Bibliotekarskie i wydłużenie cyklu nauczania do 2 lat. Dalszym krokiem będzie przedłużenie nauki w Policealnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym oraz zrównanie uprawnień kwalifikacyjnych absolwentów szkół. Środowisko bibliotekarskie wypowiedziało się za przyjęciem 2-letniego cyklu kształcenia i doksztalcania dla pracujących.

2. Obserwuje się wyraźną przewagę liczbową absolwentów szkół zaocznych. W PSBZ oraz na wydziałach zaocznych PSKOiB zdobywa kwalifikacje zawodowe ponad 1300 osób, a we wszystkich szkołach stacjonarnych ok. 300 słuchaczy.

Stwierdza się nierównomierne rozmieszczenie szkół stacjonarnych, całkowitą ich nieobecność w centrum, na północy oraz na wschodzie kraju.

Ze strony organizatorów kształcenia przedstawiono propozycję rozbudowy stacjonarnych szkół bibliotekarskich. Istnieje pilna potrzeba utworzenia szkoły w Warszawie, a także w innych większych miastach, posiadających odpowiednie warunki (bazę lokalową, odpowiednie zaplecze dydaktyczne, kadre, internat).

3. Analiza programów nauczania obowiązujących w szkołach zaocznych (w szkołach stacjonarnych wprowadzono już jednolite plany i programy nauczania) potwierdziła ich niejednorodność i nieuzasadnione zróżnicowanie. Każda szkoła posługuje się własnym programem, nie zawsze aktualizowanym, decydującym przeciw o określonym przygotowaniu zawodowym. W szkołach tych na ogół nie są realizowane przedmioty o charakterze ogólnozawodowym i samokształceniowym wzbogacające wiedzę współczesnego bibliotekarza. Wynika stąd postulat pilnego uporządkowania planów nauczania i odpowiedniego doboru treści programowych.

Prace nad programami i podręcznikami oraz pomocami naukowymi prowadzi i koordynuje w całości Centrum Ustawicznego Kształcenia Bi-

biotekarzy. Nie powinno w nich jednak zabraknąć Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i przedstawicieli szkół bibliotekarskich oraz instytutów naukowych.

4. Rozwiązania organizacyjnego i programowego wymaga przygotowanie specjalistyczne dla różnego rodzaju placówek bibliotecznych oraz wyspecjalizowanych czynności zawodowych. Zastanowienia wymaga wprowadzenie przedmiotów fakultatywnych lub utworzenie klas sprofilowanych na określoną dziedzinę bibliotekarstwa.

5. Od lat środowisko bibliotekarskie domaga się uregulowania statusu zawodowego, co powinno dokonać się w ustawie o bibliotekach lub na podstawie ustawy o upowszechnianiu kultury. Należy określić obligatoryjne wymogi kwalifikacyjne odpowiadające wykonywanym czynnościom zawodowym.

6. Po wielu latach działalności szkół konieczne staje się przeprowadzenie badań efektywności kształcenia. Wyniki badań powinny być podstawą nowelizacji programów i doskonalenia organizacji procesu kształcenia. Badania takie w odniesieniu do Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego przeprowadziło Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy.

7. Ocena wyników pracy absolwentów szkół w jednoosobowych placówkach wiejskich ujawniła trudności w rozwiązywaniu szeregu problemów zawodowych. Wynika stąd potrzeba otoczenia opieką absolwentów, przestrzegania prawidłowego ich wykorzystania, zgodnie z umiejętnościami oraz predyspozycjami indywidualnymi.

8. Niedobór kwalifikowanej kadry w placówkach wiejskich zobowiązuje do zwiększenia preferencji dla kandydatów ze wsi, w formie stypendiów fundowanych, zawierania umów wstępnych w czasie praktyk oraz urzeczywistnienia przywilejów pracowniczych (pomoc w uzyskaniu mieszkania, dodatek mieszkaniowy, dodatek za pracę na wsi, w małych miasteczkach).

9. Nieodzownym warunkiem wprowadzenia zmian w systemie kształcenia jest zmiana przepisów prawnych regulujących dojazd do szkół, wysokość stypendiów. Proponuje się także zobowiązanie pracowników, którzy podwyższyli kwalifikacje (ukończyli szkołę policealną, wyższą), do 2-3 lat pracy lub do zwrotu kosztów kształcenia na rzecz instytucji macierzystej.

10. Proponuje się także poszerzenie form przysposobienia bibliotekarskiego, tj. przygotowania pracowników na stanowiska nie wymagające wysokich umiejętności. Przygotowanie takie mogą uzyskać absolwenci szkół średnich ogólnokształcących w ramach zajęć fakultatywnych, a pracownicy na kursach zorganizowanych przez biblioteki wojewódzkie.

11. Do 1982 r. pracownicy doksztalający się w szkołach wyższych systemem zaocznym, legitymujący się wykształceniem bibliotekarskim mieli przywilej rozpoczynania studiów bez egzaminu wstępnego. Z przy-

wileju tego skorzystało ponad 2000 bibliotekarzy bibliotek publicznych, wojskowych, ośrodków informacji naukowej.

Resortowi szkolnictwa wyższego zostanie przedstawiona propozycja, aby pracownikom z przygotowaniem zawodowym lub po 5 latach pracy w bibliotece umożliwić rozpoczęcie studiów od II roku, jednak po zdaniu egzaminu.

Wymieniony wyżej rejestr spraw i problemów był dyskutowany na konferencji dyrektorów szkół bibliotekarskich oraz dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych (Radziejowice, 1982). Do realizacji wniosków i rozważenia propozycji został zobowiązany Departament Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej MKiS wspólnie ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich oraz ośrodkami kształcenia bibliotekarzy.

KRYSZYNA KUŹMIŃSKA

FORMS OF LIBRARIANS' TRAINING IN POST-SECONDARY SCHOOLS

High school graduates fulfill an equally important role in library staffs as university graduates. Therefore the net of post-secondary librarianship schools should be kept or even broadened. Such training was initiated in Poland by the Warsaw Public Library in 1929-1939. After World War II this form of library training was continued by the National Center of Library Training in Jarocin and by the National Correspondence Center of Library Training in Warsaw. Presently candidates for the library profession are educated at post-secondary level in 5 two-years library schools. Professional training of library personnel is carried on at the Center of Continuing Education for Librarians. The article ends with several conclusions and postulates.

RADOSŁAW CYBULSKI

ASPIRACJE, RZECZYWISTOŚĆ, PERSPEKTYWY
W KSZTAŁCENIU BIBLIOTEKOZNAWCÓW
(GARŚC UWAG)

Krytyczne uwagi o sytuacji w środowisku bibliotekarskim. Postulat pozauniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy-praktyków. Zadania akademickiego kształcenia bibliotekarzy — pracowników naukowych i ekspertów.

Zabierając głos w sprawie kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym, zajmę się tylko niektórymi aspektami tego zagadnienia, koncentrując się wokół związków i zależności, jakie istnieją i jakie powinny istnieć między dydaktyką i nauką. Wypowiedź jest głosem w dyskusji, nie pretendującym do wyczerpania chociażby podstawowych zagadnień, stąd też jej kompozycja określona w tytule jako „garść uwag”, jest to bowiem prezentacja kilku refleksji na temat bardzo szeroki i jak myślę — bardzo ważny.

Jeśli przyjęlibyśmy bez zastrzeżeń za prawdziwe niektóre głosy o aktualnych problemach zawodu bibliotekarskiego, to otrzymalibyśmy smutny obraz tego środowiska, absolutnie nie usatysfakcjonowanego zawodowo oraz pesymistycznego co do swojej przyszłości. Szczerze ujawnia się przyczyny tego stanu rzeczy: „Mechanizmy tego zjawiska są proste, zawód jest opanowany przez ludzi przeciętnych, którzy okopali się na swoich stanowiskach i każdy, kto choć trochę wystaje ponad tę przeciętność, a nie daj Boże, zdradzi się z tym, stanowi potencjalne zagrożenie”¹.

Wydaje się, że to pełne goryczy stwierdzenie zasługuje na uwagę, bowiem słowa te, wypowiedziane bez osłonek na łamach *Bibliotekarza*, organu SBP, są głosem surowej krytyki naszej zbiorowości zawodowej. W artykule tym spróbujemy ustosunkować się do niektórych implikacji, jakie przynosi to stwierdzenie. Zastanowimy się więc czy rzeczywiście środowisko bibliotekarskie jest w naszym kraju szczególną oazą przeciętności, czy też utrzymuje się w normie krajowej, a w związku z tym czy środki zaradcze, jakie należałoby zaordynować, mogłyby być zbieżne

¹ Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego (Dyskusja w Redakcji). „Bibliotekarz” 1981 R. 48 nr 6 s. 143.

z terapią stosowaną wobec innych grup zawodowych, czy też należy podjąć działania wyłącznie w naszym środowisku zawodowym.

Zawód bibliotekarza należy do tych zawodów, w których zawsze występowała ostra dysproporcja między wysoką rangą jego społecznych i kulturalnych funkcji, a ekwiwalentem materialnym uzyskiwanym z tytułu ich wypełniania. Opieka nad nieoszacowanymi skarbami narodowymi, zgromadzonymi w bibliotekach i udostępnianie zbiorów społeczeństwu nie znajdowały, jak dotychczas, pełnego godziwego wynagrodzenia materialnego, adekwatnego do społecznej odpowiedzialności i wymaganych kwalifikacji. Wydaje się zresztą, że bibliotekarstwo nie pozostaje jedyne w takiej sytuacji i można wskazać na zawody, w których rozbieżność między społeczną funkcją zawodu i płacami jest równie duża. Nie chciałbym przez to powiedzieć, że należy pogodzić się z losem, który tak właśnie na przestrzeni dziejów i na różnych zresztą szerokościach geograficznych ukształtował materialne warunki życia bibliotekarzy. Należy nieustannie zabiegać o poprawę wynagrodzeń, bowiem odpowiednie płace stanowią zawsze istotny czynnik rekrutacji nowych, wartościowych pracowników do tego zawodu.

Walory „kulturalnego otoczenia”, „pracy wśród książek” itd. przyciągały i przyciągają dwie podstawowe kategorie ludzi: takich, którzy decydują się na obranie tego zawodu przekonani o jego walorach najwyższych, leżących jednak poza sferą sukcesów materialnych. Decydują się oni na pewną formę ubóstwa — z takich czy innych względów wysokość zarobków nie stanowi dla nich istotnego kryterium wyboru i kontynuowania pracy zawodowej. Do drugiej grupy zaliczyłbym tych wszystkich, którzy przystępują do pracy w bibliotekarstwie na zasadzie, że jeśli nie powiodło się na innych upatrzonych polach pracy zawodowej, to może biblioteka nie będzie najgorszym miejscem pracy. Pierwsze rozczarowania zawodowe nie muszą zresztą być przeszkodą w polubieniu zawodu, a później — w pełnym zaangażowaniu i dużych osiągnięciach.

Wróćmy jednak do skrytykowanej „przeciętności” w aspekcie struktury zbiorowości zawodowej. Dobór kadr bibliotekarskich będzie zawsze wypadkową uwarunkowań demograficznych i społeczno-ekonomicznych. Bibliotekarstwo jest w wysokim stopniu sfeminizowane i nie zanosi się na to, aby proporcje płci uległy zasadniczym zmianom. W związku z tym do pracy w zawodzie dalej będą przystępować kobiety, z których większość będzie obciążona poważnymi obowiązkami rodzinno-domowymi, co w sposób istotny będzie ograniczało ich możliwości pełnego zaangażowania zawodowego. Taki stan rzeczy nie stoi zresztą w sprzeczności z szeroko pojmowanym interesem społecznym pod warunkiem, że praca ich jest dobrze zorganizowana i kierowana. Mamy wiele istotnych podstaw, aby wysoko i z dużym uznaniem cenić codzienny, rzetelny trud bibliotekarzy, w tym przede wszystkim kobiet, w ich powszedniej pracy

z czytelnikiem i książką — na nim polega społeczna funkcja tego zawodu.

Dlatego też nie zgodzimy się w pełni z zarysowaną we wspomnianej dyskusji z goryczą i ironią następującą sylwetką bibliotekarzy: „cisi, pokorni, ofiarni nie wadzący nikomu i zarabiający możliwie po równo na głowę — to wzorzec bibliotekarza modelowany przez SBP”². Jest rzeczą interesującą, jaką koncepcję sylwetki zawodowej bibliotekarza zaprezentuje Zarząd Główny SBP po dokonanej krytyce. Wydaje się jednak, powracając do tej dyskusji, że naprawa tej ogólnej sytuacji zawodowej powinna zacząć się od analizy gruntownie opracowanych materiałów na tle ogólnych uwarunkowań odnoszących się do całości kadr pracowniczych w PRL, a nie na tym, co komu w duszy gra.

W każdym zawodzie można bowiem zaobserwować duże zróżnicowanie w zaangażowaniu zawodowym i stopniu inicjatywy. Skrajne modele, przeciwstawiające pracowników „genialnych” „przeciętniakom”, nie funkcjonują, na szczęście, w rzeczywistości społecznej. Krytyczna ocena kadry zaprezentowana w *Bibliotekarzu*, jeżeli nawet pominiemy istotne niezręczności wobec środowiska zawodowego, wychodzi z błędnego założenia, że program poprawy należy budować na podstawie wyidealizowanego, doskonałego, a nawet najdoskonalszego z doskonałych wzorca. Rezultatem takiego założenia jest rozdziew pomiędzy idealną wizją a bardzo niedoskonałą rzeczywistością, wywołujący przeróżne frustracje. Potrzebny jest realizm, co nie wyklucza stawiania celów ambitnych, trzeba jednak szukać konkretnych sposobów ich realizowania.

Specyfika pracy w bibliotece, instytucji w swoim założeniu usługowej, przesądza o konieczności wykonywania tysiąca żmudnych manipulacji, wymagających wprawdzie skrupulatności i rzetelności, ale stosunkowo łatwych do przyswojenia i nie wymagających wyższych kwalifikacji. Bibliotekarstwo nie jest zresztą wyjątkiem szczególnym, bowiem we wszystkich branżach i dziedzinach pracy pewne stanowiska zajmowane przez pracowników podstawowego cyklu technologicznego nie wymagają wysokich kwalifikacji i wykształcenia. Powstaje niebagatelne z punktu widzenia pragmatyki służbowej pytanie: kto jest bibliotekarzem? Czy podobnie jak w wojsku, gdzie każdy jest żołnierzem od szeregowca do generała — każdy pracownik biblioteki zatrudniony w pionie działalności podstawowej jest bibliotekarzem?

Poruszony problem można rozpatrywać z przeróżnych stron, wzbogacać licznymi przykładami i ukazywać zróżnicowanie specyfiki zawodowej różnych dziedzin działalności ludzkiej. Nie pójdziemy w tym kierunku. Sprawa powinna być rozstrzygnięta w zgodzie z powszechnym odczuciem i historycznymi tendencjami w rozwoju świadomości zawodowej. Ogólnym ich wyznacznikiem jest proces demokratyzacji i awansu, dlatego też chcemy przyjąć założenie, że bibliotekarzem jest każdy pracownik biblioteki zatrudniony w działalności podstawowej. Uznanie tej zasady

² Tamże, s. 142-143.

nie zwalnia jednak od przemyślenia niezbędnego zhierarchizowania naszego zawodu; podstawowym kryterium będzie tu wykształcenie.

Dla zilustrowania jednego tylko aspektu tego problemu przytoczę autentyczną scenkę z życia: młoda absolwentka bibliotekoznawstwa poszukując pracy zgodnej z kierunkiem jej wykształcenia prowadzi rozmowę z kierowniczką biblioteki. Dowiaduje się, że do jej podstawowych obowiązków będą należały prace typu technicznego i z niepokojem spostrzega, że na tym wyczerpuje się repertuar czynności, jakie musiałaby wykonywać w przypadku podjęcia pracy. Wyraża więc szczere zdziwienie, a wówczas pani kierowniczka również ze zdziwieniem powiada: Przecież pani jest bibliotekarką. Na to absolwentka rezolutnie: Pani się myli, ja jestem bibliotekoznawcą. To zderzenie się poglądów niech posłuży do rozwinięcia kolejnego wątku prezentowanych uwag.

Do jakiej pracy powinny przygotowywać studia bibliotekoznawcze? Czy obecne programy i przyjęte metody kształcenia odpowiadają współczesnym potrzebom? Z jakim zasobem wiedzy powinien przystąpić do pracy zawodowej absolwent studiów bibliotekoznawczych? Te i inne pytania dotyczące rodzaju i jakości uzyskanych na studiach wiadomości powtarzają się wielokrotnie przy różnych okazjach.

Istnieje dość powszechne przekonanie, że konieczna jest reforma studiów i — jak w takich wypadkach bywa — opinie w tej sprawie polaryzują się wyraźnie. Mówi się o drobnych zabiegach kosmetycznych lub o zasadniczych operacjach chirurgicznych. Moim zdaniem, potrzebne są działania radykalne, pozwalające przystosować wyższe studia bibliotekoznawcze do potrzeb dyktowanych rozwojem bibliotekarstwa.

Wśród bibliotekarzy przeważa pogląd, że studia powinny mieć charakter praktyczny, kształcić pracowników przygotowanych do wykonywania określonych prac. Takie są oczekiwania dużej części środowiska zawodowego i mają one niebagatelną podbudowę w tradycji zawodowej. Natchnienie dla obrony dalszego upraktyczniania studiów bibliotekoznawczych czerpią zwolennicy tej tezy ze słusznego stwierdzenia, że praca bibliotekarzy jest działaniem praktycznym, a nie naukowym i teoretycznym. Interesujące byłoby przeanalizowanie napięć między personelem wykonującym prace bibliotekarskie a nielicznymi grupkami pracowników prowadzących prace naukowo-badawcze w bibliotekach mających ambicje naukowe. Rzeczywistość jest twarda i od wieków zmusza do traktowania refleksji teoretycznej w jakiegokolwiek by ona występowała postaci jako luksusu, z którego często, przy niedostatku środków, trzeba zrezygnować. Czy można zaakceptować rozwiniętą działalność badawczą biblioteki, nawet jeżeli jest ona owocna, przy równoczesnym zaniedbaniu obsługi czytelników? Każdy, oczywiście, uzna konieczność koncentracji środków i wysiłków na zadaniach podstawowych. Ten stan rzeczy i świadomości zawodowej zaciążył na konstrukcji nauki o książce i bibliotekoznawstwie, które preferują praktyczną wiedzę zawodową, szko-

łąc, doksztalcając, przyuczając do zawodu, który obok podstawowego pensum wiadomości fachowych, wymaga „nadażania za życiem”, a więc rozwojem naukowym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym. Nie było warunków i czasu na budowanie teoretycznych podstaw praktycznej nauki bibliotekoznawstwa.

Taki stan rzeczy zaspokaja, jak dotychczas, aspiracje środowiska zawodowego. Trudno bowiem wskazać na próby zmierzające w kierunku budowy podstaw naukowych bibliotekoznawstwa jako dyscypliny i — chociaż nikt nie zaprzecza ich celowości — dotychczasowe działania prowadzą bibliotekoznawstwo raczej w kierunku szkolenia praktycznego, które niedługo nie znajdzie już miejsca na uniwersytetach, ponieważ nie będzie mogło wylegitymować się warsztatem teoretycznym na miarę uczelni akademickiej.

Dydaktyki nie można rozwijać bez gruntownych podstaw naukowych, przekazując li tylko wskazówki praktyczne, tym bardziej, gdy chodzi o dydaktykę uniwersytecką. Tymczasem przyjęty obecnie kierunek rozwoju studiów złożonych z różnych specjalizacji, zgodny z założeniem upraktycznienia studiów, stanowi — moim zdaniem — dalszą tamę dla rozwoju dyscypliny naukowej, która, nie zdążywszy dopracować się metod i własnego warsztatu naukowego, dzieli się już na kilka praktycznych specjalizacji. Zastanówmy się, czy nie jest to droga błędna. Praktyków powinny uczyć nie szkoły akademickie, lecz np. pozauniwersyteckie wyższe uczelnie albo zorganizowane na innych zasadach szkoły pomaturalne.

Studia uniwersyteckie powinny mieć inne zadania — przygotowanie kadry przyszłych pracowników naukowych i wysokiej klasy ekspertów. Przygotować kadrę to znaczy dać jej dobre podstawy teoretyczne, nauczyć samodzielnego myślenia i umiejętności analizy zjawisk występujących w obszarze komunikacji społecznej, spostrzegania biblioteki jako instytucji w bogatym i złożonym układzie społecznym, ukształtowanej w określonym kontekście historycznym.

Obecny etap rozwoju bibliotekarstwa wymaga rewizji wielu utartych poglądów i wypracowanych schematów, które — aktualne kiedyś — nie sprawdzają się w obecnych warunkach. Myśląc dziś o zmianie systemu kształcenia zawodowego, musimy wybiegać myślą co najmniej o 10 lat naprzód. W tej perspektywie czasowej trzeba uwzględnić okres przygotowania i wprowadzenia reformy, trwanie studiów i konieczny staż pracy dla uzyskania zadowalającej sprawności zawodowej. Wychowanie służy zawsze przyszłości i o niej trzeba myśleć, kształtując dzisiaj programy. Jest wiele istotnych przesłanek, przemawiających za rozszerzeniem zakresu studiów bibliotekoznawczych. Po pierwsze, rozszerza się zakres obowiązków i zadań bibliotek. Powstają systemy informacyjne, których upowszechnienie przyniesie skutki porównywalne z rewolucją przemysłową, która kiedyś przekształciła technologię produkcji z rzemieślniczej na wielkoprzemysłową. Przemiany w polskim bibliotekar-

stwie, których możemy oczekiwać, a które w krajach rozwiniętych przebiegają już od dawna w żywym, narzuconym przez nowe technologie tempie, będą wywierać wpływ na kadry, stawiając im nowe zadania i wymagając dostosowanych do nich kwalifikacji. Jedną z głównych tendencji lansowanych w świecie informacji jest integracja bibliotek, ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej oraz archiwów. Wyraziło się to w hasle: Jeden świat informacji — podjętym niedawno przez IFLA. W świecie tym będą potrzebni wysoko wykwalifikowani eksperci, umiejący tworzyć i eksploatować systemy komunikacji społecznej. Bibliotekarze, będąc najliczniejszą i najbardziej wyrobioną grupą pracowników komunikacji społecznej, mogą w tych przeobrażeniach odegrać pierwszorzędną rolę, tworząc nowe koncepcje i występując ze swoimi inicjatywami. Pisząc to zdaję sobie sprawę ze wszystkich możliwych sprzeciwów i oporów rodzących się z troski o interes i prestiż zawodu. Obawy takie są jednak płonne — bibliotekarze nie mogą nic stracić przez czynne włączenie się w problemy świata informacji.

Nie można pozostawać na uboczu zasadniczych trendów rozwojowych, wynikających z rosnących potrzeb i zmian technologicznych, tym bardziej że w obecnej chwili biblioteki znajdują się w pozycji uprzywilejowanej. Na sąsiednich polach komunikacji społecznej realizowanej przy pomocy książek — problemy teorii i badań naukowych są w Polsce zaniedbane; ani wydawcy, ani księgarze nie mają tych osiągnięć, jakimi dysponują bibliotekarze, nie rozwiązali oni też w sposób satysfakcjonujący problemu kształcenia zawodowego. Wydawcy uważają, że podstawowej kadrze redaktorskiej powinno wystarczyć wykształcenie kierunkowe, zgodne z profilem merytorycznym redakcji, natomiast wszyscy inni pracownicy zdobywają w tym zawodzie kwalifikacje drogą praktyki przywarsztatowej, wspartej z rzadka organizowanymi zajęciami szkoleniowymi. Księgarze aktywniej ubiegali się o możliwość kształcenia na poziomie wyższym, czego efektem jest specjalizacja księgarska w dwóch instytutach bibliotekoznawczych.

W wypowiedziach na temat kształcenia księgarzy pojawiają się opinie o konieczności stworzenia „systematycznego i kompleksowego kształcenia pracowników dla wszystkich specjalności związanych z procesami produkcji i rozpowszechniania książki”². Chciałbym podkreślić w cytowanej wypowiedzi zrozumienie konieczności kompleksowego ujęcia kształcenia pracowników książki. Na poziomie akademickim należy studiować wszystkie zjawiska związane z komunikacją społeczną. Specjalizacja szczegółowa powinna nastąpić na seminariach magisterskich, na stażach oraz w pracy zawodowej.

Dla poparcia tych tez parę zdań na temat polityki książki integrującej wszystkie związane z nią działania: wydawnicze, rozpowszechniania,

² E. Kawka-Dec: *O jednolitej koncepcji kształcenia pracowników książki w Polsce na poziomie wyższym*, „Księgarz” 1981 R. 25 nr 2 s. 26.

biblioteczne. Termin ten zaczyna zdobywać prawo obywatelstwa zarówno tam, gdzie prezentuje się ogólne problemy książki, jak i przy omawianiu metod i zakresu badania procesów powstawania i użytkowania książek⁴. Wprowadzenie pojęcia „polityka książki” nie jest więc przypadkowe — odbija zasadnicze zmiany w sferze teorii, która musi sprostać potrzebom współczesnego świata, aby dać odpowiedź na istotne pytania, dotyczące optymalnego rozwoju książki. Podstawą dydaktyki jak i praktyki zawodowej jest nauka. Słabości nauki odbijają się natychmiast na owocach działalności praktycznej, co możemy zaobserwować choćby na przykładzie regresji występujących w ruchu wydawniczym. To nie tylko brak papieru rzutuje na dzisiejszy obraz polskiej książki. Część niedostatków wpływających na niski, ciągle jeszcze obniżający się poziom kultury książki wynika z braku refleksji teoretycznej, będącej podstawą każdego właściwie zorganizowanego warsztatu pracy.

Posłużmy się przykładem. Księgarstwo radzieckie odegrało i nadal odgrywa dużą rolę w kształtowaniu książki, warunków jej produkcji i rozpowszechniania. Tematy badań naukowych, podejmowanych przez radzieckich księgoznawców, wiążą się z doskonaleniem praktyki książkowej⁵. W Polsce sytuacja jest odmienna — nasze obserwacje nie potwierdzają związków ośrodków naukowych z praktyką zarządzania, tworzenia i rozpowszechniania książek. Stąd postulaty wzmocnienia uniwersyteckich ośrodków zajmujących się problemami książki.

Przedstawione wyżej uwagi na temat kształcenia bibliotekarzy rozszerzyły perspektywę akademickiego kształcenia bibliotekoznawców już nie jako specjalistów wyłącznie w materii bibliotek, ale i systemu komunikacji społecznej. Terminu „bibliotekoznawstwo” używam dlatego, aby nie wprowadzać już dzisiaj nowych propozycji terminologicznych, które wywołują często napięcia emocjonalne, dalekie od meritum sprawy.

Analiza społecznych oczekiwań wobec bibliotekarstwa wskazuje na konieczność zintegrowania problemów książki (i innych dokumentów) zarówno w programie prac badawczych, jak też w polityce książki. W programach kształcenia na poziomie wyższym należy uwzględnić aktualne tendencje rozwojowe w wytwarzaniu, rozpowszechnianiu i konsumpcji książki antycypując przyszłe potrzeby — każde bowiem wychowanie ma służyć przyszłości.

Można przypuszczać, na podstawie znajomości nastrojów młodzieży studiującej bibliotekoznawstwo, że zmiana taka byłaby również korzystna dla rekrutacji odpowiednich kandydatów na studia, podniosłaby bowiem w oczach młodzieży ich atrakcyjność. Nie byłaby ona również bez znaczenia dla rozwoju badań naukowych i studiów teoretycznych budujących zintegrowaną naukę o bibliotece, wydawnictwie, księgarstwie

⁴ *Leseförderung und Buchpolitik. Eine Expertise. Wissenschaftliche Kommission Lesen. „Bertelsmann Erlafe” 1977 z. 69.*

⁵ N. M. Sikorski: *Kniga, čitatel', biblioteka. Sbornik knigovedčeskich rabot. Moskva 1979 s. 63-79.*

i systemach informacji. Poziom kadr naukowych, ich twórcza inwencja i gruntowna wiedza decydować będą o dalszym rozwoju naszej dziedziny.

Cytowane wyżej przeciwstawienie: bibliotekoznawca — bibliotekarz jest refleksem dwóch spraw: relacji między nauką i praktyką oraz zagadnienia społecznego i zawodowego statusu bibliotekarza. Literaturoznawca nie jest z natury rzeczy literatem, chociaż czasem może nim być. Teatrológ nie jest aktorem, chociaż aktor może interesować się żywo teatrologią. Którędy w świecie bibliotekarskim powinna przebiegać granica między „znawcą” czy „logiem” a praktyką, którą „znawcy” przyjmują jako przedmiot badań, obserwacji i refleksji teoretycznej? Na wiele pytań nie udzielono jeszcze odpowiedzi, także i w tym artykule: nie mówiliśmy o wielu sprawach wymagających analizy, oceny i rozwiązań. Prezentowana „garść uwag”, traktowana jako głos w dyskusji, zmierza do podkreślenia nie tak znowuż odkrywczego stanowiska mówiącego, że najważniejszą sprawą dla kształcenia bibliotekarzy na wszystkich poziomach jest rozwój prac naukowych, tworzących zarówno podstawy dalszych badań i studiów, jak i stanowiących fundament praktyki. Dlatego też dostrzegalną dziś konieczność reformy kształcenia bibliotekarzy, a w tym studiów wyższych, należy traktować jako ważny sygnał ostrzegawczy, a rozwiązania tej sprawy należy upatrywać nie w drobnych usprawnieniach, lecz w gruntownej przebudowie.

RADOŚLAW CYBULSKI

ASPIRATIONS, REALITY AND PERSPECTIVES IN THE EDUCATION OF LIBRARY SCIENTISTS

The article is connected with critical comments about the situation in the librarianship in Poland formulated during a discussion of the editorial staff of *Bibliotekarz*, 1981, no 6. The author states, that the education of library personnel may be conducted beyond universities; university studies on library science should concern only library scientists and experts. These studies should give theoretical bases, ability of independent thinking and of analyzing phenomena of social communication. This way education will enable the development of research and studies as well as of practical activities.

MARIA BRYKCYŃSKA

PROBLEMY AKADEMICKIEGO KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY W WIELKIEJ BRYTANII I STANACH ZJEDNOCZONYCH

Historia i stan obecny kształcenia bibliotekarzy w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Rola angielskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy i Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy w tym zakresie. Stopniowy rozwój wyższych studiów bibliotekarskich. Programy studiów. Egzaminy.

Omawiając metody kształcenia bibliotekarzy w krajach zachodnich na poziomie akademickim należy pamiętać o tym, że szkolnictwo bibliotekarskie jest zależne od ogólnej organizacji wyższych studiów w danym kraju, a organizacja ta często różni się zasadniczo od systemu szkolnictwa wyższego w Polsce. Dotyczy to przede wszystkim krajów anglosaskich: Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie istnieje wyraźny podział studiów na dwa stopnie: niższy (undergraduate) realizowany w college'ach, pozwalający na uzyskanie stopnia bachelor, uprawniającego do wykonywania pracy nie wymagającej określonego przygotowania zawodowego, oraz studia akademickie wyższe (graduate) prowadzące do stopnia magisterskiego (master) i dalej do doktoratu (advanced studies). Przygotowanie zawodowe bibliotekarzy w krajach anglosaskich jest ściśle związane z wymaganiami, z jakimi spotka się przyszły absolwent w bibliotekach. Racjonalna na ogół obsada stanowisk w tych krajach polega m.in. na zatrudnianiu absolwentów szkół wyższych tylko tam, gdzie są oni rzeczywiście potrzebni, a więc na stanowiskach kierowniczych, przy pracach koncepcyjno-badawczych itp. Czynności zawodowe wymagające kwalifikacji pomocniczych (non professional) wykonywane są przez personel pomocniczy, biurowy. Do niedawna nie było w Wielkiej Brytanii tendencji do kształcenia bibliotekarzy na wyższych uczelniach; stąd np. w angielskich bibliotekach publicznych jeszcze do końca lat 60-tych czynna była kadra wysoko wykwalifikowanych bibliotekarzy, choć bez dyplomu wyższych uczelni.

W krajach anglosaskich dominujący wpływ na szkolnictwo bibliotekarskie wywierają stowarzyszenia bibliotekarzy. W Wielkiej Brytanii

Stowarzyszenie Bibliotekarzy (Library Association — LA) sprawowało do niedawna monopol w zakresie zawodowego przygotowania pracowników bibliotecznych, a w Stanach Zjednoczonych ważniejsze szkoły bibliotekarskie ubiegają się o tzw. accreditation, czyli uznanie programów i standardu studiów przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Amerykańskich (American Library Association — ALA). Takie powiązania organizacji zawodowych z instytucjami kształcenia wyższego wydają się nam rozwiązaniem optymalnym, zapewniają one bowiem wypracowanie programów i toku studiów uwzględniających aktualne zagadnienia pracy bibliotek w danym kraju.

. WIELKA BRYTANIA

Wielka Brytania jest tym krajem, w którym w ostatnich latach nastąpiły bodaj największe zmiany w metodach przygotowania zawodowego bibliotekarzy, a stowarzyszenie profesjonalne do niedawna wyłącznie decydowało o metodach kształcenia i niezbędnych kwalifikacjach wymaganych od adeptów tego zawodu. Początków systematycznego szkolenia kandydatów, podejmujących pracę w bibliotekach, głównie publicznych, należy szukać w ostatnich latach XIX w.¹, właśnie pod auspicjami Stowarzyszenia Bibliotekarzy. Pierwszy egzamin bibliotekarski, dający uprawnienia do zatrudnienia w bibliotekach, do którego przystąpiło 3 kandydatów, odbył się w 1885 r. W okresie do końca I wojny światowej nie wprowadzono zasadniczych zmian w trybie nadawania uprawnień bibliotekarskich. Warunkiem przyjęcia do zawodu, czyli wpisania do rejestru LA, było uzyskanie kwalifikacji wg wymogów określanych przez Stowarzyszenie. Egzamin obejmował katalogowanie, klasyfikację, organizację i kierowanie biblioteką, zagadnienia bibliografii i historii bibliotek. Od 1893 r. prowadzono letnie szkoły bibliotekarskie i liczne kursy jako pomoc organizowaną przez LA dla kandydatów na bibliotekarzy.

Po I wojnie światowej LA doprowadziło do utworzenia przy Uniwersytecie Londyńskim w 1919 r. pierwszej stacjonarnej szkoły bibliotekarskiej: The London School of Librarianship. Dwunastoosobowy Komitet kierujący tą nową placówką składał się z pracowników Uniwersytetu i delegatów Stowarzyszenia. W szkole tej stworzono możliwości rocznych studiów dla absolwentów innych kierunków (graduate), dwuletnich studiów dla innych słuchaczy oraz studiów eksternistycznych trwających 3-5 lat. Przedmioty wykładowe ustalone były zgodnie z wymaganiami LA. Obejmowały one bibliografię, katalogowanie i klasyfikację, historię bibliotek, organizację bibliotek oraz historię literatury z elementami paleografii i archiwistyki. Dyplom, który uzyskiwano po ukończeniu szkoły bibliotekarskiej, nie był jednak jednoznaczny ze świadectwem uprawnień zawodowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy. Wiąże się to z fa-

¹ G. Bramley: *A history of library education. 1880-1970*. London 1969 s. 2023.

ktem, że uniwersytety angielskie w owym okresie nie były instytucjami przygotowującymi do określonych zawodów, z wyjątkiem prawa, medycyny i teologii.

[Dopiero po II wojnie światowej wprowadzono szereg zmian w kształceniu bibliotekarzy. Wiązały się one przede wszystkim ze wzrostem wymogów kwalifikacyjnych stawianych przez LA, które rozszerzyło tematykę egzaminów bibliotekarskich tak, by kandydaci do zawodu mogli podejmować pracę we wszystkich rodzajach bibliotek, a nie jedynie w bibliotekach publicznych. Przygotowanie do egzaminów kwalifikacyjnych do zawodu odbywało się coraz częściej w dwuletnich stacjonarnych szkołach bibliotekarskich wchodzących w skład college'ów. Szkoły te kładły główny nacisk na gruntowne opanowanie technik bibliotecznych.

W drugiej połowie lat 60-tych powstają w Wielkiej Brytanii liczne zawodowe szkoły wyższe, tworzone często przez połączenie kilku placówek niższego stopnia (colleges), obejmujących różne dziedziny, głównie z zakresu nauk technicznych i ekonomicznych. W odróżnieniu od tradycyjnych uniwersytetów te szkoły wyższe zwane są politechnikami lub uniwersytetami technicznymi (polytechnic, technical university). Tą drogą dawne szkoły bibliotekarskie, działające w ramach colleges, przekształciły się w wydziały bibliotekarskie uprawnione, przy spełnieniu określonych wymogów, do nadawania stopni magisterskich i prowadzenia działalności badawczej. Nad właściwym poziomem kształcenia w tych nowo otwartych uczelniach zaczęła czuwać, powstała w 1964 r., Państwowa Rada do Przyznawania Stopni Akademickich (The Council for National Academic Awards). Oddziaływanie Rady na szkolnictwo bibliotekarskie dotyczyło podniesienia ogólnego poziomu nauczania tak, by studenci mogli uzyskiwać stopnie naukowe, a pracownicy dydaktyczni — prowadzić badania naukowe na równi z innymi dyscyplinami.

W latach tych nastąpił przełom w historii szkolnictwa bibliotekarskiego w Wielkiej Brytanii. Kandydaci do pracy w bibliotekach przestali zadawałać się zdaniem egzaminu kwalifikacyjnego LA, ambicją ich stało się również uzyskanie dyplomu ukończenia wyższych studiów bibliotekoznawczych na uniwersytetach lub politechnikach. W latach tych działają wydziały bibliotekarstwa na uniwersytetach w Sheffield, Belfast, Strathclyde; dla Walii studia te są organizowane w Aberystwyth (Welsh College of Librarianship).

W latach 70-tych wzrasta liczba placówek kształcenia bibliotekarzy. Wg W. L. Saundersa² w r. ak. 1974/75 czynnych było 16 szkół bibliotekarskich przy wyższych uczelniach, kształcących 1488 słuchaczy. Najlicniejszą grupę stanowili słuchacze z College of Librarianship w Aberystwyth (251 osób).

² W. L. Saunders: *Professional education, research and development*. W: *British librarianship today*. London 1976 s. 346.

Jednocześnie ze zwiększeniem liczby placówek kształcenia następują zmiany w programach nauczania, przy czym poszczególne uczelnie bibliotekarskie zmierzają często w kierunku specjalizacji. Oprócz tradycyjnych przedmiotów, jak bibliografia, katalogowanie, organizacja poszczególnych typów bibliotek, w końcu lat 60-tych wprowadza się zagadnienia informacji naukowej. Widoczny jest tutaj wpływ innej organizacji, dbającej o należyte przygotowanie kadr, a mianowicie Stowarzyszenia Bibliotek Specjalnych i Ośrodków Informacji (ASLIB). Według nowych założeń, szkoły bibliotekarskie powinny przygotowywać fachowców, którzy mogliby podjąć pracę nie tylko w bibliotekach publicznych i naukowych, ale też w bibliotekach fachowych i specjalistycznych ośrodkach informacji.

Ponadto, przed szkołami bibliotekarskimi postawiono nowe zadania: przygotowanie kadry przyszłych badaczy. Wydziały bibliotekarstwa uniwersytetów i politechnik, działając w porozumieniu z Państwową Radą do Przyznawania Stopni Akademickich przystępują do organizacji prac badawczych z bibliotekarstwa i informacji naukowej. W czasie studiów zaczyna się wprowadzać zajęcia z metodologii badań z tego zakresu.

Dodatkowym czynnikiem stymulującym rozwój prac naukowych było utworzenie w 1965 r. Urzędu Informacji Naukowej i Technicznej (Office for Scientific and Technical Information — OSTI). Do zadań tej instytucji należało organizowanie i wspieranie finansowe badań naukowych, głównie z nauki o informacji i technologii informacji. OSTI istniał do 1974 r.; jego funkcję przejęła British Library.

Na początku lat 70-tych coraz wyraźniej bierze górę tendencja zrywająca z zamykaniem się bibliotek przed światem zewnętrznym. Bibliotekarstwo zaczyna być rozumiane jako część ogólnego procesu komunikacji społecznej. Ułatwia ono transfer informacji między nadawcą (naukowcem, inżynierem) a odbiorcą (użytkownikiem zainteresowanym określoną dziedziną). To rozszerzenie zadań bibliotekarstwa prowadzi również do modyfikacji procesu nauczania — większość placówek kształcenia włącza do swoich programów naukę o komunikacji społecznej (communication studies), problemy informacji naukowej, podstawy organizacji i zarządzania, organizację nauki.

Dwustopniowa organizacja studiów wyższych w Wielkiej Brytanii ułatwia dopływ do zawodu absolwentów innych dziedzin, którzy podejmują studia magisterskie z bibliotekarstwa lub informacji naukowej, uzyskawszy uprzednio dyplom bachelor, np. z nauk ścisłych.

Jedną ze szkół o zróżnicowanym profilu kształcenia, umożliwiającym przygotowanie specjalistów do pracy w różnych placówkach, jest Podyplomowa Szkoła Bibliotekarstwa i Informacji Naukowej w Sheffield (Postgraduate School of Librarianship and Information Science). Uczelnia ta kształci i wydaje dyplomy magisterskie z trzech zasadniczych dziedzin:

- z informacji naukowej — absolwentem wydziałów nauk ścisłych lub technicznych,
- z informacji naukowej — absolwentem wydziałów nauk społecznych,
- z bibliotekarstwa — absolwentem wydziałów nauk humanistycznych.

Jedyną samodzielną uczelnią bibliotekarską jest w Wielkiej Brytanii Welsh College of Librarianship w Aberystwyth w Walii. Uczelnia ta zatrudnia, wg danych z 1980 r.⁸, ok. 40 pracowników dydaktycznych i kształci 400 słuchaczy stacjonarnych. Studia można odbywać na jednym z 4 wydziałów: 1) Bibliografii (Bibliographical Studies) zajmującym się rolą książki i innych nie drukowanych środków przekazu informacji (historia książki, historia bibliografii, księgarstwo, źródła informacji); 2) Systemów Informacyjnych (Information System Studies), np. systemów rejestrowania i wyszukiwania informacji, teoretycznych podstaw systemów informacji, mechanizacji i automatyzacji; 3) Studiów Społecznych i Zarządzania (Social and Management Studies) koncentrującym się na bibliotekarstwie porównawczym, historii bibliotek, kierowaniu i zarządzaniu bibliotekami różnych typów, na problemach bibliotek szkolnych i dziecięcych; 4) Walijskim, obejmującym zagadnienia bibliotek regionu Walii; wykłady odbywają się w językach walijskim i angielskim. Jest to ważne ze względu na pewną autonomię tej części Wielkiej Brytanii.

Uczelnia umożliwia uzyskanie dyplomu magistra bibliotekarstwa (Master of librarianship) kandydatom posiadającym albo studia niższego stopnia z bibliotekarstwa, albo studia z zakresu innej dyscypliny oraz kwalifikacje bibliotekarskie. Samo studium trwa rok dla studentów stacjonarnych, dwa lata dla innych słuchaczy.

Uczelnia ta cieszy się dużym prestiżem w środowisku bibliotekarskim, a jej studenci mogą uczestniczyć w przygotowaniach do egzaminów kwalifikacyjnych LA bądź też uzyskiwać kolejne stopnie uniwersyteckie począwszy od bachelor.

Trudno dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy system kształcenia akademickiego bibliotkarzy w Wielkiej Brytanii odpowiada zapotrzebowaniu na fachowców tego typu. Bibliotekarze angielscy są zdania, że ich praca staje się profesją dla absolwentów studiów ze stopniem magistra (graduate profession). Stwierdzają też, że należy zachęcać absolwentów do stałego podnoszenia kwalifikacji przez uczestnictwo w różnorodnych kursach prowadzonych przez szkoły wyższe lub Library Association.

⁸ College of Librarianship Wales. Higher degree studies. Aberystwyth 1980, 43 s. — K. Miłoś: *Wyższe studia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce (w powiązaniu z aktualnymi tendencjami światowymi)*. Referat na VIII Zjazd bibliotekarzy polskich. Poznań 1980 s. 6.

STANY ZJEDNOCZONE

Zastanawiając się nad genezą i obecną rolą akademickich studiów bibliotekarskich w Stanach Zjednoczonych należy pamiętać, iż w przeciwieństwie do krajów europejskich, gdzie uczelnie wyższe tradycyjnie kształciły elitę, większość uniwersytetów amerykańskich miała charakter wyższych szkół zawodowych.

Podobnie i amerykańskie szkoły bibliotekarskie, powstające licznie w końcu XIX w., a wzorujące się na słynnej Szkole Deweya (utworzonej w 1887 r.) miały początkowo na celu praktyczne przygotowanie do zawodu głównie w zakresie techniki bibliotecznej, szkoląc fachowców dla rozwijającej się w Stanach sieci bibliotek. Uczelnie te przygotowywały przede wszystkim kadry dla bibliotek publicznych, choć rozszerzały czasem program Deweya o przedmioty takie jak historia druku czy historia bibliotek.

Wspomniane już Stowarzyszenie Bibliotekarzy Amerykańskich organizuje Komitet do Spraw Kształcenia Bibliotekarzy (Committee on Library Training, 1903), zajmujący się ewidencją istniejących placówek szkoleniowych i oceną ich programów. Ilościowy wzrost szkół bibliotekarskich doprowadził do utworzenia w 1915 r. specjalnego stowarzyszenia, zrzeszającego pracowników tych placówek — Stowarzyszenia Amerykańskich Szkół Bibliotekarskich (Association of American Library Schools).

Zainteresowanie problematyką właściwego przygotowania zawodowego pozostało jednak domeną działalności ALA. Członek Stowarzyszenia Ch. C. Williamson opublikował we wczesnych latach 20-tych słynny raport o stanie szkół bibliotekarskich⁴. Wnioski z tego raportu przyczyniły się do utworzenia w ramach ALA Zarządu Szkolnictwa Bibliotekarskiego (Board of Education for Librarianship — BEL).

W opracowaniu Williamsona, opartym na analizie działalności dydaktycznej 14 szkół bibliotekarskich (m.in. w uniwersytetach Albany i Berkeley), zawarte są wytyczne, dotyczące organizacji pracy bibliotecznej i przygotowania zawodowego. Wnioski jego nie straciły na aktualności do dzisiaj. Był on np. zdania, że w bibliotekach należy wyodrębnić stanowiska pracy wymagające kwalifikacji bibliotekarskich od stanowisk pomocniczych (clerical work), a szkoły bibliotekarskie powinny kształcić wyłącznie przyszłych bibliotekarzy (professionals). Sugerował, aby wprowadzić we wszystkich szkołach ujednolicone egzaminy wstępne i aby okres studiów obejmował dwuletni cykl nauczania. W pierwszym roku studenci zaznajamialiby się z ogólnymi podstawami bibliotekarstwa, a w następnym roku kształciłoby się w wybranych specjalizacjach, przydatnych w określonych typach bibliotek.

⁴ Ch. C. Williamson: *Training for library service. A report prepared for the Carnegie Corporation of New York*. Boston 1923.

Historycy amerykańskiego szkolnictwa bibliotekarskiego⁵ określają drugą połowę lat 20-tych jako koniec pionierskiej ery kształcenia. W placówkach kształcenia bibliotekarzy zaczęły wtedy obowiązywać normy⁶, różnicujące programy dydaktyczne wg rodzajów szkół. Wprowadzono zróżnicowane normy dla niższych szkół bibliotekarskich (undergraduate library schools lub colleges), dla szkół na poziomie magisterskim (graduate library schools) i dla szkół na poziomie wyższym (advanced graduate library schools). W tym też czasie wprowadzono określone wymagania, konieczne do podjęcia studiów w szkołach magisterskich (dyplom ukończenia szkoły niższego stopnia — college). Znacznym osiągnięciem szkolnictwa bibliotekarskiego w tym okresie było utworzenie przy uniwersytecie w Chicago w 1928 r. Szkoły Bibliotekarskiej (Graduate Library School), która uzyskała uprawnienia do nadawania doktoratów z bibliotekoznawstwa. Oprócz zajęć dydaktycznych na uczelni tej prowadzono też prace naukowo-badawcze z bibliotekoznawstwa.

Podstawą programów szkół były przedmioty tradycyjne, takie jak katalogowanie, klasyfikacja, kierowanie bibliotekami, problemy bibliografii i działalność informacyjna, historia drukarstwa i historia książki oraz wybrana specjalizacja.

W 1933 r. Zarząd Szkolnictwa Bibliotekarskiego wraz ze Stowarzyszeniem Amerykańskich Szkół Bibliotekarskich sprecyzował warunki, jakie powinny spełniać placówki dydaktyczne mające zamiar ubiegać się o akredytację.

Lata po II wojnie światowej charakteryzuje ogólny rozwój bibliotek i ośrodków informacji oraz zwiększone zapotrzebowanie na wykwalifikowany personel dla tych placówek. W 1951 r. opracowano nowe wytyczne dla norm, jakim winny odpowiadać szkoły bibliotekarskie. Zorganizowano też szereg konferencji, poświęconych powyższej tematyce, a odpowiednie biura i komisje ALA zajmujące się przygotowaniem zawodowym otrzymały nowe zadania⁷.

Na szczególną uwagę w tych latach zasługuje troska o należyty poziom studiów niższego stopnia i zwiększenie liczby uczelni, na których można było uzyskać stopień doktora bibliotekoznawstwa, o pięć uniwersytetów. Oprócz Uniwersytetu w Chicago uprawnienia te przyznano uczelniom: w Urbana (Illinois), Ann Arbor (Michigan), Columbia (New York), Berkeley (California) i Western Reserve (Cleveland, Ohio).

W 1960 r. powstaje specjalne czasopismo dla wymiany doświadczeń w zakresie kształcenia bibliotekarzy *Journal of Education for Librarianship*, wydawane przez Stowarzyszenie Amerykańskich Szkół Bibliotekarskich.

⁵ D. G. Davis Jr: *Education for Librarianship*. „Library Trends” 1976 July s. 113-137.

⁶ The minimum standards for library schools powstałe w 1925 r. Dane wg pracy D. G. Davisa.

⁷ Ten okres rozwoju szkolnictwa bibliotekarskiego opisany jest w 2 publikacjach: H. Wieckowska: *Uniwersyteckie szkolnictwo bibliotekarskie w Stanach Zjednoczonych*. Łódź 1959. — J. Kłodziejska: *Biblioteki amerykańskie*. Warszawa 1971.

Podobnie jak w szkołach bibliotekarskich w Wielkiej Brytanii, do programów uczelni bibliotekarskich w latach 60-tych wprowadzono informację naukową. W programach zajęcia te określa się jako Indeksowanie i sporządzanie abstraktów, Kierowanie ośrodkami informacji, Mechanizacja w wyszukiwaniu informacji. W niektórych szkołach technicznych pod nazwą Informacja naukowa rozumie się informatykę. Bibliotekarstwo przestaje być stopniowo traktowane jako jedna z dziedzin humanistyki, stając się dziedziną łączącą tradycyjną tematykę z nowoczesnymi problemami analizy systemowej, przetwarzania danych i projektowania systemów informacyjnych.

Cała problematyka, jaką wprowadzono do programów kształcenia, w związku z zastosowaniem komputerów w pracy bibliotek i ośrodków informacji, spowodowała wiele dyskusji i wywołała liczne kontrowersje. Pytania typu: „co bibliotekarz powinien wiedzieć o emc” pojawiają się często w fachowej prasie lat 60-tych. W drugiej połowie lat 60-tych i na początku lat 70-tych bibliotekarstwo amerykańskie zafascynowało się materiałami audiowizualnymi, gromadzonymi najliczniej w bibliotekach szkolnych i w niektórych typach bibliotek publicznych. Znalazło to odbicie w programach nauczania szkół bibliotekarskich. J. Dalton w artykule na temat kształcenia bibliotekarzy w Stanach Zjednoczonych podaje następujące dane liczbowe charakteryzujące ewolucję w programach tych szkół:

1960: 5 szkół prowadzi zajęcia z dokumentacji naukowej

9 szkół — z wykorzystania materiałów audiowizualnych

1968: 27 szkół prowadzi zajęcia z automatyzacji działalności biblioteczno-informacyjnej

34 szkoły prowadzą wykłady z informacji naukowej

18 szkół zajmuje się tematyką związaną z materiałami audiowizualnymi⁸.

W końcu lat 60-tych powstały dwie nowe koncepcje dotyczące kierunków kształcenia bibliotekarskiego. Jedna, opracowana przez Stowarzyszenie Amerykańskich Szkół Bibliotekarskich pod kierunkiem prof. H. Borko (prof. Szkoły Bibliotekarskiej Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles), dotyczyła przewidywanych kierunków rozwoju bibliotekarstwa i informacji naukowej jako podstaw modyfikacji programów kształcenia. Druga, autorstwa prof. L. Asheima, dyrektora Biura Szkoleniowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Amerykańskich, rozważa kształcenie w aspekcie zapotrzebowania na fachowców, widzi konieczność kompleksowej reformy systemu przygotowania kadr z uwzględnieniem pracowników wszystkich kategorii (bibliotekarzy i personelu pomocniczego).

Wreszcie w latach 70-tych — w związku z kryzysem w gospodarce Stanów Zjednoczonych — stopniowo zmniejsza się zapotrzebowanie na

⁸ J. Dalton: *Library education and research in librarianship. Some current problems and trends in the United States*. „*Libri*” 1969 Vol. 19 nr 3 s. 157-174.

wykwalfikowanych bibliotekarzy, aczkolwiek liczba szkół i absolwentów nie ulega początkowo redukcji.

Aktywnie działa w tym czasie Komitet dla Akredytacji (Committee on Accreditation — COA), który w 1972 r. zatwierdził nowe opracowanie norm dla szkół bibliotekarskich, udzielał akredytacji nowym, zorganizowanym w latach 60-tych, uczelniom.

Kompetentną ocenę działalności szkół bibliotekarskich i efektywności kształcenia przynosi raport E. R. W. Conanta⁹. Podaje on, uogólniony na podstawie analizy 60-u aktualnie akredytowanych amerykańskich uczelni, schemat programu studiów, a ze swej strony proponuje nowy model studiów. Kandydać do stopnia magistra, studiując przez cztery semestry, powinni zapoznać się wg jego projektu z następującymi przedmiotami: Podstawy bibliotekoznawstwa¹⁰; Historia bibliotek, książek i druku, Potrzeby informacyjne i komunikacja behawioralna, Biblioteka jako placówka społeczna i komunalna.

1 semestr: Wprowadzenie do informacji; Strategia wyszukiwania informacji; Katalogowanie i klasyfikacja; Gromadzenie i selekcja zbiorów; Wstęp do nauki o informacji; Udostępnianie zbiorów.

2 semestr: Systemy klasyfikacji, syntetyczne struktury (syntetic structures); Automatyzacja bibliotek — systemy wyszukiwania i gromadzenia informacji; Programowanie emc dla przetwarzania informacji; Technika w bibliotekach — zagadnienia właściwego wykorzystania sprzętu; Usługi dla użytkowników — wykorzystanie urządzeń; Bibliografie wybranych dowolnie dziedzin — nauki społeczne, ścisłe i humanistyczne; Wydawnictwa urzędowe.

3 semestr: Praktyka — niezbędny czynnik studiów; Zarządzanie i administracja bibliotek, ekonomika biblioteczna; Indeksowanie i sporządzanie abstraktów; Organizacja służb technicznych; Prowadzenie kartotek wydawnictw ciągłych.

4 semestr: Praktyki w bibliotekach; Metodologia badań naukowych; Reprodukce materiałów bibliotecznych; Materiały audiowizualne; Konserwacja dokumentów; fakultatywnie: Bibliografia nauk ścisłych.

Egzaminy.

Raport Conanta przyniósł również ciekawą analizę efektywności systemu kształcenia w latach 70-tych. W badaniach swoich autor wziął pod uwagę opinie studentów i absolwentów z jednej strony, a kierowników bibliotek różnych typów — pracodawców, zatrudniających magistrów bibliotekarstwa, z drugiej. Wnioski Conanta idą w kierunku wzmocnienia więzi pomiędzy uczelniami a bibliotekami (m.in. poprzez zatrudnianie w szerszej mierze w procesie dydaktycznym praktyków), organizowania

⁹ R. W. Conant: *The Conant report. A study of the education of librarians*. Cambridge 1980 s. 178-179, 183.

¹⁰ Zajęcia tego cyklu powinny być realizowane w szkole niższej (undergraduate) lub we wstępnych wykładach przed studium magisterskim.

praktyk pod kontrolą szkoły, przedłużenia okresu studiów do 4 semestrów.

Największą innowacją w kształceniu bibliotekarzy amerykańskich był wprowadzony w połowie lat 70-tych system kształcenia ustawicznego. Było to niewątpliwie zasługą profesora bibliotekarstwa E. Stone'a; doprowadziło do koordynacji rozproszonych działań uczelni bibliotekarskich i stowarzyszeń bibliotekarzy. System ustawicznego kształcenia bibliotekarzy (Continuing Library Education Network and Exchange — CLENE), wprowadzono w 1973 r. podczas dorocznej konferencji ALA w San Francisco. Celem tej organizacji jest propagowanie wśród bibliotekarzy, pracowników informacji, pracowników obsługi środków masowego przekazu (media personnel), idei stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz udzielanie dokładnych informacji o możliwościach korzystania z tego typu usług. Działanie CLENE polega na ewidencji wszelkich kursów, konferencji i innych form doskonalenia zawodowego (np. praktyk międzybibliotecznych, stażów zagranicznych), kontroli ich poziomu i upowszechnianiu informacji o tych projektach w specjalnym biuletynie *Continuing Education Communicator*¹¹. Biuletyn ten ma układ działowy, w którym na poszczególne tematy składają się m.in.: typy bibliotek, poszczególne rodzaje materiałów bibliotecznych, czynności biblioteczne.

Stworzenie tej izby kliringowej kształcenia ustawicznego było odpowiedzią na sugestie wysuwane już w latach 60-tych przez wybitnych bibliotekarzy amerykańskich postulujących, aby kształcenie zawodowe nie kończyło się na uzyskaniu stopnia lub świadectwa ukończenia szkoły, lecz aby bibliotekarz, który przecież pracuje w zmieniającym się środowisku społecznym, odnawiał i doskonalił swoją wiedzę, tak by sprostać coraz wyższym wymaganiom czytelników.

Warto tu dodać, że niektóre stowarzyszenia bibliotekarzy w bibliotekach specjalnych wprowadziły doksztalcenie obligatoryjne, np. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Medycznych (Medical Library Association) wymaga od swych członków odnawiania zasobu wiedzy w okresach pięcioletnich¹². Być może, że w przyszłości ta forma szkolenia wpłynie na zmodyfikowanie programów w uczelniach bibliotekarskich. Studia dawałyby przede wszystkim podstawowe wiadomości z bibliotekarstwa i informacji naukowej, zaś specjalizacja byłaby przedmiotem obligatoryjnego doskonalenia ustawicznego w powiązaniu z miejscem pracy absolwenta.

Z rozważań nt. akademickiego kształcenia bibliotekarzy nie można wyłączyć problemu przygotowania do pracy biblioteczno-informacyjnej absolwentów innych dyscyplin, tzw. specjalistów dziedzinowych. Pracownicy ci zatrudniani są przede wszystkim w bibliotekach specjalistycznych i ośrodkach informacji. Szkoły bibliotekarskie w Wielkiej Brytanii

¹¹ A program for quality in continuing education for information library and media personnel. Washington 1980, 2 vol.

¹² F. W. Roper: *MLA continuing education activities, 1964-1974*. „Bulletin of the Medical Library Association” 1975 Vol. 64 nr 2 s. 180-185.

i Stanach Zjednoczonych dzięki dwustopniowej organizacji studiów dają im przygotowanie fachowe. W odniesieniu do tych bibliotekarzy ujawnia swe zalety forma doksztalcania ustawicznego, dająca możliwości zdobycia określonych kwalifikacji bibliotekarskich na bazie uzyskanego wcześniej wykształcenia zawodowego.

W zakończeniu warto jeszcze raz podkreślić, że systemy kształcenia bibliotekarzy w obu omawianych krajach podlegają stałym modyfikacjom w trosce, by absolwenci mogli jak najlepiej wykonywać swe zadania w miejscu pracy w związku ze zmianami, jakie zachodzą w samym bibliotekarstwie tych krajów.

MARIA BRYKCYŃSKA

THE PROBLEMS OF ACADEMIC EDUCATION FOR LIBRARIANSHIP IN GREAT BRITAIN AND THE UNITED STATES

The history and present state of academic education for librarianship in Great Britain and the United States are presented in this article. In Great Britain librarians' training, since the end of the XIX-th century, is performed under the auspices of the Library Association, which had a real monopoly in the field of professional training for librarianship until the mid-sixties. The first academic library school was created at the London University in 1919. Since the mid-sixties, due to the development of university library studies, the staff of British libraries are trained in graduate academic schools.

In the United States the development of graduate library schools begins since the end of the XIX-th century and evolves through various stages analogical to the development of American libraries. Special Commissions of the American Library Association deal with various programs and levels of the library education. Through its so-called accreditation ALA constantly takes care of the appropriate level of college studies.

ANNA JANKOWSKA-JANIAK

LOSY ABSOLWENTÓW INSTYTUTU BIBLIOTEKOZNAWSTWA UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

Badania nad efektywnością kształcenia kadr bibliotekarskich, podejmowane w Polsce po II wojnie światowej, m.in. przez Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Metoda i wyniki badań wrocławskich, m.in. dane osobowe absolwentów, ich zatrudnienie, ocena przydatności studiów do wykonywania zawodu, stosunek do zawodu.

Badania nad efektywnością kształcenia kadr bibliotekarskich w Polsce podejmuje się sporadycznie — najczęściej przy okazjach jubileuszowych czynią to zainteresowane placówki szkolnictwa wyższego. Badania na szerszą skalę przeprowadzono w okresie powojennym kilkakrotnie. Po raz pierwszy, w 1957 r. z inicjatywy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego przeprowadzono ankietę na temat sytuacji kadrowej polskich bibliotek naukowych, a jej wyniki zaprezentowano na konferencji w Toruniu w 1958 r.¹ Badania te ograniczały się do ustalenia rozmieszczenia kadr bibliotekarskich w terenie, nie zajęto się już na przykład sprawą korelacji między posiadanym wykształceniem a skutecznością działań w zawodzie. W ankiecie wzięło udział 876 pracowników bibliotek naukowych, wśród których 353 osoby miały wyższe wykształcenie bibliotekarskie; łącznie dyplomy wyższych uczelni posiadało 55⁰/₀ ogółu ankietowanych². Biorąc pod uwagę postulowany wówczas stosunek (1 : 1 : 1) pracowników naukowych, technicznych i pomocniczych — odsetek pracowników z wykształceniem wyższym uznano za zbyt wysoki, gdyż prace techniczne wykonywały często osoby wysoko wykwalifikowane, w wyniku czego efektywność wykorzystania wiedzy zdobytej w trakcie studiów była niewielka. Analiza materiałów wykazała również dużą fluktuację kadr — jedynie 30⁰/₀ ogółu zatrudnionych mogło wykazać się dziesięcioletnim lub dłuższym stażem pracy w tej samej bibliotece³. W trakcie dyskusji nad referatem, prezentującym wyniki wspomnianych

¹ A. Kochańska: *Stan i aktualne potrzeby bibliotek szkół wyższych w zakresie wykwalifikowanych kadr*. W: *Rola i zadania bibliotek szkół wyższych w zakresie kształcenia kadr bibliotecznych*. Warszawa 1959 s. 8-31.

² *Tamże*, s. 21-22.

³ *Tamże*, s. 28.

badania, postulowano przede wszystkim opracowanie wytycznych w sprawie wymagań kwalifikacyjnych i tabeli stanowisk. Sformułowano również wnioski dotyczące kształcenia średniego personelu bibliotecznego.

W ramach przygotowań do reformy studiów bibliekoznawczych Zespół do Spraw Kształcenia Bibliotekarzy Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki przeprowadził w 1960 r. ankietę dotyczącą stanu i potrzeb przygotowania zawodowego służby bibliotecznej⁴. Celem ankiety było zebranie materiałów pozwalających na liczbowe określenie zapotrzebowania bibliotek w poszczególnych grupach pracowniczych, a tym samym uzyskanie podstaw do opracowania odpowiednio zróżnicowanych programów kształcenia kandydatów na pracowników bibliotek różnego typu⁵. Pytanie o aktualny i postulowany na 1969 r. stan zatrudnienia skierowano do wybranych bibliotek naukowych, fachowych i publicznych. Na podstawie informacji udzielonych przez 143 biblioteki opracowano wytyczne kierunków zmian ilościowego i jakościowego kształcenia bibliotekarzy. Biblioteki odpowiedziały m.in., że najbardziej pożądanym typem wykształcenia przyszłego pracownika jest wykształcenie bibliekoznawcze. Zgłaszano zapotrzebowanie przede wszystkim na specjalistów z zakresu bibliografii, dokumentacji, pedagogiki bibliotecznej, inkunabulistyki i rękopisoznawstwa, a w dalszej kolejności — zbiorów graficznych i muzykaliów. Biblioteki naukowe, zatrudniające w chwili przeprowadzenia ankiety 50% pracowników z wykształceniem wyższym, planowały zwiększenie ich stanu o 45%, biblioteki publiczne natomiast przewidywały wzrost zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem o 93%⁶. Przeprowadzone badania wykazały również małą stabilność zawodową bibliotekarzy. W zależności od typu biblioteki liczba pracowników z pięcioletnim lub krótszym stażem pracy wahała się w granicach od 38% do 55%, natomiast liczba osób związanych z bibliotekarstwem od 1945 r. lub wcześniej wahała się od 3% do 11%⁷.

Najpełniejsze jak dotychczas badania podjął dwukrotnie Instytut Książki i Czytelnictwa. Wyniki ankiety pozwoliły na uzyskanie pełnej charakterystyki pracowników zatrudnionych w bibliotekach jednego z województw Polski, ich warunków socjalno-bytowych, przygotowania i stosunku do zawodu⁸. Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że grupa bibliotekarzy bez wykształcenia bibliekarskiego wynosiła prawie połowę wszystkich bibliotekarzy województwa (47,5%); na drugim miejscu znajdowała się grupa z pełnym (wyższym lub średnim) wykształceniem bibliekarskim (28,2%); najmniej liczna była grupa bibliotekarzy z niepełnym wykształceniem zawodowym (24,3%). Najwyższy procent

⁴ J. Dunin: *Akcja dotycząca stanu i potrzeb w zakresie przygotowania zawodowego służby bibliotecznej*, „Prz. Bibl.” 1962 R. 28 z. 2 s. 158-164.

⁵ *Tamże*, s. 160.

⁶ *Tamże*, s. 161.

⁷ *Tamże*, s. 160.

⁸ S. Antoszczyk: *Bibliotekarze województwa N. Z badań nad skutecznością dotychczasowych form kształcenia bibliotekarzy w Polsce*. Cz. 1. Warszawa 1965.

bibliotekarzy z pełnym wykształceniem zawodowym znajdował się w sieci bibliotek fachowych (31,3⁰/o), najniższy — w sieci bibliotek związkowych (24,1⁰/o)⁹. Z zestawienia opinii ankietowanych bibliotekarzy wynikało, że brak wiedzy bibliotekarskiej ważył najsilniej na umiejętności wykonywania takich prac jak klasyfikacja, praca dydaktyczna z czytelnikiem, sporządzanie opisów bibliograficznych, praca w zbiorach specjalnych, służba dokumentacyjna¹⁰. Reasumując wyniki przeprowadzonych badań S. Antoszczuk stwierdził: „Jak z naszych analiz wynika, współczesnego bibliotekarza, w szczególności sieci P[ublicznej] i Z[akładowej] cechuje nader skromna i ograniczona wiedza nie tylko ogólna, ale również z zakresu techniki bibliotecznej, w której podkreślić trzeba bibliografię, prawie powszechnie nabywaną w studiach w sposób nader niedostateczny.

Jeśli znowu przymierzyć skromną wiedzę współczesnego bibliotekarza do postulatów przyszłości, do pracy w bibliotece [...] to w programach przyszłego kształcenia adeptów zawodu bibliotekarskiego znaleźć by się powinny takie umiejętności, jak kierownictwo i naukowa organizacja pracy, wykorzystujące zdobycze prakseologii z jednej a mechanizacji i automatyzacji z drugiej strony”¹¹.

Artykuł S. Antoszczuka¹² obejmuje absolwentów wszystkich form kształcenia bibliotekarzy w Polsce z lat 1949-1970. Jego celem było uzyskanie danych na temat procesu krystalizacji zawodu bibliotekarskiego, poznanie i porównanie wartości różnych metod kształcenia, uzyskanie przesłanek dla doskonalenia jego systemu, zdobycie danych dotyczących zatrudnienia absolwentów i efektywności zdobytego wykształcenia, mierzonego wynikami pracy.

Artykuł pozwala poznać losy absolwentów wszystkich placówek kształcących bibliotekarzy w Polsce oraz określić poziom wykształcenia bibliotekarzy zatrudnionych w poszczególnych sieciach bibliotecznych. Stwierdzono, iż w r. szk. i akad. 1969/70 pracowało w Polsce 13 724 bibliotekarzy z pełnym wykształceniem zawodowym: 11⁰/o bibliotekarzy wykwalifikowanych posiadało kwalifikacje na poziomie średnim, 70⁰/o pracowników bibliotek miało wykształcenie na poziomie pomaturalnym, 19⁰/o bibliotekarzy posiadało dyplom wyższej uczelni¹³. Najpełniej przedstawiono w artykule losy absolwentów placówek kształcących bibliotekarzy zatrudnionych w sieci bibliotek publicznych. Sieć ta zatrudniała w końcu 1969 r. ok. 43⁰/o ogółu wykształconych w l. 1949-1970 bibliotekarzy¹⁴, w sumie — 13 261 pracowników; bibliotekarze z pełnym wykształceniem zawodowym stanowili 40⁰/o ogółu zatrudnionych¹⁵. Przy

⁹ Tamże, s. 15.

¹⁰ Tamże, s. 68.

¹¹ Tamże, s. 101-102.

¹² S. Antoszczuk: *Kształcenie bibliotekarzy w Polsce w latach 1949-1970 i ich zatrudnienie*. „Rocz. Bibl. Nar.” 1971 [R.] 7 s. 5-40.

¹³ Tamże, s. 15.

¹⁴ Tamże, s. 16.

¹⁵ Tamże, s. 16.

ogólnym wzroście liczby pracowników bibliotek publicznych w l. 1965-1969 o 22⁰/₀, liczba wykwalifikowanych wzrosła o 42,5⁰/₀, a bez kwalifikacji o 10,5⁰/₀¹⁶. Jeśli chodzi o rozmieszczenie w terenie bibliotekarzy z pełnym wykształceniem, najsilniejszą kadre pod względem kwalifikacji posiadają województwa: gdańskie, kieleckie, katowickie, koszalińskie, szczecińskie i wrocławskie. Najmniej pracowników wykwalifikowanych zatrudniają biblioteki województw łódzkiego i zielonogórskiego.

Charakterystykę losów absolwentów placówek kształcących bibliotekarzy zatrudnionych poza siecią bibliotek publicznych ograniczono do prezentacji struktury ich zatrudnienia.

Wę wnioskach autor stwierdził, iż na podstawie zdobytych doświadczeń konieczne jest wprowadzenie zmian, jakim winna ulec struktura instytucjonalna kształcenia, struktura treści programowych oraz metody ich realizacji w celu zapewnienia bibliotekom warunków do realizacji ich podstawowych zadań¹⁷.

Przedstawione wyniki badań są obecnie przestarzałe, gdyż absolwenci przystępują do wykonywania zawodu z innym niż wówczas bagażem wiedzy wyniesionym z uczelni. Czy wiedza ta odpowiada potrzebom naszych bibliotek i ośrodków informacji naukowej? Na pytanie to trzeba znaleźć odpowiedź w badaniach empirycznych. Badania takie rozwijają się ostatnio intensywnie za granicą, o czym świadczy duża liczba publikacji na temat zawodu bibliotekarza.

Rocznica dwudziestopięciolecia działalności naukowo-dydaktycznej Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu we Wrocławiu dała sposobność do podjęcia próby opisanie losów absolwentów tejże placówki. Zastosowano formę anonimowej ankiety, którą wysłano w 1981 r. do wszystkich absolwentów Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Uzyskano odpowiedź od 300 osób, co stanowi 20⁰/₀ wszystkich ankietowanych absolwentów, dalsze 12⁰/₀ stanowiły zwroty z adnotacją poczty „adresat nieznanym”, a 68⁰/₀ nie zwróciło kwestionariusza. Próba nie była więc na tyle reprezentatywna, by na jej podstawie można było wyciągnąć wiążące wnioski — można jedynie mówić o sondażu pozwalającym na uzyskanie wstępnych danych.

Dane osobowe absolwentów. W l. 1956-1981 w Instytucie Bibliotekoznawstwa studiowało ponad 2000 osób, z tego dyplom magistra bibliotekoznawstwa lub bibliotekoznawstwa i informacji naukowej otrzymały 1504 osoby, w tym kończących systemem stacjonarnym 57⁰/₀. Słudia bibliotekoznawcze cieszyły się zdecydowanie większą popularnością wśród kobiet, stanowiących 94⁰/₀ absolwentów. Jedynie 2⁰/₀ absolwentów, respondentów ankiety, uzyskało tytuł naukowy doktora lub doktora habilitowanego. Tytuł bibliotekarza dyplomowanego zdobyło 10⁰/₀.

¹⁶ Tamże, s. 17.

¹⁷ Tamże, s. 33.

Pytano również o znajomość języków obcych nabytą po studiach: 31% spośród ankietowanych posiadało znajomość jednego, a 5% — dwóch języków obcych.

Dane o zatrudnieniu. Struktura zatrudnienia respondentów ankiety przedstawia się następująco:

Biblioteki naukowe	27%
Biblioteki szkolne lub pedagogiczne	21%
Biblioteki publiczne	15%
Ośrodki informacji naukowej	13%
Biblioteki fachowe	10%
Instytucje wydawnicze	3%
Prace nie związane z książką	3%
Handel księgarski	2%
Instytucje naukowe	2%
Inne	1%

Wyniki ankiety potwierdziły znany skądinąd fakt, że największy odsetek absolwentów pozostaje po ukończeniu studiów w dużych ośrodkach miejskich. Struktura zatrudnienia absolwentów pod względem miejscowości zamieszkania przedstawia się jak niżej:

Miasto ponad 100 tys. mieszkańców	67%
Miasto od 10 tys. do 50 tys. mieszkańców	15%
Miasto od 50 tys. do 100 tys. mieszkańców	8%
Miasto do 10 tys. mieszkańców	7%
Wieś	3%

Najwięcej ankietowanych (41%) znalazło zatrudnienie w województwie wrocławskim, 12% w katowickim, 9% w wałbrzyskim. W pozostałych województwach zatrudnienie absolwentów wahało się w granicach od 0 do 4%.

Bibliotekarze, jak wskazują wyniki badań, przywiązują się do swoich miejsc pracy: 53% ankietowanych odpowiedziało, że jest to ich pierwsza posada. Funkcje kierownicze pełni 22% absolwentów.

Ankieta dostarczyła danych na temat wzrostu zapotrzebowania bibliotek na pracowników z wyższym wykształceniem w poszczególnych okresach. Respondenci ankiety, studiujący do 1970 r., w 35% trafiali do bibliotek naukowych, tyle samo osób zatrudniały biblioteki fachowe, 8% biblioteki publiczne oraz 22% biblioteki szkolne.

Absolwenci kończący studia po 1970 r. znaleźli następujące zatrudnienie:

W bibliotekach szkolnych i pedagogicznych	37%
W bibliotekach publicznych	27%
W bibliotekach naukowych	20%
W bibliotekach fachowych	7%
Inne	9%

Powyższe wyniki wskazują, że biblioteki publiczne i szkolne zwiększyły swe zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowaną kadre, co można wiązać ze wzrostem ich funkcji w kulturze i oświacie ogólnonarodowej. Biblioteki naukowe wyraźnie zmniejszyły zatrudnienie absolwentów bibliotekoznawstwa i wydłużyły ich drogę do awansu.

Ocena przydatności ukończonych studiów do wykonywania zawodu. 63% respondentów odpowiedziało, iż wykonuje pracę zgodną ze zdobytym wykształceniem. Pozostałe osoby twierdzą, że nie mają okazji do pełnego wykorzystania wiadomości zdobytych w czasie studiów. Wymieniono następujące przyczyny tego stanu rzeczy:

- zmiana zawodu,
- praca w wypożyczalni biblioteki naukowej,
- praca w dziale instrukcyjno-metodycznym.

Przyczyny te (oprócz pierwszej) sygnalizują niekorzystne zjawisko niewłaściwego wykorzystania absolwentów. Sytuacja taka rodzi poczucie niedowartościowania i hamuje inicjatywę pracownika.

Podobnie jak w przypadku pytania o zgodność kwalifikacji z wykonywaną pracą, 63% respondentów odpowiedziało, że ma poczucie dostatecznego przygotowania do wykonywanego zawodu, aczkolwiek padały liczne sugestie co do zmian lub uzupełnień w programie studiów. Najczęściej powtarzające się propozycje to:

- zwiększenie nacisku na naukę języków obcych,
- wprowadzenie do programu studiów problematyki bibliotek szkolnych,
- wprowadzenie do programu studiów nauk społecznych: socjologii, psychologii i pedagogiki,
- rozszerzenie programu o znajomość organizacji i administracji bibliotek,
- wprowadzenie nauki maszynopisania i konserwacji książki,
- zwiększenie czasu i zakresu praktyk odbywanych w bibliotece.

Stosunek do zawodu. Zadowolenie z wyboru zawodu i przekonanie, iż ponownie zdecydowałoby się na wybór tego kierunku studiów, wyraża 81% absolwentów. Ankietowani podają, że uzupełniają kwalifikacje najczęściej drogą samokształcenia lub też uczestniczą w kursach zawodowych.

Jak przedstawia się aktywność zawodowa i naukowa absolwentów Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego? 7% respondentów, nie związanych z placówkami naukowo-badawczymi, publikuje swoje prace. Trudno o ocenę wartości naukowej tych publikacji, gdyż ankieta miała charakter anonimowy i nie zawierała pytania o dane bibliograficzne.

Miarą aktywności zawodowej jest również przynależność do organizacji zawodowych lub naukowych. Wśród respondentów ankiety tylko 27% należy do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich; wskaźnik ten w

odniesieniu do całej populacji bibliotekarzy wynosi 34%. Znacznie mniej ankietowanych należy do towarzystw naukowych — jedynie 8%.

Z innych form aktywności zawodowej i społecznej należy wymienić:

— udział w dokształcaniu pracowników biblioteki własnej bądź regionu,

— organizację i aktywizację życia umysłowego i kulturalnego środowiska,

— pełnienie funkcji ławników sądowych, opiekunów społecznych.

Ankieta nasza pozwoliła na zasygnalizowanie kilku problemów związanych z losem absolwentów wrocławskiego Instytutu Bibliotekoznawstwa. Całość zagadnień związanych z polityką zatrudnienia i wykorzystania absolwentów placówek kształcących bibliotekarzy czeka na całościowe i kompetentne opracowania.

ANNA JANKOWSKA-JANIAK

EMPLOYMENT OF THE GRADUATES OF THE INSTITUTE OF LIBRARIANSHIP OF THE WROCLAW UNIVERSITY

The article presents the results of a research, based on an inquiry, on the employment of the graduates of the Institute of Librarianship at Wrocław University. Answers were obtained from 300 persons, i.e. only 20% of the examined graduates.

So far 1504 persons graduated from the Wrocław Institute of Librarianship. 94% of the respondents were women, 2% obtained a scientific degree, 10% are qualified librarians. 27% work in scientific libraries, 21% in school and pedagogical libraries. The least amount of graduates are active as scientific workers and book-sellers. The greatest percent of graduates (67%) work in large cities, the smallest (3%) in the country. 63% of the respondents suppose they are working accordingly to their qualification. Also 63% believe they are sufficiently prepared for their profession. Most of the inquired participate in various forms of continuing professional training.

81% of the graduates express satisfaction as to their choice of the profession and believe they would again decide to study librarianship. 7% of the respondents publish their studies, 27% belong to the Polish Library Association, and 8% to various scientific associations.

JANINA DYDOWICZOWĄ, MARIA JAGIELSKA

PRAKTYKI ZAWODOWE STUDENTÓW BIBLIOTEKOZNAWSTWA. TEORIA I PRAKTYKA

Funkcje dydaktyczne biblioteki szkoły wyższej oraz warunki ich realizacji. Praktyki zawodowe studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Warunki organizacji praktyk. Ich program. Wnioski z przeprowadzonych praktyk.

1. ZADANIA DYDAKTYCZNE BIBLIOTEKI UCZELNIANEJ I WARUNKI ICH REALIZACJI

Biblioteka szkoły wyższej jest ogólnouczelnianym zakładem o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych. Włączanie biblioteki szkoły wyższej w ogólny proces dydaktyczny odbywa się przez wprowadzenie do pracy bibliotek uczelnianych zajęć dydaktycznych ze studentami. Są to zajęcia dydaktyczne ze studentami I roku (przysposobienie biblioteczne), III roku (zajęcia z informacji naukowej) oraz — interesujące nas w tym opracowaniu — praktyki zawodowe studentów bibliotekoznawstwa.

Jednakże działalność dydaktyczna bibliotek szkół wyższych nie jest realizowana w sposób optymalny. Wynika to być może z faktu, iż funkcje dydaktyczne biblioteki były przez długie lata pełnione niejako na marginesie innych zadań; nie były one i nie są do dziś doceniane zarówno przez studentów, jak i przez samych bibliotekarzy. Winą za ten stan można obciążyć również i twórców ogólnej dydaktyki uniwersyteckiej, którzy nie docenili w swych programach dydaktyki bibliotecznej. Zawodowe czasopisma bibliotekarskie zbyt rzadko podejmują tematy związane z dydaktyką biblioteczną.

Obecna tendencja zmian w systemach dydaktycznych, zmierzająca do wprowadzenia optymalnych form i sposobów kształcenia, powinna znaleźć swój wyraz również w dydaktyce bibliotecznej. Ogólne cele i problemy tejże dydaktyki wymagają obecnie nowych przemyśleń i ustaleń — w niniejszym artykule chcemy przekazać jedynie kilka uwag, dotyczących jednego tylko elementu tej sfery działania bibliotek uczelnianych, a mianowicie praktyk zawodowych studentów bibliotekoznawstwa.

2. SPRAWY ORGANIZACYJNE

Organizowane przez biblioteki uczelniane praktyki zawodowe zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z 31 marca 1972 r. (Dz.U. 1972 nr 14 poz. 94) stanowią dla studentów bibliotekoznawstwa przedmiot obowiązkowy, wymagający zaliczenia w indeksie.

Organizacją praktyk w bibliotekach zajmują się zazwyczaj oddziały prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych. Jeżeli w strukturze biblioteki nie przewidziano istnienia takich oddziałów, nad właściwym przebiegiem praktyk zawodowych studentów bibliotekoznawstwa czuwa wytypowany przez dyrekcję zespół pracowników. W Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu praktykami kieruje Oddział Organizacji Prac Naukowych i Dydaktycznych. Oddział prowadzi korespondencję z zainteresowanymi praktyką instytutami lub zakładami bibliotekoznawstwa, pośredniczy w podpisywaniu umów, ustala (zgodnie z programem ministerialnym oraz programami nadesłanymi przez poszczególne instytuty) szczegółowy harmonogram praktyk, zapewnia studentom zakwaterowanie oraz — w miarę możliwości — ich wyżywienie w stołówkach uczelnianych. Organizuje ponadto przebieg praktyk wewnątrz Biblioteki, zapewniając ich uczestnikom miejsca pracy oraz opiekę merytoryczną.

Dotychczasowa organizacja praktyk wykazuje wiele mankamentów, które ujawniają się już na etapie wstępnym. Uczelnie, kierujące studentów na praktyki, z reguły niemal w ostatniej chwili przysyłają umowy i wykazy imienne przyszłych praktykantów. Np. w 1981 r. Biblioteka musiała wielokrotnie upominać się o te dokumenty, co poważnie utrudniało pracę Oddziału.

Następna sprawa to nagłe zmiany w listach imiennych przyszłych praktykantów, wprowadzane przez uczelnie delegujące studentów. Mówimy tu o zmianach ilościowych, np. w roku bieżącym zamiast planowanych 39 przyjechało 33 studentów, a grupę studentów po I roku studiów powiększono w ostatniej chwili o 2 osoby. Spowodowało to konieczność przygotowania nowych miejsc pracy, nie przewidzianych w rozkładzie zajęć, wprowadzenie zmian w zakwaterowaniu itp. Zdarzyło się też, że zaplanowana i zaakceptowana umową grupa studentów zaocznych, dla której przygotowano odrębny program praktyki, w ogóle na praktykę nie przyjechała a Biblioteka nie otrzymała żadnego wyjaśnienia ze strony zainteresowanego instytutu.

Dalej — organizację praktyk utrudniało to, że umowy podpisują w uczelniach różne osoby. W roku bieżącym były one podpisane przez rektora, prorektora, dziekana, dyrektora instytutu lub zakładu a nawet przez przedstawicielkę administracji. Poza tym, w umowach nie informowano Biblioteki, kto jest merytorycznym opiekunem praktykantów, co spowodowało, że prowadząc korespondencję Biblioteka nie wiedziała,

do kogo się zwrócić imiennie, a to przedłużało niepotrzebnie załatwienie sprawy.

Krytyczne uwagi zgłosić wypada i do wyboru czasu, w którym zwyczajowo prowadzi się ożywioną korespondencję, wiążącą się z praktykami, tj. w miesiącach: maj — sierpień. Jak wykazały nasze doświadczenia, okres wakacyjny nie sprzyjał wymianie listów, które z powodu urlopów utykały w różnych miejscach uczelni wysyłających studentów.

Trudności, z którymi borykaliśmy się, było więcej. W znormalizowanych formularzach umów o przeprowadzenie zawodowych praktyk studentów wydrukowano listę świadczeń, do których wypełnienia zobowiązano wszystkie zakłady przyjmujące praktykantów. Ich spełnienie przekraczało nasze możliwości. I tak w punkcie 2 (podpunkt 7) umieszczono klauzulę, że zakład pracy zobowiązuje się zapewnić studentom całodziennie wyżywienie. W roku bieżącym mogliśmy jedynie załatwić praktykantom obiady w stołówce akademickiej, ponieważ w czasie wakacyjnym ograniczyła ona swą działalność do wydawania tylko jednego posiłku dziennie.

3. PROGRAMY

Proporcja między liczbą godzin poświęconą teorii, a czasem przeznaczonym na „terminowanie warsztatowe” (3 miesiące), budzi wiele zastrzeżeń. Tym ważniejsze więc dla uzupełnienia wykształcenia przyszłych bibliotekarzy powinny być praktyki zawodowe. Są one jednak zbyt krótkie, zostały bowiem ograniczone do dwunastu tygodni w trzech okresach czterotygodniowych: po I, II i III roku studiów. W 1981 r. w naszej Bibliotece praktyki trwały w rzeczywistości (po odliczeniu dni wolnych od pracy) zaledwie 21 dni, co było jednym z ważniejszych powodów, iż praktyki można określić jako nieudane. W sytuacji, gdy ilość czasu przeznaczona na praktyki jest niedostateczna, tym większą uwagę należy poświęcić programom praktyk. W artykule tym chcemy podzielić się doświadczeniami uzyskanymi w Bibliotece Głównej UAM.

Cytowana już powyżej umowa o zorganizowanie praktyk zawodowych studentów w punkcie 3 (podpunkt 1 i 2) określa, że szkoła wyższa zobowiązana jest do przygotowania okresowych planów zajęć dla poszczególnych studentów, a w porozumieniu z zakładem pracy — szczegółowych programów, z którymi należy zapoznać młodzież przed jej przyjazdem na zajęcia. Macierzysta uczelnia studentów winna również zapewnić kierownictwo dydaktyczne praktyk, kontrolę i ocenę ich przebiegu.

Jak wyglądała, dla przykładu, realizacja tych założeń w naszej Bibliotece w 1981 r.? Biblioteka Główna UAM zebrała obowiązujące ministerialne programy dla wszystkich lat studiów na bibliotekoznawstwie; prócz tego niektóre instytuty i zakłady przesłały nam własne ramowe

programy praktyk dla studentów. Na tej bazie przygotowano harmonogramy pracy dla poszczególnych grup studenckich oraz ustalono miejsca pracy studentów. Programy te jednak, z braku czasu i kontaktu z opiekunami w macierzystych uczelniach studentów, nie były z nimi konsultowane; nie mogły też być przekazane przed przyjazdem na szkolenie zainteresowanym studentom. Nie mogło być więc mowy o indywidualnym kierowaniu praktykantami. W ciągu dwóch miesięcy trwania kolejnych turnusów nie mieliśmy żadnego kontaktu z zainteresowanymi ośrodkami bibliotekoznawstwa. Nie odnotowaliśmy też ani jednej wizytacji praktyk. Pozostał więc niedosyt, spowodowany brakiem współpracy z przedstawicielami zainteresowanych instytutów i zakładów oraz brakiem oceny praktyk, która powinna stanowić istotną pomoc w usprawnianiu przyszłych zajęć. Wprowadzanie poprawek do opracowywanych przez nas programów jedynie w oparciu o rozmowy ze studentami, jest stanowczo niewystarczające. Dlatego przesłaliśmy macierzystym instytutom i zakładom bibliotekoznawstwa, już po zakończeniu praktyk, programy praktyk dla studentów wszystkich lat realizowane przez Bibliotekę Główną UAM. Żadna uczelnia nie ustosunkowała się szczegółowiej do przesłanych propozycji programowych.

4. UWAGI WYNIKAJĄCE Z TOKU PRZEPROWADZONYCH PRAKTYK

Ułożony przez nas program miał na względzie uzyskanie szeregu celów ogólnych natury dydaktycznej i metodycznej. Zaliczyliśmy do nich:

— włączenie studentów w codzienne życie Biblioteki przez zapoznanie ich ze strukturą organizacyjną Biblioteki, wyznaczenie stanowisk pracy oraz objęcie ich prawami i obowiązkami analogicznymi dla etatowych pracowników naszej instytucji;

— zgodność wykonywanego przez studentów rodzaju pracy z obowiązującym programem studiów i ułatwienie im — w miarę naszych możliwości — porównania nabytej w toku studiów wiedzy teoretycznej z praktyką.

W realizacji tych ogólnych zadań napotkaliśmy trudności. Część z nich wynikała z niedostatecznego przygotowania teoretycznego studentów do wykonywania zadań praktycznych. Niejednokrotnie praktyka warsztatowa wymagała znajomości działań, z którymi studenci nie zetknęli się dotychczas na studiach. Stąd powierzenie studentom — nowym pracownikom — samodzielnej, a jednocześnie użytecznej dla instytucji pracy, wymagałoby odpowiedniego i dłuższego ich przeszkolenia. Nie pozwoliły na to — ograniczony czas trwania praktyk oraz przeladowanie programów nadesłanych przez uczelnie. Ponieważ biblioteki nie mają w zasadzie prawa do ingerencji w merytoryczne treści programu praktyk, uniemożliwia to racjonalny podział zajęć podczas praktyk. Z ko-

nieczności więc przydzielano studentom czynności prostsze, które nie zawsze dawały korzyści zakładane w programach. W wyniku nierealnych założeń programowych, przekazanych nam do realizacji, studenci po I roku bibliotekoznawstwa mieli poznać funkcjonowanie niemal wszystkich działów Biblioteki i jej sieci. Dlatego „pracowali” w 9 oddziałach, co przy 21-dniowym czasie praktyk pozwoliło im zaledwie powierzchownie poznać pracę Biblioteki. Dodajmy również, że studenci podczas I roku studiów zaliczają głównie takie przedmioty, które nie mają nic wspólnego z programem ich wakacyjnej praktyki zawodowej, co stanowi dodatkową przeszkodę dla prowadzących praktyki i samych studentów.

Programy praktyk dla studentów po II i III roku studiów nie budzą tyłu wątpliwości. Niemniej i dla nich zbyt krótki termin trwania praktyk stanowił zasadniczą przeszkodę w należyтым przeszkoleniu w czynnościach przydatnych w pracy w bibliotekach.

Odrębny problem stanowi przygotowanie bibliotekarzy do prowadzenia praktyk zawodowych. Studentami opiekują się z reguły (nie tylko w Bibliotece Głównej UAM) długoletni praktycy biblioteczni. Żałować wypada, że przeważnie nie są oni dostatecznie zorientowani, do jakich teoretycznych i praktycznych umiejętności studentów mogą się odwoływać. Wynika to z niezajomości przez nich aktualnych programów studiów bibliotekoznawczych.

Tak więc zarówno zbyt krótki pobyt studentów w nowym środowisku bibliotecznym, jak i nadmiar celów związanych z ich praktykami nie sprzyjały dobremu opanowaniu warsztatu bibliotekarskiego.

Zauważyliśmy jednocześnie, że studenci bibliotekoznawstwa przychodzący na praktykę do Biblioteki, niejednokrotnie po raz pierwszy zetknęli się z biblioteką od kulis, a kontakt taki uznajemy za niezbędny. Sądźmy bowiem, że pierwsze wrażenia studentów bibliotekoznawstwa wyniesione z praktykanckich spotkań z biblioteką powinny umacniać ich w decyzji o związaniu swego losu z bibliotekarstwem.

Uwagi nasze chcemy zakończyć kilkoma postulatami. Sądźmy, że dla osiągnięcia zakładanych celów praktyk należy:

— podjąć prace nad ogólnymi i szczegółowymi problemami dydaktyki bibliotecznej w powiązaniu z aktualnymi osiągnięciami dydaktyki szkół wyższych;

— przeprowadzić analizę obowiązujących programów praktyk pod kątem możliwości ich realizacji, na kolejnych latach bibliotekoznawstwa ściślej związać praktykę warsztatową z zajęciami teoretycznymi, ograniczając багаż teoretyczny na rzecz właściwego przyuczenia studentów do wykonywania różnorodnej pracy bibliotecznej;

— uporządkować sprawy związane z organizacją praktyk, a w szczególności ustalić dłuższy czas trwania praktyk, wyznaczyć termin nadsyłania umów i uwzględnić potrzebę ich aktualizacji, wyznaczać osoby odpowiedzialne za przebieg praktyk;

— prowadzić merytoryczną ocenę praktyk na roboczych spotkaniach zainteresowanych osób.

JANINA DYDOWICZOWA, MARIA JAGIELSKA

IN-SERVICE TRAINING FOR STUDENTS OF
LIBRARY SCIENCE SCHOOLS.
THE THEORY AND PRACTICE

The problems of the in-service training in academic libraries for students of graduate schools of library science are discussed, especially at the Poznań University Library.

The following topics were discussed: 1) the conditions for organizing such training in the library, 2) the programs of in-service training, 3) the conclusions from in-service training for library school students at the Poznań University Library. It is necessary to set in order all problems concerning the didactic functions of the academic library, among others the preparation of the didactic personnel for such in-service training.

TEZY DO POWSZECHNEJ DYSKUSJI NAD WSPÓŁCZESNYM MODELEM KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA ZAWODOWEGO BIBLIOTEKARZY

1. ZAŁOŻENIA DO OPRACOWANIA MODELU KSZTAŁCENIA I DOSKONA- LENIA ZAWODOWEGO BIBLIOTEKARZY

1.1. Należy dążyć do opracowania przyszłościowej koncepcji kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy przy uwzględnieniu szerokiej dyskusji w środowiskach bibliotekarskich.

1.2. Należy rozważyć następujące uwarunkowania:

- podstawa prac nad modelem: intuicyjne rozeznanie stanu potrzeb kadrowych bibliotek czy badania i sondáže,
- uczestnictwo w procesie kształtowania modelu szkolnictwa bibliotekarskiego — obok Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — innych instytucji, np.: Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Biblioteki Narodowej i Centrum INTE,
- powiązanie procesu kształcenia z potrzebami kadrowymi bibliotek,
- dostosowanie się do istniejącego stanu wyposażenia technicznego i poziomu organizacyjnego bibliotek czy przyjęcie założeń rozwojowych w zakresie budowy zautomatyzowanych systemów biblioteczno-informacyjnych i bazy reprograficznej; ewentualnie próba uwzględnienia obu warunków,
- niezależność koncepcji kształcenia bibliotekarzy od współczesnych warunków ekonomicznych czy uwzględnienie ich w różnych wariantach koncepcji.

2. OGÓLNE PROPOZYCJE DOTYCZĄCE PROGRAMU KSZTAŁCENIA BI- BLIOTEKARZY

2.1. Należy dążyć do stworzenia systemu kształcenia bibliotekarzy, który będzie równomiernie obejmował różne poziomy kształcenia przy uwzględnieniu potrzeb środowisk bibliotekarskich.

2.2. System kształcenia powinien być nowoczesny i rozwojowy — uwzględniać nowe kierunki i metody działania w zakresie bibliotekoznawstwa i nauk pokrewnych.

2.3. Poszczególne ośrodki powinny mieć prawo do pewnej samodzielności w kształtowaniu programów.

2.4. System kształcenia powinien opierać się na głębokiej znajomości teorii, przygotowywać do wykorzystywania nowoczesnych technik i inspirować twórczy stosunek do zawodu. Powinien przygotowywać do współpracy międzynarodowej, do służby dla możliwie nieskrępowanego przepływu informacji między narodami. Powinien zawierać w treściach nauczania głębokie idee humanizmu, kształtować

morale wychowanków wpajając dążenie do najwyższego poziomu pracy i odpowiedzialność za nią oraz gotowość do uczestnictwa w tworzeniu kultury narodowej.

2.5. System kształcenia musi zapewniać aktualizację zdobytej wiedzy poprzez doskonalenie zawodowe.

3. UWAGI DOTYCZĄCE POZIOMÓW I FORM KSZTAŁCENIA

3.1. Kształcenie bibliotekarskie powinno być zorganizowane na poziomie: a) średnim, b) wyższym, c) podyplomowym.

3.2. Kształcenie na poziomie średnim powinno odbywać się w 2-letnich pomaturalnych szkołach bibliotekarskich zlokalizowanych w dużych ośrodkach — skupiskach bibliotek różnych typów, posiadających duże zapotrzebowanie na kadry. Szkoły bibliotekarskie powinny przygotowywać średnią kadrę pracowników technicznych dla bibliotek wszystkich typów dając wiedzę i umiejętności praktyczne w zakresie podstawowej działalności biblioteki. Personel nauczający powinien składać się zarówno z bibliotekoznawców, jak i bibliotekarzy dyplomowanych i innych wysoko kwalifikowanych bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach naukowych. Dominującą formą studiów winny być studia stacjonarne. Konieczne byłyby praktyki zawodowe w bibliotekach w wymiarze co najmniej 3 miesięcy w czasie uczęszczania do szkoły. Szkoły bibliotekarskie winny być wyposażone w nowoczesne pomoce naukowe.

3.3. Kształcenie na poziomie wyższym powinno odbywać się na 5-letnich wyższych studiach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej usytuowanych przede wszystkim na uniwersytetach, w uzasadnionych przypadkach poza ośrodkami uniwersyteckimi w wyższych szkołach pedagogicznych, posiadających wykwalifikowaną kadrę specjalistów w zakresie dyscyplin bibliologicznych (np. posiadających minimum kilku samodzielnych pracowników nauki — specjalistów z zakresu wiedzy o książce, bibliotece czy informacji naukowej).

Naturalnym zapleczem warsztatowym wyższych studiów bibliotekoznawstwa powinny być biblioteki uniwersyteckie ze swoimi księgozbiorami i kwalifikowaną kadrą.

Należałoby rozważyć wprowadzenie obowiązku odbywania co pewien określony czas stażu pracy w bibliotekach (co najmniej rocznego) dla kadry nauczającej (pracowników pomocniczo-naukowych).

Kształcenie na poziomie wyższym powinno przebiegać w formie studiów stacjonarnych i zaocznych.

Do toku studiów wyższych należy wprowadzić obowiązkowe staże biblioteczne w wymiarze co najmniej 6 miesięcy jako praktyki zawodowe służące za podstawę zaliczeń określonych przedmiotów.

Studentom i pracownikom ośrodków dydaktycznych należałoby zapewnić możliwość odbywania stażu za granicą w większym niż dotychczas wymiarze.

Wyższe studia zaoczne powinny być uruchamiane wyłącznie w najmocniejszych uniwersyteckich ośrodkach dydaktycznych. Okres studiów powinien trwać minimum o 1/2 roku dłużej niż studia stacjonarne (z ewentualnym skróceniem okresu praktyki). Program studiów zaocznych powinien być nastawiony wyłącznie na przygotowanie zawodowe na potrzeby macierzystej biblioteki kierującej studenta na studia. Konieczna jest nauka języków obcych, tak jak na studiach stacjonarnych (można byłoby rozważyć preferencję dla języków obcych wykorzystywanych najczęściej w kontaktach międzynarodowych, np. rosyjskiego i angielskiego).

3.4. Warto byłoby wprowadzić 2-letnie międzywydziałowe studium bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w 2-3 najważniejszych akademickich ośrodkach bibliotekoznawczych (np. w Krakowie, Warszawie i Wrocławiu) w celu przygo-

towania specjalistów różnych dyscyplin naukowych do pracy w bibliotekach naukowych, przede wszystkim w bibliotekach specjalnych; przyjmowani na studia byliby studenci III, IV i V roku różnych kierunków studiów.

3.5. Kształcenie na poziomie podyplomowym powinno być zróżnicowane poziomem, programem i okresem trwania. Proponuje się 2 rodzaje studiów podyplomowych:

— dla niebibliotekarskich kierunków — 3-4-semestralne;

— dla bibliotekoznawców oraz bibliotekarzy czynnych w zawodzie — 2-semestralne — specjalistyczne z zakresu określonej problematyki, np. zarządzania i administracji bibliotek, bibliografii, czytelnictwa, czasopiśmiennictwa, rękopisoznawstwa itp.

4. UWAGI DOTYCZĄCE WYBRANYCH PROBLEMÓW KSZTAŁCENIA

4.1. Dla sprawności kształtowania procesów dydaktycznych należy powołać Instytut Kształcenia Bibliotekarzy, któremu powierzaliby się — w skali ogólnokrajowej i dla wszystkich poziomów kształcenia — opracowywanie i unowocześnianie koncepcji kształcenia oraz prowadzenie badań nad potrzebami kształcenia i wykorzystywania absolwentów w bibliotekach.

4.2. Postuluje się specjalizację niektórych krajowych ośrodków kształcenia w określonych dziedzinach bibliotekoznawstwa i nauk pokrewnych.

Uznaje się za słuszne obecne różnicowanie treści programów nauczania w poszczególnych ośrodkach akademickich.

Ośrodki kształcenia powinny lepiej informować o formach i programach prowadzonych przez siebie studiów.

4.3. Postuluje się wprowadzenie na studiach większej liczby specjalizacji odpowiadających określonym dziedzinom bibliotekoznawstwa lub nauk pokrewnych, aby w skali krajowej zapewnić dopływ nowych kadr z zakresu najważniejszych kierunków działania bibliotek z uprzywilejowaniem kierunków przyszłościowych.

4.4. Należy rozważyć potrzebę kształcenia dydaktyków bibliotekoznawstwa dla różnych ośrodków kształcenia, a także dla szkolenia bibliotekarzy bibliotek dziecięcych, szkolnych i szpitalnych. Jednym z wariantów mogłoby być prowadzenie studiów podyplomowych w tym zakresie przez wyższe szkoły pedagogiczne.

4.5. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zobowiązuje się do stałej współpracy z proponowanym Instytutem Kształcenia Bibliotekarzy (poprzez Komisję ds. Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego przy ZG) oraz z wszelkimi instytucjami związanymi z kształceniem bibliotekarzy.

Jednocześnie SBP przejmie obowiązek prowadzenia systemu doskonalenia zawodowego, skorelowanego w sposób spójny z krajowym systemem kształcenia bibliotekarzy.

5. PROPOZYCJE DOTYCZĄCE DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

System doskonalenia zawodowego prowadzony przez SBP powinien być wsparty przez akademickie ośrodki kształcenia, szkoły bibliotekarskie pomaturalne — w prowadzeniu zajęć z zakresu teorii oraz przez wybrane biblioteki naukowe — w organizowaniu zajęć praktycznych.

Program doskonalenia zawodowego powinien być konsultowany ze środowiskami bibliotecznymi i modyfikowany w zależności od potrzeb.

Uczestnictwo w doskonaleniu zawodowym powinno być obowiązkowe w okresie np. 4 lat początkowej pracy zawodowej oraz dobrowolne po tym okresie.

Proponuje się, aby każdy pracownik najpóźniej po 2 latach od zakończenia studiów (niezależnie od poziomu wykształcenia) był zobowiązany do skończenia kursu aktualizującego ogólną wiedzę bibliotekoznawczą. Formy kursów mogą być różne: wykłady, konwersatoria, ćwiczenia itp. Po tym okresie pracy bibliotecznej każdy pracownik powinien wziąć udział w podstawowym kursie specjalistycznym w wybranym przez siebie kierunku. Następnie pracownik może podnosić kwalifikacje metodami seminaryjno-konferencyjnymi uczestnicząc w zespołach specjalistycznych. SBP będzie również zobligowane do czuwania nad okresową aktualizacją wiedzy bibliotecznej pracowników bibliotek w zakresie różnych specjalizacji. Sprawdzianem zasobu wiedzy pracowników bibliotek z zakresu określonej specjalizacji powinny być m.in. egzaminy na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych.

System kształcenia wraz z systemem doskonalenia zawodowego powinien tworzyć sprawny system permanentnej edukacji w zakresie wiedzy o książce, bibliotece i informacji naukowej.

6. UWAGI KOŃCOWE

Zarysowane warianty koncepcji kształcenia bibliotekarza i dalszego doskonalenia zawodowego pozwolą zaledwie na pierwszy krok na drodze kształtowania profilu bibliotekarza. Przy różnorodności struktur organizacyjnych bibliotek w kraju i rozległości ich zadań funkcjonalnych oraz przy bogactwie księgozbiorów potrzebne są wysoko kwalifikowane, mądre i twórcze kadry biblioteczne.

Oprac. Jadwiga Cwiekowa w imieniu Komisji ds. Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego przy ZG SBP

PROGRAM RAMOWY OPRAWOWANY PRZEZ MINISTERSTWO NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI

marzec 1982 r.

Uniwersytety

Wyższe Szkoły Pedagogiczne

Studia magisterskie (jednolite), dzienne

Wykaz podstawowych przedmiotów kierunkowych

Kierunek studiów: Bibliotekoznawstwo
i informacja naukowa

Czas trwania studiów: 5 lat

Lp.	Nazwa przedmiotu	Proponowana liczba godzin zajęć i egzaminów				Uwagi
		egzaminy	ogółem godzin	w tym:		
				wykłady	aktywizujące formy zajęć	
1	Podstawy nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej	2*	45	45	—	ad 1. Na I roku zajęcia o charakterze propedeutycznym, na V — integrującym cykl nauczania
2	Historia książki, bibliotek i informacji naukowej	1	120	60	60	

C. d. tabeli

3	Zagadnienia wydawnicze i księgarskie	1	30	15	15	
4	Bibliotekarstwo	2	120	60	60	ad 4. W uczelniach realizujących obecnie tzw. profil matematyczny przedmiot może nosić nazwę „Zbiory informacji”
5	Bibliografia	2	120	30	90	ad 5. W uczelniach realizujących obecnie tzw. profil matematyczny przedmiot może nosić nazwę „Źródła informacji”
6	Informacja naukowa	1	120	45	75	
7	Czytelnictwo	1	60	30	30	
8	Naukoznawstwo, ze szczególnym uwzględnieniem historii nauki	1	90	60	30	
9	Historia literatury polskiej	1	60	60	—	
10	Historia literatury powszechnej	1	90	90	—	
11	Historia Polski (na tle historii powszechnej), ze szczególnym uwzględnieniem historii kultury	1	60	60	—	
/	Teoria kultury	1	30	30	—	
12	Teoria kultury	1	30	30	—	
13	Specjalizacja	1				ad 13. Możliwe są następujące specjalizacje: 1) zagadnienia wydawnicze i księgarskie 2) bibliotekarstwo naukowe 3) bibliotekarstwo oświatowe 4) bibliotekarstwo szkolne i pedagogiczne 5) bibliografia 6) informacja naukowa 7) zbiory specjalne (liczba godzin w zależności od potrzeb)
14	Proseminarium (o różnych specjalnościach)		60	—	60	
15	Seminarium magisterskie		150	—	150	
16	Wykłady monograficzne					

Studenta obowiązują także trzy 4-tygodniowe praktyki kierunkowe (po I, II i III lub po II, III i IV roku), w tym jedna powiązana tematycznie ze specjalizacją.

Na roku IV i V obowiązują dwie 3-dniowe wycieczki dydaktyczne do innych ośrodków naukowych.

Uwaga:

W planach studiów należy umieścić ponadto przedmioty określone listem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 12 maja 1982 r., Nr DU-1-4010-16/82.

* Egzamin z części i z całości materiału.

PROGRAM REALIZOWANY NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Lp.	Nazwa przedmiotu	Egz. po sem.	Zal. po sem.	Godziny zajęć					sem. nar.
				Razem	wykłady	ćwiczenia	konwersatoria	laboratoria	
1	Podstawy nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej	2,9		150	60		90		
2	Źródła informacji	1, 3, 5		270	90	180			
3	Informacja naukowa	2		120	45	75			
4	Zbiory dokumentów i informacji	2,4		120	60	60			
5	Zagadnienia wydawnicze i księgarskie	4		30	15	15			
6	Czytelnictwo	5		60	30	30			
7	Historia książki, bibliotek i informacji naukowej	4		120	60		60		
8	Historia Polski na tle historii powszechnej ze szczególnym uwzględnieniem historii kultury	6		60	60				
9	Historia literatury polskiej	8		60	60				
10	Historia literatury powszechnej	7		90	90				
11	Historia filozofii		9	90	60		30		
12	Teoria kultury	5		60	30		30		
13	Logika	1		60	30	30			
14	Statystyka		3	60	30	30			
15	Przedmioty kierunkowe i pomocnicze ¹⁾	do 7 2 egz		240	120	120			
16	Filozofia i socjologia	2		60			60		
17	Ekonomia polityczna	4		60			60		
18	Nauka o polityce	6		60			60		
19	Uzupełniające przedm. społ. polit. ²⁾		8	30	30				
20	Proseminarium specjalizacyjne		5	60					60
21	Translatorium		5	30		30			
22	Przedmioty specjalizacyjne ³⁾	5 egz.		810	180	630			
23	Seminarium magisterskie			150					150
24	Lektorat jęz. obcego kontynuowanego ze szkoły	4		240				240	
25	Lektorat jęz. obcego nowego	4		240				240	
26	Wychowanie fizyczne		6	180		180			
27	Naukoznawstwo ze szczególnym uwzględnieniem historii nauki	3		90	60		30		
	Razem ⁴⁾	29 egz.		3600	1110	1380	420	480	210

¹⁾ Wybór minimum dwóch z zespołu przedmiotów ustalonego na dany rok (np. historia kultury, historia sztuki kulturoznawstwo).

²⁾ Wybór jednego z zespołu przedmiotów ustalonego na dany rok (np. metodologia nauk, epistemologia, estetyka).

³⁾ Np. historia książki, zbiory specjalne, informacja.

⁴⁾ Ponadto studentów obowiązują trzy 4-tygodniowe praktyki kierunkowe po I, II i III roku studiów oraz dwie 3-dniowe wycieczki dydaktyczne do innych ośrodków naukowych na roku IV i V.

PROGRAM REALIZOWANY W UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM

Plan studiów dziennych (zaocznych)

Lp.	Nazwa przedmiotu	Egz. po sem.	Zal. po sem.	Godziny zajęć				
				w tym:				
				razem	wykłady	ćwi- czenia	kon- wersa- toria	semi- nari
1	Filozofia	2		105	45	60		
2	Ekonomia polityczna	4		60	30	30		
3	Nauka o polityce	6		75	30	45		
4	Socjologia ogólna		4	30				
5	Przedmioty uzupełniające		7					
6	Logika		1	30	15	15		
7	Język obcy kontynuowany ze szkoły pod- stawowej i średniej	3		90		90		
8	Język obcy	4		120		120		
9	Język łaciński	4		120		120		
10	Podstawy nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej	1		30				
11	Historia książki, bibliotek i informacji naukowej	5 i 7		195	60	135		
12	Zagadnienia wydawnicze i księgarskie	1		30	15	15		
13	Bibliotekarstwo	3 i 6		300	90		210	
14	Klasyfikacja piśmiennictwa	2		30	30			
15	Bibliografia	2 i 4		165	45		120	
16	Informacja naukowa	6		150	30		120	
17	Czytelnictwo	7		120	30		90	
18	Naukoznawstwo ze szczególnym uwzg- lędnieniem historii nauki	5		90	60		30	
19	Historia literatury polskiej	8		120	60	60		
20	Historia literatury powszechnej	7		90	90			
21	Współczesna kultura literacka		8	60		60		
22	Teoria kultury	9		90	30	60		
23	Historia Polski	2		60	60			
24	Wybrane zagadnienia pedagogiki i psy- chologii	8		60	30	30		
25	Kierunki i metodologia badań w nauce o książce, bibliotece i informacji	9		15			15	
26	Współczesna humanistyka światowa		9	15			15	
27	Wykłady monograficzne		9	60	60			
28	Specjalizacja	8		120	60		60	
29	Proseminarium		4	90			90	
30	Seminarium magisterskie			150				150
31	Wychowanie fizyczne		6	180		180		
32	Szkolenie obronne	8		180		180		
Ogółem:		26 egz.		3060	930	1230	750	150

Ponadto studenta obowiązują:

- 1) trzy 4-tygodniowe praktyki kierunkowe (po I, II, i IV roku, w tym jedna powiązana tematycznie ze specjalizacją)
- 2) na IV i V roku dwie 3-dniowe wycieczki do innych ośrodków naukowych.

Program realizowany od 1981/1982

Rozkład godzin zajęć

I rok				II rok				III rok				IV rok				V rok			
sem. 1		sem. 2		sem. 3		sem. 4		sem. 5		sem. 6		sem. 7		sem. 8		sem. 9		sem. 10	
w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.	w.	ćw.
2	2	1	2	1	1	1	1	1	1	1	2								
1	1											2							
	2		2		2														
	2		2		2														
2				1	1	1	2	2	2		2			2					
1	1																		
1	2	2	2	2	4	1	2		2		2								
2	2	1	2		2		2		2		2								
				2	2		1		2		2								
						2		2	2		2								
								2	2		2	2	2	2					
2		2								2	2	2	2	2	2	1	2	1	2
													1	1	1		1		
												1	1	1		1	1	1	
	2		2		1		1					2	2	2					
	2		2		2		2		2		2		2	2			2		2
												6	6						
11	18	8	16	7	21	5	19	7	13	5	16	10	17	5	15	2	6	1	2

PROGRAM REALIZOWANY NA UNIWERSYTECIE IM. ADAMA MICKIEWICZA

Plan studiów dziennych

Lp.	Nazwa przedmiotu	Egz. po sem.	Zal. po sem.	Godziny zajęć			I rok						
				ogółem	w.	ćw.	razem	sem. 1		sem. 2			
								w.	ćw.	w.	ćw.		
1	Blok przedmiotów obowiązkowych												
1	Podstawy bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, edytorstwa i księgarstwa	2		120	60	60	120	30	30	30	30		30
2	Gromadzenie i opracowanie formalne zbiorów	2		90	30	60	90	15	30	15	30		30
3	Formy udostępniania zbiorów		1	30	15	15	30	15	15				
4	Historia książki i bibliotek	3		135	75	60	75				45		30
5	Klasyfikacja piśmiennictwa	3		75	30	45							
6	Wybrane zagadnienia teorii organizacji i zarządzania	3		60	30	30							
7	Język łaciński		3	90		90	60		30				30
8	Bibliografia	4		60	30	30							
9	Ruch wydawniczy, współczesne drukarstwo i księgarstwo	5		90	60	30							
10	Przechowywanie i konserwacja zbiorów	5		45	15	30							
11	Funkcja i organizacja sieci bibliotek i placówek informacyjnych	6		120	60	60							
12	Podstawy teorii informacji naukowej	6		30	30								
13	Programowanie elektronicznych maszyn cyfrowych i bazy danych	7		105	45	60							
14	Źródła informacyjne	7		105	45	60							
15	Wypożyczenie i aparatura placówek informacyjnych	6		60	30	30							
16	Analiza systemowa i projektowanie systemów informacyjnych	8		180	90	90							
17	Systemy informacyjno-wyszukiwawcze	8		90	45	45							
18	Gromadzenie i opracowanie zbiorów specjalnych		8	30		30							
19	Dzieje pisma	8		60	30	30							
20	Lektoraty językowe (2 wybrane)		6	360		360	120		60				60
21	Logika	2		60	30	30	60	15	15	15	15		15
22	Historia filozofii	2		60	60		60	30			30		
23	Zagadnienia literatury XIX i XX w.	4		120	120		60	30			30		
24	Matematyka z elementami statystyki	4		135	75	60							
25	Podstawy ekonomii	4		75	75								
26	Teoria kultury	5		90	60	30							
27	Proseminarium		6	60		60							
28	Seminarium magisterskie		10	120		120							
29	Wykład monograficzny			90	90								
30	Zagadnienia prawne w działalności informacyjnej	9		60	30	30							
	Razem	23 egz.	6	2805	1260	1545	675	135	180	165			195

Rozkład godzin zajęć

razem	II rok				III rok				IV rok				V rok						
	sem. 3		sem. 4		ra- zem	sem. 5		sem. 6		ra- zem	sem. 7		sem. 8		ra- zem	sem. 9		sem. 10	
	w.	ćw.	w.	ćw.		w.	ćw.	w.	ćw.		w.	ćw.	w.	ćw.		w.	ćw.	w.	ćw.
60	30	30																	
75	30	45																	
60	30	30																	
30		30																	
60			30	30															
					90	60	30												
					45	15	30												
					120	30	30	30	30										
					30			30	30										
					60			30	30	45	15	30							
					60			30	30	45	15	30							
					60			30	30										
					60			30	30										
					60			30	30	120	30	30	30	30					
										90	30	30	15	15					
										30			30	30					
										60			30	30					
120		60		60	120		60		60										
60	30		30																
135	45	30	30	30															
75	75		30																
30			30		60	30	30		30										
					60		30		30										
										60		30		30	60		30		
										60	30		30	30	30	30			30
														60	30	30			
705	210	225	150	120	765	135	210	180	240	510	120	150	105	135	150	60	60		30

Lp.	Nazwa przedmiotu	Egz. po sem.	Zal. po sem.	Godziny zajęć			Rozkład			
				ogółem	w.	ćw.	I rok			
							sem. 1		sem. 2	
				razem	w.	ćw.	w.	ćw.		
	Bloki przedmiotów fakultatywnych: bloki specjalistyczne¹⁾									
1	edytorstwo	8		90	30	60				
2	Edytorstwo naukowe		8	45	30	15				
3	Organizacja przedsiębiorstwa wydawniczego			135	45	90				
4	Warsztat pracy redaktora w wydawnictwie	9		60	30	30				
5	Estetyka książki			45	15	30				
	Redakcyjne opracowanie materiałów uzupełniających	8								
	Razem	3 egz.	1	375	150	225				
	księgarstwo									
1	Organizacja i ekonomika przedsiębiorstw księgarskich	8		120	60	60				
2	Marketing w księgarstwie	7		60	30	30				
3	Źródła i metody informacji o produkcji wydawniczej	8		75	45	30				
	Razem	3 egz.		255	135	120				
	blok przedmiotów ogólnych²⁾									
1	Wybrane zagadnienia historii XIX i XX w.			90	90					
2	Historia literatury do końca XVIII w.			60	60					
3	Wybrane zagadnienia historii kultury			60	60					
4	Lektorat językowy (łacina — 30 ćw.)			90		90				
5	Propedeutyka psychologii stosowanej			30		30k				
6	Elementy cybernetyki			30	30					
7	Anropologia kultury			30	30					
8	Socjologia sztuki			30	30					
9	Metody badań socjologicznych			60	30	30				
10	Logika matematyczna			30	30					
11	Językoznawstwo ogólne			30	30					
12	Wybrane zagadnienia kultury języka polskiego			30	30					
13	Wybrany wykład z nauk społecznych			60	60					
14	Wybrane zagadnienia pedagogiki			60	60					
15	Metodyka nauczania			30	30					
16	Analiza dzieła plastycznego			30	30					
17	Wybrane zagadnienia psychologii			30	30					
18	Naukoznawstwo			60	60					
19	Metodologia nauk społecznych			30	30					
20	Mass—media w systemach komunikacji społecznej			30	30					
	Razem			900	750	150				
	Praktyki po IV, VI, VIII semestrze									

¹⁾ Jeżeli student wybiera jeden z bloków fakultatywnych specjalistycznych zdaje ponadto 3 dodatkowe egzaminy, które wliczane są w obowiązującą liczbę egzaminów bloku fakultatywnego ogólnego.

²⁾ W ciągu 5-ciu lat studiów obowiązuje 6 egzaminów z dowolnie wybranych przedmiotów.

KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY ZA GRANICĄ

Ralph Wendell Conant: *The Conant report. A study of the education of librarians.* Cambridge, Mass.: MIT 1980, 210 s.

Omawiana publikacja stanowi rezultat badań podjętych na zamówienie Komitetu Doradczego Biura ds. Kształcenia Bibliotekarzy przy Amerykańskim Stowarzyszeniu Bibliotekarzy (Advisory Committee to the Office for Library Education of the American Library Association) z 1968 r. Celem badań była gruntowna, krytyczna analiza dotychczasowego systemu przygotowania kadr bibliotekarskich, która umożliwiłaby wprowadzenie pożądaných zmian lub wytyczenie nowych kierunków działania. Dr R. W. Conant, znany jako współautor dzieła dotyczącego bibliotek wielkomiejskich*, nie będąc związany z żadną szkołą, zapewniał obiektywną ocenę zebranych materiałów.

Gdy powstawał projekt przeprowadzenie tego typu analizy, wśród bibliotekarzy amerykańskich panowała opinia, iż system kształcenia powinien przede wszystkim zapewnić dopływ absolwentów do obsadzenia wakujących etatów, gdyż stale odczuwa się brak kwalifikowanych pracowników. Ta sytuacja na rynku pracy ulegała zmianie w latach późniejszych. Już w końcu lat 60-tych przewidywano, że poprawa jakości usług bibliotecznych nie będzie zależna jedynie od wzrostu zatrudnienia.

Po zakończeniu wojny w Wietnamie nastąpił kryzys w gospodarce Stanów Zjednoczonych, a biblioteki stały się jednymi z pierwszych instytucji, w których znacznie ograniczono wydatki. Zmienił się również profil użytkowników tych placówek, np. wzrosła wśród nich liczba ludzi starych. Stawiano sobie pytanie, czy dotychczasowy system przygotowania fachowców pozwoli bibliotekom na właściwe spełnienie zadań we wciąż zmieniającej się społeczności?

Podjęcie badań, o których wspomniano na wstępie, było możliwe dzięki subwencji Fundacji H. W. Wilsona. Badania rozpoczęte w 1972 r. zostały przeprowadzone w dwóch etapach: pierwszy stanowiła analiza wybranych akademickich szkół bibliotekarskich, drugi — ocena przez pracodawców przygotowania kandydatów do pracy w bibliotekach. Jako teren badań wytypowano 15 uczelni prowadzących studia magisterskie (graduate schools), m.in. znane szeroko w Stanach Zjednoczonych szkoły w Case Western Reserve University, Columbia University i szkoły przy uniwersytetach w Berkeley i Chicago, oraz jedną szkołę bibliotekarską niższego poziomu (undergraduate school) — College of St. Catherine w St. Paul.

Główną metodą badawczą były wywiady. Przeprowadzono je najpierw z gro-
nem wykładowców; łącznie odbyto rozmowy ze 191 osobami z grona pracowników dydaktycznych, obejmując też dyrektorów i dziekanów szkół bibliotekarskich. Tematyka wywiadów z pracownikami uczelni dotyczyła głównie rekrutacji studentów, oceny programów studiów magisterskich i doktorskich, udziału danej pla-

* R. W. Conant, K. Molz: *The metropolitan library.* Cambridge 1972.

cówki w systemie kształcenia ustawicznego oraz zainteresowania studentów problematyką studiów.

Rozmowy przeprowadzono również ze słuchaczami studiów bibliotekarskich, którzy wypowiedzieli się głównie na temat programu nauczania. W rozmowach tych uczestniczyło 12-15 studentów z każdej uczelni; łącznie przeprowadzono wywiady ze 197 osobami (74 mężczyzn, 123 kobiety).

Stwierdzono różnorodność profili kształcenia. I tak np. szkoły bibliotekarskie przy uniwersytecie w Kentucky (w Lexington) i uniwersytecie Alabamy (w Tuscaloosa) kładą główny nacisk na praktyczne przygotowanie zawodowe. Natomiast inne ośrodki akademickiego kształcenia, np. przy uniwersytetach w Chicago, Berkeley i Nowym Jorku, specjalizują się w przygotowywaniu kadr kierowniczych dla dużych bibliotek naukowych i publicznych, stąd w programach przewaga zajęć teoretycznych. Z odpowiedzi na pytanie, czy nie należałoby przedłużyć studiów z 1 roku do 2 lat, okazało się, że wprawdzie studenci krytykują dotychczasowy program jako zbyt intensywny, ale jedynie 19% ankietowanych wypowiada się za okresem 2-letnim.

Oddzielną grupę rozmówców (36 osób) stanowili absolwenci. 33 osoby były zdania, że studia bibliotekarskie dały dostateczne przygotowanie do przyszłej pracy w zawodzie. Uwagi krytyczne dotyczyły braku jasno sprecyzowanych specjalizacji w programie studiów, dostatecznej ilości zajęć z zakresu organizacji i zarządzania oraz układania i kontroli budżetu. Najbardziej interesowało wszystkich absolwentów kształcenie ustawiczne, umożliwiające podwyższenie kwalifikacji niezbędnych do awansu zawodowego.

Ankietowano również administracyjnych pracowników uczelni, ażeby uzyskać odpowiedź na pytanie, dotyczące rangi szkoły bibliotekarskiej w danym uniwersytecie i powiązań programu studiów bibliotekoznawczych z programami innych wydziałów uczelni.

W czasie zbierania materiałów utrzymywano łączność ze specjalną komisją Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy ds. Akredytacji Szkół Bibliotekarskich (Committee on Accreditation ALA) działającą od 1973 r. Autor pracy był szczególnie zainteresowany, czy i w jaki sposób proces akredytacji, czyli uznawania praw szkoły bibliotekarskiej przez tę Komisję, wpływa na poziom dydaktyczny, ewentualnie czy przyczynia się do zmian w programie studiów.

Badania pracodawców (w większości absolwentów szkół bibliotekarskich) obejmowały wywiady z przedstawicielami 15 bibliotek. Jako typowe instytucje wybrano m.in. większe biblioteki uczelniane i naukowe, dużą bibliotekę naukową specjalną, duże biblioteki publiczne obejmujące miasto i najbliższą okolicę, dużą sieć bibliotek publicznych podmiejskich, biblioteki szkolne. W większości kierownicy bibliotek sygnalizowali brak korelacji pomiędzy systemem kształcenia a pracą zawodową. Ankietowani pracownicy bibliotek publicznych sygnalizowali braki w kształceniu zawodowym w zakresie pracy z użytkownikami i współpracy bibliotek (np. zagadnień wypożyczeń międzybibliotecznych). Byli zdania, że przy przyjmowaniu kandydatów do szkół bibliotekarskich należy preferować osoby lubiące pracę z czytelnikiem.

W bibliotekach naukowych uczelnianych istnieje zapotrzebowanie na specjalistów w zakresie poszczególnych dziedzin i języków. Stąd postulaty, by dyplom z innej dziedziny traktować równoważnie z dyplomem bibliotekoznawczym. W zakresie programów szkół bibliotekarskich pożądanym jest rozszerzenie specjalizacji z bibliografii (manualne i maszynowe wyszukiwanie informacji) oraz w większym stopniu uwzględnianie techniki organizacji i zarządzania.

Biblioteki szkolne chciałyby zatrudniać absolwentów studiów bibliotekarskich nie tylko jako bibliotekarzy, ale także jako nauczycieli, a nawet doradców nauczycieli w zakresie wykorzystywania materiałów dydaktycznych. Biblioteki te groma-

dzą oprócz dokumentów tradycyjnych (książek, czasopism) materiały audiowizualne i stąd potrzeba zatrudnienia pracowników przygotowanych do obsługi odpowiednich urządzeń technicznych. Dlatego biblioteki szkolne zgłaszają częste zarzuty pod adresem szkół bibliotekarskich dotyczące braku w nich zajęć, np. z obsługi projektorów. Krytyka uczelni bibliotekarskich obejmuje także ich program, jako nie uwzględniający w dostatecznym stopniu literatury dziecięcej i młodzieżowej, nowych metod nauczania oraz innych przedmiotów pedagogicznych.

Z grupy bibliotek specjalnych negatywną ocenę studiów bibliotekoznawczych formułują bibliotekarze medyczni; uważają oni, że sami lepiej przygotowują potrzebnych im fachowców. Inne typy bibliotek, np. biblioteki placówek handlowych lub zakładów przemysłowych, określają magisterium z bibliotekoznawstwa jako wstęp do właściwego przygotowania zawodowego.

Na podstawie przeprowadzonych badań Conant proponuje, aby w przyszłości dążyć do następujących modyfikacji systemu kształcenia:

- zmniejszenia liczby instytucji kształcących na poziomie wyższym, zmniejszenia rekrutacji na studia bibliotekarskie tak, aby liczba absolwentów odpowiadała liczbie wolnych etatów w placówkach bibliotecznych;
- przedłużenia programu studiów magisterskich, uwzględniania w dostatecznym stopniu podstaw współczesnego bibliotekarstwa; do programu należy włączyć praktyki zawodowe, w tym specjalizacje w podstawowych typach bibliotek, np. w bibliotekach publicznych, naukowych i szkolnych. Trzeba by także wprowadzić zróżnicowanie szkół bibliotekarskich w zakresie wprowadzanych specjalizacji;
- podniesienia poziomu zajęć dydaktycznych w szkołach bibliotekarskich przez zaangażowanie jako wykładowców wyróżniających się praktyków-fachowców, zwiększenia zainteresowania wykładowców etatowych problematyką współczesnego bibliotekarstwa, przeszkolenia personelu dydaktycznego w zakresie nowych metod i technik dydaktycznych;
- rozszerzenia działalności szkół bibliotekarskich na uczestnictwo w akcji kształcenia ustawicznego czynnych zawodowo pracowników bibliotek, wspólnie ze stowarzyszeniami profesjonalnymi;
- wykorzystania procesu starań szkół bibliotekarskich o akredytację przez ALA dla stałej kontroli i poprawy poziomu uczelni bibliotecznych;
- utworzenia narodowego forum dla planowania kształcenia kadr bibliotekarskich, umożliwiającego systematyczne uwzględnianie nowych tendencji w szkoleniu bibliotekarzy, np. wprowadzenie dwóch poziomów kształcenia przygotowujących pracowników wysoko kwalifikowanych i pomocniczych.

Conant jest zwolennikiem przygotowania i wprowadzenia reform w amerykańskim szkolnictwie bibliotekarskim, choć widzi jasno na tej drodze wiele przeszkód, m.in. niechęć wykładowców przywykłych do dotychczasowych programów i metod nauczania. Zdaniem autora to Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy powinno dążyć do ulepszeń w dotychczasowym systemie kształcenia zawodowego. Taka inicjatywa podjęta przez to Stowarzyszenie profesjonalne najwyższego szczebla może przynieść spodziewane rezultaty. Odnosić się to może zwłaszcza do koncepcji powołania krajowego forum kształcenia oraz do ustalenia zasad współpracy uczelni bibliotekarskich (np. w zakresie specjalizacji). Główną trudność w przeprowadzeniu reformy autor upatruje w niskim prestiżu bibliotek w społeczeństwie amerykańskim, co może być zmienione m.in. przez zatrudnienie w nich fachowców o najwyższych kwalifikacjach.

Maria Brykczyńska

PODRĘCZNIKI BIBLIOTEKARSKIE ZA GRANICĄ

Outlines of Modern Librarianship. London: C. Bingley 1979-1980.

Mimo wielu nowych metod i pomocy dydaktycznych stosowanych w szkołach wyższych, dobry — funkcjonalny podręcznik akademicki, szczególnie na początkowych latach studiów, jest nadal niezbędnym elementem w procesie nauczania i uczenia się w uczelni. Stwierdzenie to dotyczy także studiów bibliotekoznawczych, nie tylko w Polsce. Pobieżne chociażby przejrzenie podręczników dla studentów bibliotekoznawstwa w innych krajach pozwala na dostrzeżenie różnic pod względem merytorycznym, ujęcia materiału, poziomu wykładu. Przykładem w pewnym sensie wzorcowej publikacji podręczników tego rodzaju jest seria *Outlines of Modern Librarianship* wydawana od 1979 r. przez londyńskie wydawnictwo Clive'a Bingleya, znane środowisku bibliotekarzy z licznych wcześniejszych ważnych prac poświęconych problemom bibliotekoznawczym. Estetycznie wydane, w różnokolorowych twardych okładkach książki tworzące tę serię powstały z myślą o studentach bibliotekoznawstwa, a także o osobach zainteresowanych prezentowaną tu problematyką. Najbardziej istotne problemy przedstawiono w skrótowym ujęciu, niektóre tylko zasygnalizowano, ale jednak nie pominięto. Materiał podzielony jest na rozdziały i wiele podrozdziałów, co ułatwia odnalezienie poszukiwanych problemów i ich zapamiętanie. Prace te zostały napisane z blizonym do języka dobrych warsztatowo reportaży: krótkie zdania zawierające konkretne informacje, logiczna konstrukcja tekstu, trzymanie się ściśle tematu, czasem dyskretnie wpleciona anegdota ożywia zbyt monotony, ale jednak niezbędny fragment tekstu, dostrzegalny jest także szacunek dla czytelnika. W każdej pozycji znajduje się bibliografia załącznikowa złożona z podstawowych dzieł oraz indeks rzeczowy. Książki te, które czyta się szybko, przyjemnie i z niemalym zainteresowaniem przygotowali znakomici bibliotekarze i bibliotekoznawcy angielscy, znani od wielu lat czytelnikom anglojęzycznych publikacji zwartych i ciągłych.

Oto praca [1] traktująca o bibliotekach specjalnych tak licznych w XX w., jakkolwiek ich początki, wg różnych autorów, sięgają XVII w. Znajdujemy tu m.in. definicje, funkcje, organizację, charakterystykę działalności biblioteki specjalnej, a nawet specjalności bibliotek specjalnych. Przeczytawszy tę książkę, a także pozycje polecane w bibliografii załącznikowej uzyskuje się niezłą orientację w problematyce bibliotek specjalnych.

Podobne refleksje nasuwają się przy pozostałych tomikach serii. J. G. Ollé [2] zacheća do studiowania historii bibliotek angielskich i amerykańskich prezentując postaci i dokonania historyków zajmujących się bibliotekami; zwraca też uwagę na metody gromadzenia materiałów do historii bibliotek (m.in. na przydatność nagrań rozmów z bibliotekarzami) oraz omawia formy publikowania tychże materiałów.

Książka D. A. Kempa [3] pozwala na solidne przygotowanie się bibliotekarza do sprawnej wielokierunkowej działalności informacyjnej z wykorzystaniem różnych źródeł i form informacji.

Problemami zarządzania biblioteką publiczną zajął się R. Brown [4], poczynając od zadań ciążących na bibliotece publicznej, kończąc na jej współpracy z innymi bibliotekami oraz organizacjami bibliotekarskimi krajowymi, zagranicznymi i międzynarodowymi.

W trudną problematykę klasyfikacji doskonale wprowadza praca B. Buchana [5], w której znajdujemy zasady budowy różnych systemów klasyfikacyjnych poparte zrozumiałymi przykładami. Ostatni rozdział traktuje o systemach

maszynowych, automatycznych. Zaś komputeryzacja bibliotek jest tematem książki Jennifer Rowley [6].

Do serii włączono także pozycje omawiające problemy bibliotekarskie w bibliotekach specjalnych wybranej dziedziny z uwzględnieniem jej specyfiki wydatnie rzutującej na przygotowanie merytoryczne bibliotekarza, jak też na jego pracę. Przykładowo rozważania A. Blunta [7] dotyczą rodzajów materiałów o treści prawnej będących w bibliotece prawniczej, a także dotyczą możliwości wykorzystania wielu źródeł bibliograficzno-bibliotecznych w działalności informacyjnej tejsze biblioteki. W zakończeniu autor charakteryzuje specjalizację bibliotekarską — prawniczą. Bibliotekarze pracujący w bibliotekach prawnych utworzyli swoją organizację (British and Irish Association of Law Librarians — BIALL 1969) pragnąc tym podkreślić, że jednak różnią się od bibliotekarzy innych bibliotek specjalnych. O swych problemach dyskutują na łamach czasopisma *The Law Librarian*. W omawianej serii znalazły się także publikacje poświęcone bibliotekom dziecięcym, muzycznym, medycznym itd.

Lektura tej serii pozwala przypuszczać, że następne będą równie udane pod względem merytorycznym i edytorskim i równie przydatne w studiach bibliotekoznawczych.

Outlines of Modern Librarianship. London: C. Bingley 1979-1980.

1. Wilfred Ashworth: *Special librarianship*. 1979, 120 s.
2. James Gordon Ollé: *Library history*. 1979, 114 s.
3. David Alasdair Kemp: *Current awareness services*. 1979, 181 s.
4. Royston Brown: *Public library administration*. 1979, 95 s.
5. Brian Buchanan: *Theory of library classification*. 1979, 141 s.
6. Jennifer Rowley: *Computers for libraries*. 1980, 159 s.
7. Adrian Blunt: *Law librarianship*. 1980, 126 s.

Irena Bednarz

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA KRAJOWEGO

Wspomnienia o prof. Bronisławie Kocowskim zapewne jeszcze niejednokrotnie pojawiają się w publikacjach jego uczniów i współpracowników, dla których na zawsze pozostanie on osobowością nieprzeciętną. Życie oraz naukowy dorobek Profesora przypominała czytelnikom *Biuletynu Polonistycznego* Alodia Kawecka-Gryczowa [1], współredaktorka, wraz z Profesorem i Janem Trzynałdowskim, serii *Książki o Książce*.

Z wielomiesięcznym wyprzedzeniem 300 rocznicy zwycięskiej bitwy pod Wiedniem ukazała się w tejsze serii pozycja o Janie III Sobieskim [2] jako o zapalonym czytelniku, z jednakowym entuzjazmem sięgającym po romanse, jak i po dzieła treści filozoficznej czy z nauk ścisłych. Autorka, wyraźnie oczarowana i zafascynowana postacią króla, oceniając jego księgozbiór liczący ok. 7000 tomów (jeden z największych księgozbiorów prywatnych tamtej doby) twierdzi, „że zarówno zawartość książek, które posiadał, jak również ich strona zewnętrzna świadczą o nim jako prawdziwym bibliofilu” (s. 200). Lektura rozdziału końcowego: *Losy księgozbioru po śmierci króla Jana III* (s. 190-201) nasuwa smutne refleksje natury ogólnej o niepewnych losach kultury polskiej; ale chociaż rozproszony i w części zniszczony, a więc nie istniejący w całym swym królewskim blasku księgozbiór, „również i dziś z perspektywy 300 lat może wzbudzać prawdziwy podziw” (s. 201).

Zainteresowanie piękną książką z nieco bliższej nam epoki — Młodej Polski, jest niewątpliwie silne, skoro publikacja poświęcona sztuce typograficznej przełomu XIX-XX w. [3] cieszyła się powodzeniem na rynku księgarskim. Bogato ilustrowana (118 reprodukcji) wprowadza czytelnika w problemy estetyki książki, której przedmiotem są „części struktury książki, funkcjonujące jako elementy organizacji tekstu w przestrzeni typograficznej” (s. 14). Tezę tę starali się urzeczywistniać w stylu łódzkiego w równej mierze artyści-graficy ze Stanisławem Wyspiańskim na czele jak i drukarze. Zjawiska artystyczne dostrzegane w polskiej grafice tego okresu są bardziej zrozumiałe po zapoznaniu się z rozdziałem: *Ruch odnowy na Zachodzie*, a szczególnie po uważnym obejrzeniu reprodukcji ilustracji Williama Morrisa, Aubry'ego Beardsleya i in. Publikacja ta jest kolejnym potwierdzeniem wysokiego poziomu sztuki typograficznej Młodej Polski, jakże często wtedy nagradzanej na wystawach międzynarodowych.

Dzisiejszą polską sztukę typograficzną prezentuje kolejna pozycja serii *Książki o Książce* [4]. W formie hasel encyklopedycznych znajdujemy tu informacje ogólne i szczegółowe o procesie powstawania współczesnej książki, stosowanych materiałach, technikach drukarskich i graficznych, maszynach drukarskich i warsztacie graficznym, o poszczególnych drukarniach a nawet o związkach zawodowych poligrafów. Pominięto tu hasła biograficzne i topograficzne, nie załączono też bibliografii dzieł podstawowych. „Materiał ilustracyjny powinien podeprzeć teksty odpowiednich terminów i procesów nielatwych do objaśnienia słownego — pod tym kątem widzenia został dobrany” (s. 7). 21 autorów przygotowało w zwięzłej skrótovej formie materiał orientujący czytelnika w szerokiej i wielokierunkowej problematyce współczesnego polskiego drukarstwa i grafiki książkowej.

Funkcjonowaniu książki i biblioteki w społeczeństwie poświęcono międzynarodowe seminarium w Radziejowicach (czerwiec 1980) [5], w którym uczestniczyli specjaliści interesujący się metodologią badań czytelnictwa (m.in. Robert Escarpit), biblioteką jako przedmiotem badań naukowych (m.in. Jadwiga Kołodziejska), uniwersyteckim kształceniem bibliotekarzy (m.in. Paul Kaegbein). Spośród 24 przedstawionych tu referatów zwraca uwagę referat Elżbiety Słodkowskiej: *Problemy badań nad historią książki* (s. 205-213). W sposób interesujący Autorka ukazuje kolejne zmiany dokonujące się w zakresie badań nad historią książki, wskazuje także na związki historii książki z socjologią kultury, kończy zaś następującym stwierdzeniem: „Historia książki, służąc swymi wynikami bibliotekoznawstwu i bibliografii, powinna się rozwijać w ramach badań (...) nad kulturą” (s. 211).

Jednym z czynników kulturotwórczych jest niewątpliwie komunikacja społeczna, w której niebagatelną rolę mają do spełnienia biblioteki naukowe i fachowe, o czym przekonuje czytelnika Jerzy Ratajewski w publikacji [6] napisanej językiem zapożyczonym z teorii organizacji i zarządzania, socjologii, metodologii badań systemowych, kulturoznawstwa, informatyki itp. Autor starał się uzasadnić tezę następującą: „Biblioteki naukowe i fachowe oraz ośrodki informacji stają się i będą się stawać w coraz większym stopniu centrami komunikacyjnymi powiązаныmi z innymi podobnego typu ośrodkami różnymi więzami społecznymi i technicznymi” (s. 139). Rozważania swoje Autor poparł bibliografią 245 różnorodnych pozycji z ostatnich lat. Publikację tę można polecić czytelnikom poszukującym różnych form wypowiedzi teoretycznych o bibliotece w ogóle, o bibliotece, której zadania i cele oraz stosowane do dziś pewne metody pracy nieestety nie zmieniają się począwszy od czasów Biblioteki Aleksandryjskiej.

Czytelnikom zaciekawionym zbiorami specjalnymi, jakimi są muzykalia, polecamy *Przewodnik po bibliotekach i zbiorach muzycznych w Polsce* [7], w którym umieszczono podstawowe informacje o 66 bibliotekach i zbiorach muzycznych w 28 miejscowościach wg schematu: nazwa, adres, dyrektor biblioteki oraz jej rok założenia, objętość i rodzaje zbiorów, katalogi, udostępnianie, wyposażenie (m.in.

instrumenty), działalność naukowa, dokumentacyjna, upowszechnieniowa, a także piśmiennictwo dotyczące zbiorów i działalności danej biblioteki. *Przewodnik* opracowany przejrzyście, wydany estetycznie w poręcznym formacie jest przykładem rzetelnego informatora, a także świetnym wprowadzeniem w jakże interesujący świat muzykaliów.

Niemniej frapującym problemem są księgozbiory polskie poza granicami naszego kraju. Oto publikacja napisana przez znawców historii nauki polskiej o Polskiej Stacji Naukowej w Paryżu w l. 1893-1978 [8]. Dzieje Biblioteki Polskiej w Paryżu łączą się ściśle z dziejami Stacji „do dnia 18 czerwca 1946 r., w którym Polska Akademia Umiejętności postanowiła odłączyć Stację od Biblioteki” (s. 193). W Stacji utworzono w 1947 r. księgozbiór, któremu w rezultacie licznych działań „nadano charakter informatorium podręcznego” (s. 314). Jakkolwiek Autorzy skupili uwagę głównie na sprawach organizacyjnych, znaczeniu Biblioteki i Stacji dla nauki polskiej dawniej i dziś, funkcjonowaniu obu instytucji w paryskim i międzynarodowym środowisku naukowym, niemniej znajdujemy tu także fragmenty dotyczące samego księgozbioru m.in.: *Porządkowanie księgozbioru i kłopoty z jego uzupełnianiem* (s. 89-93), *Sprawa udostępniania zasobów Biblioteki Polskiej* (s. 176-178). Praca ta, oparta w przeważającej mierze na archiwaliach a także na rozmowach z uczestnikami i świadkami wydarzeń tu przedstawionych, w niektórych kwestiach jest jedynym źródłem informacji, na razie niezastąpionym.

Problemy historii nauki polskiej i jej organizacji pojawiają się również na łamach *Rocznika Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie* [9], m.in. w artykułach Małgorzaty Korczyńskiej (s. 61-79) i Krystyny Stachowskiej (s. 145-221). Z niewątpliwie interesujących tu prac zwróćmy uwagę na publikacje Renaty Żurkowej i Anny Wereszki. Pierwsza Autorka rozważa możliwości wykorzystania testamentów i inwentarzy ruchomości mieszczan krakowskich jako źródła do badań nad dziejami czytelnictwa w Krakowie w pierwszej połowie XVII w. (s. 17-33). Z tabel zestawionych przez Autorkę można uzyskać informacje o zasobie książkowym poszczególnych grup zawodowych ówczesnych mieszczan; umieszczają się tu również „uciekiniery przed wierzycielami” (tab. 2). Anna Wereszka zaś (s. 35-59) przenosi czytelnika do Wilna w okresie międzypowstaniowym (1831-1863) przedstawiając propagowanie książki w tamtejszych czasopiśmie literackich, które się tym zajmowały. Omawia *Wizerunki i Rozstrząsania Naukowe, Athenaeum, Pamiętnik Naukowo-Literacki, Tekę Wileńską i Pismo Zbiorowe Wileńskie*. Autorka nie ogranicza się li tylko do analizy materiału pod względem formalnym; zwraca uwagę także na „ogromną rolę społeczną, polityczną i kulturotwórczą” (s. 59), jaką odegrały te czasopisma w okresie trudnym dla historii i kultury polskiej.

Dopełnieniem niejako problematyki książki polskiej (i innej) na Litwie jest artykuł Inge Lukšaitė: *Wpływ walk religijnych na drukarstwo Litwy (druga połowa XVI — pierwsza XVII w.)*, zamieszczony w *Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej* [10] (s. 77-100). Praca ta dzieli się na 5 części: Reformacja a pierwsze książki na Litwie; Język druków w świetle statystyki; Drukarze i ich oficyny; Język utworów a ich twórcy i odbiorcy; W kręgu Akademii Wileńskiej. W artykule przewija się motyw przenikania się kultury polskiej i litewskiej przy jednoczesnym zachowaniu przez nie ich odrębności. W innym artykule Ryszard Marciniak (s. 213-223) przedstawił nie tylko praktyczną stronę prac nad *Katalogiem rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI-XVIII w.* T. 1 (Wrocław 1971), ale sformułował także pewne postulaty metodologiczne dotyczące poszczególnych etapów opracowywania rękopisów staropolskich.

Z publikacją R. Marciniaka doskonale koresponduje praca Leonarda Jarzębowskiego: *O potrzebie i metodach proveniencyjnych* opublikowana w *Studach o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika* [11] (s. 101-118). Autor dzieli się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami dotyczącymi ba-

dań proweniencyjnych prowadzonych przez wiele lat i także formułuje pewne wnioski metodologiczne. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, iż ustalenie przez obu Autorów teoretycznych ważkich postulatów nastąpiło po długoletnich poszukiwaniach udoskonalonych wciąż rozwiązań praktycznych w pracy nad rękopisami. Większość publikacji składających się na *Studia* traktuje o zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Ogólnymi problemami, m.in. miejscem mikroform w strukturze organizacyjnej biblioteki, zajęły się Grażyna Gzella i Urszula Zaborska (s. 19-37), Bożena Krystyna Jankowska zaś (s. 7-17) — rolą biblioteki w wychowaniu muzycznym środowiska akademickiego.

Sygnalizujemy i polecamy pozycję nieodzowną w działalności biblioteczarnej, księgarskiej oraz edytorskiej — rzecz o międzynarodowym znormalizowanym numerze wydawnictw ciągłych (ISSN) i książek (ISBN) autorstwa Jakobiny Kowalczyk [12], która w zwiezłej formie, charakterystycznej dla wydawnictw Centrum INTE, przedstawiła istotne problemy ISSN i ISBN, międzynarodowych numerów wprowadzonych w celu jednoznacznej identyfikacji wydawnictw i uproszczenia przepływu informacji.

WYKAZ OMÓWIONYCH PUBLIKACJI

1. Alodia Kawecka-Gryczowa: *Bronisław Kocowski (2 V 1907 — 19 IX 1980)*. „*Biul. Polonist.*” 1982 R. 25 z. 1/2 s. 127-131.
2. Irena Komasa: *Jan III Sobieski — miłośnik ksiąg*. Wrocław: Ossolineum 1982, 206 s. *Książki o Książce*.
3. Janusz Sowiński: *Sztuka typograficzna Młodej Polski*. Wrocław: Ossolineum 1982, 215 s. *Książki o Książce*.
4. *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książki. Mały słownik encyklopedyczny*. Wrocław: Ossolineum 1982, 337 s. *Książki o Książce*.
5. *Książka i biblioteka w społeczeństwie. Materiały międzynarodowego seminarium Warszawa-Radziejowice, 1980*. Red. Witold Adamiec. Warszawa: Biblioteka Narodowa 1982, 344 s. *Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa*, nr 13.
6. Jerzy Ratajewski: *Biblioteki naukowe i fachowe oraz ośrodki informacji naukowo-technicznej w komunikacji społecznej*. Katowice: Uniw. Śląski 1982, 152 s. *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego*, nr 490.
7. Maria Prokopowicz: *Przewodnik po bibliotekach i zbiorach muzycznych w Polsce*. Współdział.: Adam Mrygoń, Karol Musioł. Warszawa: Stow. Bib. Pol. 1982, 111 s.
8. Danuta Rederowa, Bohdan Jaczewski, Waldemar Rolbiecki: *Polska Stacja Naukowa w Paryżu w latach 1893-1978*. Wrocław: Ossolineum 1982, 336 s. *Monografie z Dziejów Nauki i Techniki*, T. 76.
9. *Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie 1982 R. 27, 296 s.*
10. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 1982 z. 19, 286 s.*
11. *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*. Cz. 2. Toruń: Uniw. M. Kopernika 1982, 198 s.
12. Jakobina Kowalczyk: *Międzynarodowa numeracja wydawnictw ciągłych i zwartych*. Warszawa: CINTe 1982, 36 s. *SINTO Materiały Metodyczne 7*.

Irena Bednarz

KRONIKA KRAJOWA

ZEBRANIE GRUPY ROBOCZEJ DS. KATALOGÓW CENTRALNYCH

Dnia 19.10.1982 odbyło się kolejne zebranie Grupy Roboczej ds. Katalogów Centralnych. Głównym tematem była wstępna koncepcja centralnego dziedzinowego katalogu nauk społecznych. Wcześniej opracowane w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie materiały zostały rozesłane członkom Grupy Roboczej; na zebraniu referowała je dr Anna Sitarska. W dyskusji poruszono m.in. temat organizacji systemu katalogów dziedzinowych i ich relacji z ogólnym katalogiem centralnym oraz z katalogami systemów specjalistycznych. Następnie mgr Danuta Rymsza-Zalewska podała zebranych komunikaty dotyczące obecnego stanu prac Biblioteki Narodowej nad katalogami centralnymi: 1) oddano już do rozpowszechnienia *Centralny katalog bieżących czasopism zagranicznych. Nowe nabytki w 1981 r.*; 2) przygotowuje się dodruk offsetowy CKBCzZ za rok 1980; 3) przewiduje się wydanie techniką offsetową pełnego CKBCzZ za rok 1981 z równoległym zapisem danych na taśmach magnetycznych. Eksploatację systemu ARKA przeniesiono na maszynę typu IBM-370, rejestrując w ten sposób cały zasób CKBCzZ łącznie z uzupełnieniami za rok 1981; 4) Biblioteka Narodowa skierowała do bibliotek centralnych ankietę nt. wprowadzania nowych elementów opisu do zbioru CKBCzZ. Najbliższe zebrania Grupy Roboczej będą poświęcone dziedzinowym katalogom centralnym nauk technicznych i rolniczych.

POLSKO-RADZIECKIE SEMINARIUM NA TEMAT BIBLIOGRAFII ZALECAJĄCEJ

W dniach 13-15.10.1982 odbyło się w Bibliotece Narodowej w Warszawie seminarium polsko-radzieckie na temat bibliografii zalecającej w Polsce i w Związku Radzieckim. Referaty ze strony polskiej wygłosili: Halina Michalak (Biblioteka Narodowa), Jarosława Sulikowska (Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy), Iwona Szczepańska-Gołąbek (Biblioteka Narodowa). Autorami referatów ze strony radzieckiej byli przedstawiciele Państwowej Biblioteki im. Lenina w Moskwie: Swietłana Iwanowna Korowicyńska, Jurij Nikołajewicz Tugow oraz Inna Borisowna Tjeplickaja. Referaty obejmowały następujące problemy: koncepcja bibliografii zalecającej; zadania i funkcje bibliografii zalecającej w ZSRR; bibliografia zalecająca w służbie czytelnictwa dzieci i młodzieży w Polsce i w ZSRR; funkcjonowanie i wykorzystanie bibliografii zalecającej w polskich bibliotekach publicznych; problemy organizacyjne w zakresie optymalnego wykorzystania bibliografii zalecającej w bibliotekach powszechnych ZSRR.

NARADA AKTYWU SIECI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

W dniu 10.12.1982 ZG SBP zorganizował w Warszawie naradę przedstawicieli sieci bibliotek publicznych. Informację o działaniach ZG SBP w zakresie problematyki bibliotek publicznych przedstawił mgr Jan Burakowski. Zaproszeni na naradę przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki poinformowali o aktualnych poczynaniach MKiS zmierzających do doskonalenia działalności bibliotek oraz o problemach ruchu wydawniczego. Do nowego składu Sekcji Bibliotek Publicznych zostały wybrane następujące osoby: kol. kol. H. Całka, G. Chmielewski, I. Gajewski, L. Hejman, A. Kamińska, A. Kępa, I. Marciniak, T. Matyjaszek, E. Mądrzak, Z. Płatkiewicz, R. Sękowski, I. Starczewska, R. Turkiewicz i J. Zając. Ukonstytuowanie się władz Sekcji nastąpi w najbliższym czasie.

OGÓLNOPOLSKIE SEMINARIUM DLA INSTRUKTORÓW CZYTELNICTWA DZIECIĘCEGO

W dniach 25-27.10.1982 w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu odbyło się seminarium poświęcone problemom gromadzenia, opracowania i udostępniania literatury dla dzieci i młodzieży. Na seminarium omawiano m.in. główne tendencje współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży, program ich wychowania czytelniczego, zasady doboru księgozbiorów, problemy związane z klasyfikacją i porządkowaniem katalogów rzeczowych w bibliotekach obsługujących dzieci. Program seminarium obejmował również informacje o zamierzeniach wydawniczych w zakresie literatury dla dzieci i młodzieży oraz wymianę doświadczeń instruktorów czytelnictwa dziecięcego.

KURS OBSŁUGI CZYTELNIKÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W dniach 16-26.11.1982 w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie z inicjatywy Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych przy ZG SBP odbył się pierwszy kurs z zakresu obsługi czytelników niepełnosprawnych, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy. Celem szkolenia było zapoznanie uczestników z problematyką społeczną i psychologiczną ludzi niepełnosprawnych w Polsce, organizacją specjalistycznego czytelnictwa w kraju i na świecie, uświadomienie bibliotekarzom roli książki w procesie rehabilitacji i resocjalizacji oraz zapoznanie z dotychczasowymi osiągnięciami w tej dziedzinie w pionie bibliotek publicznych. Kurs objął 43 godziny wykładów i 17 godzin ćwiczeń. W zajęciach uczestniczyło 26 osób; byli to głównie instruktorzy bibliotek wojewódzkich, kierownicy działów udostępniania zbiorów i filii szpitalnych oraz inni bibliotekarze z pionu bibliotek publicznych.

SESJA POPULARNONAUKOWA Z OKAZJI 100-LECIA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO I 65-LECIA MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁODZI

W dniu 2.12.1982 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łodzi odbyła się sesja z okazji 100-lecia polskiego ruchu robotniczego i 65-lecia MBP w Łodzi. Zasłużeni bibliotekarze otrzymali nagrody ministra kultury i sztuki, odznaczenia i wyróżnie-

nia. Zebrani wysłuchali dwóch referatów: Tradycje rewolucyjne i niepodległościowe w Łodzi w latach 1882-1918 (prof. dr hab. Marian M. Drozdowski) oraz Ludwik Waryński w literaturze pięknej (mgr Elżbieta Cieplucha).

SESJA EGZAMINACYJNA DLA KANDYDATÓW NA BIBLIOTEKARZY DYPLOMOWANYCH

W dniach 16-18.12.1982 odbyła się w Łodzi sesja Komisji Egzaminacyjnej dla Kandydatów na Bibliotekarzy Dyplomowanych przy MNSWT. Do egzaminu przystąpiło 10 osób. Zdający mieli do wyboru jeden z sześciu następujących tematów pracy pisemnej: 1) Znaczenie biblioteki uniwersyteckiej i specjalnej w komunikacji naukowej; 2) Droga książki w bibliotece; 3) Stan i potrzeby bibliotek polskich w zakresie katalogów centralnych; 4) Kierunki działalności bibliograficznej w Polsce — próba oceny stanu obecnego; 5) Specjalne i dziedzinowo-gałęziowe systemy informacji naukowej jako formy organizacji procesów informacyjnych; 6) Kształcenie i doskonalenie zawodowe bibliotekarzy w Polsce — analiza krytyczna. Z wynikiem pomyślnym zdało egzamin 9 osób, z których jedna musi jeszcze raz zdawać egzamin z języka obcego.

60-LECIE BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ W KATOWICACH

Uroczyste spotkanie odbyło się dnia 24.11.1982 z okazji 60 rocznicy działalności Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Referat na temat historii i dorobku Biblioteki Śląskiej wygłosiła wicedyrektor Biblioteki mgr Barbara Zajączkowska. Biblioteka otrzymała dyplom honorowy ministra kultury i sztuki a zasłużeń bibliotekarze wysokie odznaczenia państwowe, dyplomy ministra kultury i sztuki oraz nagrody.

UROCZYŚĆ WREĆZENIA ODZNAK ZASŁUŻONYM PRACOWNIKOM INFORMACJI

W dniu 13.09.1982 w Mokotowskim Klubie Nauczyciela odbyła się uroczystość wręczenia honorowych odznak „Zasłużony Pracownik Informacji Naukowo-Technicznej”. Uroczystość otworzył dyrektor generalny Centrum INTE inż. M. Derentowicz. Wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki J. Sablik udekorował honorowymi odznakami zasłużonych, długoletnich pracowników służby inte: Edwarda Assburego, Andrzeja Balcera, Stanisława Berenta, Zdzisława Cieślaka, Marię Dembowską, Zinajdę Jancewicz, Krystynę Jędrzejewską, Wandę Kochańską, Mirosława Kunickiego, Zygmunta Majewskiego, Alinę Niewiadomską, Ryszarda Pasia, Wojciecha Piróga, Jadwigę Siniarską-Czaplicką, Halinę Smogorzewską, Edmunda Szuberta, Eugeniusza Scibora, Jana Tatarkiewicza, Hannę Uniejewską, Adama Wysockiego i Janinę Zielke.

KRONIKA ZAGRANICZNA

POWSTANIE MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA TERMINOLOGII

Podczas Międzynarodowego sympozjum nt. terminologii, które odbyło się na Uniwersytecie Laval (Quebec, Kanada) w dn. 23-27.5.1982, zgromadzeni specjaliści

postanowili powołać Międzynarodowe Stowarzyszenie Terminologii (International Association of Terminology — TERMIA). Jego przewodniczącym został L. Drozd (Uniwersytet Karola w Pradze).

Stwierdzono, iż terminologia uznawana jest coraz częściej za samodzielną dyscyplinę wiedzy; w związku z tym należy przystąpić do prowadzenia podstawowych badań teoretycznych w tej dziedzinie. Badania takie podejmie TERMIA. W niektórych krajach uzyskano już pewne doświadczenia w metodach przetwarzania danych terminologicznych, Stowarzyszenie proponuje więc pomoc w przekazywaniu tych osiągnięć innym krajom. Będzie ono również pracować nad przygotowaniem programów i materiałów do kształcenia specjalistów w zakresie terminologii.

Sekretariat Stowarzyszenia mieści się przy Université Laval, Département de Langues et Linguistique, Quebec, Canada.

FID News Bulletin 1982 Vol. 32 nr 7/8 s. 37.

ROZSZERZENIE ZAKRESU USŁUG LISA

Brytyjskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy (Library Association — LA), które jest wydawcą *Library and Information Science Abstracts* (LISA), stale rozszerza zakres i usprawnia dystrybucję periodyku. Od stycznia 1982 r. zwiększono jego częstotliwość z dwu- do miesięcznika. W LISA stosowany jest układ przedmiotowy. Cały materiał dzieli się na dwie części: pierwsza obejmuje tematy dotyczące bezpośrednio bibliotekoznawstwa, druga — tematy peryferyjne. Większość opisywanych dokumentów znajduje się w zbiorach Biblioteki LA, skąd można je wypożyczyć lub zamówić reprodukcje. Zeszyty bieżące LISA i materiały retrospektywne do 1968 r. dostępne są również na taśmach magnetycznych. Komplet wydawnictwa od 1959 r. można otrzymać w formie mikrofilmu.

Roczna prenumerata LISA wynosi 120 funtów.

Information Retrieval and Library Automation 1982 Vol. 18 nr 5 s. 4.

GAZETY NA MIKROFISZACH

Niemal powszechnie mikrokopie gazet sporządza się w formie mikrofilmu o szer. 35 mm. Bardzo rzadko stosuje się do tego celu mikrofiszowanie, ponieważ duży format gazet utrudnia umieszczenie na mikrofiszach większej liczby stron. Ostatnio holenderska firma MF Mikroformat Systems opracowała technikę mikrofiszowania gazet i rzadkich dokumentów przy użyciu jednego z najnowocześniejszych aparatów do mikrofiszowania Documate II. Zmniejszenie stron 38 razy (60 stron na mikrofiszach) przy zachowaniu dobrej jakości obrazu wymaga zastosowania kontroli za pomocą mikroprocesora. Techniki komputerowej używa się także do generowania haseł tytułowych i tworzenia indeksów zawartości mikrofisz. Dane zebrane podczas indeksowania gromadzone są na dyskach, co umożliwia wyszukiwanie informacji w trybie on-line.

FID News Bulletin 1982 Vol. 32 nr 7/8 s. 39.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NA TEMAT ZASTOSOWANIA MINI- I MIKROKOMPUTERÓW W INFORMACJI, DOKUMENTACJI I BIBLIOTEKACH

Konferencja odbyć się miała w Tel-Awivie (Izrael) w dn. 14-18.3.1983. Organizatorem był Narodowy Ośrodek Informacji Naukowej i Technicznej (National Centre of Scientific and Technical Information — COSTI, Izrael) przy poparciu FID, Stowarzyszenia ds. Informacji i Dokumentacji (Gesellschaft für Information und Dokumentation, RFN) oraz Stowarzyszenia Bibliotek Specjalnych i Ośrodków Informacji Izraela (Israel Society of Special Libraries and Information Centres).

Mini- i mikrokomputery stają się coraz ważniejszym narzędziem dla pracowników informacji, bibliotekarzy, dokumentalistów, archiwistów oraz wszystkich, którzy zajmują się zarządzaniem bibliotekami a także gromadzeniem i wyszukiwaniem informacji tekstowej.

Tematy konferencji: opisy istniejących systemów, oprogramowanie — wyznaczenie i zastosowanie, planowanie systemów i zarządzanie nimi.

*Unesco Journal of Information Science,
Librarianship and Archives Administration* 1982 Vol. 4 nr 2 s. 137.

NOWE USŁUGI KOMPUTEROWE W BIBLIOTECE BRYTYJSKIEJ

Dział Służb Bibliograficznych Biblioteki Brytyjskiej (British Library Bibliographic Services Division) udostępniał użytkownikom od 1977 r. w systemie BLAISE (British Library Automated Information System) w trybie on-line dane z bazy biomedycznej MEDLARS oraz bibliograficznej MARC. W 1982 r. system BLAISE został zastąpiony systemami BLAISE-LINK i BLAISE-LINE. Pierwszy umożliwia dostęp nie tylko do baz danych MEDLARS-a, ale także do katalogów amerykańskiej Narodowej Biblioteki Medycyny. BLAISE-LINE zapewnia dostęp do baz bibliograficznych Biblioteki Brytyjskiej — UK MARC, Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie — LC MARC, dokumentów audiowizualnych — AV MARC, a także do Conference Proceedings Index i British Education Index.

*Unesco Journal of Information Science,
Librarianship and Archives Administration* 1982 Vol. 4 nr 3 s. 224.

REORGANIZACJA ASLIB

Aslib (Association of Special Libraries and Information Bureaux) — po przyjęciu programu rozwoju Stowarzyszenia przygotowanego przez jego nowego dyrektora dra D. Lewisa — przystąpiło do wprowadzania zmian wewnętrznych. Zgodnie z zaleceniami programu Stowarzyszenie powinno tak zmienić organizację wewnętrzną, aby umożliwiała ona sprawniejsze zaspokajanie potrzeb poszczególnych grup użytkowników, a przede wszystkim menadżerów.

Prace nad zmianami miały być zakończone 31 grudnia 1982 r. Miała również zostać zmieniona nazwa Stowarzyszenia. Proponowana nazwa The Association for Information Management (AIM) miała być przedmiotem głosowania członków w czerwcu 1983 r.

Information Retrieval and Library Automation 1982 Vol. 18 nr 4 s. 4.

WYDAWNICTWA OTRZYMANE

Wydawnictwa zwarte

- Marguerite D. Bloxom: *Pickaxe and pencil. References for the study of the WPA*. Washington: Library of Congress 1982.
- Document delivery — Background Papers Commissioned by the Network Advisory Committee*. Washington: Library of Congress 1982. *Network Planning Paper*, nr 7.
- Ethnic recordings in America. A neglected heritage*. Washington: Library of Congress 1982. *Studies in American Folklife*, nr 1.
- Principi generali di conservazione del libro. Applicazioni pratiche di restauro (dal lavaggio all'imbrachettatura)*. *Bibliografia*, A cura do Piero Innocenti. Firenze: Giunta Regionale Toscana-La Nuova Italia 1982. *Le Biblioteche. Quaderni di Lavoro*, 3.

Wydawnictwa ciągłe

- Citotel'* 1982 R. 31 čis. 9-12.
- ECSSID Bulletin* 1982 Vol. 4 nr 1/2-3/4.
- Informatika. Zbornik Filozofickej Fakulty Univerzity Komenského* 1981 R. 3/4.
- Knižnice a Vedecké Informácie* 1982 R. 14 čis. 5-6.
- Księgarz* 1982 R. 26 nr 1/2.
- Revue de l'Unesco pour la Science de l'Information, la Bibliothéconomie et l'Archivistique* 1982 Vol. 4 nr 3.

AUTORZY

Irena BEDNARZ, mgr
Barbara BIEŃKOWSKA, prof. dr hab.

Mała BRYKCZYŃSKA, mgr
Andrzej CIENSKI, doc. dr hab.
Radosław CYBULSKI, doc. dr
Jadwiga ĆWIEKOWA, mgr
Janusz DUNIN, dr
Janina DYDOWICZOWA, dr
Zofia GACA-DĄBROWSKA, dr
Maria JAGIELSKA, mgr
Anna JANKOWSKA-JANIAK, mgr
Danuta KONIECZNA, dr

Krystyna KUŹMIŃSKA, mgr

Andrzej MĘŻYŃSKI, dr
Krzysztof MIGOŃ, prof. dr hab.
Adam NOWAK, mgr
Barbara SORDYŁOWA, dr
Jerzy W. ZAWISZA, dr

Kronikę krajową oprac.:
Hanna ZASADOWA, mgr

Kronikę zagraniczną oprac.:
Mirosława KOCIĘCKA, mgr

Tłumaczenia angielskie:
Ewa KASIŃSKA

- Biblioteka PAN w Warszawie
- Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej UW
- Biblioteka SGPiS w Warszawie
- Instytut Bibliotekoznawstwa UW
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
- Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi
- Biblioteka Główna UAM w Poznaniu
- Instytut Bibliotekoznawstwa UW
- Biblioteka Główna UAM w Poznaniu
- Instytut Bibliotekoznawstwa UW
- Zakład Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej WSP w Olsztynie
- Departament Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej MKiS
- Biblioteka PAN w Warszawie
- Instytut Bibliotekoznawstwa UW
- Zakład Bibliotekoznawstwa UMCS w Lublinie
- Biblioteka PAN w Warszawie
- Instytut Bibliotekoznawstwa UW

— Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

— Biblioteka Narodowa

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* uprzejmie prosi Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów:

Artykuł nie powinien przekraczać 15 stron maszynopisu formatu A4 wraz z przypisami i ewentualnymi tablicami. Tekst maszynopisu winien być napisany z podwójnym odstępem między wierszami (ok. 30 wierszy na stronie, margines 5 cm).

Maszynopis artykułu należy dostarczać w 3 egz. Inne materiały jak recenzje, sprawozdania itp. — w 2 egz. Materiały ilustracyjne (np. tablice, wykazy) powinny być umieszczone na osobnych ponumerowanych stronach z zaznaczeniem ich miejsca w tekście.

Przypisy należy umieszczać na końcu tekstu na osobnych stronach. Opis w przypisie winien składać się z: imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł opis powinien zawierać: imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, strony (od — do) lub stronę cytowanego fragmentu.

Każdy artykuł winien być zaopatrzony w streszczenie autorskie na ok. 1/2 strony maszynopisu.

Autorzy proszeni są o podawanie (prócz imienia i nazwiska) również tytułu naukowego, nazwy i adresu instytucji, w której pracują, prywatnego adresu, numeru telefonu.

Przegląd Biblioteczny drukuje tylko materiały oryginalne. Redakcja zamawia materiały na podstawie wcześniejszego zgłoszenia tematu lub konspektu.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz wprowadzania zmian.

WAŻNIEJSZE DOSTRZEŻONE BŁĘDY DRUKU

„PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY”

1982 z. 1/2-3/4

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
Z. 1/2 109	6 d.	Mieści się	Mieści się częściowo w starych budynkach,
137	11 d.	której	każdej
140	3 d.	<u>Szkoła</u>	Szkoda
Z. 3/4 208	13 g.	Podstawy	Podstawowe
221	18 g.	bibliotekarzami	bibliotekami
265	żywa pagina	TENDENCJE W POLSKIM RUCHU WYDAWNICZYM	I ZJAZD KSIĘGARZY - POLSKICH
267	11 d.	s. 355	s. 263
269	1 d.	od 1959 r.	do 1950 r.
303	14 d.	LICZBY	LICZBOWY
308	18 d.	4 zeszyty	3 zeszyty
treści 5			
Roczny spis	5 d.	October 12-16,)	October 12-16, 1981)